THE LARGEST POLISH DAILY IN USA. THE ONLY POLISH A.B.C. DAILY IN CHICAGO

Dziennik Związkowy
POLISH DAILY ZGODA

CODZIENNE BEZPOŚREDNIE TELEGRAFICZNE WIEŚCI Z POLSKI

No. 183 — 347 — CENA 5c — 3 CZĘŚCI SECTIONS — CHICAGO, ILL., SOBOTA, 7-GO SIERPNIA (AUGUST), 1937 — ROK (VOL.) XXX.

NAGŁY ATAK CHIŃSKI NA JAPOŃCZYKÓW

OD WCZORAJ DO DZISIAJ

—Ślub

—Życzenia Niemców

—Powrót z więzienia

W kaplicy Ś-go Ambrożego w katedrze Ś-go Jana Bożego w New Yorku, ks. Edward Hawkins pobłogosławił związek małżeński byłego konsula Rzeczypospolitej Polskiej w New Yorku p. Romana Kwietnia z panną Prudence Paine Livingstone. Pani Kwietniowa ukończyła Mount Holyoke College i przez lat kilka brała czynny udział w pracach Nowojorskiego Towarzystwa Dobroczynności. Pierwszy jej mąż Tracy K. Livingstone zmarł w roku 1935. Pan Kwiecień ukończył studia w Belgii, przez kilka lat zajmował stanowisko konsula Rzeczypospolitej Polskiej w New Yorku.

A my wzywamy młodzież tu zrodzoną, aby wystrzegała się mięszanych małżeństw!

Warszawski korespondent "Berliner Tageblatt", p. v. Dewitz, drukuje w tym piśmie korespondencję z wycieczki w Tatry. Zastanawia się w niej nad kamieniami granicznymi, oddzielającymi w Tatrach Polskę od Czechosłowacji.

"Kamienie te — pisze — mówią o tym, że urokiem tych gór dzielą się dwa państwa i do tego wrogie państwa".

....Owa "wrogość" Polski i Czechosłowacji, to życzenie p. v. Dewitza i stojących za nim kół niemieckich. Graniczne spory polsko - czechosłowackie i słuszne żądania Polski poszanowania praw ludności polskiej w Czechosłowacji dalekie są jeszcze od pojęcia "wrogości".

Tak tą "wrogość" pojmują i Polacy w Ameryce, żyjący w najlepszych stosunkach sąsiedzkich z Czechami!

Żydowski "Nasz Przegląd", wychodzący w Warszawie, podaje następującą wiadomość:

"Z inicjatywy pewnych organizacyj wśród rodziców młodzieży uczęszczającej do szkół powszechnych i średnich prowadzona jest propaganda w kierunku spowodowania akcji z początkiem roku szkolnego o charakterze specjalnym.

"Chodzi o wprowadzenie w szkołach oddzielnych ławek dla uczniów - Żydów, względnie nawet, o ile odsetek Żydów jest większy, o oddzielne klasy. Zbierane są tu i ówdzie podpisy pod uchwałami, które mają być zgłoszone władzom."

"Nasz Przegląd" nie podaje co to są te "pewne" organizacje, które tę akcję zamierzają prowadzić, ani też gdzie są zbierane podpisy pod odpowiednimi rezolucjami.

Takie "ogólne" skargi są fabrykowane dla zagranicy, a przeważnie dla amerykańskiej propagandy.

Karol Maurras, sędziwy przywódca nacjonalistów francuskich, po 250 dniach spędzonych w paryskim więzieniu powrócił do pracy swej publicystycznej w "L'Action Francaise".

Fakt, że jeden z najgłębszych umysłów Francji współczesnej, a zarazem świetny pisarz i publicysta dostał się do więzienia za czasów premierostwa Żyda, Bluma' ma swoją wymowę.

Karol Maurras skazany został w zeszłym roku z powodu

Dokończenia na str. 2-ej)

Skarb Polski Wykazuje Znaczną Nadwyżkę

Warszawa, 6 sierpnia. (PAT) Zamknięcie rachunków skarbowych za lipiec wykazuje nadwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie przeszło pół miliona złotych. Ogólna nadwyżka za pierwsze cztery miesiące roku bieżącego wynosi ponad jeden milion złotych.

Bil Mieszkaniowy Wagnera Uchwalony

726 MIL. DOL. WYDANYCH ZOSTANIE NA BUDOWĘ TANICH MIESZKAŃ

Pomimo Sprzeciwu Prezydenta Bil Ograniczający Import Cukru Przeszedł w Kongresie Znaczną Większością Głosów

Washington, D. C., 7-go sierpnia. — Wczoraj po południu w Senacie Stanów Zjednoczonych znaczną większością głosów został uchwalony bil mieszkaniowy, który przewiduje wydanie ze skarbu państwa w następnych trzech latach 726 milionów dolarów, na budowę tanich nowoczesnych domów mieszkalnych w dzielnicach tak zwanych "ruder wielkomiejskich". Bil ten został uchwalony większością głosów w stosunku — 64 głosy do 16.

Zaznaczyć jednak należy że bil ten chociaż został uchwalony, to jednak nie w oryginalnym brzmieniu, gdyż został on zupełnie zmieniony najrozmaitszymi poprawkami i ograniczeniami. Bil ten którego głównym celem było, aby miasto New York na nim skorzystało jak najwięcej, został tak zmieniony, że miasto New York skorzysta z niego bardzo mało.

Bil ten, który w programie prezydenta Roosevelta był jednym z tych, o których on powiedział że muszą być uchwalone, po przyjęciu go przez Senat został odesłany do Kongresu.

W Kongresie Stanów Zjednoczonych przeszedł wczoraj znaczną większością głosów, bo

(Dokończenie na str. 2-ej)

ANGLIA WYPĘDZIŁA Z KRAJU 3-CH NIEMIECKICH DZIENNIKARZY

Postawiony Był Przeciwko Nim Zarzut Uprawiania Szpiegostwa Na Rzecz Niemiec

Londyn, 7 sierpnia. — Sekretarz spraw wewnętrznych Sir Samuel Hoare wydał wczoraj rozkaz wyrzucenia z Wielkiej Brytanii trzech niemieckich dziennikarzy, którymi są — Herr von Crome, główny londyński korespondent dla Berlin Lokalanzeiger; Herr Wrede, jego kolega i Herr Langen, przedstawiciel londyński dla nowej agencji prasowej Graf Raichschach.

Wniesione zostały przez News Chronicle oskarżenia przeciwko nim o szpiegostwo i biuro sekretarza odmówiło im pozwolenia na pozostawanie dłużej w granicach Wielkiej Brytanii.

Robione były próby załatwienia tej sprawy przy jak najmniejszej publikacji i tylko wtedy dopiero, kiedy bezpośrednie przesuchy miały miejsce w głównym urzędzie, sprawa ta wyszła na jaw.

Biuro sekretarza wydało krótkie oświadczenie, że sekretarz dla spraw wewnętrznych podjął taką akcję, ponieważ uważa ją za konieczną dla ogólnego dobra.

Układy prowadzone były między Whitehall a Berlinem, ale rząd brytyjski ostatecznie odmówił cofnięcia wydanego rozkazu.

Lokalanzeiger jest jednym z najpopularniejszych dzienników w Berlinie. Von Crome mieszkał w Londynie jako korespondent tegoż dziennika od trzech lat i szeroko był znany między reprezentantami prasy zagranicznej. Jego kolega, Wrede, bawił w Londynie dopiero od czterech miesięcy.

Sytuacja Gospodarcza Polski Znacznie Się Poprawiła w Tym Roku

Produkcja Gospodarcza w Pierwszym Półroczu r. b. Wzrosła o 12 Procent w Porównaniu z Rokiem Ubiegłym

Warszawa, 6 sierpnia. (PAT) Instytut badania konjunktury gospodarczej, charakteryzując sytuację gospodarczą Polski w pierwszym półroczu b. r., jako pomyślną, podkreśla bardzo wysoki wzrost produkcji. W porównaniu z drugim półroczem roku ubiegłego, wzrost ten wynosi 12 procent.

W poszczególnych gałęziach produkcji wytwórczość inwestycyjna przewyższyła produkcję konsumpcyjną. Inwestycje budowlane miały przewagę nad inwestycjami maszynowymi. W omawianym okresie wzrosły również rozmiary spożycia wśród misezkańców miast i wsi. Ceny na początku omawianego okresu wzrastały, obecnie jednak nastąpiło już uspokojenie. Jedynie ceny zbóż wykazywały nadal tendencję zwyżkową, co na przednówku jest raczej objawem normalnym.

Na rynku pieniężnym nastąpiło znaczne wyzwolenie rezerw kasowych, użytych częściowo na zwiększenie produkcji, częściowo na wpłaty bankowe, które w rezultacie spowodowały wyjątkowe upłynnienie na polskim rynku pieniężnym.

WYLEWY W MINNESOTA WYPĘDZIŁY Z FARM 1,200 RODZIN

Ulewne Deszcze Zagrażają Zalewowi Olbrzymich Obszarów w Północno-Zachodniej Części Stanu Minnesota

St. Paul, Minn., 7 sierpnia. — Ulewne deszcze, jakie spadły w północno - zachodniej części stanu Minnesota, wypędziły mieszkańców z ich osiedli na skutek wylewu rzek i zbiory z pól zniszczone zostały kompletnie w niektórych dystryktach.

L. P. Zimmermann, stanowy administrator ratunkowy, dokonał wczoraj przeglądu zagrożonych okolic, jak Pennington, Kittson, Roseau, Red Lake, Marshall i Beltrami. Delegacje z tych powiatów zwróciły się do władz stanowych o pomoc.

Senator E. L. Tungseth z Thief River Falls, który stanął na czele delegacji, oświadczył, że 1,200 rodzin musiało uciekać ze swoich farm i znajduje się obecnie pod opieką agencji federalnych. Powiedział dalej, że około 17,000 akrów ziemi w czterech stanach zostało kompletnie zniszczonych. Spadek deszczu dochodzi od ośmiu do jedenastu cali w trzech dniach.

WSZYSCY JUTRO DO SOLDIER FIELD W GRANT PARK!

Cała Polska Obchodziła Wczoraj Uroczyście 23-cią Rocznicę Sierpniowego Czynu

GŁÓWNE UROCZYSTOŚCI ODBYŁY SIĘ W KRAKOWIE —NA WAWELU I POD OLEANDRAMI

51 Patroli Wojskowych i Cywilnych Wyruszyło z Przed Oleandrów Do Kielc Drogą Pierwszej Kompanii Kadrowej

Warszawa, 6 sierpnia. (PAT) Wielką datą w historii Odrodzonej Polski jest dzień 6-go sierpnia 1914 roku. Stanowi on przełomową chwilę w dziejach narodu polskiego, gdyż tego dnia w dobie zupełnego zapomnienia o Polsce, ruszył do walki o jej niepodległość pierwszy oddział polskich żołnierzy. Z Krakowa wymaszerowała ku granicy rosyjskiej kompania kadrowa Legionów pod wodzą Komendanta Piłsudskiego, podnosząc broń przeciwko najeźdźcy.

Dziś cała Polska obchodziła rocznicę tego czynu. Wszyscy skierowali myśli ku owym pamiętnym chwilom, które rozpoczęły nową erę w historii Polski. Prasa poświęca rocznicy sierpniowej artykuły, gloryfikujące bohaterstwo i ofiarność Legionów. Trud tych pierwszych bojowników, którzy pokonali piętrzące się przed nimi trudności, winien być bodźcem dla dzisiejszego pokolenia w walce z przeszkodami, stojącymi na drodze marszu ku lepszej przyszłości.

Główne uroczystości odbyły się w Krakowie, gdzie pochód złożony z byłych legionistów, strzelców, oraz mieszkańców miasta, przedefilował obok krypty Srebrnych Dzwonów na Wawelu, składając hołd prochom twórcy Legionów. Podniosła była chwila, gdy przed Oleandrami, po odczytaniu historycznego rozkazu, nastąpił apel poległych pierwszej kompanii. Tradycyjnym zwyczajem z przed Oleandrów wyruszyło 51 patroli wojskowych i cywilnych, maszerujących tą samą drogą do Kielc, którą 23 lata temu szła pierwsza kadrówka.

Pierpont Morgan Przybędzie Do Gdyni Na Kilka Dni

Gdynia, 6 sierpnia. (PAT).— W najbliższym czasie, według doniesień prasy, przybyć ma do Gdyni znany finansista amerykański Pierpont Morgan. Odbywa on podróż wypoczynkową po Bałtyku na swym wielkim luksusowym jachcie, który zatrzyma się w Gdyni na kilka dni.

WDOWA PO KONGRES. ZAJĄCZEK POD WPŁYWEM MISTYFIKACJI

Hollywood, 7 sierpnia. — Na telefoniczne wezwania pani Ruby Zajączek, wdowy po kongresmanie Marianie Zajączek, która dała z rewolweru strzał w stronę okna, mając wrażenie, że za oknem znajduje się złodziej, policja dwa razy przyjeżdżała do domu wdowy, ale po najskrzętniejszych poszukiwaniach nie znalazła najmniejszego śladu podejrzanej osoby.

Pani Zajęczek przyjechała do Hollywood pod nazwiskiem Lynn Melton dla wystąpienia w obrazkach ruchomych.

Pocztmistrz Farley Ma Zrezygnować z Urzędu

Washington, D. C., 7 sierpnia. Stosownie do orzeczeń bliskich przyjaciół pocztmistrza generalnego Jamesa A. Farley'a ma on zrezygnować z zajmowanego urzędu, a zatem z członkostwa w gabinecie Prezydenta Roosevelta zaraz po odroczeniu się obecnej sesji Kongresu. Pogłoski o rezygnacji Farley'a chodzą już od dwóch lat, lecz osoby wtajemniczone powiadają, że teraz pogłoski te sprawdzą się. Powiadają, że Farley ma zaofiarowane stanowisko głównego zarządcy Pierce-Arrow Motor Corporation. Nowe to stanowisko nie przeszkadzałoby mu w jego działalności jako przewodniczącego Krajowego Komitetu Demokratycznego.

Kurs Dolarów w Polsce

Warszawa, 6 sierpnia. (PAT) Giełda warszawska notowała dolary amerykańskie po 5 złotych, 29 i ćwierć groszy; akcje Banku Polskiego po 105 i pół złotych.

Ponowna Konfiskata Dziennika Polskiego

Morawska Ostrawa, 6 sierpnia. — Organ ludności polskiej w Czechosłowacji "Dziennik Polski" został skonfiskowany za artykuł omawiający tendencyjne wywody narodowo demokratycznego "Moravsko-slezkiego Denika" w sprawie stosunków polsko czeskich.

Starania o Harmonię w Partii Republikańskiej

Washington, D. C., 7 sierpnia. — Były gubernator stanu Kansas, Alfred M. Landon i były prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover, mają się niebawem spotkać na konferencji tak zwanej "pokojowej", której celem jest doprowadzenie do zgody i harmonii w partii republikańskiej. Konferencję tą urządza i rolę człowieka zaprowadzającego pokój w szeregach republikańskich wykonuje były gubernator stanu Illinois Frank O. Lowden. Spotkanie Hoovera z Landonem ma nastąpić w rezydencji Lowdena, w Oregon, Ill.

ŻOŁNIERZE CHIŃSCY PRZEDOSTALI SIĘ NA TYŁY ARMII JAPOŃSKIEJ

Na Tyłach Podczas Ulewnego Deszczu Niespodziewanie Napadli Na Japończyków i Odebrali Zajęte Przez Nich Miasto

Shanghai, 7 sierpnia. — Dziś wczesnym rankiem w mieście Hankow oraz w pobliżu tegoż miasta wybuchły zacięte walki pomiędzy poszczególnymi oddziałami wojsk chińskich oraz wylądowanymi tu ostatnio marynarzami japońskimi. Te walki, w których po obu stronach są znaczne straty, pomimo pogłosek o staraniach celem załatwienia sporu japońsko-chińskiego na drodze pokojowej, przyliżają coraz bardziej obie armie do zaciętej wojny, która jak oświadczają obserwatorzy, będzie długą i okrutną.

Marynarka japońska wylądowała już przedwczoraj znaczne oddziały marynarzy japońskich w Hankow, a dziś, gdy walka się toczyła, na pomoc już poprzednio wylądowanym przysłano jeszcze 400 marynarzy. Zostali oni przywiezieni na brzeg przez flotyllę kontrtorpedowców japońskich, stojącą opodal portu w Hankow.

Nanking, Chiny, 6 sierpnia. — Chińska Centralna Agencja Prasowa podaje, że znaczny oddział żołnierzy chińskich, przebranych w ubrania cywilne, przedostał się po przez linie frontowe na tyły armii japońskiej i w niespodziewanym ataku zdobyły miasto Liangshiang, w prowincji Hopei. Podczas tego ataku wojska japońskie znajdujące się w tym mieście, poniosły wielkie straty. Żołnierze chińscy przedostali się na tyły małymi oddziałami, co im nie przyszło trudno, gdyż linia frontowa jeszcze nie jest zbyt ściśniętą i wszędzie są większe luki. Na tyłach żołnierze chińscy zebrali się i podczas wielkiego deszczu zupełnie niespodziewanie zaatakowali pozycje japońskie.

Japończycy zostali wzięci znienacka, to też po poniesieniu znacznych strat ustąpili z miasta. W ręce żołnierzy chińskich wpadły znaczne zapasy broni i amunicji.

Obserwatorzy wojskowi twierdzą, że większe boje po-

Dokończenia na str. 2-ej)

DZIECKO NIEŻYWEJ MATKI WALCZY ZE ŚMIERCIĄ

Zredukowano u Niego Nienormalną Temperaturę i Za... Karmić

Philadelphia, Pa., 7 sierpnia. — Drobniutkie niemowlę, które przyszło na świat po dokonanej operacji na zmarłej już matce, walczy o życie, chociaż jest nadzieja 100 do 1, że przezwycięży wszystkie trudności. Wypadek ten, to jeden więcej ciekawy moment z dramatycznej historii nowoczesnej chirurgii.

Dziewczynkę sprowadzono na świat po dokonaniu cesarskiego cięcia na zmarłej przed minutą matce, nieuleczalnie chorej na tuberkuliczne meningitis. Niemowlę ważyło przy rozwiązaniu 3 i ½ funta.

O godz. 7:30 wieczorem gorączka u dziecka spadła do 100.8 stopni i utrzymała się na tym poziomie przez następne trzy godziny. O 4-tej godzinie zaczęto dawać pokarm niemowlęciu i to po dwie łyżeczki mleka matczynego co dwie godziny.

Ponieważ nienormalna temperatura dziecka spada gwałtownie przy trzymaniu go w inkubatorze i wprowadzaniu do środka sztucznego tlenu, lekarze powiadają, że jeżeli dziecina utrzymana zostanie przy życiu do jutra, to jest nadzieja, iż żyć będzie.

Każda minuta zwiększa jej szanse, oświadczył Dr. John Corbit, który dokonał operacji. Robione są starania obniżenia temperatury dziewczynki do 99 stopni, a nawet 100 i utrzymania tej temperatury na tej wysokości.

Ojciec dziecka, Dominick Boccassini, nie wychodził wczoraj z domu, pogrążony w bólu i rozpaczy po stracie żony. Nie chciał on początkowo pozwolić na operację, godząc się na śmierć dziecka, skoro matka musiała umrzeć.

Ostatecznie zdecydował się na plan lekarzy i dał im pozwolenie na wykonanie niezwykłej operacji.

Pismo w Moskwie Oskarża Papieża o System Szpiegowski

Podaje Dalej, Że Wielu Księży Straconych Zostanie, Jako Podejrzanych o Szpiegostwo

Moskwa, 7 sierpnia. — Izwiestia, urzędowy organ Sowietów, wystąpił z oskarżeniami przeciwko Papieżowi, że prowadzi szkołę szpiegowską i utrzymuje szpiegów w państwach sąsiadujących z Rosją. Pismo to podaje dalej, że toczą się obecnie liczne procesy przeciwko księżom, a wielu nadto księży będzie pociąganych do odpowiedzialności i w większości wypadków czeka oskarżonych kara śmierci.

Artykuł, podany w Izviestia, podpisany jest przez nieznanego pisarza, B. Kandidowa. Pisze on:

"Głowa Kościoła rzymsko-katolickiego nie ogranicza się do osobistych ataków przeciwko Sowietom. Istnieje oto w Rzymie specjalna szkoła "Russicum", gdzie białogwardziści ćwiczeni są na szpiegów i propagandzistów antysowieckich. Instytucja ta wydaje agentów dla tajnej służby wywiadowczej przy rządach państw, sąsiadujących z Rosją od wschodu i zachodu."

Równocześnie z Berlina nadeszła wiadomość, że pastor Dr. Friedrich Otto Dibelius, lider opozycyjny kościoła ewengelickiego, postawiony został wczoraj w stan oskarżenia za pogwałcenie dekretów, wydanych przez rząd nazistowski odnośnie spraw kościelnych.

Dibeliusa broni trzech adwokatów. Rozprawie przysłuchuje się wielu korespondentów zagranicznych.

Angielska Para Książęca Odjechała z Łańcuta

Katowice, 6 sierpnia. (PAT) Angielska para książęca odjechała dziś po południu z Łańcuta do Katowic, skąd uda się w dalszą drogę do Jugosławii. Gości odprowadził ordynat hr. Alfred Potocki. Opuścili Łańcut również inni goście, biorący udział w zjeździe z okazji pobytu księcia i księżnej Kentu. —

Sejmik Kwatery Stanowej Pol. Legionu Weteranów Am. Zaczyna Dziś Obrady

Dziś Wieczorem Bal; Jutro Rano Nabożeństwo, Po Południu Bankiet, Wieczorem Wybory Zarządu

Dzisiaj o godzinie 2-giej po południu rozpocznie się w sali Herzl Community Hall", pod nr. 1335 North California ave. sejmik stanowej kwatery Polskiego Legionu Weteranów Amerykańskich, połączony z sejmikiem Oddziałów Pomocniczych przy tej organizacji.

Pierwsza sesja potrwa do godziny 6-ej, po czem nastąpi odroczenie. Wieczorem o godzinie 8-mej odbędzie się bal sejmikowy.

Z okazji zjazdu odbędzie się jutro, w niedzielę, 8-go sierpnia, nabożeństwo w kościele św. Fidelisa o godzinie 10:30 rano, poprzedzone okazałą paradą weteranów i innych organizacyj umundurowanych.

O godzinie 2-ej po południu nastąpi przyjęcie dla gości i przedstawicieli organizacyj. Przemówienia na tym bankiecie wygłoszą przedstawiciel Konsulatu R. P. w Chicago i generał Frank Parker.

Weterani będą się starać zakończyć obrady sejmiku jak najrychlej, ażeby jutro wieczorem mogli wziąć gremialny udział w Dniu Polskim na Polu Żołnierza urządzanym z okazji 100-lecia uzyskania czarteru przez miasto Chicago.

Komitet przedsejmowy stanowią: St. A. Halick, przewodniczący; Dr. W. Dziuk, wiceprzewodniczący; P. Skowronka, wiceprzew.; M. Marshall, sekr. prot.; M. Haduch, sekr. fin.; E. Kirsten, kasjer; Kol. Krupnik, Kol. Tchoń, Kol. Łyskawiński, M. Piecuch, pani Bielańska, pani Krupnik, pani Janiszewska.

Niedziela, 8 Sierpnia

Klub Zwierniczan zaprasza wszystkich na piknik, jaki urządza w niedzielę, 8-go sierpnia. Początek o godz. 11-ej rano. Piknik odbędzie się w lasku powiatowym, Caldwell Woods. Jechać tramwajem Milwaukee do końca linii.—A. Drozd, sekr.

BIL MIESZKANIOWY WAGNERA UCHWALONY

(Dokończenie ze str. 1-ej)

165 do 55 bil ograniczający import rafinowanego cukru z Hawaii i z Puerto Rico. Bil ten został uchwalony pomimo ostrzeżenia wydanego przez prezydenta Roosevelta, który radził by bil został odrzucony i pomimo sprzeciwu członków gabinetu prezydenta jak Hulla, Ickesa i Wallace'a.

Dziś w Senacie rozpoczną się debaty nad nowym bilem sądowniczym, którego głównym celem jest ulepszenie procedury sądowniczej w sądach federalnych za wyjątkiem Najwyższego Trybunału. Pomiędzy obu wojującemi stronami doszło do porozumienia, czyli że został zawarty tak zwany "Gentlemens agreement" by nie poruszać więcej sprawy powiększenia liczby sędziów w Sądzie Najwyższym lub też czynienia jakichkolwiek w tym sądzie ulepszeń. Sprawa ta została przeto zakończona i już więcej pod obrady nie przyjdzie.

KAŻDA MIEJSKA RODZINA
Powinna Mieć Letni Domek

NAD
JEZIOREM
DO PRZEBYWANIA W LECIE

Niema nic lepszego—dla zdrowia, ruchu i odpoczynku. Cała rodzina—a także i Wy—możecie korzystać ze świeżego, chłodnego powietrza—z plaży i z kąpieli w jeziorze—z łowienia ryb, jazdy łódką i t. d.—w Forest Lake, tak blisko Waszego zajęcia.

TYLKO 22 MILE OD CHICAGO

—tylko 32 mile ze śródmieścia. Dotychczas ani stopa tej ziemi nie była wystawiona na sprzedaż; ale teraz można ją nabyć na letnie domy—ponieważ przeszła na inną własność. Tutaj są zalesione miejsca na domki przy pagórkach i parowach dochodzących do brzegów wody. W Forest Lake jest idealne miejsce na każdy dom przedstawiony na tych obrazkach lub w innym stylu, który się Wam podoba.

WIELKIE PARCELE
Z PRAWAMI WODNYMI

Już Od **$135** Na Dogodne Spłaty

Nadzwyczaj niskie ceny za tak ładne miejsca na letnie domy codziennie i w niedziele sprowadzają tu tłumy ludzi. Biuro posiadłości otwarte od 9 rano do 9 wiecz.

Przyjedźcie Dzisiaj Wieczorem lub w Niedzielę.

PHONE: FRANKLIN 2040 **ARTHUR T. McINTOSH & COMPANY** 160 NORTH LA SALLE ST. CHICAGO

30 Lat Miłości

Romans Historyczny

(Ciąg dalszy)

Lukrecja zerwała się z krzesła.

Przerażonemi oczyma spojrzała na syna.

— I ty to uczynisz Haroldzie? — zawołała, — ty wykradniesz biedną dziewczynę?

— Tak, mateczko, zabiorę ją z przed samego ślubnego ołtarza. Pomyśl tylko — dwieście dukatów!

— Gdyby nawet było dwadzieścia tysięcy! — zawołała nieszczęśliwa matka, — choćby ci rzucili pod nogi skarby całego świata, nie powinieneś dokładać ręki do tej sprawy. Jesteś przemytnikiem, przestępcą, przyznaję to wszystko, uważam jednak, że przewożenie towarów przez granicę, nie pociąga za sobą tak wielkiej kary, gdyż towary są obłożone zbyt wysokim cłem, co uniemożliwia ubogiej ludności nabywanie najniezbędniejszych rzeczy. Oczywiście, że gwałcisz prawo, ale jednocześnie przyczyniasz się do ulżenia doli biednych ludzi, gdyż towary nieoclone mogą nabywać po taniej cenie. Ale to, co zamierzesz jutro uczynić, to będzie okropnem, nieludzkiem przestępstwem. Czy wiesz, co znaczy to słowo? — chcesz oderwać dziewczynę od wybrańca jej serca, i rzucić ją w objęcia niekochanego człowieka. Takim czynem ściągniesz na siebie karę Bożą, która cię zapewne dosięgnie, jeżeli wykonasz ten okropny zamiar.

Król przemytników stał jak skamieniały. Zawsze słuchał rad matki, nieraz ochroniły go przed poważnemi niebezpieczeństwami.

— Ale dwieście dukatów! — pomyślał. — Czy zdarzy się jeszcze sposobność, aby odrazu zarobić tak znaczną sumę.

— Nie mogę mamo, — nie mogę już się cofnąć. — Dałem słowo, że wszystko będzie wykonane, a Harold, "Król przemytników" dotrzymuje zawsze słowa.

— A więc stawiasz na kartę swe życie, — odezwała się Lukrecja. — Spełni się to, o czem zawsze myślałam z takiem bezgranicznem przerażeniem? Przeżyję ostatniego, drogiego mi człowieka? Tak, tak, urodziłam się pod nieszczęśliwą gwiazdą, Cyganka wywróżyła memu ojcu, że urodzę syna, który zostanie przestępcą, że okryje moje imię wstydem i hańbą, że będę matką największego rozbójnika — przepowiednia się spełniła! Proszę tylko Boga, abym nie dożyła tej chwili, kiedy mój syn zawiśnie na szubienicy, albo dostanie się pod rękę kata.

Powiedziawszy to, staruszka odeszła od okna, oddaliła się w głąb pokoju.

ROZDZIAŁ LXXXI.

Natarczywy fryzjer.

Ślub znakomitej i bogatej cudzoziemki która od tygodnia mieszkała ze swym ojcem i narzeczonym w hotelu znanym pod nazwą "Promienna Gwiazda", poruszył cały Teszeń. Nawet z okolic przybyli ludzie, chcąc się przyjrzeć tej uroczystości; opowiadano niebywałe historie o nadzwyczajnym bogactwie frankfurckiego kupca Andrzeja Zonnenkampfa spodziewano się, że ślub ten odbędzie się z niezwykłym przepychem.

Ale więcej, aniżeli jego miliony interesowała wszystkich córka Zonnenkampfa. Wkrótce cała okolica wiedziała, że Gunda wraz z wojskiem pruskiem brała udział w walce, a chociaż mieszkańcy Teszenia nie darzyli Prusaków sympatią to jednak romantyczna dziewczyna która odważyła się ubrać mundur husarza i stanąć pod gradem kul nieprzyjacielskich — wywierała niesłychane wrażenie.

Opowiadali o Gundzie niestworzone historie, a gdy ją po raz pierwszy ujrzeli, byli tak zachwyceni jej wyjątkową urodą, że ich zainteresowanie jeszcze się spotęgowało.

Zonnenkampf swym ujmującym postępowaniem zdobył sobie także ogólną sympatię.

Odwiedził wszystkich wyższych urzędników miejskich i zaprosił ich na ślub córki. Ta jego uprzejmość wywarła jaknajlepsze wrażenie.

Nie żałował pieniędzy. Ofiarował znaczną sumę dla biednej ludności Teszenia, chciał aby dzień ślubu jego córki pozostał w pamięci wszystkich mieszkańców. Burmistrz otrzymał pieniądze na wybudowanie szpitala. Szpital miał być nazwany "Szpitalem Gundy".

W końcu nadszedł oczekiwany dzień. Całe miasteczko było na nogach. Ulice były przepełnione ludźmi, miało się wrażenie, że to narodowe święto. Ludzie byli odświętnie ubrani, wszędzie widać było karety i powozy. Okoliczni obywatele przybyli w swych pięknych pojazdach wraz z żonami i córkami.

Wszystkie powozy były ubrane kwiatami i girlandami. Na łbach końskich widać było wiązanki kwiecia, a że ślub Gundy odbywał się w lipcu,to też kwiatów było poddostatkiem i tego dnia Teszeń przypominał wspaniały kwietnik, tonął w powodzi czerwonych, białych i żółtych róż.

Ulica, prowadząca od "Promiennej Gwiazdy" do dworca przez cały rynek była wspaniale udekorowana. Domy były połączone girlandami ludzie szli jakby pod zielonym dachem.

Kościół przybrał również odświętny wygląd, dziewczęta i młodzieńcy z najbogatszych domów miasteczka urządzili chór, który miał wystąpić podczas uroczystości ślubnej.

Zonnenkampf musiał sam o wszystkim myśleć. Biedacy nie dawali mu spokoju. Każdy chciał pomówić z milionerem i przedstawić mu swą niewielką prośbę. Zonnenkampf wydał rozkaz, aby nikomu nie odmawiać, każdy miał prawo z nim pomówić, każdy powinienby być tego dnia zadowolony. Zonnenkampf rozdał ogromnie dużo pieniędzy, ale sprawiało mu to niebywałą przyjemność.

Chciałby uszczęśliwić świat cały.

Kurt i Gunda stali we wspaniałym buduarze. Kurt obsypywał Gundę namiętnymi pocałunkami.

W końcu Gunda wydostała się z objęć narzeczonego.

— Teraz musisz mnie zostawić samą, musisz wyjść z tego pokoju... Muszę się ubrać do ślubu, a mam tak mało czasu. W przyległym pokoju leży mój ślubny strój. Ojciec sprowadził ten wspaniały strój z Drezna, zdaje mi się, że jest za wspaniały.

— Masz rację — rzekł Kurt, — przyglądając się okiem znawcy wysmukłej postaci swej narzeczonej. W skromnej sukience, twoja uroda zajaśniałaby jeszcze większym blaskiem. Co do mnie, wolałabym bardzo skromną sukienkę, zamiast tej, ubranej wspaniałymi koronkami. Ale, przyjęte jest, że do ślubu należy być najkosztowniej ubranym, oczywiście, że to nie zmniejszy twej urody! A co słychać z wiankiem mirtowym? Czy go przynieśli? Wczoraj poszłem z ojcem do ogrodnika, który miał to załatwić.

— Jeszcze go niema, — odpowiedziała dziewczyna i lekki rumieniec okrył twarz Gundy.

— Zapewne za chwilę go przyniosą — rzekł Redwiz. — Nigdy jeszcze ślubny wieniec nie upiększał tak niewinnej główki, jaką jest główka mojej Gundy. Nie mogę się doczekać tej chwili, kiedy cię zobaczę w tym stroju. Ten skromny wianek będzie dla ciebie większą ozdobą, aniżeli królewska korona.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jeszcze Czas Zacząć

Zbierać Kupony Na Ten 6-Kaw. Komplet

A—1 Plus Wm. A. Rogers Srebra

Jak na rycinie—z gwarancją na piśmie

Wart. $2.79 Za Tylko **99¢** *Serwis Dla Jednej Osoby*

Nie Ograniczamy Ilości Nabycia Tych Kuponów

Każdy może dostać tyle tych kompletów ile zechce. Możecie dostać serwis dla jednej osoby, albo dla całej rodziny. Gdy zbierzecie sześć kuponów i kupicie pierwszy komplet, zaraz możecie zacząć zbierać kupony na drugi komplet. W każdym Dzienniku Związkowym będzie tylko jeden kupon, a każdy kupon będzie zaopatrzony **w numer porządkowy** i datę. Aby dostać komplet trzeba przynieść lub przysłać sześć kuponów wyciętych z sześciu wydań Dziennika Związkowego z rzędu—z opłatą.

Gruby Gatunek—Gwarantowany Na Całe Życie

Może trudno uwierzyć by takie srebro można dostać za tak niską cenę . . . ale jest tak w rzeczywistości! Powyżej przedstawiona zastawa jest **platerowana szczerym srebrem—i jest gwarantowana na całe życie.** Każda sztuka jest nie tylko umiejętnie posrebrzana, ale nadto jest **dwukrotnie** platerowana **szczerym srebrem** w punktach narażonych na większe zużycie . . . Każda sztuka jest ładnego kształtu i z ładnym deseniem. Ten gruby lśniący i silny komplet będzie pożądanym nabytkiem, który każda gospodyni będzie wielce cenić.

WYTNIJCIE TEN KUPON

Przy zamówieniach przez POCZTĘ—trzeba podać WYRAŹNIE nazwisko i adres aby uniknąć zwłoki w przesyłce.

KUPON NA SREBRO STOŁOWE

Do Wydawnictwa DZIENNIKA ZWIĄZKOWEGO,
1406 W. Division Street, Chicago, Ill.

Sześć tych kuponów, wycinanych po jednym z sześciu po sobie następujących wydań Dziennika Związkowego za dopłatą 99c upoważnia do dostania jednego kompletu srebrnej zastawy stołowej A-1 PLUS WM. A. ROGERS

Nie przyjmujemy zamówień telefonicznych. Kupony z dopłatą należy przynieść osobiście do biura Dziennika Związkowego. Osoby z prowincji mogą przysłać kupony i dopłatę 99c, a nadto 15c na koszta przesyłki i opakowania, razem więc $1.14 w registrowanym liście lub przekazem pieniężnym (Money Order).

Nazwisko.....

Adres.....

Miasto.....

KUPON NR. 70 7 SIERPNIA, 1937

Konsulat Polski w Addis Ababie

Warszawa, 7 sierpnia. Rząd polski ustanowił konsulat honorowy w Addis Ababa, mianując konsulem znanego badacza i podróżnika afrykańskiego, autora książki "Czarni i biali" p. Jerzego Giżyckiego.

Pan Giżycki znajduje się obecnie w drodze na swoją nową placówkę. Konsulat w Addis Ababie podlegać będzie konsulatowi Rzeczypospolitej w Rzymie.

Zapisujcie dziatwę Waszą do Harcerstwa przy Zw. Nar. Pol.

Na Bolące Nogi

—bóle muskularne i reumatyczne, używajcie — prawdziwy
Starokrajski Majowy
"MROWECZNIK"

Cena za wielką butelkę.....$1.20
Pocztą Przysyłać Money Order na $1.20
DARMO—Mydło Ziołowe Antyseptyczne z każdym zamówieniem
MIRROS MEDICINE CO.
2048 W. Division St.
Chicago, Ill.

OD WCZORAJ DO DZISIAJ

(Dokończenie ze str. 1-ej)

artykułu skreślonego w okresie wojny abisyńskiej, w którym wzywał do uśmiercenia każdego, kto by przez zaostrzenie sankcyj antywłoskich wywołał sprzeczną z żywotnymi interesami Francji wojnę z Włochami.

Groźba była warunkowa. A mimo to skazano Maurrasa.

Była to polityczna zemsta masonerii i komunizmu, którym kampania prasowa, wywołana przez śmiałe wystąpienie Maurrasa, pokrzyżowała plany skrzyknięcia czerwonej "krucjaty" dla zgniecenia faszyzmu. Według zamysłów międzynarodówek miała ona stać się początkiem końca ruchów narodowych.

Maurras odcierpiał kaźń więzienną za otwarte postawienie sprawy i odwagę przekonań. W ten sposób ostrzegł naród francuski przed niebezpieczeństwem podstępnego wciągnięcia go do niepotrzebnej wojny.

Wystąpienie Maurrasa dowodzi z jednej strony potęgi i znaczenia prasy; z drugiej — daje przykład, jak prawdziwy publicysta winien pojmować swój obowiązek, dla którego należy poświęcić nieraz szczęście osobiste w imię szczytnego posłannictwa.

NAGŁY ATAK CHIŃSKI NA JAPOŃCZYKÓW

(Dokończenie ze str. 1-ej)

między armiami chińską i japońską rozpoczną się w następnych kilku dniach, przy mieście Paotingfu, 80 mil na południe od Peipingu i przy mieście Tsangchow, 50 mil na południe od Tientsinu. Wojska japońskie posuwają się w kierunku tych dwóch miast, a z południa w tą samą stronę posuwają się znaczne oddziały narodowej armii chińskiej, doskonale uzbrojonej i wyćwiczonej. Gdy Japończycy będą się starali zająć te dwa ważne dla nich miasta, spotkają się z oporem regularnych wojsk chińskich i wywiąże się z tego pierwsza większa bitwa, w tej dotychczas "niewypowiedzianej" wojnie japońsko-chińskiej.

Zniszczenie Pomnika Cesarza Franciszka Józefa

W miejscowości Hirtenberg w Austrii Dolnej zniszczyli nieznani sprawcy pomnik cesarza Franciszka Józefa. — Ważące 40 kg. popiersie posągu zniknęło bez śladu.

Sobota, 7 Sierpnia

Tow. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, gr. 2495 Z. N. P. występuje na księżycowy piknik Gminy 91 Z. N. P., w sobotę, 7-go sierpnia, w Natoma Parku, 6510 Milwaukee ave. Zbiórka o godz. 8-ej wieczorem. — W. Bieliński, prezes; Z. Giza, sekr. prot.

Tow. Walecznych Polaków, grupa 1612 Z. N. P., podług uchwały z ostatniego posiedzenia występuje in gremio na piknik Gminy 91 Z. N. P. do Natoma Parku, przy końcu linii tramwajowej Milwaukee ave. Prosimy szanownych członków towarzystwa, ażeby raczyli przybyć jak najliczniej w dzień 7-go sierpnia, w sobotę, wieczór o godzinie 6:30. Zbiórka w ogrodzie. — Jan Paluch, sekr. prot. Szymon Ostrowski, prezes.

WRZODY — GAZY KWASY ŻOŁĄDKOWE PODRAŻNIENIE GRUBEJ KISZKI

DARMO mogą być następstwem nadmiaru kwasów. Jeżeli tak, to stany te można łatwo usunąć stosując nową i rewolucyjną metodę leczenia **BEZ LEKARSTW**, przygotowaną przez wybitnych specjalistów w Chicagoskim Szpitalu. Pierwszorzędni doktorzy i szpitale donoszą o zadziwiających rezultatach używania tego preparatu, który dotychczas sprzedawano tylko na przepis lekarza. Teraz ci co wytną to ogłoszenie i przyniosą je do Apteki Platta mogą dostać **DARMO PRÓBKĘ** i książeczkę zawierającą aktualne raporty Doktora i Szpitala.

Do Nabycia
W APTECE PLATTA
1801 So. Ashland Ave.

Wyższa Szkoła Św. Trójcy

(HOLY TRINITY HIGH SCHOOL)
pod kierownictwem
Braci Zgromadzenia Św. Krzyża z Notre Dame, Ind.

AKREDYTOWANY wyższy zakład naukowy, przeznaczony dla chłopców, którzy ukończyli już szkołę niższą (grammar school).
CZTEROLETNI KURS NAUK jest idealny dla chłopców, którzy się sposobią na księży, nauczycieli, doktorów, dentystów, inżynierów, adwokatów, dziennikarzy, rachmistrzów, etc.
NOWY BUDYNEK SZKOLNY odpowiada najnowszym wymaganiom.
UCZĄ I WYCHOWUJĄ MŁODZIEŻ fachowi, doświadczeni nauczyciele.

Nowy rok szkolny rozpocznie się w środę, 8go września, 1937 r.

WPISY NOWYCH UCZNIÓW na rok 1937-38 odbędą się w dniach od 16go sierpnia do 8go września w następujących godzinach: od 9ej do 11ej przed południem, od 2ej do 5ej po południu i od 7ej do 9ej wieczorem.
Po bliższe informacje należy zgłosić się do Dyrektora Szkoły

BROTHER VICTOR, C.S.C.
1443 W. DIVISION STREET CHICAGO, ILLINOIS
TELEFON BRUNSWICK 1258

5000 WATTS **W.C.B.D.** **1080 KILOCYCLES**

Polskie Radio "NOWY ŁAD"

OD 2-EJ DO 2:30 PO POŁUDNIU

Słuchajcie codziennie interesującego, urozmaiconego programu radiowego. Codziennie najświeższe wiadomości z Polski i całego świata — podawane przez "Dziennik Związkowy"

NOWY ŁAD — NEW DEAL

Kierownik programu — MARIAN MARSKI
FLORIANA WIATRAKA interpretuje we własnym skeczu BRONISŁAW MRÓZ

W sprawie ogłoszeń, prosimy się zwrócić do
FRANCISZEK ZOŁYŃSKI
1166 MILWAUKEE AVE. Telefon ARMitage 2602

Notatki Miejskie

Stan pogody.

W Chicago i okolicy dziś częściowo pochmurnie; jutro prawdopodobnie deszcz i burza; w dalszym ciągu gorąco i parno; wiatr umiarkowany przeważnie z południowego wschodu i południa.

Najwyższa temperatura była wczoraj o 3-ciej po południu: 88 stopni. Najniższa o 6-tej rano: 70 stopni. Rok temu najwyższa 79, najniższa 60.

Wschód sońca dziś o 5:49. Zachód o 8:02. Zachód księżyca o 8:23 wieczór.

Kalendarzyk

Dziś sobota, 7-go sierpnia, 1937 — Kajetana, Olecha.

Jutro niedziela, 8-go sierpnia — Cyriaka i Largusa, Niezamyśla.

Pojutrze poniedziaek, 9-go sierpnia — Romana, Borysa.

Dziś i jutro weterani Stanowej Kwatery Polskiego Legionu Weteranów Amerykańskich, odbywają swoje obrady sejmikowe w sali pn. 1335 N. California avenue. Jutro po południu odbędą się wybory nowego zarządu.

Polonia Chicagoska wybiera się jutro bardzo licznie na Pole Żołnierza, gdzie odbędzie się okazałe widowisko, mające na celu uwydatnić udział Polonii w postępie i rozwoju miasta Chicago, z okazji uroczystości jubileuszowych stulecia wietrznego ogrodu. Program rozpocznie się o godzinie ósmej wieczorem i potrwa do późna wieczór.

Ci, którzy lubią prawdziwe piękną muzykę, nie powinni pominąć okazji, gdy wspaniałą orkiestrą symfoniczną opery chicagoskiej dyrygował będzie w poniedziałek, 16-go sierpnia, na otwartym polu w parku Granta prof. Jerzy Bojanowski, znakomity muzyk i kompozytor. Program rozpocznie się o godzinie 8-ej wieczorem. Wstęp wolny dla każdego. Solistą będzie sławny tenor włoski Tito Schipa. Koncertu tego warto będzie posłuchać i wszyscy miłośnicy muzyki powinni się nań wybrać.

Niedziela, 29-go sierpnia, to wielki doroczny Dzień Polski Związku Narodowego Polskiego Tego roku Dzień Polski Z.N.P. odbędzie się w parku Harms, 4100 N. Western ave. Zabawa dla Braci Związkowej rozpocznie się od południa i potrwa do późnego wieczora. Kto chce się dobrze zabawić, powinien na ów Dzień Polski przybyć i poprzeć rzecz godną, a to obóz harcerski, będący obecnie w rozbudowie.

Za zbyt szybką jazdę skazani zostali wczoraj Joe Spataro, lat 23, z pod nr. 2019 Kendall ul., na pięć dni więzienia powiatowego, a Louisa DeNicole, lat 21 z pod nr. 2020 W. Polk ul., na $10.00 grzywny. Obaj też utracili przywilej kierowania samochodem na okres pół roku.

Sędzia powiatowy Edwund K. Jarecki odłożył do przyszłego roku sprawę ukarania 2-ch członków wydziału elekcyjnego, którzy dopuścili się pewnych przekroczeń w czasie prawyborów w dniu 14-go kwietnia, 1936 roku w 37-mym precynkcie 20-tej wardy. Kara, prawdopodobnie grzywna czeka Sam Rose, 1308 South Sangamon ulica, i George Benko, 1257 W. 14-ty place.

Loring Deane z El Paso, Gex. i Joseph Chernicky z pod nr. 652 South State ulica, których wczoraj rano aresztowano w skradzionym samochodzie na rogu ulic State i 8-ej, przyznali się — jak powiada policja — do kradzieży innego auta i obw ubiegłą środę.

Policja z dystryktu Albany Park i Austin wszczęła wczoraj poszukiwania za kilku mężczyznami, którzy jadąc w dużym sedanie wrzucili śmierdzące bąby do dwóch zakładów fryzjerskich, gdzie właściciele liczyli niższe ceny za strzyżenie i golenie. Bomby wrzucono przez okna do fryzjerni Teodora Patlecha, 4756 North Saint Louis avenue i do fryzjerni pod nr. 3136 Montrose avenue.

Pani Matylda Karaś, lat 55, z pod nr. 1000 North Central avenue, zmarła wczoraj nagle na atak serca jadąc w taksówce Checker przed domem pod nr. 10 South La Salle ulica. Kierowcą auta był Jack Rottenberg.

NOWI CZŁONKOWIE W UNIVERSAL

Miło jest patrzeć, jak dobra rzecz rozwija się i przybiera na sile. Tak bywa w życiu zbiorowym, społecznym, handlowym czy politycznym. Tem bardziej obchodzić nas powinno życie handlowe, gdyż na tym polu jesteśmy jeszcze w tym kraju na szarym końcu. To też miło nam zanotować jest dzisiaj taką rzecz, że znana Kooperatywa Universal Grocery Co., powiększyła się w ubiegłym tygodniu o dwóch nowych członków. Członkami tymi są: B. Kloc, 2525 East 106ta Ulica i G. Wrobel, 1439 Portland Avenue. Grosernicy ci zrozumieli, że jednak jest lepiej należeć do własnej Kooperatywy, brać towary z własnej hurtowni, zamiast z obcej. Jest to bardzo dodatni objaw, jeśli weźmiemy pod uwagę, że jesteśmy narodem niezbyt lubiącym w handlu iść gromadnie. Dlatego też zdobycie dwóch groserników w ciągu jednego tygodnia można powitać jako "dobrą robotę" zarządu Universal.

Z tego wynika, że Universal Grocery Co. zatacza coraz szersze koła swej działalności kupieckiej. Rozrost tej Kooperatywy jest rzeczywiście w naszych stosunkach dzielnicowych wspaniały. Można to przypisać wzorowej gospodarce i doskonale prowadzonej hurtowni. Warto bowiem i opłaci się należeć do takiej Kooperatywy, gdzie jest ład, porządek i system w pracy. Niespełna 18 miesięcy istnienia Universal daje niezbity dowód tej pięknej pracy dla dobra drobnego kupca spożywczego w Chicago. Firma ta umie dbać o rozwój sklepów swych członków, ogłaszając się stale w naszym Dzienniku, dając rozrzutki i inne wskazówki, jak w dzisiejszych czasach konkurencyjnych należy prowadzić sklep spożywczy, i w umiejętny sposób nowoczesny zdobywać sobie i utrzymać klientelę. (R.M.)

ZARĘCZENI

W niedzielę, 1 sierpnia, urządzono niespodziankę w dniu urodzin, jak również i zaręczyn panny Adeli Tardow (Twardowski) z panem Edwardem Raichert, w letnisku w okolicy Nippersink, Fox Lake, u pp. Fronk.

Panna Adela jest kierowniczką doboszy i trębaczy synów i córy przy Posterunku Ironsides Nr. 16, jak również należy do Legion Pań, oddziału 19-go, w którym piastuje urząd dyrektorki.

Paluszek panny Adeli zdobi diamentowy pierścionek, którym ją obdarzył narzeczony, jak również goście obdarzyli ją cennymi prezentami.

Po spożyciu smacznego obiadu sporządzonego przez właścicielkę letniska panią Fronk, złożono życzenia narzeczonym i puszczono się w tany. Następujący goście brali udział: rodzice L. Tardow, rodzice R. Raichert, pp. F. Twardowscy, pp. M. Twardowscy, pp. J. Płodzień, panna M. Płodzień, pp. F. Nowiccy, pp. R. E. Raichert, pp. Z. Visconti, B. Witkowscy, pp. W. Garaty, pp. H. Rybarscy, pan H. Repeta z panną Zosią A., p. A. Przechera z panną Blondie, pan W. Witkowski, z panną M. Kozell, pan H. Raichert, pan L. Raichert.

Zapisujcie dziatwę Waszą do Harcerstwa przy Zw. Nar. Pol.

NA PLAŻY PRZY JEZIORZE FOREST LAKE

Jednym z najbardziej uroczych miejsc w pobliżu Chicago jest piaskowa plaża nad jeziorem Forest Lake, niedawno wykończona przez firmę A. T. McIntosh & Co. Miejscowość ta przeznaczona na prywatne letnie domy, znajduje się przy McHenry Road, w odległości 32 mil od śródmieścia w Chicago. Na powyższej fotografii widzimy jedną z plaży, znajdującą się na zachód od głównego wejścia na tę posiadłość.

Polonia Uczciła Wczoraj Pamiętne w Historii Polski Rocznice Sierpniowe

ZŁOŻYŁA HOŁD BOHATEROM, KTÓRZY POLEGLI W BOJACH O WOLNOŚĆ OJCZYZNY

Obchód Sierpniowy Odbył Się Przy Udziale Przedstawicieli Polskich Organizacji

W dniu wczorajszym, z okazji 23-ej rocznicy wyruszenia pierwszej Kompanii Kadrowej Legionów Piłsudskiego z Krakowa do byłej Kongresówki i obalenia słupów granicznych, jak również z powodu innej ważnej rocznicy sierpniowej, a to wspaniałego zwycięstwa oręża polskiego w roku 1920 pod Warszawą, odbył się staraniem polskich organizacji obchód patriotyczny w sali weteranów Armii Polskiej, 1239 North Wood ulica.

Na obchód, z powodu wielkiego upału i duszności, nie przybyło wiele osób, ci jednak, którzy przyszli, wysłuchali programu z zainteresowaniem i podkrzepili serca wysłuchaniem mów o nieśmiertelnych czynach wielkich mężów w narodzie.

Sala na tę okazję była stosownie udekorowana w barwy narodowe polskie i amerykańskie. Na estradzie znajdowały się podobizny Marszałka Józefa Piłsudskiego i Generała Józefa Hallera, dwóch wodzów, których imiona Polonia amerykańska czci z pietyzmem. Na obchód przybyli członkowie niemal wszystkich organizacji, a więc Związku Narodowego Polskiego, Związku Klubów Małopolskich, Ligi Morskiej, Podhalan, Związku Obrony Narodowej i innych.

Na estradzie honorowe miejsca zajęli: konsul R. P. w Chicago Dr. Aleksander Moc, prezes Związku N. P. p. Jan Romaszkiewicz, komisarz Okręgu XII ZNP. p. Jan Juszczyk, komisarz Okręgu XIII p. Jan Wieczorek, komendant weteranów Armii Polskiej kap. Adam Trygar, komendant weteranów polskich armii amerykańskiej major Mieczysław Głód, Dr. Kazimierz Żurawski, prezes Z.O.N.; Al. Hinkelman, prezes Ligi Morskiej; St. Piotrowicz, prezes Zw. Klubów Małopolskich, i Jakób Bzdek, prezes Okręgu Chicago Ligi Morskiej.

Program zagaił przewodniczący komitetu p. Stanisław Piotrowicz i poprosiwszy zebranych do uczczenia przez powstanie pamięci nieżyjących już Marszałka Józefa Piłsudskiego i prezydenta Stanów zjednoczonych Woodrow Wilsona jak również żyjących jeszcze Mistrza Paderewskiego i generała Józefa Hallera, poprosił na przewodniczącego p. Wieczorka, komisarza Okręgu XIII ZNP., a na sekretarza majora Głoda.

Z kolei kapela Ligi Morskiej odegrała hymny narodowe amerykański i polski, poczym nastąpiło główne przemówienie obchodu, które wygłosił prezes Związku Narodowego Polskiego p. Jan Romaszkiewicz. Mówca w dokładnych szczegółach przebiegł czasy "krwi i pożogi", kiedy to przez trudy i zmagania przewijała się postać Komendanta, później Naczelnika Państwa i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Przedstawił czyny i zasługi Polonii Amerykańskiej w walkach o niepodległość Polski. Zobrazował trudne zadania, jakie mieli przed sobą Polacy wskutek różnych orientacji politycznych. Mowy zebrani wysłuchali z głębokim zainteresowaniem.

Innymi mówcami byli Dr. Kazimierz Żurawski, konsul Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Moc i komendant Okr. 1-go Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej kapitan Adam Trygar.

Program urozmaicił swoim występem Chór Akademicki pod dyrekcją p. Zbigniewa Kalmusa. Chór odśpiewał dwie pieśni, nagrodzone gromkimi brawami. Również miłym był występ naszych znakomitych artystów, pianisty Tadeusza Kożucha i skrzypka Czesława Bielskiego.

Kapela Ligi Morskiej odegrała jeszcze marsza Pierwszej Brygady, po czym przewodniczący komisarz Wieczorek podziękował publiczności i mówcom, oraz weteranom za bezinteresowne użyczenie sali na obchód, a zarazem oznajmił, że dobrowolna zbiórka w sumie $18.74 zostanie oddana na rzecz weteranów Armii Polskiej.

Program zakończono odśpiewaniem, z towarzyszeniem kapeli, hymnu narodowego "Jeszcze Polska nie zginęła".

"Mamy Piękne Wojsko i Szczycimy Się z Tego"—Mówi Kapłan z Polski

"Bierzemy Się Też Do Handlu, by Odrobić To, Co Było Zaniedbane"

Liczne Rzesze Rodaków z Ziemi Łomżyńskiej Wypełniły Salę "Oaza" na Wieczorku Pożegnalnym dla ks. A. Kina.

Godnie się spisał Klub Ziemi Łomżyńskiej wraz z Grupą Grajewian ZNP., urządzając w ubiegłą środę, dnia 4-go sierpnia, bankiet na cześć gościa z Polski w osobie ks. wikarego A. Kina, który wykładając religię w szkole państwowej w Grajewie, przybył tu w celu zapoznania się z systemem nauczanie dzieci w tej dziedzinie w szkołach parafialnych tutejszych, oraz zapoznania się z rodakami pochodzącymi ze swych stron.

Piękna sala "Oaza" pp. Michalskich została wypełniona po przegi rodakami z różnych osiedli Ziemi Łomżyńskiej, którzy w liczbie około 300 osób przybyli, ażeby przywitać gościa i usłyszeć coś o Polsce z ust kapłana.

Przy suto zastawionych stołach, szczelnie rozstawionych w całej sali, zasiedli wszyscy i po zdjęciu fotografii przez p. W. Różańskiego (również rodaka z tamtych stron) i po spożyciu smacznej kolacji—prezes Grupy Grajewian p. W. Rybstat przedstawił gościa zebranym, wyrażając swą radość, że przybył do nas kapłan z naszych stron ojczystych, który powie nam co słychać obecnie w naszej Polsce — powołując p. S. Niebrzydowskiego, prezesa Klubu Łomżyniaków, na przewodniczącego.

Na wstępie przewodniczący, wręczając $25.00 od Klubu Łomżyniaków jako dar na odmalowanie kościoła w Grajewie, powołał gościa do przemówienia. Gość z Polski witając przybyłych tu swych ziomków przyznaje, że nieprzyzwyczajony do tak wielkich i wspaniałych uczt, dziękuje rodakom za tak miłe i serdeczne przyjęcie, podziwiając ich zapał i sprężystość w organizowaniu podobnych afer na ziemi amerykańskiej. Dziękuje również rodakom za tak niezmiernie wielkie przywiązanie do ziemi ojców, ich wiary i tradycji.

"Polska dziś posiada wielką armię, która broni granic ziemi naszej, a Naród chętnie płaci należność na jej utrzymanie" — mówił gość — "a lud bierze się do handlu i wzmacnia swe pozycje w tej dziedzinie oraz na każdym odcinku życia społecznego umacnia swe wpływy". Jako przykład podaje, że w takim Grajewie, gdzie przed 4-ma laty było zaledwie kilka sklepów polskich, jest ich dziś około 40. Oczywiście to nie może się spodobać tym, którzy od wieków handel trzymając w swych rękach w Polsce, uważali się za uprzywilejowanych do tego. Stąd powstaje krzyk i nieprzychylne stanowisko wobec Polski.

W końcu apeluje do rodaków, ażeby i nadal pielęgnowali te same przywiązania do wiary i tradycji swych ojców, jakie cechują ich obecnie. Wyjeżdża za parę dni do Polski i żegna się ze wszystkimi, jeszcze raz dziękując za tak miłe przyjęcie.

Burzą oklasków wyrazili swe zadowolenie wszyscy zebrani, słysząc wywody księdza Kina o dzisiejszej Polsce odrodzonej. Po skończonej uczcie, puszczono się w tany i bawiono się do rana.

Nadmienić wypada, że komitet, który tak dzielnie spisał się w urządzeniu tej afery, stanowili: W. Rybstat, przewodniczący; W. Ramotowska, wiceprzewodnicząca; W. Borawski, sekretarz; S. Orłowski, kasjer; S. Niebrzydowski, F. Mocarski, J. Polkiwski, P. Dmuchowska, W. Kornacka, R. Gawkowska i K. Potocki.

Nowo-Wyświęcony Kapłan

Ks. W. Czosnek.

W ostatnich dniach na ręce pani Karoliny Witek, zam. pnr. 2136 W. Chicago Avenue, nadesłany został list od ks. W. Czosnka, misjonarza Matki Boskiej Saletyńskiej ze wsi Okowic, powiat Brzesko, z Polski. W liście swoim ks. Czosnek wyraża serdeczne dzięki członkom klubu Szczepanów oraz wszystkim dobrodziejom, którzy mu pomogli, ażeby dostąpił celu, do jakiego dążył Ks. W. Czosnek został wyświęcony kapłanem dnia 20-go czerwca, zaś prymicje swoje odprawił w wiosce Okowicach, pow. Szczepanów.

ZOBACZCIE SIEDEM ELEKTRYCZNYCH LODÓWEK WYBIERANYCH PRZEZ 3 OSOBY Z KAŻDYCH 4 NABYWCÓW

Wszystkie wystawione wygodnie w jednej grupie w śródmieściu i w dzielnicowych
Commonwealth Edison Electric Shops

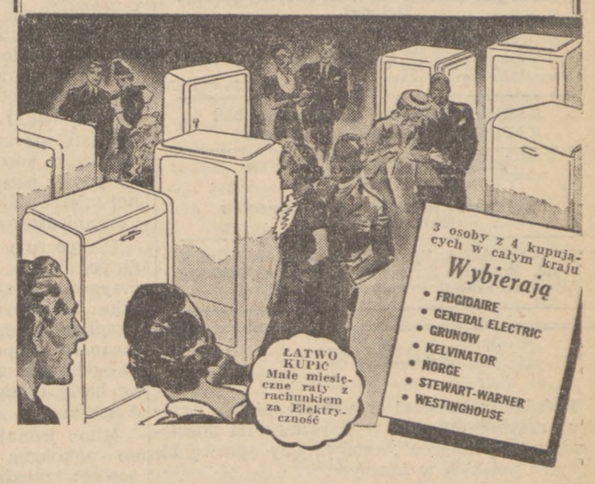

● Oszczędzicie wiele czasu ... i wiele pieniędzy ... będziecie więcej zadowoleni gdy zobaczycie na jednej wystawie tych siedem najpopularniejszych elektrycznych lodówek. Wiele różnych rozmiarów i modeli, wielka skala cen. Znajdziecie tu lodówkę zupełnie odpowiadającą waszym wymaganiom

* * *

COMMONWEALTH EDISON ELECTRIC SHOPS

DOWNTOWN—72 W. ADAMS ST. — 132 S. DEARBORN ST.
Telephone RANdolph 1200, Local 66

4562 Broadway
4833 Irving Park Blvd.
2733 Milwaukee Ave.
4231 W. Madison St.
4834 S. Ashland Ave.
852 W. 63rd St.
2950 E. 92nd St.
11046 S. Michigan Ave.

W sierpniu Electric Shops w śródmieściu zamykamy w soboty o 1 po poł., filje zaś o 6 po poł.

Bilety No Pole Żołnierza

Kto nie nabył jeszcze biletu na wielką rewję Polonii, jaka się odbędzie jutro 8-go sierpnia, o godzinie 8-ej wieczorem na Polu Żołnierza, może to zrobić jutro u wejścia do Stadionu. Cena biletów: Wstęp 25c. Sekcje rezerwowane 50c. Miejsc rezerwowanych niema, są tylko sekcje. Kto wcześniej przyjdzie, lepsze miejsce dostanie.

Z Tow. Przyszłość Polski, Grupa 672 Zw. Nar. Pol.

Posiedzenie Tow. Przyszłość Polski, Grupy 672 Z. N. P., odbędzie się w niedzielę, 8-go sierpnia, w sali Nr. 1. przy parafii św. Jadwigi, przy N. Hoyne ave. i Lyndale ul., o godzinie 2-ej po południu. Posiedzenie to będzie ostatnie przed piknikiem, będzie wiele spraw omawiane, jak również będzie naznaczana pomoc komitetom, więc komu leży na sercu dobro Tow. i udanie się na piknik, powinien na to posiedzenie przybyć. Piknik, jak nam wiadomo, odbędzie się 15 sierpnia w ogrodzie Narodowym przy Higgins dr. i Desplains river. Będzie także omawiany kontest letni w Z. N. P. Po posiedzeniu według uchwały występuje cała grupa na obchód stuletniej rocznicy miasta Chicago. Zbiórka o godz. 7:30 przy wejściu od 12-ej ulicy i Michigan ave. — St. Luczak, prezes; J. Skotnicki, sekr.; J. Janusz, organizator.

Plan Górnych Bulwarów w Chicago na Wystawie

Obecnie do dnia 14-go sierpnia można oglądać w budynku Merchandise Mart plan, pięknego górnego bulwaru, według propozycji Chicagoskiej Komisji Planów. Plan ten znajduje się na ścianie w lobby. Kto pragnie ten ciekawy twór zobaczyć, powinien którego dnia do 14go sierpnia udać się do Merchandise Mart.

Krakowianie Idą na Pole Żołnierza

Klub Krakowian uchwalił na posiedzeniu 2-go sierpnia wziąć gremialny udział w Dniu Polskim na Polu Żołnierza, urządzanym z okazji stulecia miasta Chicago. Zarząd prosi wszystkich członków o zastosowanie się do tej uchwały i przybycie jak najliczniej na obchód.

Popierajcie tych, którzy ogłaszają się w Dzienniku Związkowym

Jedzie do Polski

Helena Chrzanowska.

Dzisiaj wieczorem wyjeżdża do New Yorku, N. Y., p. Helena Chrzanowska, właścicielka największej księgarni polskiej, mieszczącej się pn. 1151 Milwaukee ul., a stamtąd udaje się okrętem "M. S. Batory" na kilkutygodniowy pobyt w Polsce, w celu zakupna książek oraz do poczynienia wszelkich prac przygotowawczych, złączonych z akcją "Roku Książki i Prasy Polskiej w Ameryce". Pani H. Chrzanowska wchodzi bowiem w skład odnośnego komitetu, zorganizowanego przy Polskiej Radzie Międzyorganizacyjnej, który wkrótce rozpocznie na wielką skalę zakrojoną propagandę książki polskiej na gruncie tutejszym.

Jutro Parada na Pulaski Rd.

Jutro, o godzinie 2-ej po południu, odbędzie się na Pulaski Road okazała parada, z okazji otwarcia obsługi autobusowej na odcinku od ulicy 31-ej do 6-ej. Po przecięciu taśmy przez aldermana Josepha Kacenę, nastąpi pierwsza przejażdżka autobusami po nowym odcinku dla tych, którzy dostaną na tz bilety. Bilety te można otrzymać bezpłatnie od p. Jana A. Sierocińskiego, 4048 West 26-ta ulica, który jest przewodniczącym uroczystości.

DZIŚ
PIWO OKOCIMSKIE
u
W TAWERNI FR. RYBICKIEGO
8736 Commercial Av.
South Chicago, Ill.

HEAT with COAL
J. MOŚCIPAN, Prezes
SPRZEDAJEMY
Najlepsze Węgle
PO NISKICH CENACH
WESTERN COAL & SUPPLY CO.
4916 S. Western Avenue
TELEFON PROSPECT 3400

WILLETT

Prywatne Omnibusy dla Szkół i Klubów
BEZPIECZEŃSTWO—OSZCZĘDNOŚĆ—WYGODA
MONroe 1492
700 SOUTH DESPLAINES STREET

Posiedzenie Klubu Handlowego w Avondale

W poniedziałek, 9-go sierpnia, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali Wonderland, pn. 2940 Milwaukee avenue, odbędzie się regularne posiedzenie Am. Polskiego Klubu Handlowego w Avondale. Wszyscy członkowie proszeni są o liczne przybycie, gdyż komitet wycieczki zda swe sprawozdanie, a dyrekcja z poczynienia kroków celem usunięcia wszelkich towarów z chodników ze względu samej przyzwoitości i sanitarności. Również będą zakreślone plany do jesiennej działalności klubu.

Kupcy a członkowie klubu powinni jak najliczniej na posiedzenia przychodzić, na których są roztrząsane różne sprawy dla dobra kupiectwa, a przecież kupcom na tym powinno zależeć i to bardzo. Lepiej jest sprawy młócić na posiedzeniu, aniżeli pokątnie przy byle zetknięciu się, które nawiasem mówiąc do niczego nie prowadzą.

Zapisujcie dziatwę Waszą do Harcerstwa przy Zw. Nar. Pol.

Piknik Par. św. Walentego

W niedzielę po południu, 8-go sierpnia, odbędzie się wycieczka parafian parafii św. Walentego w Cicero do White Eagle Grove w lesie powiatowym. Ogród ten znajduje się przy zbiegu ulicy Ogden avenue i rzece Desplaines. Automobilem łatwo dotrzeć jadąc ulicą Ogden. Ci, którzy nie mają samochodów, mogą wsiąść w autobus, który będzie czekał przed kościołem i odwoził co godzinę od godziny 11-ej aż do 2-ej.

Ażeby uczestnicy należycie się ubawili, komitet przygotował rozmaite rozrywki, wyścigi, grę w piłkę, muzykę, przekąski itp. Tak, jak w poprzednich latach, wszyscy się uweselą od najmłodszego do najstarszego. Wycieczka ta da sposobność zapoznać się lepiej z tymi, których tak często widzimy w kościele, a którzy razem z nami pracują na dobro parafii. Niechaj nikogo tam nie braknie. Proszeni są o przybycie wszyscy przyjaciele parafii. Piknik odbędzie się po południu tak, że uczestnicy wieczorem będą mogli udać się gdzieindziej.

GŁOS POLSKI ● WGES
Polski interesujący program radiowy, nadawany codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) o godzinie 4-tej po południu, z rozgłośni
SKOCZNA POLSKA MUZYKA
DEKLAMACJE I WIADOMOŚCI ZE STAREGO KRAJU

Nie Czekajcie —
Jutro Może Być Zapóźno!
Jeśli chcecie zabezpieczyć od ognia dom, meble, automobil, lub cokolwiek zaasekurować, prosimy przyjść do naszego biura. — Nie obawiajcie się. — Polscy reprezentanci rozmówią się z Wami po polsku.
"Jesteśmy członkami Klasy pierwszej Chicago Board of Underwriters"
O'MALLEY & McKAY, Inc.
GENERALNI AGENCI
Bankers Indemnity Ins. Co.
Columbia Fire Ins. Co.
Michigan Fire & Marine Ins. Co.
Sentinel Fire Ins. Co.
222 W. ADAMS JL.
Pokój 1517, 1519, 1521
Telefon CENTRAL 5208
Telefon CENTRAL 5209
CHICAGO

THE POLISH DAILY-ZGODA
DZIENNIK ZWIĄZKOWY

Entered as second class matter January 9, 1908, at the Post Office at Chicago, Illinois, under the act of March 3, 1879.

Published daily except Sundays and Holidays by Alliance Printers and Publishers, Inc., 1406-08 West Division Street, Chicago, Illinois.

MEMBER AUDIT BUREAU OF CIRCULATIONS

Daily, without special Saturday sections
By mail.....$5 per year
By mail in Chicago.....$7 per year
To Europe.....$7 per year

In Chicago and foreign countries, by mail, all Saturday sections included
$8.50 per year
$4.50 for six months
$2.25 for three months
$ .75 monthly

In U. S. and Canada, daily, all Saturday sections included
$6.50 per year
$3.50 for six months
$1.75 for three months
$ .60 monthly

KAROL PIĄTKIEWICZ, Editor in Chief
KAZIMIERZ KOWALSKI, Manager

PHONE: ALL DEPARTMENTS BRUNSWICK 8700
Telefon do Wszystkich Departamentów BRUNSWICK 8700

NASZE HASŁA: Zgoda, Miłość Bratnia i Uczciwość! Praca dla Związku Narodowego Polskiego! Praca dla Polski! Praca dla Wychodztwa!

NARESZCIE!

Podaliśmy onegdaj w naszem piśmie przedruk artykułu W. Scl. w warszawskim miesięczniku "Wychodźca", omawiający sprawę biskupów polskich w Ameryce.

Nie upłynęło kilka dni, gdy poczta przyniosła nam "Ilustrowany Kurier Krakowski", a w nim obszerny artykuł pod tytułem "Walka pokoleń wśród wychodztwa polskiego za oceanem". Artykuł napisany jest rzeczowo i porusza najdelikatniejsze sprawy na wychodztwie. Nim jednak treść tego artykułu omówimy, czytelnik powinien zapoznać się zsamym artykułem, który brzmi następująco:

Przyjdzie taki moment, gdy wymrze pokolenie emigrantów, którzy wyjechali z Polski do Ameryki i mają jeszcze w duszy obraz ojczyzny. Stać się to musi z przyczyn naturalnych: zamknięcia granic amerykańskich przed uchodźcami. Pozostaną tylko urodzeni na ziemi amerykańskiej.

Jakie będzie oblicze emigracji polskiej wówczas? Czy będzie czuła się związana z Macierzą tak silnie, jak obecne pokolenie? Czy nie ulegnie gwałtownemu wynarodowieniu w warunkach amerykańskich, tak idealnych dla wszelkiego wynaradowienia?

Obawy muszą się budzić tem większe, gdy się obserwuje dzisiejszy rozłam między młodem i starem pokoleniem Polaków w Ameryce. Wytworzyły się dziś takie warunki, że młodzież zrywa wszelkie kontakty ze starszymi, którzy nie rozumieją powodów tego gwałtownego odwracania się od pokolenia starszego. Młodzież idzie własnemi drogami, ale wykuwa te drogi w warunkach specjalnie ciężkich. Nie mając w duszy kapitału duchowego, przywiezionego z Polski, może łatwo rozmieniać na obcą monetę zasób pattriotyzmu, przelany drogą dziedzictwa.

Podłoże owego rozdźwięku na gruncie amerykańskim jest skomplikowane. Do normalnych i tradycyjnych nieporozumień między każdoczesnem pokoleniem starych i młodych dołączają się specyficzne warunki życia amerykańskiego, które nie pozostają bez wpływu na polską młodzież.

Tempo życia amerykańskiego wraz ze wszystkiemi ujemnemi wpływami wyciska na młodej duszy polskiej znamię nieraz silniejsze niż na młodzieży innej narodowości. Prasa polska w Ameryce stwierdza, że przestępczość wśród polskiej młodzieży jest większa niż wśród młodzieży innych narodowości! Zresztą młodzież ta przechodzi przez wszystkie stopnie geheny współczesnego życia amerykańskiego, a przede wszystkim przez gehenę bezrobocia. Starsze pokolenie przechodziło twardą szkołę życia, ale miało łatwość uzyskania pracy. Pokolenie młode musi zaczynać życie z obawą w sercu, czy droga przez nie wybrana zaprowadzi do celu, czy raczej nie wykolei.

W takich warunkach o wykolejenie nietrudno.

Równocześnie młodzież nie może zasięgnąć porad w swych trudnych rozwiązaniach życiowych. Dotychczas nie pomyślano na emigracji o instytucjach, któreby niosły młodzieży pomoc.

W tych dwu punktach widzenia tkwi źródło wszelkich nieporozumień między pokoleniem starszem i młodszem. Starsi widzą tylko przestępstwa i nie szukają przyczyn, młodsi widzą tylko niezrozumienie i odwracają się. Cierpi na tem sprawa narodowa.

Jedynem rozwiązaniem trudności byłoby zorganizowanie całej młodzieży w odpowiednich związkach, ale taka koncepcja napotyka na olbrzymie trudności. Do istniejących organizacyj młodzieżowych, należy tylko drobna grupa, olbrzymia większość chodzi luzem. Trudno to zrozumieć, ale faktem jest, że w kraju największych wolności demokratycznych wytworzył się elitaryzm wśród młodzieży polskiej. Przyjmuje się tylko nieliczne jednostki, tylko te, o których jest stuprocentowa pewność, że nie "przyniosą wstydu". Taka ostrożność została zapewne podyktowana faktem stwierdzonym, że młodzież polska nie jest zbyt odporna na gruncie amerykańskim. Organizacja młodzieżowa, zamiast być środkiem do celu, staje się sama w sobie celem.

A jak wygląda owa młodzież, zrzeszona w organizacjach, przede wszystkim w skautingu? Możnaby sądzić, że ten elitaryzm spowoduje dobór sił najżywotniejszych. Bezwzględnie, ta garść zrzeszona jest natchniona jak najlepszemi pragnieniami, ale w praktyce, w realizacji jest tak skrępowana, że musi się ograniczyć do drobiazgów, nie może wypłynąć na "szersze wody". Oprócz bowiem tego, że musi wysłuchiwać ciągłych utyskiwań starszego pokolenia na temat małej wartości młodego pokolenia, musi jeszcze być świadkiem całego szeregu niedociągnięć organizacyjnych, którym nie może się przeciwstawić.

Starsze pokolenie z dziwną nieufnością zwraca się ku młodym. Nie liczy się z tem, że następcy muszą być najpierw przygotowani, jeśli mają spełniać odpowiednio swe zadania w przyszłości. Starsze pokolenia, zrażone do młodych i uprzedzone o ich bezwartościowości, nie może sobie wyobrazić, by młodzi ludzie mogli sobie dać radę z poważniejszą pracą. Gra tu głównie rolę uprzedzenie o małej wartości młodych, uprzedzenie, rozciągane na całą młodzież, a więc i na tych zrzeszonych.

Wytwarza się stosunek lekceważenia młodszych, którzy się tem zniechęcają.

Tworzy się błędne koło, z którego trudno znaleźć wyjście. Zresztą niewielu o tem wyjściu myśli.

Organizacja życia zbiorowego na emigracji budzi duże zastrzeżenia wśród starszego społeczeństwa. Muszą się więc budzić te zastrzeżenia tembardziej wśród goretszego zawsze pokolenia dorastającej młodzieży.

W prasie rozbrzmiewają narzekania, że kierownictwo nie zawsze leży w rękach odpowiednich. Dochodzi niejednokrotnie do skandalicznych niedociągnięć, jak się to zdarzyło na jednem z zebrań, kiedy zebrani, nie mogąc doczekać się początku akademii (a czekali całe dwie godziny), rozeszli się.

Wśród starszego pokolenia nie widzi się zbyt wielkiego entuzjazmu do wszelkiego rodzaju obchodów patriotycznych, a winę tego w głównej mierze należy położyć na karb organizacji i organizatorów.

Przypatruje się tym niedociągnięciom młode pokolenie. Chciałoby spróbować swych sił, przygotować się do przyszłej pracy, lecz napotyka na niezrozumienia i zniechęca się do wszelkiej pracy. Odsuwanie młodych od szerszego życia społecznego i brak organizacji dla najszerszych mas młodzieży, to dwa kardynalne błędy dzisiejszej rzeczywistości polskiej w Ameryce.

Mimo jednak czarnego pesymizmu starszego pokolenia względem młodego, jedno jest pewne: młodzież korzeniami swemi tkwi w polskości, choć nie zawsze na zewnątrz to się wyraża. Młodzież nie zerwała swych nici z polskością, ale z różnych względów ubocznych już się do niej nieraz praktycznie nie przyznaje. W głębi duszy tkwi świadomość przynależności narodowej, lecz nie ma odpowiednich bodźców, któreby pobudziły do jasnego postawienia sprawy. Najjaskrawszym dowodem tego tylko teoretycznego przyznawania się do polskości, jest zmiana nazwisk na uniwersytetach przez młodzież polską. Już pojawiają się Convellowie, Patrickowie.

Nieznajomość w odpowiednim stopniu języka polskiego sprawia, że się niechętnie słucha po polsku, choć się lubi historię i literaturę. W rezultacie młodzież lubi słuchać historii polskiej w... angielskim języku. Ale to najważniejsze, że chcą "jeszcze" o Polsce słuchać.

Uniwersytety amerykańskie mają lektoraty języka polskiego, które nie cieszą się zbytnią frekwencją, a nawet ze względu na nikły udział Polaków grozi im niejednokrotnie zamknięcie. Ciekawe natomiast, że pieśń i taniec polski cieszą się dużem powodzeniem wśród polskiej młodzieży. Fakt ten należałoby sobie tłumaczyć jak najkorzystniej dla polskiej młodzieży. Dowodzi to, że warunki zewnętrzne zmuszają niejednokrotnie do używania języka angielskiego, ale głębie ducha są nienaruszone, co wyraża się w pieśni i tańcu. — Na tych dwóch elementach należałoby oprzeć program odrodzenia narodowego wśród młodzieży emigracyjnej.

Najkapitalniejszym momentem w poczynaniach jest wyjazd do Polski. Jest to moment niezastąpiony, lecz tak nieosiągalny w szerszym zakresie, że nie można liczyć. Winien jednak być stworzony specjalny fundusz, któryby dbał o wysyłanie jak największej ilości Polaków do ojczyzny.

Dużę rolę odegrać powinna ambicja narodowa. Inne narodowości umiały wcale dobrze pogodzić swe pochodzenia europejskie z amerykanizmem. Nie zatraciły nic ze swej narodowości, nabierając pewnych cech amerykańskich.

Problem jednak uodpornienia polskiej młodzieży nie może być rozstrzygnięty na płaszczyźnie bez potrzebnych walk między starszem i młodszem pokoleniem. Przepaść, jaką dziś wykopano, nie da się szybko zasypać, ale musi być zasypana, jeśli chce się przekazać nadchodzącemu pokoleniu dziedzictwo starszych. W atmosferze nieufności, uprzedzeń nie może nastąpić przekazanie tego dziedzictwa, bo go młodzi nie zechcą przyjąć.

Konflikt między obu pokoleniami ma wiele stycznych z identycznym konfliktem w Polsce, ale nie zapominajmy, że ten konflikt w Ameryce ma przebieg o tyle niebezpieczniejszy, że dzieje się to na obcym gruncie. Niezałatwienie tego konfliktu może mieć w Ameryce nieobliczalne następstwa. Sprawa nie może być obojętna w samej Polsce, ale nie może być obojętne żadnemu państwu oblicze ideowo jego emigracji.

Tyle artykuł "Ilustrowanego Kuriera Codziennego".

Dużo w nim prawdy i trafnych konkluzyj!

W jutrzejszym numerze powrócimy do omówienia tego artykułu.

ZŁOTE MYŚLI

Miłość i szacunek nie dadzą się wymusić i gwałtem zdobyć; serce, którego trzeba pilnować, jest jak mamona sknery raczej ciężarem, niż skarbem i posiadaczowi nigdy prawdziwej nie przyniesie pociechy. Opór drażni, a jest rzeczą właściwą naturze ludzkiej, że dobra, które w innych warunkach nie miałoby dla nas żadnego powabu, tem mocniej pragniemy, im większe trudności i przeszkody jego posiadania nam bronią.

Sama surowa sprawiedliwość bez miłości tylko niszczyć umie; miłość bliźniego wyższa jest nad wszystkie prawa ludzkie. Sprawiedliwość bez miłości jest okrucieństwem, miłość bez sprawiedliwości naganną pobłażliwością i niedołęstwem.—Siemieński.

Nie można kochać tego, do którego człowiek ani oczu wznieść nie śmie, i nie można ufności czuć do tego, kto ciągle moralizuje i prawa dyktuje, kto ciągle głosi surową moralność.

Knigge.

Wiele przyjaciół sobie jednać niedobra rzecz, bo miłość rozdzielona nie jest tak mocna, jak spojona, a kto pomału miłuje, tego pomału miłują.—Kochanowski.

Z POEZJI

TATERNIK

Długim, skalistym i nudnym Boczaniem
Pnie się zdobywca szczytów nieugięty.
Wyładowany plecak wisi na nim,
Gdzie dzwonią wszystkie turystyczne sprzęty.

A gdy się znajdzie w schronisku na Hali,
Zamawia łóżko a potem z balkonu
Ogląda szczyty, wzrastające w dali
Czarną sylwetą w lazur nieboskłonu.

A kiedy pierwsza gwiazda zamigoce,
Wyładowuje z plecaka zapasy
I wsuwa długo cukry i owoce,
Bułeczki z masłem, sery i kiełbasy.

Nazajutrz zrywa się ze snu o świcie,
Idzie spacerkiem do Czarnego Stawu,
Lecz wnet w schronisku znów go zobaczycie,
Jak się posila herbatą lub kawą.

Po dwóch dniach wraca i gdy spotka durnia,
O swych wspinaczkach dzikich opowiada:
Kozielec, Orla Perć, Zamarła Turnia,
Gdzie wśród zwietrzałych skał śmierć krąży blada

Henryk Zbierzchowski.

STANISŁAW DŁUŻAK.

NAPRZÓD, ALBO W TYŁ; NIE DOKOŁA WOJTEK

Niedawno temu na szpaltach Dziennika Związkowego ukazał się artykuł o sprawach gospodarczo-kupieckich.

Autor owego artykuku rzeczywiście posiada praktyczny zmysł ekonomii gospodarczej, i istotnie rozumie położenie handlu i kupiectwa Polonii wychodźczej.

Artykuł ten omawiał brak odpowiednich źródeł kredytowych dla kupców, za pomocą których przedsiębiorcy mogliby finansować swoje interesa.

Autor nawet postąpił dalej, bo prosił usilnie by interesanci obszernie pisali w materii tegoż tematu.

Pisarz tych trafnych paragrafów, widocznie, został zawiedziony. Napróżno czytelnicy wyglądali istotnej lawiny oświecających korespondencji w tej sprawie. Mimo licznych zastępów przewódców w tej dziedzinie pracy, którzy, podobno, znają na wskroś sprawy kupiecko-handlowe, nie dało się słyszeć dalszych głosów.

Są nieraz narzekania na obojętność prasy w tych sprawach. Gdy, zaś, prasa otwiera na oścież szpalty swoje dla tej lub owej sprawy, wtedy jest zupełnie głucho. Nikt nie ma nic do pisania. Nie ma wtedy "sprawy".

Udowodniają, że Morgan i Mellon "rozbili" 3000 banków narodowych (national banks). Gdy, później nieco, cały nasz system bankowy załamał się i runął, cóż się stało?

"Byznes", ba, cały system nasz ekonomiczny upadł, załamał i rozbił się razem z bankami. Przecież czytelnicy pamiętają straszne., lękliwe, katastrofalne dni Święta Bankowego, kiedy to nie tylko banki, lecz cały nasz ustrój ekonomiczny leżał jak potwór powalony o ziemię i ledwie już dyszał, konając.

Dopiero po otrzymaniu silnego "zastrzyku", nie morfiny, lecz KREDYTU RZĄDOWEGO, potwór ekonomiczny, d r z ą c jeszcze, wstawał powoli na nogi i począł kroczyć naprzód.

Podobne jest położenie kupiectwa naszego.

Nie kwalifikują niejedni kupcy na rutynowe pożyczki bankowe. Zasoby ich są znikome, a interes tak niestały, że zaciągnięcie pożyczki bankowej narazłoby i kupca i bank na stratę.

Brak więc, gwałtownie instytucji kredytowej, któraby, działając w ramach prawa stanowego lub federalnego uzupełniła ten brak.

Dla finansowania handlu zagranicznego, Rząd zorganizował cały szereg banków exportowo-importowych (export and improt banks). Instytucje te głównie udzielają k r e d y t ó w kupcom zajmującym się handlem zagranicznym.

Istnienie silnej organizacji kupieckiej jest niezbędnym. Jednakowoż, samo tylko istnienie takiej organizacji; lub tylko należenie do takowej, samo w sobie niczego nie zdziała. Musi być czyn. Muszą być kroki stanowczo postawione. Pusta gadanina nie wystarczy.

W towarzystwie Różańcowym, nap rzykład, członkowie schodzą się na wspólne odmawianie Różańca. To stanowi ich czyn.

Organizacja kupiecka też powinna mieć swój "różaniec".

Gdyby jaki osobnik powiedział, że on sam jeden zna na wskroś i na wylot wszystkie nasze sprawy kupieckie i społeczne, i je rozumie, naraził by się na ogólne pośmiewisko. Objętość problemów gospodarczych jest tak obszerna, że tylko w skupieniu wielu głów (organizacyjnie) można je należycie rozpoznać, uchwycić, i coś na ich załagodzenie zdziałać.

Ujęcie i rozpoznanie problemu nikomu na dobre nie wyjdzie, jeżeli ono zostanie na łonie organizacji.

Musi, więc, nastąpić uświadomienie publiczności. A tuż, PRASA... to dusza, to serce, to ciepła krew każdego narodu.

Potrafi kto wyobrazić sobie kraj bez prasy? Bez literatury?

Organizacja bez prasy, to jak strażak ogniowy bez aparatu.

Dziś, nawet i wielkie domy kupieckie, olbrzymie banki posiadają swe własne (indiwidualne) czasopisma, swą własną prasę, (house organ).

Jeżeli prasa jest niezbędna ogromnym bankom i silnym domom kupieckim, to czemuż ma ona być zbyteczna słabemu, stosunkowo, kupiectwu naszemu?

Tu leży, właśnie, drugie sedno sprawy kupiectwa.

Gdyby prasa nasza wychodźcza zwinęła swe żagle, wtedy przyszłe generacje nasze studiowały by Polonistykę tak, jak obecnie uczą się nasi chłopcy starożytnej Greki lub Łaciny... to co kiedyś było... a dziś stare jak Łacina. Takie by były następstwa.

Z tego łatwo wnioskuje się, że potrzeba nam i organizacji i czynu. Organizacja nie czynna jest jak wiara bez uczynków — MARTWA.

Prasa, znowu, nie może jedne i te same rzeczy powtarzać codziennie dokoła-Wojtek. Prasa jest dziennikiem a nie multigrafem kręcącym się w około.

Wynika dalej, że istnieje płacząca potrzeba instytucji kredytowej. Jakiego kroju lub pokroju ma ona być? To muszą wymłócić kupcy, rzeczoznawcy, i przewodnicy społeczni, którzy w tych sprawach brną, po uszy.

Oczywiście, konieczna jest darczo-społecznych.

Dalej, prasa zawsze była i jest koniecznym łącznikiem, duszą wszelkich spraw gospowspółpraca i wzajemne wspomaganie się.

Pusta gadanina to rzucanie na wiatr. Do pracy i do czynu!

ZE ŚWIATA

Otwarcie Łazienek Nadmorskich w Kuźnicy Na Helu

W Kuźnicy na Helu w znanym ośrodku rybactwa odbyła się piękna uroczystość otwarcia i oddania do dyspozycji letników nowych łazienek nadmorskich, wybudowanych staraniem gminy nadmorskiej Hel. Łazienki były niezwykle potrzebne ze względu na stały rozwój Kuźnicy jako kąpieliska.

Śmierć Na Przejeździe Kolejowym

Na niezabezpieczonym przejeździe kolejowym na szlaku Dortmund—Wanne—Eickel wpadli pod wagon motorowy mężczyzna i 2 kobiety, ponosząc śmierć na miejscu.

Źródło Na Wydawnictwo "Dąbroszczaka"

Międzynarodowa brygada im. Dąbrowskiego "Czerwonej Hiszpanii" posiada własny organ prasowy p. n. "Dąbroszczak", subsydiowany z Hiszpanii. — P. Matuszczak, komisarz polityczny brygady otrzymał z końcem czerwca b. r. z Kominternu 100,000 pesetów subwencji na wydawnictwo, z zapewnieniem dalszych miesięcznych dotacyj w sumie 10,000 pesetów miesięcznie.

GDY "POLSKI MANCHESTER" BUDZI SIĘ DO PRACY

DZIEŃ POWSZEDNI ŁODZI

Wąskie, długie, bez żadnych załamań, nużące swą jednostajnością ulice przecinają się pod kątem prostym, tworząc bezbarwną siatkę, w której nie ma miejsca na żadne place, ogrody, czy wolne przestrzenie. Prawie zupełny brak zieleni. Domy budowane bezładnie, małe przy wielkich, wysokie przy niskich, drewniane, prowizoryczne budy przytykają do murowanych kamienic, lepianki i rudery robotników do pałaców fabrykantów. A między nimi, co krok odcinający się barwą cegły — gmach fabryczny. Z poza zakurzonych szyb słychać warkot motorów, co głośnym echem idzie przez całą ulicę, łącząc się z hałasem ruchu pojazdów i tworząc charakterystyczny dla Łodzi odgłos gorączkowej pracy.

Ludzie spieszą się. Mają do załatwienia tysiące spraw, tysiące interesów. Mkną po trotuarach, zeskakują na jezdnię, przepychają się naprzód, byle prędzej. W rękach teczki, paczki, pudła, bele towaru... "Lodzermensch" nie zna wytchnienia, nie zna przerwy w pracy, aż do późnego wieczora, kiedy kawiarnie wchłaniają tłumy. Ale i tu dokonywa się jeszcze transakcji, omawia zyskowne przedsięwzięcia.

W nocy miasto jest ciche. Jakiż kontrast z życiem dnia. Palą się długim szeregiem latarnie, poprzez główną ulicę Piotrkowską, od Placu Wolności z brzydkim, szarym jak wszystko w tym mieście, pomnikiem Kościuszki, aż do Placu Reymonta, gdzie znajduje się najstarsza i najbardziej znana fabryka Scheiblera i Grohmana—pierwsza wielka fabryka łódzka.

Milczące i ciemne miasto śpi, ale i w tym śnie jest coś niepokojącego, czuje się, że jest to wytchnienie chwilowe, krótka pauza dla nabrania oddechu. Lada chwila wszak przerwie ciszę odgłos fabrycznej syreny i wówczas...

Z Chojn, z Bałut, z Widzewa suną szare cienie. Wypełzły zda się z ciemnych murów, oderwały się od niewidocznych nisz i załamań. Co krok sylwetki w kaszkietach i krótkich kurtkach. Jest ich coraz więcej. Idą grupkami, łączą się z sobą, mijają, rozmawiają bezgłośnym szeptem — Armia pracy.

Naraz w ulicy ukazał się tramwaj. Zadzwonił krótko i przemknął. Przez oświetlone okna widać twarze. To robotnicy, ci z najdalszych osiedli, z krańców miasta, z chat między warzywnymi ogrodami i łanami pól. Za tym pierwszy pędzą już niemal bez przerwy dalsze, przerzucając do fabryk tysiące robotników... Praca, praca, praca...

Po pół godziny ulica równie nagle jak się zapełniła — zamiera. Tramwaje, których ilość zwiększa się w okresie największego natężenia ruchu, jakby gdzieś znikły. Zrzadka tylko przerywa ciszę zgrzyt kół po szynach. Ciemne niebo powoli zaczyna się rozjaśniać. Nieliczne gwiazdy bledną. Dopiero teraz wstaje świt.

O siódmej rano jeszcze raz zaludni się, zapełni ulica, gdy nowe partie robotników ruszą do warsztatów. Wówczas dopiero Łódź rozpoczyna zwykły, nieodmienny dzień roboczy...

Łódź jest drugim po Warszawie, zarówno pod względem ilości mieszkańców, jak i obszaru — miastem w Polsce. Początkowo była to niewielka wioska — własność biskupów kujawskich. Jeszcze w roku 1793 składała się z 44 zaledwie domów i 190 mieszkańców. W roku 1872 ilość mieszkańców wynosiła już 36,000. Od tego czasu zaczyna się imponujący rozwój miasta. W przeciągu niespełna pięćdziesięciu lat .staje się ono stolicą przemysłu polskiego i wkrótce zdobywa na szerokim świecie miano: "Polskiego Manchester'u". W roku 1914 mieszkańców jest 450,000, obecnie około 650,000. Ten fantastycznie szybki wzrost wycisnął swe piętno na fizjognomii Łodzi. W gorączce narodzin przemysłu nikt nie miał czasu na dbanie o wygląd ulic i domów. Myślano tylko o pośpiechu w pracy, o nastarczeniu olbrzymim zapotrzebowaniom, napływającym zewsząd.

Okupacja niemiecka była dla Łodzi klęską. Niemcy ogołocili doszczętnie fabryki polskie. — Wywożono towary gotowe, surowce, prasy, maszyny, metale, liny, tłuszcze, chemikalia, barwniki. Nie był to tylko zwykły rabunek, szło o zniszczenie niebezpiecznego konkurenta i zdobycie dogodnego rynku dla zbytu własnych, niemieckich wyrobów. Nie zdołano jednak dokończyć wykonania zbrodniczego planu. Odrodzona Polska pokonała wszelkie trudności i przywróciła Łodzi stan posiadania.

Kryzys ogólnoświatowy nie ominął, rzecz prosta, Łodzi — miasta fabryk i robotników. Wiele fabryk stanęło, inne były czynne tylko częściowo. Szalało bezrobocie. Ale obecnie Łódź otrząsnęła się po raz drugi. Rok 1936 był pod tym względem "przełomowy" i miasto wraca do siebie. "Polski Manchester" nie potrafi trwać w bezczynności — jego żywiołem jest praca, praca, praca...

Ed. Gotard.

"Jesteśmy Więźniami Kraju Wolności"

Najstraszniejsza Książka Świata

Sołówki, to raczej symbol, gdyż ze siedmiu obozów koncentracyjnych, znajdujących się na najdalszej północy — tylko jeden obecnie jest pomieszczony na wyspie Sołówki, a reszta natomiast na lądzie. Centrala tych obozów, które noszą nazwę "SŁON" (Siewiernyje Lagieria Osobowo Naznaczenia) znajduje się również na lądzie, mianowicie w miejscowości Kiem.

Ta fabryka śmierci ma już poważną tradycję na sobą, gdyż istnieje od roku 1430.

W tym to roku powstał na Sołówkach. klasztor prawosławny, zbudowany jako miejsce zesłania dla przestępców religijnych i politycznych. Dzisiaj trzyma się tam tych, którzy zgrzeszyli przeciwko leninizmowi, bo religia i polityka, to w Rosii jedno.

Te i wiele innych szczegółów podaje artykuł p. t.: "Katorga w Z. S. R. R." umieszczony w ostatnim numerze pisma "Wschód-Orient."

Autor p. M. zdaje w tym obszernym artykule sprawę z ciekawej książki Kiselowa-Gromowa p.t. "Obozy śmierci w ZSRR.', wydanej w Szanghaju. W książce tej jest nagromadzona taka nieprawdopodobna ilość faktów straszliwych a autentycznych, tak, że jest to bezsprzecznie najstraszniejsza książka, jaką kiedykolwiek na świecie wydano.

Autor jest b. czekiską. Na Sołówki trafił za opieszałość, bo nie trudno tam trafić. Charakteryzuje tą "nietrudność" przysłowie popularne w Sowietach: "Byle znalazł się człowiek, paragraf kodeksu karnego napewno się znajdzie"...

A ludzie się jakoś znajdują. 80 proc. z nich to chłopi Ukraińscy. Wielu z nich dostaje się na Sołówki, ponieważ się okazali "zbyt mądrymi".

W jaki to sposób chłop staje się zbyt mądrym? Otóż wedle ustawy kolektywizacja jest dobrowolna. Jeżeli jednak jakiś chłop nie chce do niej przystąpić, wówczas czekiści takiego, jako "zbyt mądrego" piętnują mianem "biernego przeciwnika budownictwa socjalistycznego" i zsyłają z reguły na 10 lat na Sołówki, względnie na SŁON.

Do roku 1923 "kontrrewolucjonistów" likwidowano w piwnicach. Od tego czasu G. P. U. zmieniło taktykę. Poco "kaera" (kontrrewolucjonistę), popa, kułaka, nepmana, zakonnika niszczyć bez korzyści? Niech z początku popracują dla Sowietów. Tam "szkodnicy" są niszczeni powoli, stopniowo, "sami się niszczą" (potichońku zagibajutsia) jak mówią czekiści — lecz po ich śmierci zostają wielkie zapasy drzewa dumpingowego.

Na jaką skalę odbywają się deportacje do SŁONU... może świadczyć następujący fakt:

W tydzień po zamachu na Wojkowa, którego zabił w r. 1928 w Warszawie Kowerda bez żadnych spiskowców, GPU wysłało do SŁON-u następujący telegram:

— Zameldujecie ilu więźniów możecie przyjąć?

— 20.000 — odpowiedział SŁON.

W 10 dni po zamachu przybyły już do obozów koncentracyjnych dwa pociągi — z 1.250 zesłańców. A w miesiąc później 18.956 — "wojkowców".

Jeżeli SŁON potrzebuje specjalistów, a nie posiada ich wśród zesłańców, donosi o tym do GPU, który natychmiast potrzebną ilość potrzebnych specjalistów w y s y ła. Nazywa się "zesłańce na zamówienie". W r. 1926 SŁON potrzebował inżyniera fachowca do budowy cegielni i urządzenia wytwórni ceramiki. Napisał więc do GPU i w miesiąc później przybył inżynier-ceramik Teodor Chołodny na pięć lat. Oskarżenie: bandytyzm (!!)

Transportowanie więźniów odbywa się zwykle w nocy, zesłańców zamykają w wagonach, co trzy wagony platforma z karabinami maszynowymi. W wagonach tak ciasno, że wszyscy stoją. Przed zamykaniem wozu czekiści wrzucają tam często dziurawe stare wiadro dla nieczystości. W drodze nikogo z wagonów nie wypuszczają. Wody zamkniętym nie dają. Jeżeli ktoś prosi o wodę, odpowiadają:

— Dlaczegoś nie napił się w domu? — Poczekaj, napoję cię na Sołówkach!

Ot jak wygląda barak w karelskiej, w której pracują więźniowie.

W niewielkiej szopie 400—500 ludzi. Prycze na dwa piętra. Smród taki, że czekiści dozorcy nigdy do baraku nie wchodzą. Zesłańcy myją się na mrozie, lejąc wodę z ust na ręce.

Jeżeli zesłaniec musi wyjść w nocy, musi prosić o pozwolenie, następnie rozebrać się do bielizny i dopiero wyjść na podbiegunowy mróz — żeby ne uciekł.

Partia zesłańców otrzymuje pewne "minimum" pracy do wykonania, przekraczające oczywiście granice możliwości nawet atletów. Nic więc dziwnego, że nieraz taki katorżnik kładzie lewą rękę na pniu, a prawą odcina palce, a czasem całą dłoń.

Takich "samorąbów" czekiści biją kolbami i odsyłają do felczera, dając im na drogę "przepustkę" w postaci kilkudziesięciu kilogramowego kloca drzewa z napisem: "Okaziciel niniejszego papierka jest symulantem i pasożytem. Po opatrunku proszę skierować celem wykończenia zadania". I tak też jest. "Samorąb" musi rżnąć drzewo jedną ręką i to tak długo, dopóki nie poprosi towarzysza o odcięcie również i prawej.

Wielu widząc, że "samorąbstwo" nie ratuje, decyduje się na skuteczniejszy czyn: kładą się pod podrąbaną jodłę, w momencie, gdy zaczyna padać.

Zdarza się, że zmęczony zesłaniec melduje dozorcy, iż siły go opuściły i że nie może pracować. Wówczas go biją. Jeżeli i bicie nie pomaga, to wtedy przekazuje się pracę kolegom, a jego samego stawia się na wysokim pniu i każe krzyczeć 500 razy:

— Jestem pasożytem władzy sowieckiej.

Jeżeli zesłaniec objawia jeszcze pewną stanowczość i nie płacze, wtedy czekiści zarządzają "chodzenie po ósemce", tak żeby trasa marszu tworzyła cyfrę osiem. W lecie takiego nieszczęśliwca związują i pozostawiają na pastwę komarom.

Po ukończeniu pracy partia musi śpiewać.

Oto jedna charakterystyczna zwrotka:

"My zakluczonnyje strany swobodnoj
Gdie niet mcienij, pytok niet.
Nas nie karajut a inprawlajut—
Eto nie tajna i nie siekriet...
I zagranicej etowo niet!

(Jesteśmy więźniowie kraju wolności,
Gdzie niema męczarni, gdzie tortur niema,
Nas nie karzą, lecz poprawiają,
I nie jest to żadną tajemnicą...
Zagranica tego nie posiada).

O, tak, to prawda!

Straszny jest również los kobiet, zesłanych na Sołówki.

Muszą one oczywiście, o ile są jako tako znośne, pełnić służbę haremową przy czekistach... Często rodzą się dzieci, wówczas czekiści-ojcowie z zasady nie przyznają się i wysyłają dyscyplinarnie kobiety na wyspę Anżyr, ponieważ "naruszyły dyscyplinę", zadając się z więźniami.

Specjalnie ciężki jest los duchownych, którzy są pomieszczeni w karnych oddziałach, rozlokowanych w cerkwiach sołowieckich. Duchowni ci są zmieszani z elementem przestępczym najgorszego typu t. zw. "szpany", którego zadaniem jest zohydzać życie duchownym w najrozmaitszy sposób.

Ci, którzy popełnili jakieś przedstępstwo są w najrozmaitszy sposób karani. Jedną z takich kar jest zamykanie do szaf. Szafy te, to dawne pomieszczenia biblioteki mnichów prawosławnych, umieszczane w niszach bardzo solidnych i dębowych. Zwykle z takiej szafy wyciąga się już tylko zwłoki.

Prawdziwym lamusem dla zużytych i nie nadających się do eksploatacji ciał ludzich jest wspomniana wyspa Anżur. "Pomoc lekarska" na tej wyspie, jak zresztą i gdzieindziej na Sołówkach w ten sposób wygląda:

— "Ręce są, nogi są? A więc pracować możesz, gdy głowę przyniesiesz w rękach, wtedy rzeczywiście, będziesz chory".

W takich warunkach niejedni próbują ucieczki. L u d n o ś ć Karelii skrzętnie wyłapuje takich uciekinierów, ponieważ otrzymuje za to wynagrodzenie w pieniądzach i zbożu. To też udatna ucieczka jest wypadkiem wyjątkowym.

Pewnego razu schwytano dwóch postrzelonych uciekinierów Jachniewicza i Krysztopa. Bito ich dwie godziny, a jeden z czekistów, gdy już nie miał siły ich bić, rzucił się na jednego z nich i gryzł go zębami. Więźniowie ci zmarli, więc naczelnik tego sektoru Nowikow wydał nazajutrz rozkaz:

"Zmarłych więźniów Krysztopa i Jachniewicza uważać za zmarłych".

Oto kilka wyjątków z owej strasznej książki, mało niestety jeszcze znanej w Europie.

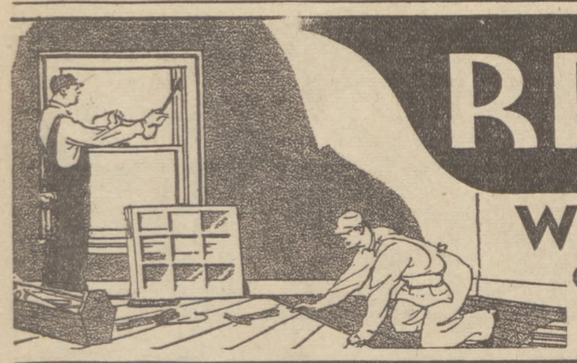

REPAIR and REBUILD

IN THE PUBLIC SERVICE
CLEAN UP & PAINT UP
The Modern Crusader

Wielki Czas
Odnawiać — Czyścić — Reperować

Mieszkania w Każdej Polskiej Dzielnicy

Apel Zarządu Głównego Macierzy Pol. Do Wszystkich Macierzystów i Macierzystek

Wzywamy wszystkich członków i członkinie Macierzy Polskiej z Chicago i okolicy, aby jutro przed godziną 8-mą wieczorem przybyli do Soldier Field nad jeziorem celem wzięcia udziału w wielkim Obchodzie Polskim setnej rocznicy uzyskania czarteru przez nasze miasto Chicago.

Macierzyści zawsze brali żywy udział we wszystkich imprezach polskich i amerykańskich ogół polski obchodzących. Wierzymy, że jako lojalni obywatele i obywatelki amerykańscy, a stali mieszkańcy miasta Chicago, jeszcze liczniejszy, niż kiedykolwiek przedtem, wszyscy Macierzyści, wezmą udział w jutrzejszym Obchodzie.

Jest to wielka i bardzo ważna dla nas wszystkich chwila. Przybywajcie bracia i siostry, wszyscy. Niech organizacja nasza zajmie należne jej miejsce. Zarząd Główny będzie dumny z Was, jeśli godnie spełnicie swój obowiązek względem swojej organizacji i miasta Chicago.

Łączymy przy tem dla wszystkich Macierzystów i Macierzystek braterskie pozdrowienie. — Wojciech F. Soska, prezes; Jan S. Kozłowski, sekretarz; Władysław J. Imbiorski, skarbnik.

Apel Do Klub. Małopolskich i Wszystkich Małopolan

Małopolanie! Zbliża się dzień, w którym Polonia tutejsza w historycznym Obchodzie Polskim na Polu Żołnierza z okazji Stulecia Miasta Chicago wspaniałym programem wykaże swój dorobek i ogromny udział w budowie, rozwoju i postępie miasta Chicago i potężną manifestacją narodową zamknie pierwszy okres wiekowej egzystencji Polaków w Chicago.

Wobec tego faktu zarząd Związku Klubów Małopolskich apeluje do każdego Klubu Mał. i do wszystkich Małopolan, aby w dniu jutrzejszym o godzinie 8-ej wieczorem przybyli masowo na Pole Żołnierza, wykazując swą solidarność i doniosłość chwili.

I aby tak jak wszędzie Małopolanie są większością, również i jutro najliczniejszy wzięli udział.

Upraszamy również te kluby, które mają własne sztandary, by takowe sprezentowały na Obchodzie Polskim wraz ze sztandarami Zw. Klubów Małopol. — Za zarząd: St. Piotrowicz, prezes; Bol. Krakowski, korespondent.

Młodzież Uniwersytecka Jedzie Jutro Na Wycieczkę

Jutro, w niedzielę, 8-go sierpnia, członkowie i członkinie Polskiego Kółka Akademickiego wybierają się na swój drugi roczny piknik do wspaniałej letniej rezydencji pp. Powroźnik, przy jeziorze, w miejscowości Wauconda. Zbiórka o godzinie 9-ej rano, przy zbiegu ulic North avenue i Kedzie, skąd cała wycieczka uda się autami do przeznaczonego miejsca.

Po rezerwacje należy telefonować jeszcze dzisiaj do panny Felicji Król, sekretarki, Humboldt 0779.

Klub Uniwersytecki Pol-American wyjeżdża jutro, w niedzielę, 8 sierpnia, do Villa Lake, Illinois, razem z wycieczką Kółka Dramatycznego Orzeł Biały z Kazimierzowa. Członkowie i członkinie, tak klubu jak i Kółka, mają zbiórkę przed salą ob. Łuczaka, pnr. 3028 West Cermak ulica, o godzinie 8:30 rano. Omnibusy będą tutaj wszystkich oczekiwać. Cena przejazdu w obydwie strony, oraz wstęp do ogrodu i jeziora, wynosi $1.10 od osoby. — Adam J. Penar, dyr. prasy.

Jutro Piknik Kółka Dramatycznego Orzeł Biały

Już jutro Kółko Orzeł Biały z Kazimierzowa urządza wycieczkę do Sherwood Camp, Cedar Lake, Lake Villa, Ill. Komitet sportu nie szczędzi starań, by 40 milowa podróż do uroczej miejscowości była wygodna, a zarazem wesoła.

Do ogrodu samochodem można jechać: Milwaukee avenue — Routes 21, 45, 54 do Lake Villa, skręcić na zachód na Grand ave., pół mili do ogrodu.

Wygodne omnibusy będą oczekiwały na gości przed salą posiedzeń ob. Łuczaka, przy Cermak road i Whipple ulica, naprzeciw kościoła św. Kazimierza, o godzinie 9-ej rano. Przejazd w obie strony tylko $1.10. Bilety jeszcze można zamówić u sekretarki kom. panny Józefiny Musur, pnr. 4334 W. 31-sza ulica, telefon Lawndale 5290.

Komitet pikniku stanowią: Robert Kocanda, przewodniczący; Józefina Musur, sekretarka; Stanisław W. Zienty, dyrektor publicystyki; Zofia Bednarz, Wanda Cendrowska, Wanda Kozielska, Emilia Sierzega, Edward Bernas i Franciszek Króll. — St. W. Zienty.

Korpus 90-ty i Doboszki Jadą Na Obchód

Odnośnie do uchwały zapadłej na posiedzeniu, Korpus Nr. 90-ty przy Placówce Nr. 90-ty S. W. A. bierze udział w Dniu Polskim z okazji Stulecia Miasta Chicago na Polu Żołnierza. Apeluje się do wszystkich koleżanek Korpusu Nr. 90-go, ażeby stawiły się gremialnie w mundurkach na Pole Żołnierza. Zbiórka przy bramie 49-ej, o godzinie 7-ej wieczorem.

Również zawiadamia się Oddział doboszek i trębaczek przy Korpusie, ażeby się stawiły o godzinie 6-ej przed Domem Związku Polek, 1309 N. Ashland ave., skąd omnibusem udadzą się na zbiórkę ogólną w Soldier's Field. — Anna Wojtas, prezeska; Albina Kozioł, sekr. prot.

Z KAZIMIERZOWA

Stowarzyszenie Właścicieli Realności odbędzie swoje miesięczne posiedzenie 11-go sierpnia, we środę, o godz. 8-ej wiecz., w sali szkolnej na Whipple ulicy, punktualnie, gdyż klub ten protestował przeciwko wygórowanym podatkom. Obecność wszystkich jest wymagana. — H. Chorzempa, sekr.

Zawiadamia się członkinie Tow. Przodownica, gr. 871 Z. N. P., ażeby licznie zebrały się w niedzielę wieczorem, 8-go sierpnia b. r., na obchód polski stulecia miasta Chicago w Soldier's Field. — M. A. Kuflewska, prezeska; H. Wiktor-Łatkowska, sekr.

NOWINY Z SOUTH CHICAGO

Gmina 23 Z.N.P. Wzywa Związkowców Na Pole Żołnierza; Poczynania Centralnej Rady Polskich Organizacji; Demokraci Urządzają Wielki Piknik; Polska Piekarnia Padła Pastwą Pożaru; Grosernicy i Rzeźnicy Urządzają Wycieczkę. —

Gmina 23 ZNP. wzywa wszystkich delegatów, delegatki i Brać Związkową do przybycia jaknajliczniej na Obchód historyczny, jaki odbędzie się w niedzielę 8-go sierpnia wieczorem na Polu Żołnierza. Związkowcy z Gminy 23-ej powinni gromadnie wziąć udział w tym pamiątkowym obchodzie stulecia miasta Chicago, aby wykazać zorganizowaną siłę Polonii south-chicagoskiej.

Poczynania Centrali Rady Polskich Organizacji

Na wtorkowym posiedzeniu Centralnej Rady Polskich Organizacji odbytym w sali ob. Tomaszewskiego zebrali się licznie przedstawiciele organizacji, stowarzyszeń, klubów i grup związkowych, by radzić na dobro Polonii south-chicagoskiej. Przed rozpoczęciem obrad podano smaczne przekąski, przygotowane przez komitet pań, poczem dr. H. J. Urbanowicz, prezes Centrali zagaił posiedzenie krótkiem przemówieniem, w którym nakreślił plan pracy, jaką Centrala ma do wykonania. Następnie powołano do mowy ald. Wm. Rowan'a, który dał uznanie Polonii za podjęcie tak ważnych kroków nietylko scementowania wysiłków obywateli polskiego pochodzenia, ale usilnego dążenia do polepszenia stosunków w dzielnicy, do ulepszeń ulic, zaprowadzenia lepszej komunikacji transportacyjnej, która do dziś jest więcej jak niedostateczna i ślamazarna. Radny wspomniał również o nieszczęśliwym rozczłonkowaniu dzielnicy. (Wiemy dobrze, iż Polonia sporo czasu temu została prawie przepołowiona, aby tym sposobem zmniejszyć jej wpływy polityczne, — uczyniono to z wielką korzywdą dla obywateli polskiego pochodzenia).

Na tymże posiedzeniu był obecnym również p. Wiktor L. Schlaeger, klerk wyższego sądu, który zabierał głos w ważnych sprawach. Na tymże posiedzeniu przyjęto niektóre paragrafy konstytucji Centrali, przedłożone zebranym przez komitet konstytucji.

Cele Centrali

Głównymi celami Centrali, jak powiadają niektóre ustępy konstytucji — są: urządzanie obchodów w rocznice ważniejszych wydarzeń dziejowych, odczytów z zakresu nauk społecznych, literackich i politycznych, popieranie polskich szkół oraz domagać się zakładania szkół dokształcających, prostowanie fałszów o Polakach i Polsce ukazujących się nieraz w prasie angielskiej, zajęcie się małoletnimi przestępcami prawa w sądach dzielnicy — jak również zorganizowanie opieki społecznej i dobroczynnej celem niesienia pomocy potrzebującym.

Najważniejszym może zadaniem, jakie Centrala podejmuje się wykonać, to dopomaganie młodzieży w otrzymywaniu zajęć w handlu i zakładach przemysłowych oraz w urzędach publicznych.

Jednym słowem Centrala nakreśliła sobie cel ważki i godny pochwały — teraz pozostaje jej wykonanie swych planów dosyć trudnych, wymagających harmonijnego wysiłku i wielką dozę woli i zrozumienia. Jednak wierzyć należy, iż przy wspólnej pracy tak dobranego zespołu reprezentującego wszystkie odcienia zapatrywań i poglądów na sprawy społeczne i polityczne wszysto da się zrobić — a obywatele polskiego pochodzenia przyklasną tego rodzaju poczynaniom i dopomogą, jeżeli przekonają się, iż Centrala szczerze i racjonalnie przeorywuwje zagony podjętych przez się zagadnień społeczno-kulturalno - politycznych. Niedaleka przyszłość wykaże, czy hasła rzucone przez Centralę padły na podatni grunt.

Uczestniczyli w posiedzeniu.

W pomienionym posiedzeniu wzięli udział W. L. Schlaeger, dr. H. J. Urbanowicz, pani Zofia Urbanowicz, Fr. X. Rydzewski, Agnieszka Klawitter, J. Pietrusiński, W. Leśniewski, St. Lachajczak, Fr. Langwiński, M. Przybyła, J. Brodziński, J. Jasiński, J. Pelczarski, F. V. Menclewicz, dr. Mintek, Jan Nowicki, Maria Żuchowska, Wł. Walczak, C. Spinder, pani Spinder, J. Tomczak, S. Michałowski, A. Dybiec, A. W. Ciesielski z żoną, Maria Lisowska, S. F. Lisowski, Aniela Gas, pani Łyk. F. R. Kiellar, Leokadia Raczyńska, J. Dembik. M. Janiak, Agnieszka Lenard, C. L. Małowski-Clemens, M. V. Ostrowski, Weronika Tańska, Stanisława Wiśniewska, B. Rybicki, Władysława Rybicka, Fr. Szarkowski, Fr. Michalak, Wł. J. Flens, F. Głowacz, Halina Jasińska, Zyg. Czarobski z żoną i wiele innych osób.

Piknik Demokratów z 10ej Wardy

Regularna Organizacja Demokratyczna z 10-tej wardy urządza piknik w niedzielę, 15-go sierpnia, w "Eggers Grove" w lesie powiatowym, przy 114ej i Avenue F, na który zaprasza wszystkich obywateli. Na pikniku będą rozdane piękne nagrody, jak automobil marki Oldsmobile, lodówka elektryczna, elektryczny odkurzacz (sweeper) oraz wiele innych nagród pięknych i cennych. Na czele komitetu pikniku stoi William W. Powers, komityman 10tej wardy i zarazem senator.

Piekarnia polska pastwą płomieni

W miniony poniedziałek z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar w polskiej piekarni. "De Lux Bakery", pnr. 8706 Commercial ul., której właścicielem jest p. Józef Maciejewski, związkowiec. Dzięki jednak szybkiej akcji straży pożarnej, ogień został zlokalizowany, który początkowo zagrażał sąsiednim budynkom, w których mieści się zakład reperacyjny obuwia p. Gembały, i skład farb p. S. Dudek.

Pierwszym, który zauważył pożar, był Kaz. Dudek, który wezwał straż ogniową. Mimo szybkiej akcji strażaków, szkody wyrządzone sięgają do 10 tysięcy dolarów, które częściowo pokryje kompania asekuracyjna.

Grosernicy i rzeźnicy jadą na piknik

W niedzielę, 8-go sierpnia, w "Frank's Grove", przy 116 i Homan ul., odbędzie się piknik, urządzany staraniem Stow. Pol. Groserników i Rzeźników. Komitet poczynił wielkie przygotowania, mając doświadczenie z roku ubiegłego. W czasie zabawy na świeżym powietrzu będą rozdane cenne nagrody, ofiarowane przez członków Stow.

Kto więc pragnie się zabawić, niechaj nie omieszka wyjechać na piknik i spędzić kilka godzin na świeżem powietrzu zdala od dymu fabrycznego i ścisku miejskiego.

Otwarcie bulwaru urządzono z wielką pompą

W zeszły czwatrek nastąpiło uroczyste otwarcie bulwaru Stony Island od 95ej do 130 ul., w którym wzięło udział tysiące osób, posterunki weteranów Armii Amerykańskiej, Skauci i różne organizacje. Oficjalnego otwarcia dokonał gubernator Henry Horner przez przecięcie wstęgi. Świadkami tej ceremonii byli sędzia Jan Prystalski, Wiktor L. Schlaeger klerk wyższego sądu, senator Wm. Powers, ald. Rowan, kom. Gorier, sędzia miejski Wm. Green, A. Urbanek, który miał najpiękniej udekorowany automobil, Piotr Sulski, kapitan z 44-go precynktu 10ej wardy i wielu innych Polaków oraz wybitnych obywateli. Po otwarciu nastąpiła wielka parada, w czasie której maszerowały wojskowe organizacje, niesiono sztandary i transparenty. Dodać trzeba, iż Polacy wzięli liczny udział w paradzie. Po paradzie wybitniejsi obywatele wygłosili mowy okolicznościowe.

Po uroczystości.

Po ukończeniu programu uroczystości, p. Wiktor Schlaeger, w towarzystwie sędziego Green'a, Urbanka, Sulskiego i J. Donaghue udali się do "Polskiej Kwatery" Fr. Rybickiego na piwo "okocimskie, importowane z Polski. Piwo smakowało wszystkim, a szczególniej sędzia Green zachwalił wielce "Okocim". Nieco później przybył Wm. Powers i też powiada "proszę mi dać "polish beer", którego nigdy w życiu nie pił. Tak mu zasmakowało, że pozwolił sobie wypić kilka "senatorskich" bombek. W czasie rozmowy z obywatelami i przedstawicielami prasy, zaznaczył, iż na następnej sesji senatu zgłosi wniosek, aby na flaszkach i beczkach wszystkich były nalepki, powiadające czy dany trunek jest prawdziwie dobry, czy tylko imitacją. Dziwię się wielce, dlaczego w Stanach Zjednoczonych nie mogą wyprodukować tak dobrego piwa, jak piwo polskie".

Wm. Powers, starszy wiekiem obywatel, zna życie robotnika i kupca, i zna życie różnych narodowości, wśród których obraca się od wielu dziesiątek lat i jest uważany za przyjaciela obywateli polskiego pochodzenia, a najlepszym tego dowodem, zatrudnianie 51 osób polskiego pochodzenia na różnych posadach politycznych. Ma wpływy a do tego jest szczerym i otwartym, co rzadko się zdarza pomiędzy politykierami.

Posiedzenie Gr. 887 ZNP.

W niedzielę, 8-go sierpnia, o godzinie 1:30 po południu Tow. im. S. Czarnieckiego, gr. 887 ZNP., na którym zda swe sprawozdanie komitet pikniku, oraz będą załatwione inne sprawy na dobro Tow. Obecność członków wszystkich jest wielce pożądana.

Edw. Rybicki przyjeżdża z Polski

Dziś, w sobotę, 7-go sierpnia, ląduje w Nowym Yorku Edward Rybicki, kuzyn pp. F. Rybickich, który podróż odbył okrętem "M. S. Batory". Z Nowego Yorku przyjedzie do Chicago i zamieszka u pp. Rybickich, którzy oczekiwali jego przyjazdu od długiego czasu.

Spędzają wakacje.

Siostry, Sylwia i Mildred Loferskie, córki pani K. Loferskiej, zam. pnr. 8411 Marquette ul., bawią obecnie na wakacjach. Sylwia spędza wakacje u swego brata, ks. Dominika Loferskiego w Cedar Rapids, Iowa, a Mildred wyjechała do znajomych w Birmingham. Alabama.

Przeczy, by przekroczyła prawo.

W tych dniach w nagonce władz na różnych "lekarzy" i "cudotwórców", którzy z praktyką lekarską nie mają nic wspólnego, aresztowano również dra. Annę Zbieranek, prowadzącą swoją kancelarję pnr. 9139 Commercial ul. i oskarżoną o naruszenie sławnego prawa medycznego. Została puszczona na wolną stopę, po złożeniu kaucji.

Dr. Zbieranek zaprzecza, by naruszyła prawo w jakimkolwiek wypadku, gdyż prowadzi swój interes od wielu lat i nikt nigdy z władz stanowych jej nie przeszkadzał.

Przesłuchy mają się odbyć 14-go września.

Łatwowierność dziewczynki.

Dziesięcioletnia Jeannette Koziczyńska, zam. pnr. 9355 Yates ul., przyjechała tramwajem do "śródmieścia" za sprawunkami. Rychło tylko wysiadła z tramwaju na przystanku 92-ej i Commercial ul., zbliżyła się ku niej 15-letnia dziewczyna i wszczęła z nią rozmowę, w której wyraziła wielką "pochwałę" dla piękności portmonetki Jeannetty i poprosiła, by pozwoliła ją oglądnąć. Spryciarka niebacznie otworzyła portmonetkę i wyjęła 10-cio dolarówkę, a gdy już ją miała w ręku, portmonetkę oddała dziewczynie i szybko odeszła.

Gdy Koziczyńska po chwili otwarła portmonetkę, zauważyła brak dziesiątki, więc zaraz podeszła do policjanta i opowiedziała w jaki sposób została okradziona.

Poddała się operacji.

W tych dniach panna Ewelina Wyszyńska, córka pp. Wł. Wyszyńskich, zam. pnr. 8720 Houston ul., poddała się operacji gardła w So. Shore szpitalu.

Karnawał w parafii św. Bronisławy.

W piątek, 6-go sierpnia, rozpoczął się wielką paradą karnawał w parafii św. Bronisławy na gruntach przy 87-ej i Colfax ul. Na otwarcie zgromadziło się wiele publiczności zwabionej muzyką orkiestry i krzykiem pracowników przy kioskach.

Czują się szczęśliwi.

Do domu doktorostwa T. Guzik, zam. pnr. 8527 Phillips ul., zawitał miły gość w postaci tęgiego syna, którym rodzice czują się wielce uradowani. Matka i nowonarodzony czują się wyśmienicie. Nowonarodzony nie wyjawił jeszcze swych zamiarów, czy pójdzie w ślady swego tatusia czy inną profesję sobie obierze.

Aleksander Obarski nie żyje.

W tych dniach odbył się pogrzeb śp. Aleksandra Obarskiego, weterana wojny światowej, który służył w artylerji nadbrzeżnej. był członkiem posterunku So. Chicago i post. Woodrow Wilson P. L. oraz wielu innych organizacyj. Był on kapitanem 47 precynktu 10-ej wardy i czynnym w polityce wardowej.

Pogrzeb odbył się z domu żałoby do kościoła Niepokalanego Poczęcia N. M. P., a następnie na cmentarz św. Krzyża. Pogrzebem zajmował się Jan Fruzyna, z pnr. 3044 W. Cermak Rd. Zmarły pozostawił dwóch braci Mateusza, który pełni służbę w policji miejskiej i Teodora (J. O'Barr) służącego w policji parkowej, oraz siostry Franciszkę Przybylińską, Irenę Simon, Esterę Szymańską i Laurę Obarską.

Wycieczka Gminy 178-ej Z. N. P. 15-go Sierpnia

Połączone Komitety Gminy 178-ej Z. N. P. z zarządem gminy na czele, urządzają wycieczkę w niedzielę, dnia 15-go sierpnia b. r., w lasku powiatowym Caldwell Woods, u zbiegu ulic Milwaukee ave. i Devon. Komitet czyni energiczne starania, ażeby wszystkich zadowolnić i ubawić, jak również postarał się o liczne nagrody dla dziatwy biorącej udział w zabawach. Dlatego prosimy rodziców o przyprowadzenie swej dziatwy. Zapraszamy również wszystkich braci i sióstr związkowych do licznego poparcia.

Gmina 178 Z. N. P. bierze czynny udział w wszystkich pracach organizacyjnych, posiada własną drużynę harcerską, posiada swój udział w Obozie Harcerskim, pomaga biednym w swej gminie ile możności. Dlatego jeszcze raz zapraszamy wszystkich do spędzenia kilka miłych godzin z nami na świeżym powietrzu, gdyż cel jest godny poparcia. Komitet prasy. 7-9-10-11

POPRAWKA
W ogłoszeniu General Liquidator's Trading Post, 2221 South Ashland Avenue
ROOFING
75 funtowa rolka. Zwykła $2.15 wartość (a nie $1.15). Nasza cena tylko $1.50
General Liquidator's Trading Post
2221 South Ashland Avenue
Otwarte cały dzień w niedzielę

GRAJER ELECTRIC CONSTRUCTION CO.
Kontraktorzy Wszelkich Robót Elektrycznych
Silniki—Światło—Urządzenia
GEORGE A. GRAJEWSKI,
2248 W. Walton St.
Tel. Humboldt 3807 Chicago, Ill.

BRACIA BIELAWA
Największy Polski Skład Farb, Tapet i Pokostów w Chicago
1434 West Chicago Avenue
Tel. Monroe 0266
Dostawa Darmo Wszędzie w Chicago

REPERUJEMY I KŁADZIEMY NOWE
DACHY
Wykonujemy Wszelkie Roboty Blacharskie
S. C. LEŚNIAK
1802-06 W. 18-ta Ulica
TELEFON CANAL 0569
Obliczenia darmo. — Ceny niskie. Robota gwarantowana.

SPRZEDAŻ BUDULCA
Usuwamy wszystek używany budulec i materiały na domy.
2x4's ¼c za bieżącą stopę
Klonowy Flooring $10 za Tysiąc
1x6 d & m po najniższych cenach
Drzwi 15c—Okna 25c
HARVEY WRECKING CO.
1701 WEST CERMAK ROAD
SEELEY 6761

CRASH GOES OUR WAREHOUSE
CRASH GO PRICES
NEW FURNITURE — LUMBER — BUILDING MATERIALS UNHARMED IN WAREHOUSE CRASH —TERRIFIC PRICE-CUTS TO CLEAR QUICKLY! ALSO COMPLETE LINE OF PLUMBING FIXTURES

1,000 DRZWI
5X Panels
Zwykła $4.50 Wartość $2.25
5x panel świerkowe drzwi, silne. Najlepsze jakie można dostać.

ROOFING
Najlepszy Gatunek — Nie Drugorzędne
90-funt. rolka. Zwykłe $2.35. Nasza cena tylko $1.69
75-funt. rolka. Zwykła $2.15 wartość. Nasza cena tylko $1.50
35-funt. rolka. Zwykłe po $1.15. Nasza cena tylko 80c
Barrett's 14 i 15-funt. Filc Dekarski. $2.35 wartość $1.65

WALLBOARDS NOWE
1½c Stopa Kwadr.
W zystkie wielkości aż do 4x12 st. Najlepszy gatunek. 4 cent. wartość.

Zupełnie Nowe 1x6 DESKI
1x8 Deski
Do szalowania, pod podłogi, na dachy i ogrodzenia. $42 wart. Wszystkie długości.
100 Stóp Deski $2.50
1,000 Stóp Deski $25

Najlepsze, Zupełnie Nowe 2x4's
Nr. 2 i lepsze. Czyste, proste, wszystkie długości. Żółta sosna, $49 wart.
2¼c Bieżąca Stopa
1,000 Stóp Desek $32

WANNY
Wartości do $18. Szt. $6.50

MEBLE
400 Garniturów do Bawialni, po Waszych cenach. Wszystkie kolory!
MATERACE
Zwykłe po $10.00. Wszystkie kolory. Cena zniżona do $4.95
SKŁADANE PRYCZE
Najlepsze składane "cots", kompletne z podkładką. $10. wartość za tylko $4.95
STUDIO COUCHES
Otwarte tworzą dwatwinłóżka, ładne pokrycia, poniżej kosztu wyrobu. $14.95
METALOWE ŁÓŻKA
Wszystkie wielkości. Ładny orzech. Nigdy przedtem nie zaoferowane tak tanio. $4.95
ZWOJOWE SPRĘŻYNY
Za cenę znacznie niższą niż kosztował wyrób. Ładne orchid wykończenie. $4.95
Wszystkie powyższe artykuły były przechowywane w tym magazynie i muszą być natychmiast usunięte. Zupełnie nowe i pierwszorzędnej jakości. — Nie drugorzędne — Nie okazy. Tylko za gotówkę — dopóki starczy zapas!

PLYWOOD—Wszystkie Rozmiary
¼ cal., 3 ply. Fir Panels—Najlepsze Jakie
4 st. x6 st. Można Dostać
4 st. x7 st. NIGDY PRZEDTEM NIE ZA-
4 st. x8 st. OFEROWANE PO TEJ CENIE
3½c Stopa Kwadr.

ASBESTOS BACK WALL TILE
Keasbey & Mattison słynny wyrób. Zwykłe po 65c st. kw.
25c Stopa Kwadr.

8" SHIPLAP
Nr. 2 i lepsze gatunki. Nigdy przedtem nie zaoferowane tak tanio!
Zwykła $50.00 Wartość Za 1,000 Stóp Deski $33

2x4, 2x6, 2x8
budulec z najlepszego Hemlock. Nowy, czysty zapas. Wszystkie długości.
Zwykła $37.50 Wartość Za 1,000 Stóp Deski $28.50

INSULATING BOARD
Na poddasza, garaże i tylne werandy. Poniżej kosztu.
Zwykła 4c wartość 1½c Stopa Kw.

Najlepsze, STALOWE FUTRYNY Zupełnie Nowe
$6 Wartość Sztuka $1.75

PŁOTY i BRAMKI
Najlepsze nowe ogrodzenia z American Stali i Drutu.
Wartości aż do 6c. 2½c bież. stopa

NAJLEPSZY ROOF COATING, 50c wartość za 37c galon w 5-gal. puszk.
NOWE 7 St. CEDR. SŁUPKI 10c Szt.
FARBA DO UŻYTKU WEWNĄTRZ i ZEWNĄTRZ. Wszystkie kolory. — $2.25 Wartość, $1.25 gal.
NOWE I UŻYWANE STALOWE OGRODZENIA I DECKING. Kupcie za własną cenę!
Nowe STALOWE SŁUPY NAPEŁNIONE CEMENTEM. Aż do 10 stóp. Sztuka $3.25
Rockwood Batts —Najlepsza izolacja jaką można dostać, 15x18 cali. 12 w kartonie, pokryje 24 st. kwadr. Specjalna taniość $1.12
4,000 WIĄZEK LATH — Wiązka 15c
Kombinacyjne i Siatkowe Drzwi Wyprzedamy za bezcen.
Zupełnie nowy Nr. 2 gatunku, 4" sheatting, 1,000 stóp $21.00
BALJE DO PRALNI, Szt. $2.50

BACZNOŚĆ KUPCY!
Każdy towar jakiego chcecie się pozbyć zlikwidujemy za małym komisowem. Towar musi być tylko pierwszorzędnej jakości. Zapytać o Morris Goldblatt.

1,000,000 Stóp Dobrego Używanego Budulca
1x6 D. & M., 8-cal. Sliplap, 2x4's, 2x6's, 2x8's, 2x10's, 2x12's, 6x6's, 8x8's, Fir Flooring i Partitions; wszystko z 360 stopowego zburzonego magazynu. Za bezcen celem prędkiego sprzedania. Wysyłamy poza miasto.
1% ZNIŻKI GDY PRZYNIESIECIE ZE SOBĄ TO OGŁOSZENIE
GENERAL LIQUIDATOR'S TRADING POST
2221 S. ASHLAND AVE.
OPEN ALL DAY SUNDAY

Progress Roofing Co.
POKRYWAMY DACHY
Płaskie i nagonty w odpowiednim materjałem i wszystkie roboty blacharskie.
1630-32 W. DIVISION STREET
Telefon Armitage 2945
C. S. GROCHOWSKI, WŁAŚCICIEL

POŻYCZKI na Domy i na Budowę
szybko i łatwo udzieli na pierwszy morgecz
NAJWIĘKSZA W STANIE ILLINOIS POLSKA SPÓŁKA
SECOND FEDERAL SAVINGS AND LOAN ASSOCIATION
(Zasoby przeszło $1,700,000)
Pożyczki w sumie aż do 65% oszacowanej wartości.
Miesięczne spłaty na 5 do 15 lat.
Raty tak niskie jak $8.44 na $1000.
4048 WEST 26-TA ULICA
TEL. ROCKWELL 6100
Jan A. Sierociński
Prezes i Zarządzający Dyrektor
Słuchajcie Program Grunwaldzki w Każdą Środę pomiędzy 7:00 i 7:30 wieczorem—stacja WEDC

Poco Czekać lub Odkładać
Dla bezpieczeństwa obywateli, Kongres Stanów Zjednoczonych w 1933 roku ustanowił Spółki Federalne.
Jest to jedyny i najlepszy system oszczędzania w kraju, bo w domu zawsze pieniądze się wyda na różne przedmioty.
Można w każdym czasie zacząć od $1.00 na miesiąc, lub więcej, albo odrazu większą sumę ulokować i żadnego wstępu się nie płaci.
Pieniądze do $5,000.00 są zabezpieczone przez agencje Rządu Federalnego w Waszyngtonie.
Ostatnie dywidendy 4% rocznie, wypłacone co 6 miesięcy.
Spółka jest pod kontrolą Rządu, POSIADA PRZESZŁO $1,000,000. ZASOBÓW co jest najlepszą gwarancją dla każdego członka. Udajcie się zaraz do
CALUMET FEDERAL SAVINGS AND LOAN ASSOCIATION OF CHICAGO
Pod Nr. 8905 Commercial Avenue
W BIURZE BRACI WALCZAK,
po nową książeczkę. Dalsze informacje będą chętnie udzielone w biurze.

1863 1st 1937
Przekazy do Europy
Krewni i przyjaciele w Europie zawsze są wdzięczni za nadesłane im pieniądze. Nasz Dział Zagraniczny jest należycie wyposażony do załatwiania tego rodzaju przesyłek.
Prosimy także korzystać z naszych "Moneygrams"—zapewniających tanią obsługę kablową—stanowiącą bezpieczny sposób prędkiego przesyłania pieniędzy do Europy.
The First National Bank of Chicago
Członek Federal Deposit Insurance Corporation
DEARBORN, MONROE I CLARK STREETS

DZIAŁ SPORTOWY i TOWARZYSKI

SPORTS
AND SOCIAL ACTIVITIES

LAST CHANCE TO ENTER IN P.N.A. NET TOURNEY TONIGHT

ST. ISADORES BALL TEAM CLASHES WITH 3 STARS TOMORROW

Vic Krupa Slated For Mound Duty; Benkowski Will Decide

The Three Star baseball team will provide the opposition for the P. N. A. St. Isadores squad tomorrow afternoon on the 31st st.-Kedzie ave. diamond, starting at 3 o'clock.

Manager Benkowski will probably open with Vic Krupa, veteran right hander, on the firing line. An interesting battle is expected and a fine crowd is expected to be on hand when the umpire calls play.

DETROIT STARS IN DOUBLE BILL WITH COALS TOMORROW

The Detroit Stars of the Negro American League, one of the strongest colored ball clubs in the middlewest, will be the attraction at Spencer Coals Park, 4200 N. Central Ave., tomorrow afternoon, meeting the powerful Spencer Coals in a Ladies Day doubleheader, first game starting at 1:30 P. M.

The Detroit Stars are managed by Turkey Stearns, one of the greatest outfielders and hitters in colored baseball, and are now fighting for third place in the Negro League race.

Lefty Stevens and Marvin Carlson will work for the Spencer Coals against these colored lads.

Sunday, August 15th, the famous Cuban Stars from Havana will be the attraction at the Coal's park.

WHITE SOX IN TWIN BILLS WITH TIGERS, INDIANS AUG. 19, 22

The Chicago White Sox Club will play the Detroit Tigers a doubleheader at Comiskey Park on August 19. An August 22nd the White Sox will play a double-header with the Cleveland Indians, first games starting at 1:30 P. M. Two games for the price of one admission.

Tickets can be secured at the Hub, State and Jackson Sts., or Comiskey Park, 35th and Shields Ave., five days in advance. Mail orders with check or postal money order and self-addressed envelope will be accepted, and tickets will be mailed to you. Only reserved and box seat tickets are sold in advance and are $1.65 each, including tax.

Chicago Cards Sign Up Omaha University Star

The Chicago Cardinals announced the signing of Leo Peary, 190 pound right halfback from Omaha U. According to Cardinal scouts Peary is a good blocker and an excellent ball carrier.

Bill May, Louisiana State U. quarterback, and a team mate of Bill Crass, who was also signed by the Cards, and Pete Tyler, of Hardin-Simmons College, have also signed Card contracts.

May received a throphy for being the best blocker in the Southeastern conference last season. Tyler is a hard-running right halfback, weighing 185 pounds.

Gopher-Notre Dame Game Is a Sellout

Minneapolis, August 6. — Les Schroeder, Minnesota ticket manager, announced today that all the seats in the Minnesota Stadium have been sold for the Gopher-Notre Dame football game to be played here October 20.

Temporary seats to accommodate 14,000 fans will be erected.

LINKS SENSATION LOOKS AHEAD

Slammin' Sam Snead, the slugging lad from the Blue Ridge Mountains, will really be the man to watch in all golf tournaments from now on.

Sammy created a furore and a stampede, as Ben Bernie would say, when he mopped up on the last winter circuit and almost copped the National Open in his first try.

Veteran pros were amazed at this unknown kid's perfect form. Sarazen spoke of taking lessons from him, an said that Snead was potentially the greatest golfer of all time.

All Sammy lacked was experience, and now the husky mountaineer has that. A year in the big time competitive circuit, playing in the Ryder Cup matches, the British and U. S. Opens—that's the kind of links experience that will make Snead a seasoned campaigner from here on.

The new superman of the links should be a real problem to the other pros during the coming money tourneys of the fall and winter. Unless some flaw develops in his apparently perfect game, he seems headed for preater heights than any reached by golf's past immortals.

Major Leagues

NATIONAL LEAGUE.

	W.	L.	Pct.		W.	L.	Pct.
CHICAGO	62	34	.646	Boston	46	52	.469
New York	57	40	.588	Cincinnati	39	55	.415
St. Louis	51	44	.537	Brooklyn	39	55	.415
Pittsburgh	50	45	.526	Phil'phia	39	58	.402

YESTERDAY'S RESULTS.
Chicago, 12-6; Boston, 6-2.
New York, 6; Pittsburgh, 3.
St. Louis, 10; Philadelphia, 7.
Cincinnati, 3; Brooklyn, 1.

GAMES TODAY.
Boston at Chicago
New York at Pittsburgh.
Brooklyn at Cincinnati.
Philadelphia at St. Louis.

AMERICAN LEAGUE.

	W.	L.	Pct.		W.	L.	Pct.
New York	65	29	.691	Cleveland	43	49	.467
Boston	55	37	.598	Wash'ton	40	51	.440
CHICAGO	57	41	.582	St. Louis	3162		.333
Detroit	54	39	.581	Phil'phia	27	64	.297

YESTERDAY'S RESULTS.
Boston, 7; Chicago, 3.
Detroit, 10; Washington, 3.
New York, 7; Cleveland, 6 (10 innings).
St. Louis-Philadelphia (not scheduled)

GAMES TODAY.
Chicago at Boston.
Detroit at Washington (2).
St. Louis at Philadelphia (2).
Cleveland at New York.

"For a Real Swim" Tomorrow at Lake Villa

Those craving for a real swim and a gay time, should attend the annual outing sponsored by the popular White Eagle Dramatic Circle, tomorrow at Sherwood Camp, Cedar Lake, Lake Villa, Ill., long noted as a ideal spot form swimming.

Sherwood Camp is a gorgeous location with plenty of parking space, newly built dance pavilion and facilities for races, games and baseball.

Buses will leave Luczak's hall, 3028 W. Cermak road, at 9 A. M. The charge is $1.10 round trip. Tickets may be secured from Miss Josephine Mazur, 4334 W. 31 street, telephone Lawndale 5290. Promptness is urged.

To reach grove by automobile: Milwaukee — Routes 21-45-54 to Lake Villa—turn west on Grand avenue, one-half mile.

British Driver Aims at 400 Miles Per Hour

London, England, Aug. 6.—Capt. Eyston, crack race driver intends to leave for Salt Lake City within two weeks to try to attain a speed of 400 miles an hour. His car is reputed to be the biggest, heaviest and most powerful motor car ever built. It is understood that it will be driven by two 2,000 horsepower supercharged Rolls Royce motors, and will have eight wheels and a new braking system.

Rafalski and Bronski To Be Married Today

Miss Eugenie Rafalski and Thadeus Bronski, well known in local P. N. A. sports circles, will exchange marriage vows this evening, at 5 o'clock, at the Holy Name Cathedral, Chicago ave. and Superior st.

The bride-to-be was a member of the championship Postęp women's basketball team of 1932-33, while Bronski established himself as one of the greatest centers in all P. N. A. cage history by virtue of his superb work with the Postęp Crimson Tide quintet which gained the city crown in 1933-34 after having won the Northern title in a play-off against the Faunts.

Tad has been officiating P. N. A. basketball and softball games during the past two years. We extend our best wishes for success and happiness to this popular couple.

Capt. A. H. Kelly Post Elects 1938 Officials

At a regular meeting of the Capt. A. H. Kelly Post 339, American Legion, the following men were elected to the respective offices for 1938: Commander, Mr. Lawrence Kosinski; Sr. Vice-Commander, Mr. Michael Krzywonos; Jr. Vice-Commander, Mr. John E. Rudnik; Finance Officer, Mr. Ed. Kirsten; Sgt-at-arms, Mr. S. Kruszczynski; Chairman of Executive oBard, Mr. Ted. Czarnecki; Adjutant, Mr. Roman Kapelanski.

All members are requested to take part in the Polish Day parade at Soldier Field tomorrow.

Council 91 SAC. Attends Seniors' Picnic Today

All members of Council 91 S.A.C. are urged to attend the picnic of their senior Group Council 91, of the P. N. A., to be held Saturday at Natoma Park, 6542 Milwaukee Ave. Time 7:30 P. M. Tickets are 35c, payable at door.

LIST OF PAIRINGS TO BE ANNOUNCED LATE NEXT WEEK

Play Opens Saturday On Blackhawk Park's Net Courts

SOUTHERN SOFTBALL CONFAB MONDAY

The S.S. P.N.A. Softball League will hold a very important meeting Monday, August 9, 1937. Starting at 8 p. m. sharp. This meeting will be held at Kosciuszko Hall, 48th and Wood Street. The presence of all team representatives is requested.

Chester P. Bara, Pres.
Joseph Krupa, Secretary.

Entries to the impending P. N. A. Tennis tournament, which will be staged next Saturday and Sunday on the Blackhawk Park courts, LaVergne and Belden aves., will be accepted up to and including tonight, the deadline. No registration fee is required and the prospective contestants are allowed to pick his or her own date and hour for play.

ANNOUNCE PAIRINGS NEXT WEEK

Anouncement of the pairings will be made during the latter part of next week, together with the time schedule for both men's and women's singles preliminaries and men's doubles (first round).

Tournament competition will get under way next Saturday afternoon at 1 o'clock, and continue from Sunday morning at 9 o'clock until 6 o'clock in the afternoon.

COMMISSION OFFERS TROPHIES

The P. N. A. Sports Commission on behalf of the Board of Directors is offering beautiful trophies (not medals) to the winners of first and second place in each event, and the only requirement of each contestant is that he or she furnish his or her own Spaulding ball (one for each preliminary round, as, unlike previous years, no entry fee will be asked, and the Commission will supply all the balls for the finals).

t is imperative that entry blanks be mailed to the P. N. A. Athletic Deparmtnet, 1406 W. Division st., immediately, in order that the contestants may avail themselves of the opportunity to select the best hour and day to suit their convenience.

Play will be governed by the United States Lawn Tennis Association rules.

Maroons Massacre Rough Rider Jrs. Team, 20 to 8

The Maroons team defeated the Roungh Rider Jr. by the score of 20 to 2 at Eckhardt Park.

The feature of the contest was the hard hitting of the Maroons who scored 20 runs in 7 innings. The Maroons are now in full possesion of first place in the Eckhardt Pk. Jr. League with 8 wins and no defeats.

ROUGH RIDER JR.	Ab.	R.	H.	MAROONS	Ab.	R.	H.
Neubauer lf-p	4	0	1	Powlin ss	5	4	3
Ochwat c	4	1	0	Bies c	4	4	2
Maxwell, 3b	4	0	0	Madaj 3b	5	3	3
Bandur 1b	3	0	1	Wojcik 1b	2	6	1
Stayiarck ss	3	0	0	Madaj rf	4	1	1
Nielubo'ski rf	4	0	0	Biala lf	5	1	3
Wacyk cf	4	1	0	Kozlik 2b	2	1	1
Salko'ski 2b	3	0	1	Knap cf	4	0	0
Jaroch p-lf	3	0	1	Lesiak p	2	0	1
				Dziedzic p	2	1	2
	32	2	4		35	20	18

ROUGH RIDER JR. ..... 110 000 0— 2
MAROONS ..... 243 245 x—20

Errors—F. Maxwell, J. Stayiarck, B. Kozlik. Three base hit—T. Dziedzic. Two base hit—B. Madaj, J. Biala. Struck out: by J. Lesiak 8, T. Dziedzic 4; by E. Jaroch 1, F. Maxwell 1.

Bats A. C. Scores 13 to 12 Win Over Unknown Team

The Bats A. C. defeated the Unknowns by the score of 13 to 12 at Humboldt Park.

R. Keldp got 2 triples, a home run and a double. C. Klaza, H. Ochwat and C. Krywiec also starred.

BATS A. C.				UNKNOWNS	Ab.	R.	H.
C.Brodzik 1b	5	2	3	Brezina lf	5	0	0
Konlecny ss	5	3	1	Roguit 1b	5	1	2
T.Ochwat p	5	2	2	Moneg p	5	2	2
Romanek c	5	1	2	Klaza c	6	4	5
T.Krywiec 3b	5	1	1	Moizaki cf	5	1	2
Ochwat cf	5	1	3	Italiani ss	5	0	0
Krywiec lf	5	1	3	Keldp 3b	5	2	4
Winnecki 2b	5	1	2	Linet 2b	5	0	0
Brodzik rf	4	1	0	Amupri rf	4	2	2
Prus rf	0	0	0				
	44	13	17		45	11	17

UNKNOWNS ..... 023 100 402—12
BATS A. C. ..... 230 002 24x—13

Errors—Winnecki, H. Ochwat, Roguit 2. Home run—Keldp. Three base hits—Keldp 2, J. Romanek. Two base hits—Keldp, Klaza, Winnecki, T. Krywiec, T. Ochwat. Struck uot: by T. Ochwat 14; by E. Moneg 4. Bases on balls off T. Ochwat 0; off E. Moneg 1.

GOLD

Gold, it has that
Yellowish glint;
Drawing all eyes
That fight for it,
Bringing death to some,
While it brings luck to others.

—Jean Gajda.

Girls' A.A.U. Track Meet Will Be Held Today

The annuual Central A. A. U. senior and junior championship track meet will be held tomorrow at Ogden park, Sixty-fifth st. and Racine ave.

Eleven events will be held in both the senior and junior classes. Approximately 250 of Chicago's outstanding girl athletes are expected to compete.

Polish University Clubs Stage Outings Today

Members and friends of Pi Alpha Chi (Polish Academic Circle) are invited to attend the club's second annual picnic today at Miss Powroznik's beautiful summer home at Wauconda Lake. Cars will leave from the corner of Kedzie and North avenues tomorrow morning at 9 o'clock. If you are coming, please call Miss Felicia Kroll at Humboldt 0779 before 10 o'clock this evening, and place your reservations. A wonderful time is assured all. Come!

The Pol-American University Club is holding a swimming party tomorrow at Lake Villa, Illinois. Boating, bathing, all sorts of water sports, dancing, games, etc., feature the program. Buses will leave Luczak's hall, 3028 West Cermak Road, at 9 in the morning. Round trip and admission to grove and lake is $1.10 per person.

White Eagle D. C. To Hold Picnic Tomorrow

The White Eagle Dramatic Circle will hold its annual picnic Sunday at Sherwood Camp, Cedar Lake, Lake Villa, Ill., long noted as a beautiful spot for a fine picnic.

Sherwood Camp is an ideal location especially for swimming and dancing, with a newly built dancing pavilion. There are facilities for races, games and baseball with plenty of parking space.

Buses will leave Luczak's hall, 3028 W. Cermak Road, at 9 A. M. The charge is $1.10 round trip. Tickets may be secured from Miss Josephine Musur, 4334 W. 31st St., Phone Lawndale 5290.

Directions by auto: Milwaukee avenue—Routes 21, 45, 54 to Lake Villa—turn west on Grand avenue, one-half mile.

Smilax Hold Outing To Sand Dunes Tomorrow

On Sunday the Smilax S. A. C. will take a trip to the Sand Dunes in Indiana. Transportation will be by truck, the cost of which is only 50 cents and ten cents for the entrance into the park. We will meet in front of the Veteran's Hall, 1239 N. Wood St., promptly at 7:30 A. M.

The entertainment committee invites all the members and their friends to join the Smilax on this outing. Don't miss it!

Craftsmen Y. E. Club To Hold Meeting on Monday

The Craftsmen Younger Element P. N. A. Group 1119 will hold its regular monthly meeting on Monday evening, August 9, at the Polish American Veterans Home, 1239 No. Wood street, one block north of Division street, Hall No. 5, second floor.

Entry Blank
POLISH NATIONAL ALLIANCE TENNIS TOURNAMENT
AUGUST 14-15
at
Blackhawk Park,
LaVergne and Belden Aves.

☐ Men's Singles
☐ Women's Singles
☐ Men's Doubles

To the Polish National Alliance:—
In consideration of your accepting this entry, I hereby, for myself, my heirs, executors, and administrators, waive and release any and all rights and claims for damages I may have against the Polish National Alliance, its agents, representatives, successors, and assigns for any and all injuries suffered by me at said tournament.

Name ..... Address .....
Group No..... ☐ Saturday..... ☐ Sunday.....
Hour Hour
Phone..... Doubles Partner.....
Mail entry blanks to P. N. A. Sports Department, 1406 W. Division St., Phone Brunswick 8700

NORTH-WEST SPORTING GOODS MFG. CO.
COMPLETE LINE OF ATHLETIC GOODS
NORTH SIDE STORE AND FACTORY
1628-32 MILWAUKEE AVENUE
PHONE HUMBOLDT 9179
MANUFACTURERS OF
SOFTBALL JERSEYS
THEO. F. OSOWSKI, Mgr.

WAŻNE ZAWIADOMIENIE DO WSZYSTKICH DRUŻYN W CHICAGO

Grupy i Gminy które nadesłały zawiadomienie do biura harcerskiego we właściwym czasie otrzymają bezpłatne autobusy celem przewiezienia ich drużyn na Pole Żołnierza (Soldier Field) gdzie wezmą udział w programie z okazji Stulecia Miasta Chicago.

Grupy i Gminy które zawiadomienia takiego nie przysłały na czas, autobusów otrzymać nie będą mogły lecz proszone są o wzięcie jak najliczniejszego udziału przywożąc dziatwę harcerską na własny koszt.

Zbiórka wszystkich drużyn przed bramą Nr. 15. punktualnie o godzinie 6:30 wieczór.

Stosownie do nadesłanych zawiadomień drużyny poszczególnych gmin zbiorą się najpóźniej o godzinie 5-ej w następujących miejscach:

Centrala—2509 Augusta Blvd.
Gm. 3—1239 N. Wood Street.
Gm. 23—Gr. 887—2804 E. 98 St.
Gm. 34—119th pomiędzy State i Michigan o godz. 4-ej po poł.
Gm. 39—48th i Marshfield Ave.
Gm. 41—Carver i Damen Ave.
Gm. 55—Gr. 1079, przy 15th i 55th Court.
Gm. 80—w sali Mickiewicza, 3310 Morgan Street.
Gm. 91—2509 Augusta Blvd.

Gm. 2-ga i 87-ma nadesłały zawiadomienia zapóźno i dlatego proszone są o przysłanie ich drużyn na własny koszt. Gdyby jednak w ostatniej chwili udało się pozyskać autobusy od Komitetu gminy te zostaną powiadomione telegraficznie.

CZUWAJ!
T. ŻÓŁKIEWICZ.

Jedziemy Wszyscy Do Obozu

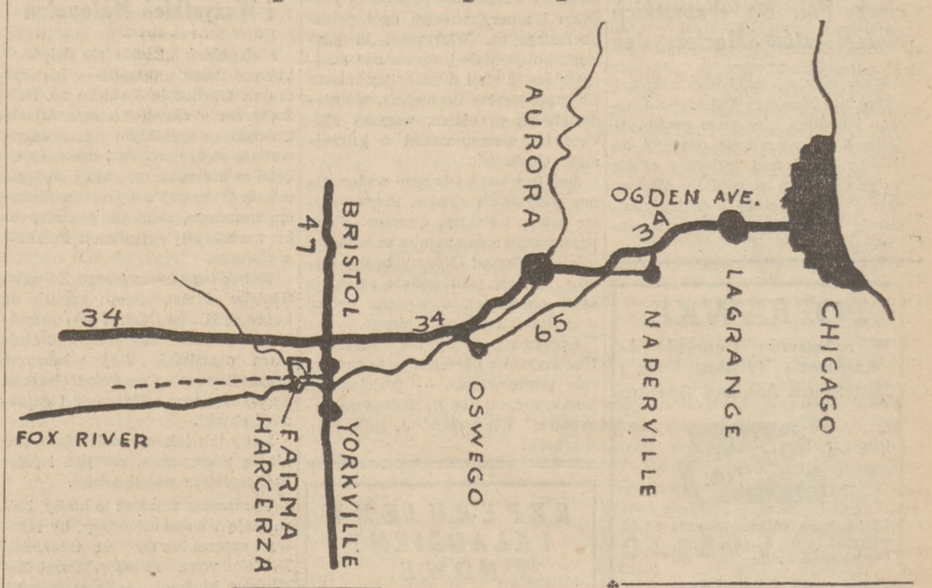

Msza Polowa o Godzinie 11:30

Pomimo, że w niedzielę wieczorem wszyscy weźmiemy udział w Dniu Polskim jaki się odbędzie w Soldier Field, to jednak cały dzień pozostaje nam, ażeby wyjechać do obozu harcerskiego w Yorkville, Ill., gdzie będziemy mogli większość dnia spędzić mile i wesoło wśród wesołej i rozkosznej dziatwy harcerskiej, jaka pozostaje w obozie.

Pomimo, że od czasu otwarcia obozu brać związkowa i liczni goście obóz ten zwiedzili, to jednak pozostaje jeszcze bardzo wiele, którzy dla różnych powodów w obozie harcerskim dotąd nie byli.

Do wszystkich tych apelujemy, postarajcie się znaleźć czas i sposobność, a naocznie się przekonacie, że miejsce to warte jest zwiedzenia.

Że gdy raz przyjedziecie, to jak wielu innych, nie będziecie mogli się powstrzymać, ażeby do obozu tego nie pojechać przynajmniej raz w tygodniu.

Msza św. Polowa o Godzinie 11:30 Rano.

Mszę św. w przyszłą niedzielę, to jest 8-go sierpnia, odprawi ks. Józef Rzeszutko, proboszcz parafii św. Piotra z Aurora, Ill., o godzinie 11:30 przed południem.

Wszyscy proszeni są o przybycie na czas, ażeby wziąć udział w nabożeństwie.

Przybądźmy Gromadnie.

Tak jak dotąd, tak i w przyszłą niedzielę winniśmy przybyć do obozu jak najliczniej. Nikt z nas w dnie świąteczne nie pozostaje w domu. Zamiast więc wyjeżdżać gdziekolwiek indziej, jedźmy tam, gdzie wśród swoich będziemy mogli spędzić czas mile i wesoło.

Ważne Informacje

ODNOŚNIE TRANSPORTACJI DO OBOZU HARCERSKIEGO.

Pomimo podawanego drogowskazu, wiele ze zwiedzających obóz ma trudności trafienia na Farmę Harcerza.

Komitet Obozowy rozmieszczał napisy w odpowiednich miejscach, które z niewiadomych powodów były usuwane.

Napisy te będą ponownie rozmieszczone, a na które prosimy uważać.

W razie jednak gdyby z niezależnych od Komitetu powodów napisów tych nie było, prosimy o zastosowanie się do poniżej podanych wskazówek a z łatwością dojedziecie do miejsca obozowania, a mianowicie:

Jadąc drogą 34 (Ogden) należy cały czas uważać jedynie na numery drogi 34, aż do drogi 47, która znajduje się około 15 mil za miastem Aurora. Dla lepszego zorientowania się przypominamy, że na skrzyżowaniu się dróg 34 i 47, są dwie stacje gazolinowe t. j. jedna na 34 po prawej jadącego, druga na 47 drodze także po prawej.

Dojeżdżając do 47 należy skręcić na lewo, wjeżdżając do miasteczka Bristol. Jadąc drogą 47 około 1-ej mili przez miasteczko Bristol, dojeżdża się do mostu na rzece Fox gdzie po drugiej stronie tegoż mostu znajduje się miasteczko Yorkville.

NIE JECHAĆ NA MOST.

Ponieważ wielu jadąc drogą 47 przejeżdża przez most do Yorkville poczem błądzi, przeto stwierdzamy, że dojeżdżając do mostu należy zatrzymać się kilkanaście stóp przed mostem (najwyżej blok) i skręcić na prawo na drogę farmerską, która dla nowo-przybyłego wygląda na wąską uliczkę pomiędzy domami małego miasteczka.

Po skręcie na wyżej wspomnianą drogę przejeżdża się wązki most obok którego widzimy z jednej strony (na prawo) wodospad, z drugiej strony stanowa wylęgniarnia ryb. Drogą tą należy jechać (mijając farmerski dom po prawej) aż do nowo wybudowanego pawilonu obok którego na wysokich masztach powiewają flagi amerykańska i polska.

Powyższy drogowskaz w skróceniu przedstawia się jak następuje: jechać drogą 34 do 47 — skręcić na lewo jadąc 47 około 1-ej mili skręcić na prawo przed mostem na rzece Fox wjeżdżając na farmę harcerza.

Gmina 39 Z. N. P. Występuje Na Dzień Polski

Dobosze i trębacze Gminy 39-ej Z. N. P. obowiązani są stawić się jak jeden w mundurach na Dzień Polski w niedzielę, 8-go sierpnia br.

Również mają się stawić wszystkie dzieci należące do Harcerstwa Z. N. P., jeżeli mają mundurki, to obowiązkowo stawić się muszą w mundurkach, ponieważ tylko dziatwa umundurowana będzie miała wolny wstęp do "Soldier Field" na program Dnia Polskiego.

Zbiórka wszystkich drużyn przy Gminie 39-ej w sali ob. Sikory, przy 48-ej i S. Marshfield ave., o godz. 5-ej wieczorem, skąd dziatwa, Komitety Opiekuńcze i urzędnicy udadzą się autobusami na Michigan ave. Przejazd bezpłatny. — Komitet Harcerstwa Gminy 39.

(4, 5, 6, 7)

Baczność, Dobosze i Trębacze Przy Gminie 41 Z.N.P.

Ćwiczenia doboszy i trębaczy przy Gminie 41-ej ZNP. odbywają się w poniedziałki w Assembly sali, w Holstein Parku, róg Colvin i Oakley ulicy. Początek o godzinie 6:30 wieczorem.

Apelujemy do was, szanowni rodzice, ażebyście przysyłali dzieci punktualnie na ćwiczenia.—Edward Idaszak, przew. kom.; A. Zawojowska, sekr.; Józef Kaczyński, instruktor.

Baczność Trębacze i Dobosze Gminy 91

W niedzielę, dnia 8-go sierpnia, Gmina 91a weźmie udział w Dniu Polskim na Polu Żołnierza.

Zbiórka punktalnie o godzinie 5ej wieczorem pod nr. 2509 Augusta blvd., gdzie będzie oczekiwać autobus. Druhowie i druhny, którzy należą do trębaczy i doboszy proszeni są stawić się punktualnie o oznaczonym czasie na miejscu. — Bronisław Kilar, hufcowy.

Baczność Drużyny Przy Gminie 34-tej Zw. N. P.

Niniejszym podaje się do wiadomości, że zbiórka wszystkich drużyn harcerskich przy Gminie 34-tej, jutro, t. j. w niedzielę 8. sierpnia odbędzie się punktualnie o godz. 4-tej po południu przed świetlicą harcerską w Kensington, Ill., skąd wyruszymy autobusami na Pole Żołnierza (Soldier Field), gdzie weźmiemy udział w Dniu Polskim urządzonym z okazji Stulecia miasta Chicago.

Ze względu na bardzo ważną i uroczystą chwilę obecność każdego Druha i Druhny w mundurze koniecznie wymagana.

Kierownicy zwrócą uwagę, ażeby drużyny nasze były jak należy reprezentowane. Przejazd autobusem oraz wejście na Pole Żołnierza dla wszystkich w mundurach jest bezpłatne.

Przypomina się również że białe buty dla Druhów i Druhen w mundurze są stanowczo wzbronione.

Punktualność od wszystkich wymagana.

CZUWAJ!
J. BUCHANIEC, Hufcowy
L. GRENIEWICKA, Sekr.

Baczność Drużyny Harcerstwa Gr. 1079 ZPN. Cicero Grand Works

Dobosze i trębacze i wszystka dziatwa należąca do Harcerstwa Gr. 1079 ZNP. obowiązani są stawić się jak jeden w mundurach na Dzień Polski w niedzielę, dnia 8-go sierpnia, 1937 r. w sali Białego Orła, pod nr. 1501 S. 51st Ct., Cicero, Ill. o godzinie 5-tej wieczorem punktualnie, skąd wyjeżdżamy do "Soldier Field" autobusami. Przejazd i wstęp do "Soldier Field" dla drużyn harcerskich bezpłatny.

CZUWAJ!
Józef Śliwa, Przew. Kom. Har. Gr. 1079 ZNP.

Do Drużyn Doboszy i Trębaczy Okręgów XII i XIII

Poniżej podajemy wykaz drużyn doboszy i trębaczy oraz czas i miejsce odbywania zbiórek i lekcji.

Przy tej sposobności przypominamy, że w niedzielę, dnia 8-go sierpnia każda z drużyn obowiązana jest wziąć udział w uroczystości Stulecia miasta Chicago.

Program tej uroczystości odbędzie się w Soldier Field. Zbiórka wszystkich drużyn o godzinie 6:30. Ze sali należy wyjechać nie później jak o godzinie 5:30.

Instruktorzy proszeni są o zwołanie zbiórek we właściwem czasie zawiadamiając biuro harcerskie ilu członków weźmie udział, tak ażeby można odpowiednio do liczby rozesłać autobusy.

Druhny i Druhowie z drużyn doboszy i trębaczy winni przed wyżej wspomnianym występem regularnie uczęszczać na lekcje i być należycie przygotowani do występu.

Słuchajcie Codziennie Programu
DZIADKA GAWĘDY
OD 3-EJ PO POŁUDNIU ZE STACJI WSBC
Wesoła Muzyka—Śpiew Zosi Zydanowicz—Nowości Dziadka Gawedy
ANTONI BEDNARCZYK, Kierownik

Wiadomości z Town of Lake

Udajcie się na Obchód Polski na Polu Żołnierza.—Związkowiec znaleziony nieżywy. — Karnawał na Janowie. Piknik Gminy 143-ej Z.N.P.—Wycieczka Chóru Lutnia. Piknik Towarzystwa Tęcza. — Zabawa księżycowa Towarzystwa Kadetów. — Srebrny jubileusz Chóru Filomenów.

W Sprawie Obchodu Polskiego Na Polu Żołnierza

Zarząd Gminy 123-ej Z.N.P. wzywa swoje Harcerstwo, młodzież i starszych do wzięcia gremialnego udziału w Obchodzie Polskim z okazji 100-lecia uzyskania przez miasto Chicago czarteru, który to obchód odbędzie się jutro, tj. w niedzielę, dnia 8-go sierpnia, początek o godz. 8ej wieczorem.

Cała Polonia wybiera się na to wspaniałe widowisko, które kosztować będzie tysiące dolarów. Przed oczami widzów przesuną się wspaniale uscenizowane obrazy z życia Polonii w okresie ostatniego stulecia w Chicago i bezsprzecznie godną widzenia będzie chociażby scena pożaru miasta Chicago.

Niechaj nikogo nie braknie, ponieważ takie widowisko oglądać można tylko raz na 100 lat.

KALENDARZYK POSIEDZEŃ

Tow. Synowie Korony Polskiej, Gr. 681 ZNP., odbędzie posiedzenie w niedzielę, dnia 15-go sierpnia, w sali ob. Draniczarka, 4841 S. Racine ave., o godz. 1:30 po poł.

Tow. Zgoda, Gr. 962 Z. N. P., odbędzie posiedzenie we wtorek, d. 10-go sierpnia, w sali Domu Polskiego, o godz. 7:30 wieczorem.

Gniazdo Sokolic Polskich Nr. 133, Gr. 1141 ZNP., ma posiedzenie w środę, dnia 18-go sierpnia, w sali Pułaskiego, 4833 S. Throop ulica, o godz. 7:30 wieczorem.

Tow. Zwycięstwo pod Grunwaldem, Gr. 1192 ZNP., ma posiedzenie w niedzielę, dnia 15-go sierpnia, w sali ob. J. Kozubowskiego, 4934 S. Loomis ul., pocz. o godz. 2-ej po poł.

Idealny Klub Pań, Gr. 2688 ZNP., ma posiedzenie we wtorek, dnia 17 sierpnia, w sali Sherman parku, o godz. 7:30 wieczorem.

Tow. Bratnia Dłoń, Gr. 2402 ZNP., odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę, dnia 15-go sierpnia, w sali im. Juliusza Słowackiego, o godz. 1:30 po poł.

Tow. Huzarów Polskich, Gr. 1860 ZNP., odbędzie posiedzenie w niedzielę, dnia 8-go sierpnia, w sali parafialnej, o godz. 1:30 po poł.

Tow. Kosynierów p. d. Tadeusza Kościuszki, Gr. 1983 ZNP., odbędzie posiedzenie w niedzielę, dnia 8-go sierpnia, w sali Pułaskiego, 4833 S. Throop ul., o godz. 1:30 po poł.

Klub Pań przy Stow. Domu Polskiego ma posiedzenie w środę, dnia 11-go sierpnia, o godz. 7:30 wieczorem, w sali własnej.

POSIEDZENIA W SALI DOMU POLSKIEGO IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Sobota, 7-go sierpnia: — Oddział 64 Związku Młodzieży.

Niedziela, 8-go sierpnia: — Tow. Najśw. M. P.; Tow. Jedność, Gr. 183 ZNP.; Tow. Dzwon Zygmunta, Gr. 1979 ZNP.

Poniedziałek, d. 9-go sierpnia: — Tow. Niepodległość, Gr. 768 ZNP.; Korpus Pomocniczy Nr. 14; Tow. Gwiazda Zwycięstwa.

Środa 11-go sierpnia: — Oddział 18 Zw. Mł.; Tow. Głos Polek.

Piątek, 13-go sierpnia: — Chór Lutnia; Oddział 65 Zw. Mł.

Sobota 14-go sierpnia: — Tow. Serca P. J.; Tow. św. Jana Kantego; Tow. Town of Lake, Gr. 2635 ZNP.

Niedziela, dnia 15-go sierpnia: — Tow. Władysława Reymonta, Grupa 2418 ZNP.; Tow. Polek Opoka, Gr. 987 ZNP.; Tow. Michała Archanioła, Gr. 434 ZNP.; Tow. Bratnia Dłoń, Gr. 2402 ZNP.; Tow. Młody Las, Gr. 2891 ZNP.

Znaleziono Związkowca nieżywego w hotelu

W środę wieczorem, znaleziono w pokoju hotelu Ashland przy 47-ej i Justine, już zimne zwłoki mężczyzny, zmarłego najprawdopodobniej na udar serca. Zawezwana policja znalazła przy zmarłym książeczkę związkową, która wypisana była na nazwisko Jana Jabłońskiego, należącego do Tow. Adama Osińskiego, Gr. 825 ZNP., w Cicero. Dnia 19-go lipca wpłacona została ostatnia rata na sumę $9.06.

Wczoraj dopiero zgłosiła się rodzina, która dokonała identyfikacji i zmarły jest właśnie związkowcem Janem Jabłońskim.

Piknik Dziewic Różańcowych

Dziewice Różańcowe przy parafii św. Józefa urządzają piknik dla członkiń w tę niedzielę, dnia 8-go sierpnia. Zbiórka o godz. 8:30 rano w klubie, skąd wyruszą uczestniczki omnibusem.

Na prędką sprzedaż w parafii polskiej grosernia i Candy Store, bardzo tanio. U: Jan Maj i W. Gałecki, 4641 So. Ashland Ave., pokój 209, na drugim piętrze.

Pożyczkę na ulepszenie domu, budowę czy zakupienie nowego domu dostaniecie w biurach firmy realnościowej Henry B. Peters Co., pnr. 231 S. La Salle ul., pokój nr. 1808 w budynku banku Continental, tel. Central 3528, oraz na Town of Lake pnr. 1647 W. 47-ma ul., 2-gie piętro, tel. Yards 2186. P. Stefan Matelski przyjmie was w biurze na Town of Lake grzecznie i wystara się o szybką i na dogodnych warunkach pożyczkę. W sprawach realnościowych udajcie się po poradę do p. Matelskiego, a nie zawiedziecie się.

Idą na Bal Sejmikowy

Zawiadamia się koleżanki, że Legion Pań Oddz. 14ty przy Posterunku Town of Lake, gremialnie wystąpi na Sejmikowy Bal Weteranów Amerykańskich polskiego pochodzenia, zarazem i Legionu Pań, w sobotę, 7-go sierpnia, o godz. 7:30 wieczorem, w sali Herzl Community Hall, 1335 N. California ave. — K. Modzelewska, prezeska; C. Setko, sekr. prot.

Powrócili z wakacji

Jan i Katarzyna Bogaczyk, zamieszkali na Janowie od szeregu lat, powrócili z wakacji, gdzie odwiedzili swych krewnych i znajomych w Stevens Point, Wis. Pan Bogaczyk nałowił dużo ryb, które porozdawał swym przyjaciołom.

Poważnie zachorowała

Małżonka znanego w kołach młodzieży i w różnych towarzystwach pracownika społecznego, p. Antoniego Graczyk, poważnie zachorowała od kilku tygodni i jest pod opieką lekarską. Z powodu choroby dzielnej pracowniczki, daje się odczuwać brak inicjatywy w pracy organizacyjnej.

Karnawał na Janowie

Wczoraj rozpoczął się wielki karnawał na gruntach parafialnych św. Jana Bożego, bardzo bogato wyposażony w kilkanaście kiosków, gdzie nasze panie i panienki pracują, a nie brakuje i panów, którzy starają się wyprzedzić nasze panie. Ale jak można było zauważyć wczoraj, to panienki były bardzo zajęte, gdyż mają piękne rzeczy w kioskach i mile się uśmiechają do wszystkich. Karnawał potrwa od 6-go do 18-go sierpnia, a cel godny poparcia, bo postawienie domu dla Sióstr Nauczycielek. Niechaj te wszystkie wieczory, wszyscy mile spędzają na karnawale.

Panowie: Zdrojewski, Goryl, Sekulski, bardzo biegali na karnawale, rozkładając całą pracę pomiędzy młodzież w budkach, a Szawica ze swoją orkiestrą przygrywał i śpiewał bardzo wesoło, witając gości.

Ks. proboszcz Lud. Grudziński doglądał, aby wszędzie był porządek i aby wszystko było pod dostatkiem, witając wszystkich gości serdecznie, a p. Brudziński odpędza chmury, aby deszcz nie padał.

Wczoraj było bardzo raźno na karnawale. Każdy starał się coś wygrać, bo są bardzo piękne rzeczy do wygrania. Spodziewać się należy, że dziś, w sobotę, i niedzielę zobaczy się tam naszych kupców, przemysłowców i profesjonalistów, bo karnawał przeciągnie się do późna w nocy. Co do parafian to mamy pewność, że gromadnie przybędą.

Bara wyposażona jest w różne trunki i zimne napoje, to też smakosze piwa gaszą pragnienie z zadowoleniem.

Tow. Grono Oświaty Narodowej, Gr. 2394 ZNP., odbędzie swoje posiedzenie miesięczne w niedzielę, d. 8-go sierpnia, w sali ob. P. Sikory, pnr. 4758 S. Marshfield ave., o godzinie 2:30 po poł. Wiele ważnych spraw jest do załatwienia, więc prosi się o liczne przybycie. — Jan Siorek, prez.; Stefan Wengierski, sekretarz prot.

Piknik Gminy 143-ej Z. N. P. w tę niedzielę

Już w tę niedzielę, 8-go sierpnia zobaczymy się i zabawimy wspólnie na pikniku Gminy 143-ej ZNP., w ogrodzie Forest Preserve przy 87 i S. Western ave. Wszystkie grupy należące do tejże gminy są proszone o łaskawe przybycie. Na ten piknik powinne przybyć całe rodziny, gdzie mile spędzą czas. Komitet dokłada wszelkich starań, aby na niczym nikomu nie zbywało, aby każdy z obecnych ubawił się do syta i uraczył się trunkami z polskiej firmy Ruska. Do tańca będzie przygrywać doborowa orkiestra.

Drogowskaz: Jechać 47-mą ulicą do Western ave., za transferem jechać do 87-ej ulicy. — K. Jasiński.

Chór Filomenów będzie obchodził swój srebrny jubileusz

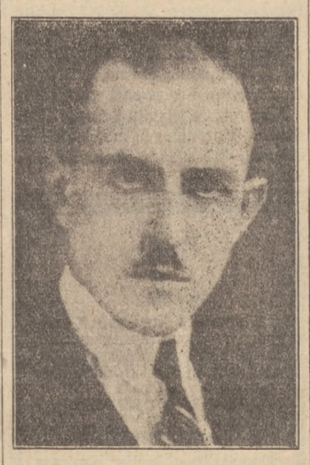

Jan J. Ciszewski

Znany powszechnie i ceniony zespół śpiewaczy Filomenów No. 109 Z. Ś. P. w Am. z dzielnicy Town of Lake, który zawsze był i jest na usługach Polonii tutejszej z polską pieśnią tak na patriotycznych jak i dla urozmaicenia programów organizacji lokalnych. Obchodzić będzie on dnia 26-go września b. r., 25-cio letni jubileusz swego istnienia. To też z tego powodu licząc na całkowite poparcie Polonii tutejszej w dniu tak uroczystym w Chórze Filomenów zawrzało jak w ulu. Wszyscy bez wyjątku raźnie i ochoczo przystąpili do pracy jubileuszowej by zapewnić sobie moralny i materialny sukces, ażeby i nadal mogli dumnie krzewić pieśń polską na obczyźnie a zwłaszcza wśród młodzieży. Obecny Chór Filomenów przedstawia się w zupełnie innej formie, niż przed paru laty, tak pod względem ilości członków jak i poziomu artystycznego, albowiem dziś liczy chór już przeszło 65 czynnych członków przeważnie z naszej młodzieży. Stosunkowo w krótkim czasie stanął on już w rzędzie najlepszych kontestowych zesołów śpiewaczych, zdobywając sobie chlubne stanowisko i uznanie. Zaznaczyć przytem należy, że obecny rozwój Chóru Filomenów notowany jest z chwilą objęcia kierownictwa przez utalentowanego muzyka i dyrygenta p. Antoniego Zydanowicza, który swą umiejętnością i łagodnością charakteru podbił serca młodych śpiewaków do tego stopnia, że wszyscy chętnie uczęszczają na lekcje, słuchają cennych jego uwag. Skutkiem tego zespół śpiewaczy Filomenów stale potężnieje ilościowo i jakościowo z czego można wnioskować, że stanie się w niedalekiej przyszłości jednym z największych chórów polskich w Ameryce.

Z powodu zbliżających się uroczystości jubileuszowych Chór Filomenów w dalszym ciągu przyjmuje i zaprasza wszystkich ochotników i miłośników śpiewu tak młodszych jak i starszych, ażeby dla dobra swego i całej organizacji jak najrychlej wstąpili w nasze szeregi śpiewacze, by być odpowiednio przygotowanym w śpiewie do występu w zbliżającym się koncercie jubileuszowym. Lekcje odbywają się w każdy poniedziałek od godz. 8-ej do 10-ej wieczorem w sali im. Jul. Słowackiego, róg 48 i Paulina ul. Chór Filomenów przytem uprzejmie prosi Szan. Polonię o łaskawe zapamiętanie daty 26-go września, w którym to dniu Filomeni zgotują swym słuchaczom prawdziwą ucztę duchową. — Górą Pieśń! — Jan J. Ciszewski, prezes Chóru Filomenów.

Ważne posiedzenie Tow. Wierność Grupy 2671 Z. N. P.

Tow. Wierność, gr. 2671 ZNP., odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, 8-go sierpnia, b. r, w sali ob Sikory pn. 4758 S. Marshfield ave., o godz. 2-ej po poł. Uprasza się wszystkich członków oraz członkinie o liczne przybycie, ponieważ są nader ważne sprawy do załatwienia. Przy tej okazji przypomina się wszystkim członkom, aby każda i każdy przyprowadzili nowego członka tak, jak na ostatnim posiedzeniu prez. p. K. Spisak zapisała dwóch nowych członków, oraz panie: H. Świątkiewicz, Mangel i Makowan. Kto następny? Prosimy wszystkich o współpracę jak najserdeczniej, gdyż kontest kończy się 30 sierpnia. — K. Spisak, prez. — W. Makowan, sekr. fin.

Na ostatnim posiedzeniu Town of Lake Post Nr. 7 P. L. A. Weteranów, które odbyło się 1-go sierpnia, w sali parafialnej św. Jana Bożego wybrano delegatów na Sejm Weteranów w Cleveland, Ohio: W. Przeradzkiego, A. Zajewskiego, J. Nietopiela, P. Pilarczyka, W. Durgota. Posterunek Nr. 7-my jest czynny na Town of Lake od 17-tu lat w parafii św. Jana Bożego. Komitet planuje dużą paradę na dzień zawieszenia broni, a także wyświetlone będą ruchome obrazki wojenne i posterunkowe na karnawale parafii św. Jana Bożego, dnia 15 sierpnia. — A. Zajewski, komendant; A. Chamerlik, adiutant.

Piknik nad pikniki

Tow. Józefa Piłsudskiego Gr. 2563 ZNP. urządza wycieczkę już w tę niedzielę, dnia 8-go sierpnia, 1937, w Lasku Powiatowym, 87-ma ul. i Keane ave. Na wycieczce będzie przygrywać staropolska muzyka, będą doborowe napoje, przekąski oraz różne niespodzianki, jak również będzie doborowe towarzystwo z którym będzie można się zabawić wyśmienicie. Dojechać na piknik można Archer ave. do Keane ave (Justice Park), Keane ave. do 87-ej na miejsce wycieczki; albo: 95-tą do Keane ave., Keane ave. na północ, tam będą napisy towarzyskie. Troki które zabiorą wycieczkowiczów wyjadą o godzinie 10 i o 11:30 rano z przed sali Kościuszko, róg 48-ma i Wood ul. — Komitet.

Po najpiękniejsze ślubne suknie i welony udajcie się do polskiego składu p. n. Martha's Bridal Shoppe, 5012 South Ashland Ave.

Baczność Pp. Kupcy i Profesjonaliści

Po całodziennej żmudnej pracy najlepszym i najmilszym wypoczynkiem będzie pojechać na świeże powietrze do ogrodu Paul Kurr przy 74-ej i Archer ave., gdzie chór Lutnia, jeden z największych zespołów śpiewaczych, zdobywca pierwszej nagrody na ostatnim konkursie śpiewaczym, urządza wycieczkę przy blaskach księżyca czyli Moonlight Picnic, w sobotę, 7-go sierpnia, b. r., o godzinie 8-ej wiecz. Dla miłośników zabaw znakomita okazja zabawić się na obszernej sali, zaś dla chcących wypocząć dużo stołów pod pięknymi drzewami, a uprzejme lutnistki chętnie będą służyć wszystkim. Specjalnością na tej wycieczce będzie "Bigos Myśliwski", sporządzony przez specjalnego kuchmistrza, radzimy więc kolacji nie jeść w domu. Komitet z chóru Lutnia przygotował wszystko na przyjęcie swych gości, sympatyków i cała drużyna śpiewacza się zjedzie, aby z Lutnistami się bawić, a muzyka wycieczkowa pp. Jasińskich uprzyjemni spędzone chwile.

Dojazd: Maszynami po Archer ave. do 74-ej, duży napis Paul Kurr Grove, a tramwajem do 63-ej, po 63-ej do Argo a z Argo parę bloków; autobusem zaś o 8-ej z przed Domu Słowackiego, 48 i Paulina, wspólny odjazd autotrokami.

Tow. Tęcza Zaprasza na Piknik

Młode i energiczne Tow. Tęcza, grupa 2825 Z. N. P., przynależna do Gminy 39-ej, urządza doroczną wycieczkę w niedzielę, 8-go sierpnia, b. r., w lasku przy 87-ej i 100 ave., w miejscowości tak zwanej '87 Inn'. Tow. Tęcza, za niedługi okres swej egzystencji dało niejednokrotnie dowody, że umie się bawić i potrafi zadowolić wszystkich uczestników swych zabaw.

Komitet postarał się o doborową orkiestrę, napoje, lody i smaczne przekąski, ażeby nikomu na niczym nie zbywało.

W przeświadczeniu, że wszyscy odniosą jak najmilsze wspomnienia z tej wycieczki, administracja grupy i komitet zabaw zapraszają wszystkich członków i członkinie, sympatyków i znajomych do współudziału.

Autobusy odjeżdżają o godz. 10:30 przed południem i o 4-ej z przed Domu Polskiego, 48-ma i S. Paulina ul. Przejazd w obie strony 50c od osoby, dzieci będą płacić 25c.

Automobiliści mogą jechać Archer ave., lub 95-tą ulicą do Keane ave., Keane ave. do 87-ej i po 87-ej w kierunku zachodnim do końca tej drogi, gdzie w przepięknej leśnej dolinie będzie podłoga do tańca, stoły i ławki. — Komitet.

Z Tow. Kadetów Gr. 1689 ZNP.

Tow. Kadetów Tad. Kościuszki, Gr. 1689 ZNP., urządza zabawę księżycową, tak zwany "Moon Light Picnic" z okazji zakończenia sezonu letniego.

Zabawa odbędzie się w niedzielę, 22-go sierpnia, b. r., w "Liberty Grove", pnr. 4615 S. Mozart ul. — Przygotowania do jednej z najlepszych zabaw tego sezonu są w toku.

Przypominamy również, że kontest werbunkowy potrwa tylko do 31-go aździernika, w którym to czasie za zdobycie nowego członka Towarzystwo wypłaci poza 4-ro miesięczną ratą ze Związku jednego dolara, oraz będą wydane trzy nagrody specjalne za największą liczbę członków, to jest $5.00, $3.00 i $2.00.

Ważna wiadomość dla piekarzy

Podaje się do wiadomości wszystkich właścicieli piekarń i piekarzy na południowej stronie miasta Chicago, South Chicago i wszystkich innych przyległych miasteczkach, iż komitet pracodawców oraz komitet Unii Piekarzy na Town of Lake odbyli wspólną konferencję w ostatni wtorek, 3-go sierpnia, na której powyższe komitety przyszły do porozumienia i zgody. Obrady na tej konferencji toczyły się poważnie i rzeczowo. Cechowała je niezwykła wyrozumiałość ze stron obu. Unia Piekarzy Polskich na Town of Lake została oficjalnie uznaną i pracodawcy przyjęli Kontrakt w głównych jego zarysach. Sprawa ta ostatecznie zadecydowaną będzie na zebraniu właścicieli piekarń w sobotę, 7-go sierpnia, wieczorem.

Nowa agencja Opas Motor Sales Co.

P. Marian Opas, który prowadzi od szeregu lat swój interes z samochodami w Chicago, objął nową agencję samochodów — bardzo popularnych, wspaniałych i wytrzymałych p. n. Packard Motor Car Co. Skoro p. Opas dołączy do swych trzech dawnych agencji tę nową Packard, to stworzy największą — najmocniejszą kompanię automobilów w mieście Chicago. Szanowni Rodacy dajmy tej kompanii więc to uznanie i cieszmy się, że w mieście Chicago mamy takiego przemysłowca, jakim jest p. Marian Opas i kupujmy od Opas Motor Sales cokolwiek będzie nam potrzeba, a więc czy to nowy automobil, lub używany albo troki nowe lub używane. Agencje Opas Motor Sales Co. są następujące: Opas Motor Sales, 5114-40 So. Racine ave. — Nash, Lafayette — Reo troki, tel. Yards 6877—Boul. 3399. Druga agencja—Opas Packard Motor Sales, 1339-47 W. 51 st., tel. Yards 6877—Boul. 3395; — Packard 6 cyl. — 8 cyl. — Także 12 cyl. dla pogrzebowych. — Trzecia agencja—Opas Chevrolet Co., 1708-12 South Ashland ave., tel. Hay. 0220. — Znane nam Chevrolet automobile i Chevrolet troki różnych wag. — Opas Chevrolet Parts Dept., 1614-18 So. Ashland ave., tel. Hay. 0220. — Bardzo wielki i service station.

Rodacy popierajmy swoich.

Za to serdeczne poparcie składam serdeczne podziękowanie, prosząc o dalsze.

Powrócili z wakacji

Pp. Władysław i Teresa Nowakowscy, właściciele składu obuwia pnr. 5029 S. Ashland ave., powrócili z wakacji ze Stevens Point, i Warsaw, Wis., gdzie odwiedzili krewnych i znajomych.

Srebrny Jubileusz Gr. 2076 Z. N. P.

Kółko Dram. im. Kaz. Brodzińskiego, Gr. 2076 ZNP., obchodzi 25-lecie dnia 24 października, w sali White City pnr. 4759 S. Throop ulica.

Ważne Dla Biorących Udział w Jutrzejszej Paradzie w Soldier Field

Informuje się, że wszyscy weterani, biorący udział w paradzie, mają wejść do Soldier Field bramą nr. 47, inne grupy umundurowane, a także skauci, harcerze, wianki, dziatwa szkolna wejdą bramą nr. 15. Zwraca się uwagę, że biorący udział w paradzie powinni przybyć do Soldier Field na godzinę 7-mą wieczorem, ponieważ parada jest pierwszą na programie.

Kierownicy grup umundurowanych otrzymają odpowiednie instrukcje po przybyciu do Soldier Field. — Teodor J. Czarnecki, marszałek parady.

Wezwanie Do Amerykańskiego Legionu

Niniejszym wzywam wszystkich Weteranów Legionu Amerykańskiego, aby stawili się jutro w Soldier Field na godzinę 7-mą wieczorem celem wzięcia udziału w paradzie. Wszyscy mają przybyć w mundurach. Kto nie posiada munduru, może przybyć w czapce weterańskiej, ale w ciemnym ubraniu. Wchodzić bramą 47-mą na północno-zachodniej stronie Soldier Field. — Cześć Teodor J. Czarnecki, kapt.

Z Posterunku A. H. Kellly

Zawiadamia się wszystkich kolegów z Posterunku, że mamy wystąpić na obchód Polski Stulecia Miasta Chicago, w Soldier's Field, w niedzielę, 8-go sierpnia. Wymagany jest ciemny ubiór, czapki legionowe. Zbiórka Posterunku przy przy wejściu Nr. 49 o godz. 7-ej wieczorem. — L. Kociński, kom.; S. Kobylarski, adj.; C. Szumki, koresp.

Chłopcy z Helenowa i Franciszkowa Jadą do Cubs Park

I znowu jak rok rocznie chłopcy z parafii św. Heleny i św. Franciszka z Asyżu będą podejmowani na boisku "Cubs Park" zupełnie darmo za staraniem p. Edwarda A. Kirsten i p. Czesława J. Trawińskiego, dnia 10-go sierpnia. Bilety można nabywać zupełnie darmo w zakładzie E. A. Kirsten, pnr. 1006 N. Western Avenue.

Przybywajcie..... Wszyscy Jutro Do **Soldier Field!**

NA

Wielki Obchód Polski

Stulecia Miasta Chicago

Wielkie Przedstawienie—

WSPANIAŁA PARADA. — DRAMATY. — MUZYKA. — TAŃCE. — ŻYWE OBRAZY HISTORYCZNE. — POŻAR CHICAGO.

OGNIE BENGALSKIE. — MASAKRA PIERWSZYCH IMIGRANTÓW POLSKICH. — OPOWIADANIA HISTORYCZNE.

POCHÓD PIĘKNYCH PANIEN Z POLONIĄ I CHICAGO. — PERSONIFIKACJA WYBITNYCH POLAKÓW Z UBIEGŁEGO STULECIA.

OBCHÓD

rozpocznie się wspaniałą paradą, prowadzoną przez najsławniejszych w Ameryce Doboszy i Trębaczy. Jak przepiękne zjawisko parada będzie rosła, potężniała, harmonią barw, świateł i dźwięków olśniewała.

Pójdą weterani armii amerykańskiej i polskiej, sokoli, liczne grupy organizacyjne i parafialne w strojach narodowych, ludowych, organizacyjnych harcerze, skauci, wianki, orlęta, poprzedzani przez drużyny trębaczy i doboszy Związku N. P. Zjednoczenia P. R. K., Związku Polek, zespoły artystyczne i zawodowe, panny w tunikach greckich z tarczami organizacji i parafii polskich, panna Polonia i panna Chicago dziatwa szkolna, kawaleria wojskowa, pocja konna.

POLACY!

Jutro jubileusz miasta Chicago, a pierwsza nasza w stu latach celebracja obywatelska i pokaz naszej siły i solidarności narodowej.

Przybywajcie wszyscy do Soldier Field!

Patrzą dziś na nas Polaków wszystkie narodowości. I chcą mierzyć nasze zalety obywatelskie i szanse polityczne na przyszłość wielkością jutrzejszego Obchodu.

Niech zapełni się Polakami Soldier Field. Nie jednostek ani odłamów jest to manifestacja, ale wszystkich organizacji i wszystkich bez wyjątku Polaków.

Chicago w wielkiej mierze polskimi rękami zbudowane, więcej do nas Polaków należy.

Zamknijmy pierwsze stulecie naszego bytowania w Chicago przeogromną manifestacją.

Wielkie to i niebywałe przedstawienie. Historyczny i ważny to Obchód Polski.

Polacy, przybywajcie!

Bilety Wstępu Po 25 i 50 Centów —— Dochód Na Cele Dobroczynne

Nabywać je można dziś na plebaniach polskich, a od godziny 6-ej po południu jutro przy wejściu do Soldier Field.

Dojazd do Soldier Field tramwajami ulicą 22 czyli Cermak Rd. albo 12 czyli Roosevelt Rd. Wszystkie tramwaje na tych ulicach prowadzą do samych drzwi Soldier Field.

DENTIST

ZNIŻONE CENY
za wszystkie
PRACE DENTYSTYCZNE
stosowne do zmniejszonych dochodów
DR. STERNBERG
1600 GRAND AVENUE
Róg Ashland Avenue
Godziny od 9 Rano do 8 Wieczorem.
W Soboty od 9 Rano do 5 po Południu.

UROZMAICONY
POLSKI PROGRAM RADIOWY
POLA-LOLA
WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE
W Każdy Dzień o 11ej Rano
Ze Stacji WGES 1360 Kilo.
Skoczna i Wesoła Muzyka.
Anonsują: Ludwik i Halina Pałuszkowie
W soboty o 6:30 wieczorem z tej samej stacji.

DR. J. J. DE ZANEK
SPECJALISTA NÓG
Godziny Biurowe: Codziennie od 9ej rano do 11ej rano i od 4:30 do 6ej wieczorem. We wtorki, czwartki i soboty do 9ej wieczorem.
1310 MILWAUKEE AVE Tel. HUMboldt 1465

Chociażby Najmniejsza **RUPTURA** Sama Się Nie Wyleczy
Jeżeli nie chcesz lub nie możesz poddać się operacji to obstaluj sobie natychmiast najnowszej konstrukcji pas wprost z fabryki, który nie tylko że jest lekki i nadzwyczaj wygodny lecz podtrzymuje wypuklinę w ten sposób że zabezpiecza od powiększenia się bez różnicy jaką pracę wykonujesz.
A. DIADUL & SONS
1562 MILWAUKEE AVE., Blisko Damen Ave.
Tel. HUMBOLDT 1480 35 lat doświadczenia. (Nie na rogu)
Eksperci Mężczyźni i Kobiety do Waszych Usług.
Robimy także gumowe pończochy na opuchnięcie nóg; opaski brzuszne; podpory na bolące stopy; aparaty dla kalek; sztuczne nogi, ręce i t. d. — skład otwarty do 5:30; w niedziele i święta zamknięte.
Niniejsze ogłoszenie ukazuje się co sobotę.

OPTOMETRYŚCI

Dr. W. Sowiński *Optometrysta*
Gruntowna Egzaminacja Oczu i Dobre Okulary na Wszelkie Wady Wzroku
1958 West Division Ulica
Róg Damen Avenue Telefon ARMitage 8628
Godziny: Codziennie od 9-ej rano do 9-ej wieczór.
W niedzielę i święta od 9-ej rano do 12-ej.

Dr. A. WARCHAŁOWSKI
OPTOMETRYSTA
Egzaminacja Oczu—Dopasowanie Okularów
Szkiełka Szlifowane na Miejscu
Pierwszy Polski Zakład Optyczny
1608 Milwaukee Ave.
North West Tower Bldg., 2-gie Piętro
TELEFON BRUNSWICK 6640—Godziny Ofisowe: 10—4:30 i 6—9.
W środy od 10—6. W Niedziele tylko za uprzedniem umówieniem.

Dr. F. M. Stapiński *Optometrysta*
Ekspert w naukowym badaniu oczu i w przypisywaniu okularów
1551 W. Division St. ARMitage 2464
Godziny: od 9:30 do 8; środy od 9:30 do 6; w niedzielę za umówieniem

LEKARZE

Dr. LEWINSKI
1113 MILWAUKEE AVE.
Róg Cleaver Ulicy.
Telefon: BRUnswick 8354
Godziny: 12 do 3 po połud. i 7 do 9 wieczorem. W niedziele od 11 do 12.
LECZY CHOROBY KOBIECE, SKÓRNE.
SPECJALNOŚCIĄ CHOROBY WENERYCZNE I MOCZOWE.

DR. JÓZEF F. KONOPA
Ofis i Rezydencja: TELEFON
ARMitage 6145
Godziny: od 10—12 w poł.; 2—4 i 6—8 wiecz.; w niedziele 10—12
OFIS: 1628 W. DIVISION ST.
Naprzeciw N. Marshfield Ave

DR. L. SADLEK LEKARZ i CHIRURG
Telefon Biura: LAFayette 1044
Telefon Rezydencji: LAFayette 7761
4178 ARCHER AVENUE
Pomiędzy Sacramento i Richmond
Godziny Ofisowe od 2 do 4 po poł. i 7 do 9 wieczorem oprócz środy

DR. ŻURAWSKI
1608 MILWAUKEE AVENUE (NORTH I DAMEN)
12-ta do 2-ej — 6-ta do 8-ej, prócz środy wiecz.
Choroby Skórne — Weneryczne — Moczo-Płciowe — Wady Cery i Skóry

LEKARZE TOCZĄ ROZPACZLIWĄ WALKĘ O ŻYCIE WŁADYSŁAWA DĘBOWSKIEGO

ŚMIERĆ MOŻE NASTĄPIĆ KAŻDEJ CHWILI—POWIEDZIAŁ DR. TICE

Gorączka Podniosła Się Do 104 i Chory Traci Przytomność; Nie Rozpoznaje Już Swej Żony

Lekarze w szpitalu powiatowym, mają już słabą nadzieję, utrzymania przy życiu bohatera Polaka — Władysława (Lige) Dębowskiego, który został pięciokrotnie postrzelony w walce z bandytami w sklepie sprzedaży trunków, na południowej stronie miasta.

Wczoraj przez cały dzień — lekarze starali się robić wszystko co można, aby utrzymać przy życiu dzielnego człowieka. Zawezwany *do łoża rannego specjalista doktór Frederik Tice*, po zbadaniu stanu chorego, powiedział wczoraj, że ma on bardzo małe szanse przezwyciężenia choroby.

Ranny przeniósł już trzy operacje, oraz kilkanaście transfuzji krwi. Ogółem, w żyły jego przelano około galona krwi.

Gorączka nie opuszcza chorego.

Wszystkie te operacje i transfuzje krwi, miały na celu zwalczenie zatrucia, spowodowanego raną w pachwinie. Rana ta spowodowała właśnie • główne komplikacje w drodze do wyzdrowienia rannego.

Wczoraj w nocy gorączka podskoczyła do 104 i chory zaczął tracić przytomność i majaczyć. Później podczas dnia, spadła do 101. Pod wieczór, znów zaczęła się gorączka podnosić.

Kula uderzyła w lewą pachwinę i przedziurawiła podbrzusze, naruszając wnętrzności. Tego rodzaju rany, bardzo rzadko dają się opanować wiedzy lekarskiej — powiedział Dr. Meyers, szef sztabu medycznego w szpitalu powiatowym.

Śmierć może nastąpić każdej chwili.

Pomimo cokolwiek lepiej spędzonej nocy, Dębowskiemu nadal zagraża niebezpieczeństwo i śmierć może nastąpić każdej chwili — mówią lekarze. Gorączka nie opuszcza chorego i nie rozpoznaje on już swej żony.

"Miałam nadzieję do ostatniej chwili" — mówi pani Wanda Dębowska — złamanym głosem — "ale obecnie lękam się, że nie przezwycięży choroby".

Takiego samego zdania są lekarze i pielęgniarki — którzy do ostatniej chwili nie tracili nadziei utrzymania rannego przy życiu.

PIERWSZA ŁOPATA ZIEMI...

W Poniedziałek o 9-ej Rano Zainstalowaną Zostanie Oficjalnie Budowa Domu Związkowego

Historyczny dla Związku Narodowego Polskiego moment — wykopania pierwszej łopaty ziemi pod budowę nowego Domu Związkowego, odbędzie się w poniedziałek, o godzinie 9-ej rano.

W historycznej tej dla organizacji uroczystości, udział weźmie cały Zarząd Zw. Nar. Polskiego, oraz ci wszyscy, którym leży na sercu dobro wielkiej naszej Organizacji.

Sprawa budowy Domu Związkowego, po dwudziestu latach, nareszcie doczekała się realizacji. Spełnia się marzenie starych Związkowców, którzy zawsze pragnęli widzieć Zarząd swej Organizacji w wygodnym własnym pałacu, godnym dokonanych przez nią dzieł.

Obecnemu Zarządowi przypadło w zaszczycie zrealizować marzenia braci związkowej. Oby nowa siedziba, której budowa rozpoczyna się w poniedziałek, stała się ośrodkiem poczynań — całej Polonii, na wieczną chlubę Zw. Nar. Polskiego.

Z KENSINGTON

Polonia z Kensington gromadnie wybiera się na Pole Żołnierza, w niedzielę, dnia 8-go sierpnia, 1937 roku.

Zbiórka będzie na gruntach parafialnych przed szóstą godziną wieczorem. Gromadnie wszyscy wyruszą około szóstej godziny na stację kolejową Illinois Central, 115 i Cottage Grove Ave. Pociąg ów także przystanie na 103-ej ulicy.

Bilety jeszcze będzie można zakupić na gruntach parafialnych do drugiej godziny po południu, a potem u wejścia do Stadionu.

Ceny są jak następuje: w Sekcjach rezerwowanych po 50c. Ogólne po 25c.

Bilety na przejazd pociągiem prosimy nabyć przed czasem, ażeby nie było natłoku na stacji. Cena przejazdu dla starszych w obydwie strony jest 25c, dla dzieci po 13c.

Pociąg wyruszy punktualnie o godzinie 6:31 wieczorem. Będzie nadzwyczajnie długi, ażeby wszystkich pomieścić.

Delegaci, którzy jeszcze nie oddali pieniędzy lub biletów, proszeni są jaknajprędzej się porozumieć z Prezesem, panem Józefem Zeszuto, 11926 Princeton Avenue.

Wstęp dla dzieci na Pole Żołnierza jest zupełnie darmo, jeśli będą ze starszymi lub pojadą gromadnie.

Komitet z Wydziału Delegacji Obchodów Narodowych zaopiekuje się dziećmi, które jadą gromadnie. — Komitet.

JAK JECHAĆ NA POLE ŻOŁNIERZA

Najprostszym sposobem dostania się na Pole Żołnierza, gdzie jutro odbędzie się wspaniałe polskie widowisko, jest wziąć jakikolwiek tramwaj, dojechać nim do ulicy 12-ej lub 22-ej i tymi ulicami tramwajem do końca na wschód. Program na Polu Żołnierza rozpocznie się o godzinie 8-ej wieczorem.

Niedziela, 8. sierpnia

Korpus Pomocniczy Nr. 85 przy Placówce 141 S. W. A. P., urządza wycieczkę w niedzielę, 8-go sierpnia, w lasku powiatowym Forest Glen.

NIEPRZYJACIEL REUMATYZMU

Ból w rękach, nogach, krzyżach, a poza skórą jakby mrówki łaziły — MIZAR słoik kosztuje $4. Należytość wysyłać na adres: SORKO, 900 N. Taylor Ave.—Oak Park, Ill.

Telefon Village 5591

Niedziela, 8 Sierpnia

Tow. Króla Wł. Jagiełły, gr. 2206 Z. N. P., urządza doroczny piknik w niedzielę, 8-go sierpnia, w Forest Glen, Forest Preserve. Początek o godzinie 1-ej po południu. Komitet zaprasza przyjaciół i sympatyków do wzięcia udziału w tej majówce. Wstęp do ogrodu jest wolny. Dojazd tramwajem Elston ave. do końca linii, a następnie autobusem do ogrodu. Doborowa muzyka. — Za komitet: B. Krzyżak, K. Piecyk, S. Szpila, A. Pasternak, prezes.

CO SIĘ DZIEJE W MILWAUKEE?

(Od Specjalnego Korespondenta Dziennika Związkowego).

Milwaukie Sensacje; Prawdziwa Przezorność; Przejawy Szowinizmu; Milwaukee Się Emancypuje; Materiał Na Żołnierza; Polak Poczmistrzem; Nowe Prawo; Biada Automobilistom; Konwencja Amer. Legionu; "Dzień Związkowy" i Inne Sprawy

Ubiegły tydzień obfitował w zdarzenia i wypadki w naszym Śmietankowym Grodzie; niestety piszemy o niektórych raczej z uczuciem wstydu i zakłopotania, jak dumy, w przeciwstawieństwie do poprzednich korespondencji, kiedy mieliśmy się czym pochwalić.

Pierwszą sensacją, a jak na Milwaukee to nielada — była eksplozja nagromadzonego w rurach kanalizacyjnych gazu świetlnego, która przytrafiła się w najruchliwszej o tej porze dzielnicy miasta, w naszym "Down Town". to jest na N. Water ulicy, niedaleko Wisconsin ave.

Siła eksplozji była tak wielką, że w kilkunastu budynkach wyleciały szyby wystawowe, a wstrząs odczuło parę tysięcy osób, przeważnie ludzi powracających z pracy przepełnionymi tramwajami.

Pomiędzy ofiarami wypadku znajdował się i członek redakcji Dziennika Polskiego, p. Bernard Adamkiewicz, który w chwili eksplozji drzemał sobie w tramwaju, marząc zapewne, że został naczelnym redaktorem sztabu — a tu bum . . . i obudził się dopiero w szpitalu, podobno z oznakami wstrząsu, co jednakże nie przeszkadza mu zupełnie do wykonywania obecnych czynności w redakcji.

Drugą sensacją, niestety tak okropną, że z przykrością się do niej powraca, był bestialski mord jedenastoletniej dziewczynki, niejakiej Joyce Roberts, którą znaleziono uduszoną w zamiejskim stawie. Badania ustaliły, że ohydnej zbrodni dokonał zwyrodnialec, który ofiarę swą zgwałcił, a następnie zamordował.

Z pobudek sprawiedliwości nadmienić jednakże musimy, że w Milwaukee, które cieszy się doskonałą reputacją, był to dopiero trzeci tego rodzaju wypadek od czasu założenia miasta. W związku z tym, szef policji Kluczeski wydał surowe zarządzenia, mające na celu oczyszczenie naszego miasta z wszelkiego rodzaju łazików i przejezdnych włóczęgów, których policja aresztuje bez pardonu, względnie przepędza z miasta.

Prawdziwym przykładem przezorności służyć może młodziutki Milwauczanin, który w ubiegłym tygodniu zgłosił się do biura Asekuracji Społecznej z żądaniem zaregestrowania go w poczet pracujących na swe utrzymanie obywateli. — Ukończył on zaledwie 12 lat, uważa jednakże, iż powinien już teraz zacząć myśleć o starości.

Wytłumaczył on urzędnikowi biura, że pracuje przy roznoszeniu pamfletów ogłoszeniowych i że na naradzie familijnej, jaką odbył z pozostałymi członkami rodziny, uchwalonym zostało, ażeby wystarał się o numerek regestracyjny i zaczął pracować na emerytur ę społeczną, do której uprawniony będzie po ukończeniu 65 lat. Urzędnicy biura z powagą wysłuchali malca i uszczęśliwili go żądaną kartą regestracyjną.

Cała prasa krajowa dość szeroko rozpisuje się w ostatnich czasach o budzącym się w Ameryce antagoniźmie do zrzeszeń narodowościowych. — Na pierwszy ogień idą Niemcy, którym zarzucają, iż letnie obozy dla młodzieży, zakładane staraniem niemieckiej organizacji "Volksbundu" nie są czym innym, jak oddziałami hitlerowskich szturmówek, których zadaniem jest wychowywanie amerykańskiej młodzieży niemieckiego pochodzenia na oddanych sprawie "Faterlandu" rycerzy "nazizmu".

Burza, jaka już od pewnego czasu zbierała się nad głowami amerykańskich Niemców, rozpętała się na dobre w Wisconsinie, gdzie liczne organizacje niemieckie dzielą się na dwa gwałtownie zwalczające się obozy i aczkolwiek główny obóz letni imienia "Hindenburga" znajduje się koło Grafton, Wis., to ośrodkiem taktycznych zmagań jest Milwaukee.

Do zatargu przyłączyły się w ubiegłym tygodniu robotnicze organizacje amerykańskie C. I. O. i Am. Federacja Pracy, podając sobie dłonie na wspólnej platformie zwalczania "forejnerskiego" ruchu. Na rzucone przez nie hasło — precz z "forejnerskimi" zrzeszeniami — do boju stanęły organizacje weterańskie, biorąc wisconsińskich "nazistów" we dwa ognie. W rezultacie . . . mający się odbyć jutro "Dzień Niemiecki" w Kenosha natrafia na silną opozycję i bardzo być może, iż stanie się przyczyną rozruchów w tym mieście.

Rada miejska w Kenosha, ulegając presji ze strony organizacji robotniczych, w ostatniej chwili odmówiła Niemcom skorzystania ze stadionu miejskiego, lecz to tylko podnieciło członków "Volksbundu", którzy bez względu na konsekwencje postanowili "Dzień Niemiecki" urządzić według raz ustalonego programu.

Piszący niniejsze korespondent, bez narzucania swoich osobistych poglądów, pozwala sobie na zwrócenie uwagi, iż sytuacja, w jakiej znalazła się niemiecka grupa narodowościowa, może i powinna służyć jako przestroga dla organizacji polskich, które też czasami dają się unosić rodzinnemu szowinizmowi i miast cementować wzajemny stosunek dobrej woli, odgradzają nas murem chińskim od reszty społeczeństwa, przynosząc szkodę sprawie amerykańskich obywateli polskiego pochodzenia.

Widocznym jest, iż Milwaukee przestaje być zaściankiem i staje się prawdziwą metropolią na wzór Chicago . . . dowodem czego mogą być coraz liczniejsze i na większą skalę prowadzone jaskinie gry, które jednakże niewyrozumiała na ułomności ludzkie policja z szefem Kluczeskim na czele, likwiduje bez pardonu.

W ubiegłym tygodniu zlikwidowano kilka takich pseudo-klubów, dając publiczności ciekawe spektakle. Jeden z takich "raidów" policyjnych dokonany był w sposób nie ustępujący najlepszym tradycjom Nowego Yorku albo Chicago. Zanim bowiem policjanci zdołali dostać się do wnętrza, musieli wyrąbać kilka par żelaznych drzwi, a następnie stoczyć walkę o zdobycie ewidencji, którą szulerzy podpalili.

Wezwana straż ogniowa szybko ugasiła płomienie, ale ratując papiery, trzech policjantów poparzyło sobie ręce. — Bohaterem tego najazdu był Polak, policjant Wysocki, który w przebraniu czyściciela okien wdrapał się po drabince na drugie piętro i tam zawieszony u framugi okna przez dłuższy czas obserwował wnętrze klubu, poczem dopiero wybił szybę, co było sygnałem do najazdu.

Dowodem jak to czasem drobiazg.... ot, nic nie znaczące głupstwo spowodować może wielkie zamieszanie, służyć może następujące zdarzenie, które miało miejsce przed paru dniami nie daleko brzegu na jeziorze Michigan.

O paręset stóp od brzegu, dwóch ludzi łapało sobie ryby na wędkę. Jeden z nich 18-letni William Lorie zarzucając wędkę skaleczył się nieznacznie haczykiem w palec i gdy ujrzał kroplę krwi, tak się przeraził, że zemdlał z wrażenia i wpadł jak długi do wody. — Przyjaciel jego, niejaki Walter Hull pospieszył mu na ratunek, lecz nie umiejąc pływać rzucił tonącemu sznur od kotwicy.—W międzyczasie publiczność przyglądająca się z brzegu rozgrywającemu się dramatowi zaalarmowała policję i w kilka chwil później, z rykiem syren, świstem gwizdków i dźwiękiem dzwonów, przybył na miejsce wypadku samochód policyjny, ambulans i kuter ratowniczy. — A tymczasem młody człowiek ocucony zimną wodą zdołał się już był sam wyratować, wdrapując się o własnych siłach z powrotem do łodzi.

— Co za wspaniały materiał na żołnierza!

W sąsiednim Cudahy Polacy święcili w tym tygodniu wielki triumf polityczny z racji potwierdzenia przez senat w Washingtonie nominacji na urząd poczmistrza w tym mieście, rodaka naszego Pawła Młodzika, który nawiasem, już raz sprawował ten urząd w Cudahy.

W ostatnich dniach lipca urzędnicy biura wydającego licencje ślubne zasypani byli nawałem aplikacyj zamierzających wstąpić w związki małżeńskie par. Przyczyną nagłego wzrostu liczby amatorów małżeńskiego stanu jest nowe prawo, które weszło w życie z dniem 1 b.m., a które zabrania wydania licencji ślubnej bez uprzedniej egzaminacji lekarskiej i zaświadczenia zdrowia, co dotyczy zarówno mężczyzn jak i kobiet.

Dotyczczas bowiem prawo to odnosiło się jedynie do przedstawicieli płci brzydkiej.

Milwauczanie oburzeni są na nowe drakońskie prawa, które stosowane mają być z całą bezwzględnością w sąsiednim powiecie Racine przez departament szeryfa i biuro prokuratora do wszystkich automobilistów przekraczających granicę powiatu.

Według otrzymanych informacji, deputowani szeryfa będą zatrzymywali automobilistów na granicy powiatu Racine — poddawali ich maszyny inspekcji, a samych kierowców samochodów ustnej egzaminacji.

Wywołało to zrozumiałą krytykę nie tylko wśród automobilistów, ale i ze strony władz i czynników bezpieczeństwa w Milwaukee, które twierdzą, że tego rodzaju nieskoordynowane i dorywcze kampanie zazwyczaj przynoszą tylko więcej złego i nie prowadzą do celu.

Prezes Amerykańskiego Klubu Automobilowego w Milwaukee, oświadczył, że o ile akcja władz powiatowych w Racine będzie naprawdę tak drastyczną, jak jest zapowiedziana, to będzie zmuszony udzielać wskazówek turystom, żeby omijali powiat Racine jak zarażony, lecz najgorsze to to, że chcąc wyminąć ten powiat w drodze z Milwaukee do Chicago, trzebaby nakładać znacznie drogi, co w rezultacie na jedno by wyszło i zamiast przebyć ten dystans w przeciągu 2 godzin, i tak by się pokutowało w drodze ze trzy godziny.

Dzisiaj rozpoczęła się w Milwaukee stanowa konwencja Legionu Amerykańskiego, która potrwa do 10 sierpnia.

Hotele są przepełnione, chociaż już na tydzień przed zjazdem, komitet przedzjazdowy zamówił około 2,000 pokoi dla delegatów i gości wynoszących ponad 5 tysięcy już przed rozpoczęciem konwencji.

Nie wszyscy jednakże hoteliści cieszą się z tego, bo z doświadczenia wiedzą, jak kosztowne bywają zjazdy tej weterańskiej organizacji, podczas których zazwyczaj nieokiełznane jednostki dopuszczają się przeróżnych ekscesów i wandalizmu, w konsekwencji czego cała ta organizacja ponosi moralne straty, a hoteliści straty materialne.

A teraz rozpisawszy się o wszystkim, przejdziemy bodaj, że do najważniejszej części reportażu,—mianowicie do spraw związkowych i wspaniale zapowiadającego się na jutro "Dnia Związkowego", który uświetnionym zwyczajem odbędzie się w parku Polskich Strzelców.

Jak nas informuje komitet prasy, już w ubiegły czwatrek ukończone zostały wszelkie przygotowania do świetnie zapowiadającego się dorocznego święta związkowców w Milwaukee, które powinno zgromadzić nie tylko samych związkowców, ale i pokrewne duchem organizacje, a naprawdę całą Polonię.

Z Chicago przybyć mają dostojni goście w osobach konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, Dr. Wacława Gawrońskiego i prezesa Zw. N. P. J. Romaszkiewicza. Obiecał również przybyć najwyższy urzędnik Z.N.P., cenzor F. X. Świetlik, jak również i najwyższy urzędnik naszego stanu, gubernator La Follette, oraz mayor Hoan, który w trakcie pisania niniejszej korespondencji znajduje się w powrotnej drodze z Europy, gdzie uczestniczył w światowym zjeździe burmistrzów miast.

Jedną z atrakcji dnia będzie występ dobrze znanego i powszechnie lubianego chóru "Echo" wchodzącego w skład Gminy nr. 8, ZNP.

Po południu odbędą się również popisy młodzieży harcerskiej i wykonane będą inne numery krótkiego, ale zajmującego programu.

Sądząc z zainteresowania jakie wśród szerokich warstw społeczeństwa wzbudza jutrzejsze święto związkowe, sądzić można z całą pewnością, że o ile tylko dopisze pogoda, to park Polskich Strzelców będzie zapełniony po brzegi.

OGŁASZAMY DOBRĄ NOWINĘ DLA TYCH, KTÓRZY

Cierpią na RUPTURĘ

Bez noża — bez szpitala — bez straty czasu Dr. Shek ochronił wiele osób od bolesnych, niebezpiecznych i kosztownych operacji.

Jeżeli cierpicie na tę straszną chorobę, zwaną rupturą, nie poddajcie się niepotrzebnej operacji, bo Dr. Shek was wyleczy swą nowoczesną, bezbolesną metodą — **bez noża — bez straty czasu lub bez pasa.**

Jego system leczenia daje stanowcze rezultaty. Ludzie z małą lub średnią rupturą powinni pamiętać, że duże ruptury kiedyś były małymi. Zaniedbanie, zwłoka, przesilenie, upadek, kaszel, itp. mogą nawet spowodować zaduszenie i gangrenę.

Nie ryzykujcie — dajcie się wyleczyć. Powołujemy się z pewną dumą na nasze liczne, bardzo liczne wypadki które wyleczyliśmy. Wstąpcie do nas po **bezpłatną** poradę i zbadanie.

Northwest Health Center

4734 MILWAUKEE AVENUE
Blisko Lawrance Ave.
Telefon Kildare 4239
Godz. od 10 rano od 8 wiecz.
W niedzielę od 10 rano do 1 po poł.
DR. H. B. SHEK

Słuchajcie Codziennego Programa

Poranek Słoneczny LIDII PUCINSKIEJ

8:15 Rano WCBD 1080 Kilocykli

Przepisy kucharskie
Śpiew Tadeusza Łopackiego oraz śpiewy Marii Gruszczyńskiej i Ireny Ścisłowskiej

Sztuka: Kłopoty Marysi Kocurek

Marysia Kocurek znany typ radiowy od czterech lat

Najlepiej i Najładniej Załatwi Wam Pogrzebową Obsługę

W. M.

POMIERSKI

Gdziekolwiek mieszkacie udajcie się do zakładów Pomierskiego w razie śmierci w rodzinie, a otrzymacie obsługę pogrzebową od najskromniejszej do najwspanialszej po cenach najniższych. Dwie kaplice.

4748 SO. PULASKI RD.
1059 W. 32-ND STREET

Tel. BOULEVARD 4421

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza i babusia moja,

Ś. p. Józefa Stankiewicz
(z domu Stankiewicz)

członkini Niewiast Różańca św. 3-go Drzewa, 6-ej Róży, Arcybractwa Pociechy Dusz w Czyśćcu, Klubu Pań Królowej Kingi, Tow. św. Józefa, grupy 18 Wolne Polki na Ziemi Washingtona i Tow. Polek Wzajemnej Pomocy św. Anny, grupy 57 Z. P., — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dn. 6-go sierpnia, 1937 roku, o godzinie 8:00 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10-go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5501 No. Springfield Ave. do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych w ciężkim żalu pogrążeni: **Michał**, mąż; **Bronisław, Tekla, Władysław, Łucja i Regina**, dzieci; **Leonard**, brat; **Tekla, Helena i (Wincenta Praniewicz**, w Polsce), siostry; **Edward Ścisławski i Antoni Podstrasiak**, szwagrowie; **Helena**, synowa; **Dyonizy**, wnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się B. Skaja, 3656 Belmont Ave., tel. Keystone 0502.

Prosimy nie nadsyłać kwiatów.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja, córka moja, siostra moja i synowa moja

Ś. p. Adela Vassel
(z domu STASILA)

po długiej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5-go sierpnia, 1937 roku, o godzinie 1:30 po południu, przeżywszy lat 19.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9-go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pod nr. 852 N. Ashland Ave., do kościoła św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni: **William**, mąż; **Geraldyna**, córeczka; **Jadwiga**, matka; **Bronisław**, brat; **Violet Vassel**, teściowa; szwagrowie, krewni i znajomi wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy: B. F. Malec, Tel. Haymarket 5210.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka moja, siostra moja i synowa moja

Ś. p. Józef Wesołowski

po długiej ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 7-go sierpnia 1937 o godzinie 6:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10-go sierpnia o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. n. 2137 So. Drake ave. do kościoła Św. Kazimierza a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Franciszek, Kazimierz, Jan i Leon**, synowie; **Helena Gorney, Klara Hubka i Eleonora**, córki; **Teresa, Lucille, Leona i Marianna**, synowe; **Edmund Gorney i Jan Hubka**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna, tel. Rockwell 4338.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza i babusia moja,

Ś. p. Józefa Stankiewicz
(z domu Stankiewicz)

członkini Niewiast Różańca św. 3-go Drzewa, 6-ej Róży, Arcybractwa Pociechy Dusz w Czyśćcu, Klubu Pań Królowej Kingi, Tow. św. Józefa, grupy 18 Wolne Polki na Ziemi Washingtona i Tow. Polek Wzajemnej Pomocy św. Anny, grupy 57 Z. P., — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem. opatrzona św. Sakramentami, dn. 6-go sierpnia, 1937 roku, o godzinie 8:00 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10-go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5501 No. Springfield Ave. do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych w ciężkim żalu pogrążeni: **Michał**, mąż; **Bronisław, Tekla, Władysław, Łucja i Regina**, dzieci; **Leonard**, brat; **Tekla, Helena i (Wincenta Praniewicz**, w Polsce), siostry; **Edward Ścisławski i Antoni Podstrasiak**, szwagrowie; **Helena**, synowa; **Dyonizy**, wnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się B. Skaja, 3656 Belmont Ave., tel. Keystone 0502.

Prosimy nie nadsyłać kwiatów.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja, córka moja, siostra moja i synowa moja

Ś. p. Adela Vassel
(z domu STASILA)

po długiej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5-go sierpnia, 1937 roku, o godzinie 1:30 po południu, przeżywszy lat 19.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9-go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pod nr. 852 N. Ashland Ave., do kościoła św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni: **William**, mąż; **Geraldyna**, córeczka; **Jadwiga**, matka; **Bronisław**, brat; **Violet Vassel**, teściowa; szwagrowie, krewni i znajomi wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy: B. F. Malec, Tel. Haymarket 5210.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz i brat nasz

Ś. p. Henryk Pecka
członek Klubu Borkowian, powiatu Rzeszów,

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6-go sierpnia, 1937 roku, o godzinie 4:37 rano, w średnim wieku. Zamieszkiwał pod nr. 1502 W. Division ul.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9-go sierpnia, o godz. 9:30 rano z zakładu pogrzebowego Stanisława Brodzińskiego, 1317 N. Ashland Ave., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni: **Józefina**, żona; **Zofia, Tadeusz, Genowefa, Wanda i Marta**, dzieci; **Oscar Marian**, zięć; **Jan Pecka**, brat; **Ludwika Kozdzras**, siostra; **(Marcin i Wojciech**, bracia, w Polsce); **Stanisław Czarnik i Aniela Kilian**, kuzyni; **Aniela Czarnik i Jan Kilian**, szwagierka i szwagier, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Brunswick 2767.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. p. Michał Huczek

po długiej ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 5-go sierpnia 1937 o godzinie 5:00 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9-go sierpnia o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzeb. Józ. F. Kowaczek, 5776 Lawrence ave. do kościoła Św. Konstancji a stamtąd na cmentarz Św. Józefa na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Anna Huczek, żona; **Wawrzyniec**, syn; **(Katarzyna**, matka w Polsce); **(Andrzej i Józef** w Polsce) i **Franciszek**, bracia; **Maria**, bratowa; **Jan Ziemiański**, szwagier; **Paulina**, szwagierka.

Po informacje telefonować: Kildare 3800.

Uprasza się nie nadsyłać kwiatów.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. p. Jadwiga Maserak

po długiej ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 6-go sierpnia 1937, o godzinie 5:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10-go sierpnia o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. n. 2831 So. 48th Ct. Cicero, Ill., do kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Marianna i Seweryna, córki; **Franciszek i Czesław**, synowie; **Kazimierz Ugorek**, zięć; **Marianna**, synowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się A. Szymański i Syn, tel. Cicero 177. (7-9)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. p. Franciszka Głos

po krótkiej ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 6-go sierpnia, 1937, o godzinie 10:00 rano przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9-go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p.n. 298 W. 16 St., Chicago Heights do kościoła Św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Oak Lawn.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni: — **Wiktoria**, żona; **Antoni, Stanisław i Edward**, synowie; **Lorraine Głos, Lillian Kwiatkowska, Jadwiga Faso, Katarzyna Bade**, córki; wnuki i wnuczki, i zięciowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan A. Zimny, 250 E. 14 St., tel. Chicago Heights 510.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. p. Wojciech Węgrzynowski

członek Tow. Najśw. Imienia Jezus, po długiej ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 5-go sierpnia 1937 o godzinie 10:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9-go sierpnia o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby p. n. 4137 So. Maplewood ave. do kościoła ŚŚ. Pięciu Braci Pol. i Męczenników a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Maria, żona; **Jan, Leopold, Michał, Wiktor, Zofia, Franciszka, Dolores, Elżbieta**, dzieci; **Stefania i Maria**, synowe; **Jan Prohaska, Karol Borys**, zięciowie; **Salomea i Stanisław Delimata**, szwagier i szwagierka, wnuk i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Szczepan J. Sendziak, 2654 W. 21-sza ul., tel. Lawndale 3670. (6-7)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. p. Jadwiga Maserak

po długiej ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 6-go sierpnia 1937, o godzinie 5:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10-go sierpnia o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. n. 2831 So. 48th Ct. Cicero, Ill., do kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Marianna i Seweryna, córki; **Franciszek i Czesław**, synowie; **Kazimierz Ugorek**, zięć; **Marianna**, synowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się A. Szymański i Syn, tel. Cicero 177. (7-9)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy przyjaciel nasz

Ś. p. BARTŁOMIEJ HOWANIEC

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 5-go sierpnia 1937 r., o godzinie 10:45 wieczorem, przeżywszy lat 42.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9-go sierpnia o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzeb. 1810 W. 18-ta ulica do kościoła Św. Michała Archanioła a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążona:

RODZINA.

Pogrzebem zajmuje się Stanisł. Bafia, tel. Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. p. JAKÓB GRZESIK

członek Tow. Wolna Polska, gr. 2204 Z. N. P., po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 6-go sierpnia 1937 o godzinie 1:20 po południu, przeżywszy lat 51.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10-go sierpnia o godzinie 9:40 rano, z domu żałoby p. n. 14927 Paulina ul., Harvey, Illinois, do kościoła Św. Zuzanny a stamtąd na cmentarz Św. Krzyża, w Calumet City, Ill.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Zofia, żona

Wydział Oświaty Z. N. P. Urządza w Przyszłą Niedzielę Program Radiowy

Program Nadany Będzie o 10:30 Rano z Okazji 23-ej Rocznicy Wymarszu Kadrówki

W przyszłą niedzielę, dnia 8. sierpnia, o godzinie 10:30 z rana, staraniem Wydziału Oświaty ZNP., ze stacji radiowej WCBD, zostanie nadany bogaty program ku uczczeniu wielkiej pamiątki narodowej jakim jest Czyn Zbrojny dnia 6-go sierpnia, 1914 roku.

Program składać się będzie z przemówienia polskiego i angielskiego, z występu Chóru "Filomenów" i orkiestry. Mowę w języku polskim wypowie Sekretarz Wykonawczy Wydziału Oświaty ZNP., p. Edmund E. Płaczek. Mowę w języku angielskim wygłosi profesor Stanisław R. Pułaski, członek grona profesorskiego na uniwersytecie De Paul i członek Wydziału Oświaty Z. N. P.

Program będzie nadzwyczaj piękny i pouczający, przeto Wydział Oświaty ZNP. uprasza Polonię i Brać Związkową o nastawienie aparatów radiowych w tym dniu na stację W.C.B.D., cykli 1080.

Apel Komisarzy Okręgów Z. N. P. w Sprawie "Dnia Związkowego"

Dzień Związkowy Odbędzie Się w Niedzielę, dnia 29-go Sierpnia, w Parku Harms

Drodzy Bracia i Siostry związkowe! — Już niewiele czasu dzieli nas od naszego **Dnia Związkowego**, który tradycyjnie jest urządzany rok rocznie. W roku bieżącym Dzień Polski Związkowy odbędzie się w pięknym Ogrodzie Harms, pod nr. 4100 N. Western ave., w niedzielę, 29-go sierpnia.

Apelujemy do Gmin i Grup, aby w tym dniu nie urządzały innych imprez, a gremialnie wzięły udział w naszej wspaniałej imprezie.

Przypominamy prezesom i sekretarzom Gmin, iż oni są odpowiedzialni za powodzenie, gdyż dobrowolnie przyjęli na siebie obowiązek dostarczenia biletów do swoich grup. Jeżeli która grupa nie otrzymała dotąd biletów — niech się zgłosi do sekretarza swojej Gminy, a takowe otrzyma. Bilety są w cenie po 35 centów od osoby, z czego Gminy mają 10 centów dla siebie, a 25 centów idzie do Okręgów.

Wszyscy, chcący wziąć udział w Dniu Polskim Związkowym, mogą nabyć bilety u członków Z.N.P., lub w dniu 29 sierpnia przy kasie w Harms Park. Cały czysty dochód idzie na Obóz Harcerski. Sprawa godna poparcia, więc zapraszamy wszystkich rodaków i rodaczki.

J. Juszczyk,
Komisarz Okr. XII
J. K. Wieczorek,
Komisarz Okr. XIII

PRZYGODY RYSZARDA ARNOLDA

Julian S. Krupa

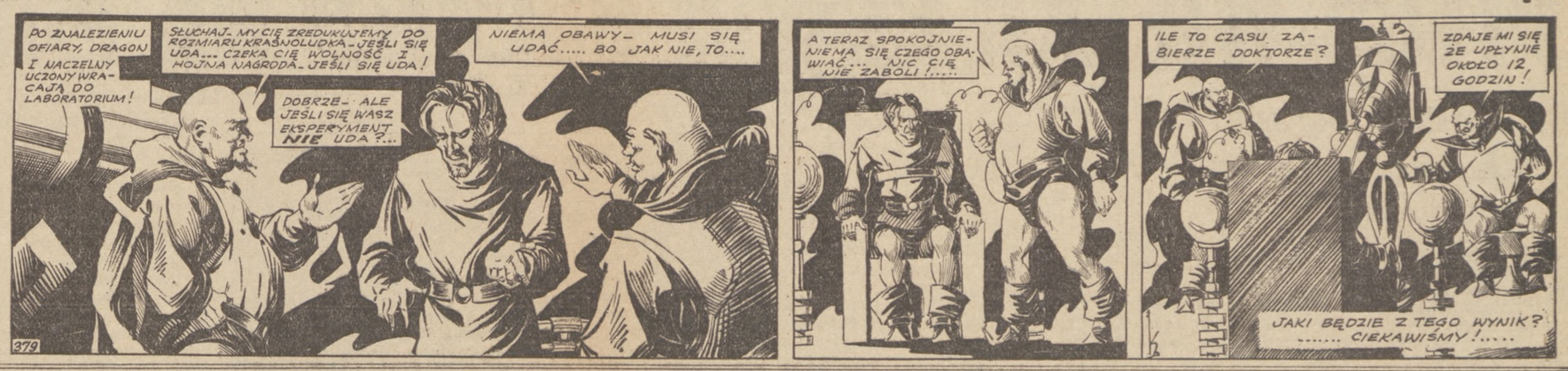

Bandyci Zabrali $700 Janowi Królowi

Jan Król, właściciel tawerny pod nr. 6462 South C entral avenue, doniósł wczoraj policji, że trzej mężczyźni obrabowali go z $700. Dwaj draby weszli do szynku z uciętą strzelbą, trzeci zaś stał na ulicy, a po rabunku wsiadł do maszyny i uciekł z kamratami.

Jutro Piknik Chóru "Nowe Życie"

Już jutro w niedzielę, 8 sierpnia b. r., odbędzie się oddawna zapowiedziany wielki piknik znanego zespołu śpiewaczego chóru "Nowe Życie", nr. 143 Zw. Śp. Pol., w pięknym i malowniczym ogrodzie "Marvel Inn", naprzeciw głównej bramy cmentarza św. Wojciecha. Energiczny komitet z łona chóru przygotował wiele miłych atrakcyj i niespodzianek tak, że każdy z uczestników spędzi przyjemnie i wesoło niedzielę po południu i wieczór wśród rozbawionej wiary śpiewaczej. Chór pod dyrekcją swojego dyrygenta p. Zdzisława Skubikowskiego odśpiewa kilka melodyjnych utworów ze swojego bogatego repertuaru, a wesołe poleczki, walczyki, oberki, tanga i inne przygrywać do tańca będzie znana orkiestra kol. A. Bonczkowskiego. Bilety tylko po 35c płatne przy kasie.

Bilety No Pole Żołnierza

Kto nie nabył jeszcze biletu na wielką rewię Polonii, jaka się odbędzie jutro 8-go sierpnia, o godzinie 8-ej wieczorem, na Polu Żołnierza, może to zrobić jutro u wejścia do Stadionu. Cena biletów: Wstęp 25c Sekcje rezerwowane 50c. Miejsc rezerwowanych niema, są tylko sekcje. Kto wcześniej przyjdzie, lepsze miejsce dostanie.

Największa i Najsławniejsza Firma Wódczana w St. Zj.; To National Cordial Co.

FIRMA TA WYRABIA PIERWSZEJ JAKOŚCI LIKIERY, WÓDKI I WINA, A PUŚCIĆ MA NA RYNEK JESZCZE SŁYNNE MIODY

National Cordial Company Przenosi Swoją Fabrykę, Biura i Składnicę Na Nowe Miejsce, Bo stary Lokal Okazał Się Za Mały

Najpopularniejszą w Ameryce firmą, wyrabiającą różnego rodzaju likiery, wina i wódki, to bezsprzecznie National Cordial Co., posiadająca swoją fabrykę, biura i składy pnr. 2129-2135 N. Western avenue.

Firma ta należy też i do najstarszych tego rodzaju przedsiębiorstw, bo założona została już w roku 1903. Aż do czasu prohibicji rozwijała się świetnie, a jej wyroby od samego początku miały wzięcie na rynku, ponieważ wyróżniały się od innych smakiem i jakością. Rozchodziły się też bardzo szybko nie tylko w samym Chicago, ale i po innych miastach Stanów Zjednoczonych.

Po przerwie, spowodowanej prohibicją, National Cordial Co. z powrotem rozpoczęło produkcję swoich sławnych wyrobów, ale już na większą skalę. Popyt na wódki, likiery i wina Strużyńskiego, założyciela i właściciela firmy National Cordial Co. tak wzrósł, że lokal, w którym mieści się dziś to przedsiębiorstwo, okazuje się za mały i w najbliższej przyszłości otwarta zostanie nowa siedziba tej firmy przy Division ul. i Hermitage avenue. Wyroby National Cordial Co. dostać dziś można we wszystkich pierwszorzędnych bufetach, restauracjach, klubach i hotelach.

Rozwój i sukces przypisać należy wyłącznie założycielowi i obecnemu prezesowi tej firmy p. Marianowi F. Strużyńskiemu, który wykazał tu nie tylko fachowość ale i przedsiębiorczość. Z interesem zapoznał się dobrze jeszcze kiedy ze swoimi braćmi prowadził fabrykę miodów, słynnych na całą Amerykę.

Dzięki dalej rzetelności, sumienności i wybitnych zdolności organizacyjnych potrafił zbudować interes, który jest chlubą Polonii. National Cordial Co ma tysiące odbiorców i zatrudnia znaczną liczbę pracowników i to wyłącznie Polaków. Znane są całej Polonii te osobiste zalety p. Strużyńskiego i wysiłki jego przy budowaniu tego olbrzymiego przedsiębiorstwa, dlatego cieszy się on ogólnym szacunkiem i uznaniem. Niema dziś prawie w Chicago jednego interesu, któryby nie posiadał na półkach słynnych wyrobów National Cordial Co., a naprawdę ciekawym zjawiskiem byłoby miejsce, gdzieby nie znano wódek, likierów i win Strużyńskiego.

National Cordial Co. cieszy się powodzeniem dzięki, jak poprzednio zaznaczone było, sumienności przy prowadzeniu interesu. Firma zakupuje najprzedniejsze owoce na farmach owocowych w północnym Michiganie, a rzadsze owoce sprowadza nawet z Kalifornii. Stąd zaprawy do likierów i win są pierwszej jakości i żadnych innych wyrobów nie można równać z National Cordial Co. Mają one naturalny kolor i zapach.

Podkreślić dalej należy wzorowy porządek i czystość tak w fabryce jak i w laboratorium, składnicy i biurach, oraz ekspedycji.

Kto dziś nie zna tych słynnych likierów, jak: wiśniowy, cytrynowy, pomarańczowy, malinowy, jarzębiak, oraz likiery marki "Monastery", jak aniżetka, aprikotka, Cherry, kawowy Kummel, Rock & Rye, krupnik, creme de Mocca, creme de roše, Chartelle, żółty i zielony, curacao, marashino i wiele innych. Znane są też tej firmy wódki gorzkie w kilku gatunkach, rumy, "giny", jak jałowcówka, borowinka, oraz wódki: wiśniówka, brzoskwiniówka, śliwowica i inne. Doskonałe są dalej wina w rodzaju Vermutu francuskiego i włoskiego, oraz wina Port, Sherry, Muscatel, Reisling i inne.

P. Strużyński zapowiada, że wnet rzuci na rynek dawne słynne miody, które preparowane są już w fabryce od dłuższego czasu. Miody te pamiętają starsi mieszkańcy i obywatele, którzy powiadają, że były to prawdziwe delicje.

Marian F. Strużyński

Zarząd tej wielkiej i stale rozwijającej się firmy stanowią obecnie: Marian F. Strużyński, prezes; H. C. Strużyński (syn) kasjer; M. Osuchowski, sekretarz.

7% PREFERRED

Są to Spekulacyjne Wierzytelności Klasy "D"

ACCOMODATION LOAN COMPANY

140 North Dearborn St.,
Chicago, Illinois

OSOBISTE POŻYCZKI $5.00 do $300.00

Sposobność udziału w młodej i w rozwijającej się korporacji w Przedsiębiorstwie Małych Pożyczek Osobistych. Znaczne zyski i zapewnienie procentu i dywidend należą do historii legalnie i rzetelnie prowadzonych przedsiębiorstw małych pożyczek.

Autoryzowany Kapitał Zakładowy:
50,000 Akcji Zwykłych (Common) Klasy "A"— Bez Ustalonej Wartości
50,000 Akcji Uprzywilejowanych (Preferred) Klasy "B"—$28.50 Ustal. Wart.

Ilość Akcji Zaoferowanych na sprzedaż:
15,000 Akcji Zwykłych (Common) Klasy "A"— Bez Ustalonej Wartości
2,000 Akcji Uprzywilejowanych (Preferred) Klasy "B"—$28.50 Ustal. Wart.

SPOSOBNOŚĆ JEDYNA W ŻYCIU

Znowu mówimy — Kupcie samochód wprost w U. S. Auto Finance Company, największej w Chicago firmie finansującej samochody, a oszczędzicie więcej niż połowę.

Każdy u nas sprzedany samochód jest gwarantowany, że jest samochodem odebranym za dług.

Do wyboru więcej niż 200 samochodów. Niektóre są zupełnie nowe, nigdy nie używane, odebrane od kupców którzy nie mogli na czas zapłacić należytości w fabryce.

Najlepszy i największy wybór nowszych modeli samochodów każdej marki, po cenach niezrównanych nigdzie w Stanach Zjednoczonych.

Absolutnie Gwarantujemy To Oświadczenie

20 lat finansowania samochodów i liczne tysiące zadowolonych klientów są dla Was gwarancją zadowolenia.

1937-1936 De Sotos—1937-1936 Chryslers—1937 Terraplanes—1937 i 1936 Buicks—1937-1936 Chevrolets—1936 Fords—1936 Packards—1936 Pontiacs—1937 i 1936 Plymouths—1936 Grahams—1936 Dodges—1936 Lafayettes—Za POŁOWĘ CENY, a Niektóre Jeszcze Taniej.

Mamy także 1933, 1934, 1935 Dodges, Buicks, Chevrolets, Fords, Nashes, Hupmobiles, Cadillacs, Packards—faktycznie wszelkie wyroby i modele—ogółem więcej niż 200 samochodów po cenach już od $45.

Gwarantujemy, że oszczędzimy Wam Przynajmniej 50 Procent.

Nie Musicie Płacić Gotówką

Przyjmiemy Wasz stary samochód jako wpłatę a resztę możecie spłacać w małych miesięcznych ratach nawet przez 2 lata.

Każdy samochód posiada naszą bezwzględną 90-dniową gwarancję i 10-dniową próbę jazdy.

OTWARTE CODZIENNIE AŻ DO 10:00 WIECZOREM I CAŁY DZIEŃ W NIEDZIELĘ

U. S. AUTO FINANCE COMPANY

1340 W. 63rd St., Róg Loomis

Bez względu na to, gdzie mieszkacie, opłaci się Wam przybyć i oglądnąć te taniości!

CLASSIFIED
DROBNE OGŁOSZENIA

PRACA

POTRZEBA — do pracy w szpitalu $35 pokój i wikt; służących w hotelu, $55; kelnerek $12; dziewcząt do wyuczenia się pracy w fabryce radiów, doświadczenie nie konieczne, $8. Także mamy wiele innych zajęć dla mężczyzn i kobiet. Wabash Employment, 202 S. State St. Pokój 900.

PRACA MĘSKA

POTRZEBA sprzedawaczy trunków z wyrobionym interesem pomiędzy tawernistami. Wszelkie rodzaje wódek. Płacimy 65% z dochodów i damy listę odbiorców. Tel. Motel, Prospect 7008.

POTRZEBA 10 mężczyzn do roboty na farmie i w oranżerii. Zgłosić się 2029 Grenshaw ulica, z tyłu.

POTRZEBA cieśli, który umie także murować z cegły. $1.00 na godzinę. Długa robota. Zgłosić się na adres: 99th Street and Austin Avenue, Oak Lawn, Illinois.

POTRZEBA studentów do zarządzania, Czeskiego, Polskiego, Litewskiego i Żydowskiego pochodzenia. Wymagana ukończona wyższa szkoła. Wyjątkowa sposobność dla zdolnych młodzieńców. Pisać Box 18, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

PRACA ŻEŃSKA

DZIEWCZĄT do pracy przy sztucznych kwiatach i piórach; praca w fabryce lub w domu. 421 South Market, 2 Piętro .

POTRZEBA doświadczonych dziewcząt zręcznych do szycia przy wykonywaniu "passimentry". Chicago Progressive, 234 S. Market St.

POTRZEBA sprzedawacza. Pensja i komisowe. Sprzedaż importowanych polskich piw i likierów, także krajowych likierów. Musi mieć samochód. Zgłaszać się: Corydon Ohlrich, 852 W. Grand Ave., Tel. Monroe 2377.

POTRZEBUJĘ kobiety w średnim wieku do lekkiej pracy domowej.— Zgłosić się: 2108 N. Winchester Ave., J. Smagacz.

DOŚWIADCZONEJ dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Własny pokój. Do opiekowania się niemowlęciem; matka pracuje. Estebrook 1235.

NA SPRZEDAŻ

FARMY

LA GRANGE (Manheim Road) kurzy ranch, frontem do konkretowej drogi o szerokości na 6 samochodów, głębokość więcej niż 335 stóp, elektryczność, blisko szkoły, na zachód od Oak Park. Cena $875. $175 gotówką, $12 miesięcznie. Pisać Box 080, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

ŁADNA 20-akrowa farma na sprzedaż. Drób, Inwentarz i Krowa. 60 mil od Chicago, w Indiana. Harold Doering, 3142 W. 53rd Place, Prospect 4660.

4 AKROWA kurza i jarzynowa farma; nowy 6 pokojowy dom, garaż; 20x40 kurnik; bieżąca woda, elektryczne światło; 160 owocowych drzew rodzących w r. 1938, 50 białych kur, 150 pullets; 3 akry kukurydzy; blisko szkoły; Rand Road blisko Dundee Road; zpowodu słabego zdrowia, $7,500; na spłaty. F. D. O'Mara, Franklin 0897.

650 AKRÓW czarnej ziemi, część na wyżynie, Gallatin County, Illinois. Dobre zabudowania. Szutrowana droga. 4 mile do dobrego miasta. Pierwszorzędna inwestycja. Ze stratą po $50 za akr. Spłaty. Zgłosić się lub pisać do: George W. Lazich, Eldorado, Illinois.

2½ AKR. i 3 pokojowy cottage w Hinsdale, Illinois. 4442 South Maple Ave., Berwyn, Illinois.

30 AKRÓW, nowoczesny 8 pokojowy dom, duży garaż, 3 mile na północ od Grand Haven, na U. S. 31. $4,500. Tel. 7400-f-2, John Garnaat, R. 1, Spring Lake, Michigan.

40-AKROWA farma elektryczne oświetlenie, zamienię za chicagoskie property.

40-AKRÓW z budynkami sprzedam za $2.000. Karp, 3037 S. Throop.

W POLSCE 6 morgów w Bejscach, powiat Pinczów, ziemia pierwszej klasy; sprzedam lub zamienię za dom. 3639 W. 59 Pl., Chicago.

PARCELE

LIKWIDACYJNA sprzedaż: 30x122 parcele na domy po $55. $5 wpłaty, $5 miesięcznie. Posiadłość tylko 12 mil od śródmieścia. Loty dawniej sprzedawane od $500 do $1,000 po $55. Przyjdźcie w niedzielę. Melrose Development Co., 2101 Lake St., Melrose Park, Tel. Melrose Park 612.

LETNISKA

LETNISKO dobrze znane od 20 lat sprzedam z kompletnym urządzeniem. Pisać po angielsku: Bendoritis Cottages, Muskalunge Lake, Eagle River, Wis.

REPERACJE

MASZYNĘ DO SZYCIA

ZA DOLARA zreperuję w waszym domu. Lubak. Tel. Armitage 4815.

CLASSIFIED
DROBNE OGŁOSZENIA

NA SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ LUB ZAMIANA

SPRZEDAM lub zamienię 2 po 6 murowany budynek na małą farmę lub grosernię. 2514 S. St. Louis Ave.

ZAMIENIĘ dwu mieszkaniowy budynek na mały byznes, może być z domem 1717 N. Richmond ul.

SPRZEDAM lub zamienię lotę, na Diversey i Avers, druga od rogu, tanio; zgłosić się 1455 Blackhawk ul. Telefon Armitage 9725 — Grzechowiak.

AUTOMOBILE

1937 LICENCJA DARMO
882 MILWAUKEE AVE.
$3 — WPŁATY — $3
Reszta tak mało jak $2 tygodn.
Bez poręczycieli—Bez zwłoki

35	Plymouth Sedan	$375.00
35	Chevrolet Sedan	$345.00
35	Ford Sedan	$335.00
34	Terraplane Sedan	$295.00
32	Auburn Sedan	$195.00
30	Pontiac Sedan	$ 85.00
32	Studebaker Sedan	$245.00
31	Essex Sedan	$ 75.00
30	Nash Sedan	$ 65.00

100 więcej, wszystkich modeli i marek.

1134 N. ASHLAND AVE.

1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan; $395; Newberry's 1025 North Clark Street.

1935 PLYMOUHT Sedan — Muszę sprzedać moją equity $375 za $100. Straciłem pracę i potrzebuję gotówkę. 3251 W. Chicago Ave.

1932 MAŁY Buick sedan, $245. 1929 Peerless Sedan $55. 1928 Chrysler coupe $35. 1508 N. Western Ave., na drugim z tyłu.

AUTOMOBILE | AUTOMOBILE

CLASSIFIED
DROBNE OGŁOSZENIA

NA SPRZEDAŻ

MEBLE

BAER STORAGE

Wielki wybór nowych mebli jak garnitury do pokoju, jadalni i sypialni po $29.75, oraz piecy i dywanów. Spłaty. Otwarte wieczorami do 10ej; w niedziele do 4ej.

BAER STORAGE
1927 Milwaukee Avenue

SCHAULERS STORAGE wyprzedaż fabrycz okazów. Komplet mebli do 8 lub 4 pokoi $129 — $149; na spłaty; garn. do sypialni $29; garn. do bawialni $25; import. dywany $15. 4642 North Western. Codziennie do 9:30. w niedzielę do 5-ej po poł.

GAZOWY piec, lodówka, szafka kuchenna, umeblowanie do sypialni, maszynka do ścinania trawy, wąż gumowy, etc. Umiarkowana cena. 4206 North Paulina St. Wellington 1205.

NA SPRZEDAŻ elektryczna Frigidaire. Pojemność ponad 6 stóp kubicznych. Edgewater 6278.

SPRZEDAM elektryczną lodownię za $25.00. Stanek, 5203 Melrose St.

ROZMAITE

PLUSKWY, MOLE

Nie wyrzucajcie swych starych mebli STUDIO COUCHES, MATERACE

FUMIGOWANE, $2.00 wzwyż

SPRĘŻYNY POKRYJEMY EMALIĄ, ŻE BĘDĄ WYGLĄDAĆ JAK NOWE $1.50

ODNOWIMY MATERACE, $2.50 wzwyż

POKRYJEMY I ODNOWIMY STUDIO COUCHES I MEBLE—WSZELKA ROBOTA GWARANTOWANA

ORCHID BED SPRING CO.
1337 W. Madison Tel. Haymarket 0139

SPRZEDAMY wasz sztor lub interes. Mamy dobrych kostumerów. Brown & Co., 160 W. Chicago.

KONTRAKTORZY

MALARZ DEKORATOR wykonuje roboty malarskie, tapetowanie. Robota gwarantowana, pierwszorzędna. Humboldt 8060.

PLAJŚCIARZ wykonuje wszelkie roboty plajściarskie. 3407 S. Hermitage Ave. Tel. Armitage 0663.

MORGECZE

KUPUJEMY morgecze z procentem płaconym albo niepłaconym, złote i polskie bondy. N. W. Securities i inne bondy. **Opałka & Co., Inc.**, 100 W. Monroe St., Room 1401, Tel. State 1409.

INWESTYCJE

$500 ZAPOCZĄTKUJE Wam gwarantowany zyskowny interes. Bez chodzenia po domach, bez sprzedawania, przyjemna łatwa praca. Cyrkularz darmo. Scientific Devices, 514-56 W. Washington Street, Chicago.

POŻYCZKI

POTRZEBUJĘ $2,500 na pierwszy morgecz. 2841 N. Springfield Ave.

POŻYCZĘ $1000 na pierwszy morgecz, na dobry dom, spłacalny, lub na 2 lata — jak kto będzie chciał. Zgłosić się: 1455 Blackhawk, Tel. Armitage 9725, Grzehowiak.

POŻYCZAMY PIENIĄDZE

Na Pierwsze Morgecze Na DOMY od 1 do 4 mieszkań. Niskie Raty.

PIAST FEDERAL SAVINGS & LOAN ASSOCIATION

K. ROPA, Sekretarz
1710 WEST 21-SZA ULICA

WYPOŻYCZAMY PIENIĄDZE

Na 1 i 2 Morgecze— Dogodne Warunki i Niski Procent

MATELSKI
1647 West 47th Street
2-gie Piętro Yards 2186

PATENTY

PATENTY

Wyślę na żądanie mój "PRZEWODNIK PATENTOWY" zawierający informacje i pouczenia w patentowym postępowaniu. — Piszcie po niego dzisiaj

B. PELECHOWICZ
Registered Patent Attorney
2300 W. Chicago Ave., Dept. 1
CHICAGO, ILLINOIS

CLASSIFIED
DROBNE OGŁOSZENIA

NA SPRZEDAŻ

DOMY

2x6 MUROWANY, nowa okolica. Cena $4,900.

COTTAGE 6 pokojowy, gorącą wodą ogrzewany, 2 automobilowy garaż. Wpłaty $1,700 reszta jak rent. Karp, 3037 So. Throop.

NIEBYWAŁA SPOSOBNOŚĆ

DOMY na sprzedaż, tanio, z małą wpłatą, resztę spłacalne jak rent. Zgłosić się pomiędzy 1—5 po południu. 1159 Milwaukee Ave., 2-gie piętro z frontu. Telefon Armitage 1488.

MUSZĘ sprzedać dobrą 6-cio pokojową rezydencję. ¼ akra, przy stacji. Zobaczcie i zróbcie ofertę. 802 Maple Ave., Downers Grove.

NA SPRZEDAŻ na Walentowie 9-pokojowy nowo-wykończony dom, parą ogrzewany; agentów nie potrzeba. 1218 S. 49th Court, Cicero, Illinois.

NA SPRZEDAŻ 6-cio pokojowy drewniany bungalow, furnesem ogrzewany, w ładnej okolicy, pod nr. 5541 S. Hoyne Ave.

DWU piętrowy dom i lota na sprzedaż, nowomodne plumbiarstwo, poddasze i garaż; na prędką sprzedaż z powodu wyjazdu. $3,200. H. C. Peterson, 3045 S. Troy St.

2729 HADDON Ave. 6-pokojowa, 1-piętrowa rezydencja, ogrzewana gorącą wodą. Lota 50x125. $3,250. Central 2795.

INTERESY

BEAUTY Shoppe na sprzedaż, dobrze wyrobiony interes, zmuszona jestem do sprzedaży. 2006 N. Lawler Avenue.

NA SPRZEDAŻ skład cukierków z powodu choroby. $100. Telefon Armitage 0945.

GROSERNIA na sprzedaż, wyrobione miejsce. 2132 Shakespeare Ave.

GROSERNIA i delikatessen musi być sprzedana przed 12-tym sierpnia. Za bezcen z powodu choroby. W dobrym położeniu. Armitage 0481.

GROSERNIA i buczernia na sprzedaż, bardzo tanio. Telefon Albany 6851.

SKŁAD rzeźniczy do sprzedania. Wyrobione miejsce. Sprzedaję z powodu choroby. 951 North Ashland Ave., 2gie drzwi od A. & P. składu.

SPRZEDAM tanio dobrą grosernię z powodu choroby. Tel. Canal 6876.

NA SPRZEDAŻ ice cream parlor wraz z restauracją. Istniejący 25 lat, w dobrym położeniu, muszę sprzedać z powodu choroby. Zgłosić się 948 Armitage, obok stacji kolei górnej.

NA SPRZEDAŻ grosernia, dobry interes, umiarkowana cena. Tel. Humboldt 2549.

TANIO — restauracja musi być sprzedana z powodu choroby. Dobre miejsce, dobry interes. Gotówka potrzebna. Landlords Agency, 1660 W. Division St. Brunswick 1963.

SKŁAD groserii-delicatessen, dobrze wyrobiony interes; obrotu $400 tygodniowo (nadaje się także na buczernię). Z ważnego powodu sprzedam albo zamienię na farmę przy stanowej lub U. S. drodze. Tel. Armitage 6892.

SKŁAD cygar, cukierków, przyborów piśmiennych, z soda fountain. W1-rzędnym położeniu. Tani czynsz. Mieszkanie. Parą ogrzewane. Z powodu wypadku sprzedam komplet za $850. Wartość dwa razy więcej. 2722 N. Cicero Ave.

DO WYNAJĘCIA

DLA DZIEWCZYNY lub kobiety pokój z wiktem; zadowolę się $4 na tydzień. 3051 S. Troy St. 2gie piętro.

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia — osobne wejście. Dla pana lub dwóch kolegów. 1046 N. Hoyne ave. na 2-giem.

DO WYNAJĘCIA sklep z dwoma pokojami. 1344 Division ul., blisko Noble.

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy z umeblowaniem. Kolegom lub małżeństwu, w rezydencji, u samotnej osoby, nie ma dzieci. 2113 N. Oakley Ave.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie, 6 pokoi, ogrzewane. — Na sprzedaż piec gazowy "Heatrola", piec kuchenny kombinacyjny. 4120 W. Cornelia Ave., blisko Milwaukee Ave. i Crawford. Palisade 4012.

DO WYNAJĘCIA biuro, stosowne dla dentysty lub doktora, pod num. 1257 N. Western Ave. Także do wynajęcia skład pod num. 1115 N. California Ave. Telefonować po 6-ej, Mrs. Van Horn, Bittersweet 3313.

ROOMING HOUSE

ROOMING House na sprzedaż; 20 pokoi, wszystkie zajęte. W dobrej okolicy. Dobre miejsce dla starszych ludzi. 768 Milwaukee Ave.

KSIĄŻKI

Na Polu Chwały, H. Stenkiewicza, niezmiernie ciekawa powieść.....50c

Dziennik Związkowy,
1406-08 W. Division St., Chicago, Ill.

CLASSIFIED
DROBNE OGŁOSZENIA

NA SPRZEDAŻ

DOMY

NA SPRZEDAŻ ładny narożnik 50th i Wolcott Ave. (Lincoln St.), od dawna istniejący skład mięsa i grosernia mająca przeciętnie $500 tygodniowego obrotu. Ładny 2 piętrowy budynek z cementowym bezmentem, wielki skład i 6 pokojowe mieszkanie w tyle — 2 4-pokojowe mieszkania w tyle i 1 3-pokojowe mieszkanie u góry, garaż na 2 auta. Posiadłość w dobrym stanie. Skład wyposażony w maszynowe lodówki, 2 wagi, register, maszynę do krajania, młynek do mięsa, młynek do kawy itd. — Posiadłość ta nie jest zadłużona. Wdowa przyjmie najlepszą ofertę za posiadłość, urządzenie i za towar wartości około $1,200, lub też wymieni za 6 pokojowe bungalow lub cottage. Nie pomińcie tej sposobności.—Także mamy na sprzedaż ładną murowną rezydencję pod num. 5415 So. Laflin St. 7 pokoi, w tem 4 wielkie sypialnie, 2 kompletne łabzienki, furnesem ogrzewanie. Lota 37x125. Ten dom jest jak nowy i musicie go oglądnąć żeby ocenić. Doskonały rozkład na rezydencję lub 2 mieszkania. Sprzedamy za połowę oryginalnej ceny.

NORMAN GEYER & CO. INC., 4801 SO. ASHLAND AVE., BLVD, 7700.

NA JADWIGOWIE, dom na sprzedaż lub na zamianę, 2 po 5, pierwsze piętro gorącą wodą ogrzewane. 2344 N. Oakley Ave.

DOM i Lota 50x125, garaż na 2 maszyny, gorącą wodą ogrzewanie, gaz, dom nowo malowany wewnątrz i zewnątrz, 6 pokoji, łazienka, weranda do spania, czysty tytuł własności, bez morgeczu, wszystkie asesmenta zapłacone, właściciel. 4441-4443 W. Montrose Ave.

NA SPRZEDAŻ 2 piętrowy, 2x6, murowany fundament, gorącą wodą ogrzewanie na 1szym piętrze. Sprzedam za umiarkowaną cenę. Zmuszony jestem do sprzedaży celem zamknięcia spadku. 5248 S. May Street.

NA SPRZEDAŻ cottage-podmurowany. Ogrzewane 3 pokoje u góry Cena $3.400. 2710 W. Thomas St., 1sze piętro.

NA PRĘDKĄ sprzedaż, dom murowany 6-3 pokoje, besement, ogrzewane furnesem z powodu wyjazdu, właściciel. 1531 Campbell Ave.

NOWY 2-piętrowy kolonialny dom (pomalowany zewnątrz), potrzeba zręcznego człowieka do wykończenia wnętrza; i farma przy Mannheim Road, na północ od La Grange. Nowa publiczna szkoła 3 bloki; elektryczność; można natychmiast zająć. Cena $2,950; $450 gotówką, $35 miesięcznie (wraz z 5½ procent). Właściciel. Pisać Box 10, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St., Chicago.

MUROWANE bungalow. 6 pokoi, oszkolona weranda do spania, nowoczesna łazienka, garaż. Cena $4,700. Gotówką $1.500. Gilbertson, 5050 Winona, Pensacola 3243.

NA SPRZEDAŻ 5 mieszk. murowany dom, 4 pok. mieszkania przynoszą po $47.00 miesięcznie. W dobrym stanie. Sprzedaję z powodu, iż mam drugi dom. Zgłaszać się wieczorem po 6-ej lub w niedzielę p. n. 1639 W. 19th St. Na górze z frontu.

ŚLICZNY dom w gęsto zalesionej sekcji. Musicie zobaczyć ażeby ocenić. Z wielką stratą. Zgł. się 465 Grand Ave., Aurora, Illinois. Tel. 2—4057.

$40 MIESIĘCZNIE wraz z procentem. Nowoczesny 6-pokojowy dom naprzeciw parku. Przyjmę samochód, meble jako część $500 potrzebnej wpłaty. Lota 75x180; garaż na 3 auta; drzewa owocowe. 549 Geneva, Glen Ellyn.

6216 EDDY ST., 5 pokojowy dom z octagon frontem. Ogrzewany gorącą wodą. Garaż na 2 auta. W 1-rzędnym stanie. $2,100 gotówką.

ŁADNY DOM W ROGERS PARK. 8 wielkich pokoi, murowany i stucco dom. Lota 50x150. Fargo blisko Sheridan Road i Northwestern University. 2 bloki do omnibusów, L i składów. 3 kominki do palenia drzewem. Ogrzewanie gorącą wodą. — $11,500.00.
RAYMOND REALTY COMPANY,
1569 Howard Street, Briargate 1668 - 69 - 70

$2,500 KUPI 1½ piętrowy murowany budynek na zachód od Humboldt parku. Berkshire 4436.

LIKWIDACJA przez posiadaczy bondów 16 mieszk. nowego budynku, dochodu $7,458, cena $32,500. ford; 6 mieszkaniowy narożnik 10 lat stary w Logan Square okolicy, cena $15,500. 6 mieszkaniowy narożnik, 10 lat stary na Hoyne blisko Division, cena $15,500. 188 West Randolph ul., pokój 1215, agenci wykluczeni.

TANIOŚĆ! 1½ piętrowy drewniany pnr. 5150 S. Central Ave. Oglądać w niedzielę od 2:00 do 5:00 po południu.

BUNGALOW, 6 pokoji, gorącą wodą ogrzewany. Garaż na 1 maszynę. Lota 30x125 stóp. 6537 S. Artesian ave.

TANIOŚĆ! 2 mieszkaniowy, po 4 pokoje, łazienka; murowany i drewniany na murowanym i cementowym fundamencie. Odrestaurowany. Cena $2,500. 2615 Cullerton (20-ta ul.) Informacje u góry ,albo zobaczyć się z właśc. pnr. 2528 South Kedzie Ave.

JUTRO WIELKA REWIA POLONJI NA POLU ŻOŁNIERZA

Do Wszystkich Obywateli Polskiego Pochodzenia w Chicago i Okolicy

OBYWATELE RODACY!

Sto lat ubiegło od chwili, gdy piersi osadnicy polscy przybyli do stanu Illinois.

Ameryka stała się nową ich Ojczyzną, gdy wróg wypędził ich ze starych ojczystych strzech.

Przyjęła ich gościnna ziemia amerykańska, tak jak przyjmowała wszystkich tych, którym na starych ziemiach Europy za ciasno się zdawało. Których wypędziły za morza dalekie — sprawy religijne czy polityczne.

Przybyli — nie jako awanturnicy poszukujący przygód i złota, ale jako ludzie ideowi, którzy nie mogąc w myśl swych zasad budować swej przyszłości w starej Ojczyźnie, zapragnęli zbudować ją na nowej ziemi, która szeroko otwierała im swe gościnne ramiona na wielkim trakcie oceanicznym.

I płynęły te wolne gromady niemal przez trzy wieki.

Płynęły początkowo niewielkimi grupami, potem coraz liczniej, aż wreszcie na przełomie dwóch ostatnich stuleci — milionami.

Wszystkich wchłaniała wielka i gościnna ziemia amerykańska.

Zaroiły się trakty ciągnące ze wschodu i południo-wschodu, na zachód długimi wężami płótnem krytych furgonów.

Tak obejmowali w swe posiadanie tę bezpańską ziemię pierwsi pionierzy.

Po nich zaturkotały po żelaznych obręczach, które zaczęły opasywać w różnych kierunkach tę część globu — długie pociągi, wiozące ich ziomków, przyjaciół, krewnych.

Oni pionierzy, dla tych którzy później przybyli, wytknęli pierwsze szlaki i pierwsi dokonali podboju dzikiego kraju.

Oni dali zaczątek pierwszym maleńkim ośrodkom, które potem rozrosły się w potężne kolosy.

Dali początek gigantycznym miastom amerykańskim, które jeżeli chodzi o liczbę mieszkańców równają się dziś niektórym krajom Europy.

Do takich miast założonych przez pionierów, którzy w okolice te przybyli na wozach płótnem krytych, należy i Chicago.

Oni, ci pierwsi pionierzy położyli fundamenty pod rozwój miasta, które się następnie stało sercem całej Ameryki. W pośród tych którzy kładli kamień węgielny pod budowę tego serca — byli i Polacy.

Dziś po stu latach wysiłków, serce to związane jest wenami szyn stalowych z całym olbrzymim krajem.

Biegną one ze wschodu, na zachód; rozgałęziają się na północ i na południe.

Gdy jedna z tych wen chorzeć zacznie, odczuwa to organizm całego kraju.

Ważnym, bardzo ważnym węzłem, bardzo ważnym czynnikiem — jest Chicago dla całego kraju.

Chicago budowane i polskimi rękami!

Na Polu Żołnierza zademonstrowane zostaną jutro wysiłki, jakie obywatele polskiego pochodzenia złożyli dla budowy tego serca Ameryki.

Przyjdźcie i podziwiajcie!

Przyjdźcie i dumni bądźcie z pracy waszych dziadów, waszych ojców, waszych braci, waszych dzieci i wnuków.

Przyjdźcie — wzywa Was Wasz honor, poczucie własnego obowiązku.

Przyjdźcie aby zamanifestować że i wy do tych należycie, którzy budowali tego olbrzyma preriów.

Tym, którzy przybędą jutro wieczorem na Pole Żołnierza, którzy wykażą zrozumienie swego obowiązku — Cześć!

Jutro Dzień Polski!

Jutro wielkie, przepiękne, bogate, historyczne, pouczające, artystyczne, pełne podniosłych, dramatycznych i do głębi serca wzruszających momentów przedstawienie!

Jutro parada polska, tańce polskie, muzyka polska!

Cały wieczór od godziny 8-ej do 12-ej odbywać się będzie nieprzerwanie widowisko niezwykłe.

Jutro mamy wykazać naszą potęgę liczebną, dumę narodową i wysokie poczucie obywatelskie. Masowem wystąpieniem stwierdzimy wobec wszystkich narodowości naszą solidarność.

Wspaniałym historycznym programem uwydatnimy nasz ogromny udział w budowie, postępie i rozwoju miasta Chicago.

Kto będzie na jutrzejszym Obchodzie Polskim w Soldier Field?

Należałoby raczej zapytać, kogo tam nie będzie?

Wszyscy będziemy, wszyscy powinniśmy tam być!

Bo to manifestacja wszystkich obywateli polskiego pochodzenia.

Bo to święto wszystkich organizacji i parafii polskich.

Młodzi i starzy, małoletni i dorośli, mężczyźni i kobiety, panny i kawalerzy — słowem wszyscy przybywajcie jutro na wieczór do Soldier Field.

Soldier Field jest położone nad jeziorem pomiędzy Cermak Rd. i Roosevelt Rd., czyli 12 a 22 ulicą. Dojazd łatwy ze wszystkich stron. Tramwajem dojechać do 12 lub 22, przesiąść do któregokolwiek tramwaju na jednej z tych ulic i dojedzie się do samych drzwi Soldier Field. Samochodem dojeżdża się do któregokolwiek z dwóch placów przy 12 lub 22, gdzie jest miejsce na 10 tysięcy samochodów do parkowania. Autobusy także dowiozą do drzwi Soldier Field.

Bramy do Soldier Field zostaną otwarte o godzinie 6-ej po południu. O tej porze także rozpocznie się sprzedaż biletów wstępu przy kasach obok Soldier Field. Bilety są w podwójnej cenie: po 25 centów w sekcji nierezerwowanej i po 50 centów w sekcji rezerwowanej. Siedzeń rezerwowanych nie sprzedaje się.

Soldier Field zawiera około 100 tysięcy siedzeń. Przedstawienie odbywać się będzie na wysoko zbudowanej scenie na środku pola. Wszystkie akty będą bogato oświetlone za pomocą reflektorów. Najmniejszy szczegół będzie doskonale widziany ze wszystkich siedzeń bliższych i najdalszych. Przedstawienie rozpocznie się wspaniałą, barwną paradą, a zakończy się fanfarą muzyki fajerwerek.

Chcesz zobaczyć pochód najpiękniejszych panien, Polek, w złotych tunikach greckich z srebrnemi tarczami, poprzedzających pannę Polonię i pannę Chicago, przyjdź jutro przed godziną 8-mą wieczorem do Soldier Field.

Biuro Polskiego Komitetu Jubileuszowego będzie otwarte jutro od godziny 10-ej rano do 4-ej po południu. Osoby interesowane mogą zgłosić się pnr. 33 N. La Salle ul., pokój 1222, telefon Randolph 6023.

Mayor Kelly Przemówi Na Polskim Obchodzie

Prezes Polskiego Komitetu Jubileuszowego, p. Paweł Drzymalski otrzymał wczoraj zapewnienie, że mayor miasta Chicago, Edward J. Kelly przybędzie na jutrzejszy Obchód Polski w Soldier Field i wygłosi mowę. Innych mów nie będzie prócz przemówienia przewodniczącego Komitetu na zagajenie Obchodu.

Jeśli tylko pogoda dopisze, Soldier Field zapełni się jutro wieczorem Polakami, bo zainteresowanie jest wielkie Obchodem Polskim.

Duchowieństwo polskie nie skąpi poparcia. Przew Ks. Prałat Tomasz Bona zwrócił się osobistym listem do swych konfratrów w tej sprawie. W ubiegłą niedzielę zapowiadano Obchód z ambon. To samo ma się powtórzyć jutro podczas nabożeństw. Afisze we wszystkich tramwajach i autobusach głoszą Obchód Polski. Prasa polska poświęca wiele szpalt codziennie. Kto więc ma uszy do słuchania, a oczy do widzenia, nie mógł nie dowiedzieć się o jutrzejszym Obchodzie Polskim. A jeśli wie o nim, nie może nie przyjść do Soldier Field na godzinę 8-mą wieczorem. Jest to pierwsza sposobność zobaczenia takiej imprezy. Taka sposobność może się nie powtórzyć.

Do pana Pawła Drzymalskiego, prezesa Komitetu Wykonawczego jutrzejszego Obchodu przychodzą w Radzie Apelacyjnej najwybitniejsi politycy różnych narodowości i wyrażają podziw i wielkie uznanie dla Polonii Chicagoskiej za jej solidarność i jednolite występowanie w momentach ważniejszych. Byłoby źle, gdybyśmy postąpili jutro inaczej. Wierzymy najmocniej, że Pole Żołnierza zapełni się jutro po brzegi, wprowadzając jeszcze w większy podziw wszystkie inne narodowości.

Pan Franciszek J. Tomczak, wiceprezes Chicago Motor Coach Co. informuje, że jutro prócz regularnej obsługi autobusowej z powodu Obchodu Polskiego, wozy motorowe będą kursować po Sheridan Rd., po Michigan Ave. od Randolph ul., i od górnej kolei na Roosevelt i Wabash ul. Wszystkie autobusy na tych liniach dowozić będą pasażerów do drzwi Soldier Field. Bilety górnej kolei będą przyjmowane na autobusach.

Miss Chicago Na Obchodzie Polskim

Wirginia Gut odegra rolę panny Chicago na Obchodzie Polskim jutro w Soldier Field. Rolę panny Polonia odegra panna Lilia Mikołajczyk.

Bilety Na Pole Żołnierza

Kto nie nabył jeszcze biletu na wielką rewję Polonii, jaka się odbędzie jutro 8-go sierpnia, o godzinie 8-ej wieczorem na Polu Żołnierza, może to zrobić jutro u wejścia do Stadionu. Cena biletów: Wstęp 25c. Sekcje rezerwowane 50c. Miejsc rezerwowanych niema, są tylko sekcje. Kto wcześniej przyjdzie, lepsze miejsce dostanie.

GMINA 3 JEDZIE Z HARCERSWEM NA POLE ŻOŁNIERZA

W niedzielę, 8-go sierpnia, zbiórka punktualnie o godzinie 5-ej wieczorem przed domem Weteranów Armii Polskiej, 1239 N. Wood ul.

Zbiórka obowiązuje wszystkie Drużyny Harcerskie z Grup przynależnych do Gminy 3-ej jak i Drużynę Gminną, a też Oddział Doboszek i Trębaczy. Wszyscy obowiązani się stawić o ile możności w mundurach, ponieważ tylko dziatwa umundurowana ma wstęp bezpłatny do Soldier Field.

Uprasza się o ile możności przybyć na czas, aby można było na czas omnibusem zdążyć na miejsce zbiórki ogólnej. Uprasza się również o przybycie na zbiórkę cały Komitet Opiekuńczy Harcerstwa. — Za Zarząd Gminy 3-ej ZNP.: Józef P. Szymański, prezes; St. Krygowski, sekr. gminy i przew. komitetu harcerstwa.

Jutro, na Polu Żołnierza, odbędzie się największe widowisko, na jakie do tego czasu mogła się zdobyć Polonia. Cena biletów 50c i 25c.

Zapisujcie dziatwę Waszą do Harcerstwa przy Zw. Nar. Pol.

Prezes Polskiego Komitetu Jubileuszowego

Pan Paweł Drzymalski, stoi na czele Polskiego Komitetu Jubileuszowego. Jest on członkiem Rady Apelacyjnej. Dzięki jego stanowisku i wpływom ogromnym, wiele trudnych problemów, związanych z organizacją historycznego Obchodu Polskiego, Komitet pomyślnie rozwiązał.

Dla "Pobratymców" Naszych Czechów —Pulaski Rd Jest Nadal Crawford Av.

Czescy Anonserzy Programów Radiowych Nie Uznawają Zmiany Nazwy Przez Radę Miejską; Natomiast Nazwy Firm Przy Dawnej 22 Ulicy Ogłaszają Jako Cermak Rd.

Dziwnie zachowują się nasi tak zwani pobratymcy, Czesi chicagoscy, którzy tak jak i inni wrogowie Polaków, jakoś nie mogą strawić zmiany nazwy ulicy Crawford avenue na Pulaski Road.

Wczoraj piszący wysłuchał program radiowy, nadany przez Czechów od godziny 4:30 do 5:30 ze stacji WEDC przy Ogden avenue. Przez niemal połowę programu anonser tego programu oznajmiał firmy ogłaszające się na tym programie, a znajdujące się przy Pulaski Road, jako mieszczące się przy Crawford avenue.

Inaczej jednak z Cermak Road.

Gdy w drugiej połowie programu przyszło do ogłaszania firm znajdujących się przy dawnej 22-ej ulicy, to anonser ten nie omieszkał oznajmiać ową ulicę jako Cermak Road. I przy tej okazji anonser ten wykazywał jak największe zadowolenie.

Doprawdy, jest to dziwne zachowywanie się naszych tak zwanych pobratymców, bo z jednej strony podają nam rękę przyjacielską, zaś z drugiej strony podsuwają kopyto końskie.

Kraj uznał, a oni nie chcą

Jeżeli im się nie podoba zmiana ulicy Crawford na Pulaski Road, to w podobny sposób powinni odnosić się do zmiany ulicy 22-ej. Jednakże tego nie ne pierwszej ulicy na polską nazwę, której dano nazwę bohatera polskiego, który złożył swe życie w ofierze dla wolności Stanów Zjednoczonych. A więc czas, by nasi pobratymcy okazali nam więcej życzliwości i więcej szacunku dla nazwy bohatera, którego zasługi uznały Stany Zjednoczone, przez ustanowienie święta narodowego.

F. X. W.

Odezwa Centrali Klubów Polskich

Centrala Klubów Polskich wzywa wszystkie kluby o wzięcie udziału w obchodzie Dnia Polskiego na Polu Żołnierza, który odbędzie się już jutro,w niedzielę, 8-go sierpnia. Za komitet oświaty J. S. Chmielewski, przewod.

WAKACJE!!

Gdy wybieracie się poza miasto na letnisko lub spędzić czas i wypocząć na statku, — na jeziorach — zgłoście się po informacje i bilety autobusowe lub okrętowe do biura

R. MATUSZCZAK & CO.

Reprezentujemy popularną linię autobusową Greyhound, oraz linie okrętowe na Wielkich Jeziorach.

PRZEDSTAWICIELSTWO

Linii okrętowych do Europy i innych krajów—Wysyłka Pieniędzy—Asekuracje—Sprawy Notarialne w Polsce.

1137 MILWAUKEE AVENUE

Telefon Brunswick 6407

SINUS CATARRH HAY FEVER

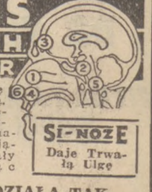

Zróbcie 25c Próbę Reporty wykazują, że tysiące dotkniętych tymi uprzykrzonymi niedomaganiami, zadziwiająco prędko doznały ulgi używając SI-NOZE.

SI-NOZE Daje Trwałą Ulgę

SI-NOZE DZIAŁA TAK

1. Skurcza błonę śluzową w nosie.
2. Złuźnia nagromadzone wydzieliny.
3. Przeczyszcza przewody nosowe.
4. Wstrzymuje ziąkanie i kichanie.
5. Koi podrażnione zapaleniem tkanki.
6. Przywraca normalne oddechanie.

Nie zawiera narkotyków ani leków powodujących nałóg. Gwarancja zwrotu pieniędzy.—Załączcie 25c (monetę) na próbkę lub zgłoście się do SI-NOZE CO., 205 N. Wabash Avenue, Dept. 12, Chicago, Ill.

CHÓR NOWE ŻYCIE

No. 143 Zw. Ś. P. w Ameryce — Urządza

WIELKI PIKNIK

POŁĄCZONY Z KONCERTEM ORAZ HUCZNĄ ZABAWĄ

w pięknym ogrodzie **"MARVEL INN"** naprzeciw głównej bramy cmentarza Św. Wojciecha w Niles, Ill.

w Niedzielę 8go Sierpnia b. r.

Zdejmowanie Filmów i Wiele Innych Miłych Atrakcyj. Muzyka Kol. A. Bonczkowskiego. Początek o Godz. 1szej Po Południu. Do licznego współudziału zapraszamy serdecznie przyjaciół, sympatyków i całą Polonię.

Jakie Są Obowiązki Dyrekcji Bankowej

Właściwie mówiąc, obowiązkami dyrektorów bankowych są dyrygować czynnościami zakładu. Wybierają ich właściciele banku, t. j. akcjonariusze, i ci powierzają im kierunek banku. Dyrektorzy zaś angażują urzędników i ci angażują biuralistów. Cały ten sztab codziennie prowadzi sprawy bankowe.

Ale ostateczna i nieunikniona odpowiedzialność bankowa spoczywa na dyrekcji. Ona właśnie ma kontrolę i nadzór nad jego czynnościami. Ich obowiązkiem jest zapoznać się ze wszystkimi ważnymi sprawami banku.

Nasi dyrektorzy starannie kierują czynnościami banku. Na posiedzeniach, w regularnych odstępach czasu, decydują ważne sprawy, rozstrzygają i ustanawiają reguły, którymi się kierują nasi urzędnicy w załatwianiu codziennych spraw bankowych.

NATIONAL SECURITY BANK OF CHICAGO
Milwaukee Chicago and Ogden Avenues

Norman B. Collins, prezes **Józef Przydatek**, wice-prezes
Hieronim F. Pavis, asystent kasjera

Członek Federal Deposit Insurance Corporation

NOSY

poprawiamy przez nozdrza bez bandażów, bez bólu, bez blizny

PODNOSIMY TWARZE

Usuwamy zmarszczki dokoła oczu z każdej części twarzy lub szyi
Dobre rezultaty — Przystępne ceny
Wszelkie zabiegi poprawcze wykonujemy w tym biurze. Nie potrzeba przebywać w domu ani w szpitalu.
Dzisiaj poprawiony wygląd może jutro zapewnić wam powodzenie

DR. VON BORRIES

Etyczny, Licencj. Chirurg Plastyki
POKÓJ 1207 — 162 N. STATE ST.
Dearborn 0678

Najlepszy środek na niedomagania żołądka oczyszcza krew, koi nerwy Jeżeli Wasz aptekarz nie ma na składzie piszcie do

Universal Medicine Co.
1901 HERVEY STREET

Nowy Packard Skład w Chicago

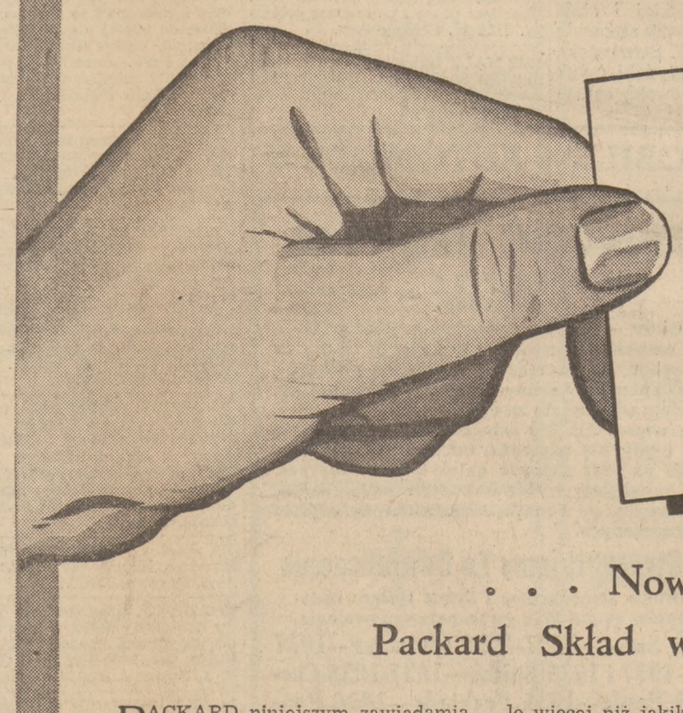

Opas Motor Sales
1339 West 51-st Street
Yards 6877

. . . Nowo Mianowany Packard Skład w Tej Miejscowości!

PACKARD niniejszym zawiadamia o mianowaniu firmy Opas Motor Sales, 1339-45 West 51st Street nowym Packard składem. To ważne zawiadomienie jest bezpośrednim następstwem przyjęcia przez publiczność nowych Packard samochodów na rok 1937.

Ten nowy Packard skład może Wam zaoferować za Wasze pieniądze o wiele więcej niż jakikolwiek inny skład samochodów.

Zwiedźcie ten nowy Packard lokal wystawowy i oglądnijcie Packard samochody na rok 1937.

Albo zatelefonujcie—i każcie by przyjechał przed Wasz dom Packard samochód w czasie dla Was najdogodniejszym. ZAPYTAJCIE KOGOŚ CO POSIADA TEN SAMOCHÓD.

"get the plus of a Packard"

Zażądajcie by ten Packard skład podał Wam informacje co do ceny i powiedział Wam o dogodnych spłatach umożliwiających Wam posiadanie Packard samochodu. Zażądajcie broszurki "The Business of Buying and Owning a Motor Car," która jest nieocenionym przewodnikiem przy wyborze każdego samochodu.

PACKARD

4 ŚWIETNE NOWE SAMOCHODY
4 NOWE NISKIE CENY

TWELVE ● SUPER-EIGHT
ONE-TWENTY ● SIX

Zapytajcie Kogoś Co Posiada Ten Samochód

Packard Motor Car Co. of Chicago

Magazine Section

Dziennik Związkowy

POLISH DAILY ZGODA

Dodatek na Niedzielę

No. 183. Rok XXX (Vol. XXX)

Sobota, 7-go Sierpnia (August), 1937 r.

ODPOWIEDŹ NA PYTANIE: Co SĄDZISZ o KSIĘŻNEJ WINDSOR?

Czy nie cieszyło cię, że Parys zdobył się na tyle odwagi, że uprowadził ukochaną kobietę?

Książe i Księżna Windsor zdjęci zaraz po ceremonii ślubnej w Chateau de Cande, blisko Tours, we Francji.

Dworzanin Lancelot, który kochał Guinevere, małżonkę króla Arthura, miał przed sobą podobny problem, co Edward.

A więc i ty zajęłaś zdecydowane stanowisko w wielkiej debacie odnośnie Wallis Warfield. Nie podoba ci się ta pani. I zdaje ci się, że masz zupełnie słuszne powody po temu.

Ale uważaj, bo te twoje powody nie są takie niezachwiane?

Raczej wstrzymaj się z krytyką kobiety, dla której król wyrzekł się tronu, ponieważ w ten sposób wychodzi na jaw twój własny charakter. Przedstawiasz się bowiem jako kobieta, która nadewszystko chce mieć zapewnione jutro, która w żadnym wypadku nie zaryzykowałaby pieniędzy czy uczucia.

Nie dla ciebie zatem romantyczne przeżycia. Dla takich jak ty sercowych materialistek, dostateczny jest wygodny kominek i poważniejsza sumka na książce czekowej.

Tę rozległą analizę twojego charakteru wydał jeden z najznakomitszych amerykańskich psychologów, Dr. John Coignard, wybitny psychiatra, praktykujący w jednym z większych miast Ameryki; człowiek, który może powiedzieć ci takie rzeczy, których ty nie wiesz napewno o sobie. Właściwie on nie nazywa się Coignard. Ponieważ napisał książkę p.t.: "Obraz człowieka", w formie powieści, w której ujawnia szereg powikłanych problemów pewnego pacjenta, przeto za prośbą pacjenta przybrał pseudonim. Powiada on w tej książce, że każdy czyn człowieka, każde upodobanie czy niechęć ma swój motyw, powód.

"JUŻ sama konieczność wystąpienia z krytyką przeciw Wallis Warfield—księżnej Windsor—jest jasnym dowodem, że jesteś kobietą, która pragnie być zabezpieczoną, tak pod względem finansowym, jakoteż uczuciowym. Jest kilka rodzajów Amerykanek, które nie pochwalają postępowania żony byłego króla angielskiego. Do tych włączyć należy kobietę, która poślubia mężczyznę, ponieważ ten jest bogaty; kobietę, która żyje z mężczyzną, którego poślubiła, tylko dldatego, że boi się opinii ludzkiej, w razie gdyby go opuściła; kobietę, która boi się małżeństwa i wreszcie kobietę, która przenosi zadowolenie swojego ja nad uniesienia miłosne.

"Ci, którzy nie mają ducha przedsiębiorczego, nigdy nie pochwalą Księcia Windsoru za to, że wyrzekł się tronu dla kobiety, którą kochał i nie będą sympatyzować z kobietą właśnie za rolę, jaką odegrała w obecnej historii. Zwykle aprobujemy postępki tych ludzi, których motywy działalności są podobne do naszych. Jeżeli jednostka pochwala nowe przeżycie miłosne, czy nowe poglądy w nauce, to on czy ona rozumieją Windsorów."

Świat, zdaniem Dr. Coignarda, potrzebuje miłości. Nie tylko tej miłości w znaczeniu spirytualnym, również bardzo koniecznej, ale miłości mężczyzn do kobiet i kobiet do mężczyzn—czy mężczyzny i kobiety do siebie.

Miłość spirytualna, która uczy wyrzeczenia się siebie i poświęcenia życia przez zamknięcie się chociażby w jakimś klasztorze czy monasterze, powiada słynny psycholog wywiera znacznie mniejszy wpływ na rozwój ludzkości. Uważa on dalej, że kościół bardzo wiele stracił przez potępienie pani Simpson i Edwarda. Jest zdania dalej, że nikomu indywidualnie nie wolno potępić mężczyzny za to, że poślubia kobietę z miłości.

JEŻELI potrząsasz głową na znak nieaprobowania związku małżeńskiego między Amerykanką a pierwszym Anglikiem, widocznie łączysz się z grupą osób, które tak są pochłonięte ideą, aby być doskonałymi, że nie mogą zgodzić się na nic, co jest twórcze. Człowiek, który zyskał sobie międzynarodową renomę, tłumacząc i segregując porywy i ich przyczynowość, tak powiada:

"Myślimy, że decydujemy się na coś przez myślenie, gdy decyzja w rzeczywistości zapada dzięki konfliktowi, jaki powstaje między instyktem a rozumowaniem, impulsem a emocją, w opozycji do utartych ideałów. Te jednostki, które pragną być doskonałymi, zazwyczaj potępiają jakąkolwiek zdolność twórczą. Weźmy naprzykład Purytanów. Oni przecież potępiają z całą surowością wszelki kult piękna."

A jednak pomyśl, czy nie cierpiałeś z Romeo i Julią i nie pochwalałeś młodego kochanka, gdy starał się usunąć wszelkie przeszkody do osiągnięcia ręki Julii? Czy serce nie przestało ci bić na chwilę, kiedy Leander nie mógł bohaterowi zapalić światła, które świeciło przez noc, by strzec go podczas przeprawiania się przez Hellespont? Czy nie cieszyło to was, że Parys okazał się na tyle odważny, że zdobył się na uprowadzenie ukochanej kobiety? A czy nie reagowaliście na miłość Tristana i Isoldy?

Pocieszcie się zatem. Być może, że do złej kategorii ludzi zakwalifikowaliście siebie. Może już odczuwacie, że Windsor miał powód.

Powiedzcie prawdę! Czy zainteresowało by was spokojne i uczciwe małżeństwo córki sąsiada ze statecznym młodym człowiekiem, który zarabia $25 tygodniowo przy sprzedawaniu bucików? Napewno nie! Ale gdy by dziewczyna z naprzeciwka wyszła z młodym awiatorem w pewną noc kwietniową, to chciałbyś się coś nie coś o niej dowiedzieć.

"Nas nie pociąga spokój i bezpieczeństwo", powiada Dr. Coignard, "tylko bohaterstwo".

"Lancelot, dworzanim Arthura, który kochał się w Guinevere, królowej Arthura, spotkał się z podobnym problemem, jaki miał przed sobą Książe Windsor. Sympatia nasza zawsze będzie po stronie Lancelota.

Jeżeli jesteście wrogami małżeństwa, to dostajecie się w ogień krytyki Dr. Coignarda, który powiada, "Tylko ci, którzy nie mają zupełnego doświadczenia życiowego, odnoszą się krytycznie do Wallis Warfield.

"Wszystkie wypadki wielkiej miłości w historii świata, dadzą się porównać z romansem Księcia i Księżnej Windsor," oświadczył Dr. Coignard.

Czy podoba ci się Wallis Warfield Windsor?

Jest dobrą rzeczą wybadać w tej materii swoich przyjaciół i siebie samego.

FRANCISZEK OLECHNOWICZ

PRAWDA O SOWIETACH

(WRAŻENIA Z 7-LETNIEGO POBYTU W WIĘZIENIACH SOWIECKICH R. 1927-1933)

(Ciąg dalszy)

Widzenia były dwojakie: "na obszczych osnowanjach" (na ogólnych podstawach), kiedy przybyli na Sołówki krewni, winni byli zamieszkiwać w przeznaczonym na ten cel domku i widywać się z uwięzionymi tylko raz dziennie w ciągu 2 godzin w obecności przedstawicieli administracji; były też widzenia "osobiste", kiedy uwięzionemu dozwolono na okres czasu od 7 do 14 dni zamieszkiwać wspólnie z przybyłymi i spędzać z nimi wszystek wolny swój czas bez ograniczeń. Takiego rodzaju widzenia udzielano z trudem, trzeba było odznaczać się nieskazitelnym sprawowaniem i być dobrze widzianym przez władze. Ci, którzy nie mogli reflektować na widzenie się ze swoimi bliskimi, cieszyli się perspektywą otrzymywania w lecie przesyłek żywnościowych. Ci wreszcie, którzy nic w ogóle w perspektywie nie mieli, cieszyli się ze zbliżającego się lata, jak tylko może się cieszyć człowiek na dalekiej północy, gdzie zima trwa z górą pół roku.

Wreszcie skorupa lodu pod ożywczymi promieniami słońca ścieniała o tyle, że łamacz lodów "Newa" zdołał już utorować drogę ruszającemu w pierwszą podróż "Glebowi Bokijemu".

W ostatnich dniach maja, jak rok rocznie, rozpoczęła się wreszcie żegluga.

Pierwszym przybyłym na Sołówki parowcem przyjechała jakaś tajemnicza komisja z Moskwy. Opowiadano dziwy. Mówiono, że Komisja (składająca się z pięciu osób) zaraz po przybyciu na wyspę udała się do kompanij więziennych, gdzie wypytywała więźniów o stosunki, panujące w obozie, o stanie sanitarnym dawniej i dzisiaj, o karach, stosowanych za niewykonanie pracy itp. Podczas tych rozmów przedstawiciele administracji, z zarządzenia komisji, byli nieobecni.

Wkrótce zaczęto opowiadać o jeszcze większych dziwach. Mówiono o zaaresztowaniu wielu przedstawicieli administracji spośród więźniów, mówiono nawet, że aresztowano i wolnych, mówiono ponadto, że został zaaresztowany sam naczelnik obozu Zaryn.

Tak było w istocie. Zaaresztowano kilkaset osób. Oskarżono ich o wykoszlawienie sowieckiej polityki i o niedbalstwo. Prawie połowę zaaresztowanych (przeważnie spośród więźniów) rozstrzelano, resztę — wolnych zesłano na terminy od 5 do 10 lat do różnych obozów koncentracyjnych. Naczelnik obozu Zaryn został zesłany na 10 lat do jednego z obozów.

Było to w roku 1930.

Zmiany.

Od tej daty na Sołówkach wiele się zmieniło. Skończyło się już panowanie "dryna" (pałki). Zaprzestano bicia więźniów. Skasowano Siekirkę. Poprawiły się warunki sanitarne. Łaźnia co tydzień stała się obowiązująca. W łaźni wydawano więźniom czystą bieliznę.

Co było przyczyną tych zmian?

Czyżby dotychczas centralne władze w Moskwie nie wiedziały o tym, co się u nas dzieje? Czyżby wiadomości o stosunkach, panujących na katordze sołowieckiej przypadkowo trafiły do OGPU w Moskwie i wywołały przyjazd ad hoc wyłonionej komisji, która przeprowadziła sanację?

My — więźniowie sołowieccy sceptycznie zapatrywaliśmy się na to wszystko, nie wierząc, by naszymi władcami kierowały pobudki natury humanitarnej. Znając politykę Sowietów, skłonni byliśmy przypuszczać, że i w tym wypadku mamy do czynienia z pewnego rodzaju "inscenizacją", obliczoną na efekt zewnętrzny, przypuszczaliśmy nawet, że coś niecoś o życiu Sołówek przeniknęło do prasy zagranicznej i srogie załatwienie się komisji z rzekomo winnymi miało na celu wykazanie, że Sowiety dbają o humanitarny stosunek do więźnia w myśl głoszonej przez nich zasady: "nie karać, lecz poprawiać." Zresztą któż najwięcej ucierpiał na owej sanacji? Kaerzy, zajmujący administracyjne stanowiska, kaerzy, którzy rzekomo w celach dyskredytacji rządu sowieckiego paczyli jego politykę.

A w rzeczywistości — nie można przypuszczać, by owe "paczenie" nie było rezultatem dyrektyw z góry.

Od tego czasu "socjalnie bliscy" (kryminaliści) zaczynają korzystać z wszelkich przywilejów. Próbowano nawet usunąć politycznych ze wszystkich stanowisk administracyjno-gospodarczych i obsadzić je złodziejaszkami. Atoli w prędkim czasie zaniechano tego eksperymentu, gdyż, ze względu na swój zbyt niski poziom intelektualny, złodzieje nie mogli podołać powierzonym im funkcjom, lub też zajmując odpowiedzialne stanowiska, kradli.

Eksperymentu zaniechano, pozostała tylko zasada: o ile możności wykorzystywać na stanowiskach administracyjnych element kryminalny, odsuwając politycznych od kierowania życiem obozu.

Jednocześnie zaczęły z roku na rok pogarszać się warunki aprowizacyjne. Podczas gdy dawniej w (latach 1927—28) w sklepikach w obozie sołowieckim można było kupić bez wszelkiego ograniczenia, w dowolnej ilości chleba, cukru, konserw, teraz już tylko od czasu do czasu sprzedawano śledzie, skwaśniałe powidła lub landrynowe cukierki w ilości bardzo ograniczonej i do tego tylko pracującym ponad normę "udarnikom".

Podczas krótkiego lata (lipiec-sierpień) przyroda podkarmiała trochę więźnia. W lasach sołowieckich rosły w olbrzymiej obfitości czarne jagody i borówki. Jagód tych była tak wielka ilość, że po parogodzinnej wycieczce do lasu można było uzbierać ich pełne wiadro. Oczywiście o zaprawieniu ich cukrem mowy być nie mogło, lecz lepiej coś, niż nic. Poza tym było dużo grzybów. Toteż podczas letnich miesięcy głód nie tak silnie dokuczał, jak w zimie.

Zima.

Ta długa polarna zima napawa więźnia strachem wręcz potwornym. Takby się chciało powstrzymać ziemię w jej obrocie dokoła słońca!

Lecz nie ma rady! Zaczynają się deszcze bez końca, i dniem i nocą, bez przerwy, tygodniami. Wreszcie na zmianę przychodzi śnieg. Morze długo nie daje się skuć lodowej powłoce, lecz w końcu i ono bezsilnie się poddaje i na dziesięć kilometrów dokoła wyspa obramiona jest parometrowej grubości lodem. A dalej wałęsa się po morzu zagnana z oceanu Lodowatego kra, lub płynie tzw. "szuga", tj. miałki lód zmieszany ze śniegiem. Statki stoją na swym zimowisku w dokach.

Jesteśmy odcięci od świata. Lecz nie! Nie zupełnie. Bowiem codziennie, lub najdalej co drugi dzień, wylatuje z Sołówek na ląd hydroplan, którym wiozą dokumenty lub wyższych dostojników, ponadto w parę tygodni po zamknięciu żeglugi ruszą ku lądowi "pomory" na łodziach.

"Pomory".

Są to więźniowie sołowieccy, którzy zgłaszają się na ochotnika dla odbycia tej niebezpiecznej podróży. W małych sześcioosobowych łodziach, zaopatrzeni w prowiant na dwa tygodnie, ruszają na morze, wioząc ze sobą zwykłą pocztę — listy więźniów. Pchają łodzie poprzez otaczający wyspę lód dopóki z łodzią nie osiądą w płynącej po morzu "szudze". Wtedy zaczyna się walka z morzem.... o życie.

Dobrze, jeżeli dmie wiatr pomyślny. Wtedy wysiłki wioślarzy nie idą na marne. Łodzie posuwają się w pożądanym kierunku — ku Kiemi. Po drodze napotykają olbrzymie pola lodowe. "Pomory" wciągają łodzie na lód, suną wolno, ostrożnie, trzymając się mocno burty— Bo lodowa powierzchnia raptownie się kończy i nieostrożny podróżny wpada przez zdradziecką szugę do wody. Jeśli się nie trzymał mocno burty łodzi, nim towarzysze zdołają podać mu rękę na ratunek, "szuga" się zamknie nad jego głową, która już więcej się na powierzchni nie ukaże.

Jeżeli zaś na morzu rozszaleje wiatr niepomyślny, wszelkie wysiłki wioślarzy — pomorów idą na darmo. Wiatr razem z zatorami "szugi" pędzi łodzie w niewiadomą dal, często aż ku ujściu Białego morza do oceanu Lodowatego. Po parę tygodni odważni, zahartowani ludzie walczą z żywiołem, śpiąc na zmianę w tejże łodzi, która ich niesie może na zatracenie, pod przykryciem z brezentu, pod tymże przykryciem gotując sobie na maszynce naftowej strawę, zdani na łaskę i niełaskę wiatrów. Dobrze jest, jeżeli "pomorom" uda się przybić do jakiejś z wysepek, gęsto rozsianych na morzu Białym i tutaj doczekać zmiany wiatru. Dość często giną. W roku 1929 jedną z łodzi, zdążających ku Kiemi, burza poniosła w odwrotnym kierunku. Ślad jej zaginął. Dopiero po paru miesiącach inna łódź, odbywająca podróż z Sołówek do Kiemi, napotkała zaginioną, pełną śniegu, oblodowaciałą, noszoną po morzu przez "szugę":— cała załoga łodzi zamarzła na śmierć.

Nie bacząc na niebezpieczeństwa podróży, śmiałków nie brak. Zajmują oni w obozie uprzywilejowane stanowisko. Mają wikt 1-ej kategorii, tj. taki, jaki otrzymują ci, co wykonują najcięższe roboty. W miesiącach letnich, nawigacyjnych, prawie nic nie robią, odpoczywają. Gdy się zaczyna okres komunikacji łodziowej, otrzymują mięsne konserwy i spirytus. Są to "specjały", których wszyscy inni są pozbawieni.

Gdy się rozejdzie po obozie wieść, że łodzie po raz pierwszy ruszyły ku lądowi, wszyscy z niecierpliwością oczekują wiadomości o ich losie. Nareszcie radio przynosi tak oczekiwaną wiadomość z Kiemi: łodzie szczęśliwie dobiły do lądu! A więc listy nasze dojdą do swoich adresatów. A więc otrzymamy może rychło, wraz z powrotem łodzi, wiadomość od tych, których pozostawiliśmy tam, na wolności, jeżeli można zastosować ten wyraz, mówiąc o obywatelach sowieckich.

Bo, że ludzie mogą ginąć — kogóż to może obchodzić! Żyjąc w ciągłym niebezpieczeństwie, dziesiątkowani przez choroby, wycieńczenie i głód będąc pod ciągłą groźbą rozstrzelania, więzień sołowiecki przyzwyczaił się lekko cenić życie ludzkie. — Dusza zaczerstwiała, egoizm zapanował wszechwładnie, zatraciły się wszelkie lepsze uczucia ludzkie w rodzaju litości czy współczucia.

Listy.

Zima. Długa północna zima. Podczas suchych mroźnych nocy świeci się na niebie zorza północna. Nowicjusze, gdy ktoś powie w celi: dziś na niebie zorza północna — wybiegają na ulicę, gapią się z ciekawością na niewidziane zjawisko. Zaś "stary sołowczanim" już obojętnym okiem patrzy na te migające po niebie jasne obłoczki, bądź wystrzelające z horozyntu słupy świetlne, bądź — na najefektowniejszą odmianę — olbrzymie półkola z wystrzępionymi zębami, które płoną, migają, niby jakieś blade niesamowite płomienie, przykryte tarczą....

Listy!— Przybyły listy!.... Każdy śpieszy do swojej kompanii, gdzie u dyżurnego na stoliku leży kupa listów. Tworzy się kolejka. Wykrzykują nazwiska. Listy! Jakaż to radość niewymowna, jakież to szczęście bezmierne w zimie na tej przeklętej, odciętej od świata wyspie otrzymać list od kogoś. kto cię kocha, tęskni, bezsilnie boleje nad twym losem, stara się dodać ci sił do wytrwania, osłodzić życie nadzieją....

Listy!....

Lecz jakże godny litości jest ten, kogo spotyka zawód — listu nie otrzymał....

Inni czytają, odczytują po parę razy, nie mogąc się nasycić słowami, pisanymi drogą ręką. Poprzez lody, szugę, poprzez śniegi otrzymali ten kawałek papieru, zapisany wyrazami, które, starając się zmylić czujność cenzury, podają wiadomość o tym, co się dzieje pod strzechą rodzinną. Więzień sołowiecki nauczył się czytać między wierszami. On wie, że, jeśli mu piszą, że "siostra jego jest chora i leży w szpitalu" — to czytać należy: siedzi w więzieniu: jeśli mu piszą: "zdrowie twego brata wymaga dłuższego pobytu na uzdrowisku" — to znaczy: brat twój dzieli los twój i powędrował również do jakiegoś obozu koncentracyjnego; jeżeli napisano: "lekarze uznali, iż klimat nasz jest szkodliwy dla ojca", to czytaj: ojca twego zesłano gdzieś do kraju narymskiego lub do tajg pieczorskich....

Lecz ten, kto nie otrzymał żadnych wiadomości, zaiste godny jest pożałowania. Usta mu się kurczowo zacinają z wysiłku, by powstrzymać łzę, cisnącą się do oka. Nic! Żadnej wiadomości! Lepsza jest gorsza wieść, niż ta przeklęta niepewność, niż ten brak wszelkiej wiadomości.

Marzenia i koszmary.

A potem— gdy noc zapadnie, gdy pluskwy zaczynają wyłazić ze swych kryjówek, gdy cisza zalegnie na pryczach — więzień marzy.

Punktem wyjścia owych marzeń jest przede wszystkim — wolność. Widzi siebie na wolności w otoczeniu swych bliskich, takich, jakimi ich pozostawił przed laty. Duży kawał czasu już minął, lecz on widzi ukochane twarze takimi, jakimi je pozostawił wtedy; gdy ludzie w śpiczastych czapkach rzekli mu: "prosimy z nami na chwilę...."

A potem nić marzeń snuje się dalej. Marzenie o życiu spokojnym, bez ciągłego strachu, że w nocy przed drzwi mieszkania zajedzie auto z funkcjonariuszami GPU i rozlegnie się pukanie: "otworzyć!" Marzenie o jakimś innym życiu, może gdzieś za granicą, a może we własnej ojczyźnie, lecz bez znienawidzonych tych trzech liter alfabetu. Marzenie o cieple, o słońcu, o życiu sytym, pozbawionym trwogi....

A potem — marzenia ukołysały do snu i.... znów ten okropny koszmar!

Zdaje mu się, że jest wolny. Idzie ulicami swego rodzinnego miasta, tak! — jest zupełnie wolny: nikt za nim nie kroczy.... Lecz — baczność! A może to sen? Nie! wszak wszystko dokoła takie realne! Cha-cha, wszak oto idzie, czuje, patrzy, słyszy....

Lecz!.... Wszak już tyle razy śniło mu się to samo. Wszak już tyle razy po przebudzeniu zgrzytał zębami, że dał się snom omanić, że uwierzył w senne fata morgana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

"Księgarnia" w Leningradzie.

Dzień Wielkiego Święta w Gdyni

Jak Polska Przed Morzem Defilowała

Święto Morza w Gdyni. — Polska flotyla rybacka w porcie w odświetnej szacie

"Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem...".

Taka jest maksyma morza. Rzucaliśmy w nie kamienie, a ono chlebem się odpłaciło. Z kamieni rzuconych w morze wyrosły falochrony, wyrosły silne ramiona portu, obejmującego morze mocnym uściskiem zbrojnego w cement i żelazo wybrzeża.

Nad morzem powstało silne polskie gospodarstwo. Przed laty, gdy mówiło się o powstaniu polskiego portu, wydawało się wielu, że pragnienie to przyjdzie oddać do muzeum marzeń niezrealizowanych.

Przyszły lata, gdy rzucano wiele haseł, które szły w kraj z wiatrem od morza.—I z wiatrem odchodziły. Dopiero, gdy po słowach poczęto rzucać w morze kamienie — nabraliśmy wiary.

Przed laty Święto Morza — było raczej świętem marzeń.

Dziś, gdy patrzyliśmy na niekończący się pochód podczas defilady, zrozumieliśmy, że jest to już Święto Morza zagospodarowanego.

Podczas defilady spoglądaliśmy na twarz wicepremiera Kwiatkowskiego — t w ó r c y Gdyni. Patrzył się na swój dorobek. Udała się praca pionierska.

Bo wiecie, że leży to w krwi Polaka. — Przyjdzie polski emigrant do puszczy brazylijskiej, weźmie się za bary z puszczą, karczować zacznie — i z puszczy robi pola uprawne. Taką puszczą — było nasze wybrzeże morskie, gdyśmy je otrzymali. Trzeba je było karczować, użyźniać pracą.

Pracy pionierskiej podjęli się ludzie młodzi, nie bojący się trudu.

I młodymi pozostali. Włosy siwe należą w Gdyni do rzadkości — jest to miasto ludzi młodych, ludzi w sile wieku, miasto, które nie ma jeszcze emerytów. Są tacy, którzy pracują i tacy, którzy łapczywie na możność pracy czekają. Ludzi odpoczywających niema.

* * *

Są chwile, gdy nagle zabraknie tchu — słyszysz walenie serca, bronisz się przed wielkiem rozczuleniem, które jest silniejsze od ciebie. Wiesz dobrze, że ulegniesz.

Patrzymy w ulicę Świętojańską, wyznaczoną dwiema biało-czerwonymi liniami sztandarów. Na krawędziach chodników siedzą dzieci, chłopcy, harcerze — czekają na defiladę. Za nimi stoi młodzież — potem ludzie w wieku dojrzałym.

I nagle z tego szpaleru wysunęło się powolnym krokiem dziesięciu staruszków takich, jakich Gdynia nie posiada. Weterani z 63-go roku . . . srebrna barwa włosów przetyka barwną wstęgę dzieci. Jakby echo pieśni jeszcze dawniejszej "My to dziesięciu — cały to pułk" . . .

Zbliżają się ku trybunie dla nich przygotowanej. Na czele idzie starzec siwobrody — ma lat 94. Gdynia mogłaby być jego prawnukiem . . . Dwie weteranki powstania styczniowego siadają na trybunie. Tłum huczy oklaskami, okrzykami. Drżące ręce podnoszą się do daszków.

Cofamy się do roku 1863. Gdy okręt powstańców wiózł pomoc dla rządu narodowego. Nie dopłynął jednak. Pod jaką flagą płynął wtedy okręt tułaczy — okręt, który nie miał portu?

A może dziś wieczorem, gdy przy brzegu staną w szeregu okręty dnia dzisiejszego — zarzuci tu kotwicę także i ten okręt zjawa?

* * *

Ta grupa dziesięciu — to była historia. Teraz zaczyna się pochód dzisiejszości.

Gra orkiestra marynarki wojennej. Ulica zrobiła się granatowo-biała. Rytm maszerujących marynarzy zgadza się doskonale z rytmem oklasków.

Potem szła piechota, strzegąca wybrzeża. Szli, jakby tworzyli jedną całość. Było coś niesłychanie twardego w ich marszu. Ci ludzie w hełmach byli jakby przedłużeniem gdyńskich falochronów, bo przecież i o nich rozbiłaby się każda fala.

Za tym murem, który idzie ulicą, czujemy się bezpieczni jak statek, który wszedł do portu. O tak, byliśmy statkiem który długo stał na redzie, zanim go pilot do portu wprowadził.

Jedzie artyleria przeciwlotnicza. Oczy i uszy brzegu. Noc ciemną przenikną, burzę nadchodzącą przeczują. Bardzo wiele wozów motorowych. Koni niema. Koń w Gdyni jest zabytkiem.

Stoi koło mnie na trybunie harcerka z Grudziądza i co chwila rozciera ręce. Bolą ją już od oklasków. Młodzież reaguje niebywale. Tu się widzi nowy patriotyzm młodzieży, której niekiedy zarzucają niektórzy bezideowość.

Młodzieży nie można karmić frazesem, który był przeżytkiem czasów biedy i smutku.

Młodzież chce widzieć, a nie chce się domyślać. Tu widzi okręty, hydroplany, wielkie statki pasażerskie, widzi teraz armię, która wygląda świetnie, powiedziałbym — precyzyjnie. I dlatego bije brawo, krzyczy. Dlatego tym dzieciom chrypły tu gardła.

Defilada gdyńska robiła wrażenie czegoś dostatecznego. Szły długie kolumny robotników warsztatowych i portowych, przedsiębiorstw najrozmaitszych. Imponująca była kolumna kilkudziesięciu wozów LOPP — ciągnął się długi sznur wozów osobowych. Ludzie w pochodzie dobrze są ubrani. Idą w grupach, spojonych silnie z sobą.

Święto Morza w Gdyni. — Oddziały marynarzy, słuchające mszy świętej polowej, odprawionej u brzegów polskiego morza.

Defilada trwa bardzo długo. Wyłaniają się coraz to nowe grupy przysposobień wojskowych, organizacji morskich, zorganizowanych robotników rozmaitych przedsiębiorstw. Chwilami wydaje się, że tu defiluje cała ludność Gdyni, a na chodnikach stoi tylko tłum przyjezdnych.

Myślę, co to będzie za lat dwadzieścia — wtedy defilada trwać będzie chyba dzień cały . . .

Pochód jest niezwykle urozmaicony. Jedzie wiele wozów, będących symbolami naszych żądań kolonialnych, naszej pracy na morzu, jadą statki rybackie, wojenne.

Gdy czytamy słowa na transparentach — tracą one dla nas posmak frazesu. Bo widzimy, że za tym transparentem idzie miarowym krokiem parę tysięcy ludzi, dobrze zorganizowanych, pewnych siebie. To są ci, którzy są na tym transparencie podpisani, dali swe żyro, które nawet krwią spłacić gotowi.

Na taki podpis wiele żądać można.

Ta defilada, której gorąco oklaskując każdą grupę, przypatrują się delegacje morskie francuskie, belgijskie i rumuńskie — jest pokazem polskiej siły. W jednym szeregu szła armia, która Gdyni broni, która w Gdyni pracuje, która Gdynię uczy kochać.

Był to pokaz polskiej ekspanzji nad morze, ekspanzji, której Gdynia jest pierwszym etapem.

Pięćdziesiąt linii stałych łączy Gdynię z portami świata.

Gdynia jest naszą odskocznią w świat.—Stąd pójdziemy dalej.

W głębi ulicy 10-go Lutego za sznurem, odgradzającym publiczność od miejsc przeznaczonych dla przedstawicieli władz, stanęło kilkadziesiąt dzieci. W pewnym momencie dzieci te przepuszczono przez kordon — i wyprowadzono na miejsca przed trybunami, żeby dobrze widziały.

To ci, którzy przyjdą tu i z Gdyni ruszą w świat. Młodzi żeglarze, którzy dziś w szkole lepią z tektury "Dar Pomorza" sami kiedyś z młodych swych sił złożą dar morzu i Pomorzu.

Dzieciaki przebiegły szybko przestrzeń, jaka oddzielała je od trybun i usadowiły się tak, aby dobrze widzieć defiladę. Tak zawsze być powinno — niech dobrze widzą . . .

Z dali słychać łoskot oklasków, który przechodzi w burzę. To idą Polacy z Gdańska. Podnoszą się niemilknące okrzyki, runął huragan braw.

Maszerują ósemkami harcerki gdańskie, objąwszy się ramionami. Bo tak trzeba maszerować, ująwszy się mocno, żeby uwidocznić, że tworzą całość. Jak serdeczne jest to powitanie ludzi, którzy mieszkają przez miedzę — a jednak są rozdzieleni.

Zdawało się, że Polaków z Gdańska oklaskuje się, jakby "na zapas", aby im na długo starczyło tych braw — na te miesiące, gdy ich tam nikt oklaskiwać nie będzie . . .

Posypało się mnóstwo kwiatów.

* * *

Ciągle nadchodzą nowe orkiestry — idą Ślązacy, spowinowaceni z Gdynią przez węgiel. Świecą się lampki górników. Idą rybacy z sieciami, rybaczki z koszami.

Gdy przeszły ostatnie szeregi, tłumy otoczyły trybunę i urządziły długą owację wicepremierowi.

Był to dzień Gdyni.

Takiego miasta, w którym niema . . . rodowitych Gdynian. Drobniutki tylko odsetek mieszkańców tego miasta urodził się w Gdyni. Ci, którzy są, pochodzą ze wszystkich dzielnic Polski. Gdynia jest miastem międzydzielnicowym. Jak Ameryka stapia we spólnym kotle ludzi rozmaitych narodowości, tak Gdynia przetapia przybyszów ze wszystkich ziem na nowy typ człowieka, myślącego kategoriami gospodarczymi.

Gdynia była budowana na wyrost. Ale to tak jest, jak z chłopcem dorastającym. Ubranie dziś uszyte, jutro jest za ciasne. Magazyny są dziś już za szczupłe, krany przeładowane pracą. Trzeba dobudowywać.

Idą ku brzegom fale morza, wybijające rytm wiekom. Morze jest pracowite — ludzie mieszkający nad morzem biorą zeń przykład.

Przyjdą do Gdyni też i fale z głębi lądu — fale, które są potrzebne, aby stworzyć tu miasto, które będzie miało tylko blaski.

Z Święta Morza w Gdyni. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie kontradmirałów Świrskiego i Unruga oraz kapelana ks. płk. Humpoli słucha na pokładzie O. R. P. "Mazur" mszy świętej polowej, celebrowanej na placu przed basenem Pana Prezydenta przez biskupa morskiego ks. dr. Okoniewskiego.

Koleje Życia Louison Fawler

Kobiety, Która Odkryła Złoża Złota i Źródła Nafty

W szpitalu miasta Marajo, w Brazylii, niedawno temu zmarła trzydziestoletnia kobieta, której przeżycia mogłyby posłużyć za temat do nader sensacyjnego filmu.

Zaopatrzona w odziedziczony, nie duży kapitalik i w wielki zasób energii i odwagi, wyruszyła przed niespełna pięciu laty młoda i urodziwa Louison Cavere ze swego rodzinnego miasteczka w Kanadzie, udając się do Ameryki Południowej. W przygodach dalekiej podróży młoda kobieta spodziewała się znaleźć ukojenie po stracie ukochanego mężczyzny, a także zdobyć sobie środki do niezależnej egzystencji. Po pokonaniu niezmiernie uciążliwej, w liczne niebezpieczeństwa obfitującej przeprawy w górę rzeki Amazonki, Louison, wraz ze swą nieliczną karawaną Indianów, znalazła się w Manaos, ostatnim większym osiedlu nad rzeką Rio Negro. Według danych, otrzymanych przypadkowo od pewnego starego, chorobą złożonego poszukiwacza złota w Rio, w niedostępnych dżunglach na północ od Manaos, znajdować się miały bogate pokłady złota.

I w rzeczy samej, po upływie miesiąca, po szczęśliwym przebyciu pierwszych ataków febry błotnej i po uśmierzeniu, pod grozą wymierzonego rewolweru buntu tubylczych najmitów, odważna Kanadyjka stanęła przed faktem zrealizowania swych najśmielszych marzeń: odkryta została żyła cennego żółtego kruszcu. Uniesieni szałem radości krajowcy, urządzili sobie sutą libację, wypijając cały posiadany zapas wódki ryżowej, po czym dwa dni przespali, o bożym świecie nie wiedząc. Okoliczność tę wykorzystała Louison, by usunąć w bezpieczne miejsce pierwsze zdobycze złota i posiąść całą, znajdującą się w obozowisku broń palną. Przebudzeni ze snu pijackiego kulisi, ujrzeli przed sobą uzbrojoną od stóp do głów, na wszystko zdecydowaną kobietę, która z zimną krwią oświadczyła, że położy trupem na miejscu każdego, kto odważy się sprzeciwić jej rozkazom. Zastraszeni energiczną postawą swej pani, krajowcy złożyli przysięgę bezwzględnego posłuszeństwa, czyniąc to tym chętniej, że Louison obiecała im w nagrodę pewien udział w wydobytym złocie. Odtąd robota poszła szybko i sprawnie.

Po dwóch miesiącach złota żyła okazała się już wyczerpana. Tymczasem, zwabieni wieściami o odkryciu nowego Klondyke, do obozowiska napływać poczęli różni rycerze szczęścia, obieżyświaty i męty społeczne, którzy nie znalazłszy już złota, przyłączyli się do Louison i jej ludzi, wyruszających w dalszą wyprawę w głąb puszcz i pralasów. Po upływie kilku miesięcy Louison, przedzierając się wraz z tłumem swych osobliwych towarzyszów przez tropikalne gęstwiny leśne, natknęła się na lśniące wszystkimi kolorami tęczy mokradła. — "Nafta, nafta!" rozległy się entuzjastyczne wołania i pożądliwie zanurzały się garście w cuchnącym płynie.

Niebawem w głuszy leśnej powstał "camp" naftowy, któremu Louison, ku uczczeniu pamięci swej pierwszej miłości, Rogera, nadała nazwę — Rogertown.

Wśród licznych przybywających tam "łowców szczęścia" znalazł się John Fawler, inżynier z Montrealu, który wnet stał się najbliższym współpracownikiem i niebawem też mężem Louison Cavere.

Minęło pięć lat od chwili wyruszenia Kanadyjki z ojczystego kraju. Rogertown stało się wielkim "campem" naftowym, darzącym Louison Fawler i jej wspólników bogactwem. Szczęście młodej kobiety zdawało się być zapewnione. Ale losy zrządziły inaczej i banalny "happy end" nie był jej sądzony. Oto przysłany przez amerykański koncern naftowy do Rogertown, James Dayton, znajduje w Louison Fawler — cel swego życia. A gdy wszelkie jego zabiegi, błagania i groźby pozostają daremne, dojrzewa w nim szatański plan. Nazajutrz po otrzymaniu przez Daytona ostatecznej rekuzy, główna wieża wiertnicza "campu" wyleciała w powietrze a morze płomieni ogarnęło i zniszczyło całą osadę. — John Fawler zginął.

W kilka tygodni po tej katastrofie do szpitala miejskiego w Marajo przywieziono młodą, dużą dawką morfiny zatrutą kobietę. Była nią Louison Fawler, która ruiny swego szczęścia przeżyć nie chciała.

Według doniesień gazet amerykańskich pożaru źródeł naftowych w Rogertown dotąd nie udało się opanować.

Dziewczynka z Barankiem

Mary Anastos, lat 10, z Nantasket Beach, Mass. jest właścicielką baranka, który wszędzie jej towarzyszy, nawet kiedy udaje się do szkoły.

TEN KAWAŁEK

Koziołkiewicz jest w nocnym lokalu. Zamówił kolacyjkę. Muzyka gra. Kelner przynosi porcję mięsa. Koziołkiewicz uzbroił się w nóż i widelec. Nie może sobie dać rady z tem mięsem. Twardy kawałek. Wreszcie Koziołkiewicz zwraca się do kelnera:

— Panie starszy, co to za kawałek?

A kelner wsłuchany w muzykę odpowiada:

— To jest proszę pana, kawałek z "Wesołej wdówki".

OBCE RZECZY WIEDZIEĆ DOBRZE JEST. — SWOJE, OBOWIĄZEK!

CZY WIECIE, ŻE —

Rysuje HENRYK ARCHACKI
Copyrighted 1934

Komitet uczczenia pamięci Gen. Krzyżanowskiego, którego celem jest przeniesienie szczątków Gen. Krzyżanowskiego z cmentarza Greenwood w Brooklynie, N. Y., do narodowego cmentarza Arlington w Washington ogłosił, iż uzyskał od władz wojskowych grób gdzie generał spocznie. Powyższa ilustracja wykazuje miejsce poświęcone pamięci Gen. Krzyżanowskiego. Miejsce to jest jednym z najpiękniejszych na cmentarzu o małej odległości od kaplicy. Tutaj Gen. Krzyżanowski znajdzie miejsce swego zasłużonego ostatecznego spoczynku wśród innych generałów w dniu 12-go października 1937 r. przyczem Komitet czyni starania by złożenie szczątków generała odbyło się w tym dniu z należytym ceremoniałem.

W Wieckowie, pow. szczuczyński, znajduje się stara zrujnowana kapliczka, która posiadała kiedyś podsień na słupach drewnianych, pięknie wyciosanych przez cieślę toporem.

Znany dotychczas z uwieczniania na płótnie spokojnych i pożytecznych krów polskich artysta-malarz Kazimierz Lasocki, przerzucił się, obecnie w inny kraniec zwierzęcego świata: portretuje lwy. Gdy tylko dzień jest pogodny i słoneczny, p. Lasocki udaje się do warszawskiego Zoo i najspokojniej wkracza na teren zarezerwowany dla rodziny króla zwierząt. Jak wiadomo, lwy w warszawskim Ogrodzie Zoologicznym nie są więzione w klatkach, lecz pozostają na swobodzie, w t. zw. "wybiegu", oddzielonym tylko głęboką i szeroką fosą od publiczności. Kazimierz Lasocki najspokojniej przekracza ją i wraz ze stalugami, farbami i innymi przyborami malarskimi rozlokowuje się wśród dziesięciu władców pustyni. Są oni wyjątkowo wyrozumiali dla przedstawiciela sztuki. Pozwalają obserwować się i malować, przybierając chętnie potrzebne do tego pozy.

Rolnik Marian Talaśka w Wielkich Gacnach, wsi borów tucholskich, podczas gorącego dnia położył się na skraju lasu, z którym graniczy jego pole, by trochę się zdrzemnąć. Nagle został przebudzony uderzeniem w twarz. Jakież było jego przerażenie, kiedy spostrzegł, że sprawcą tego była żmija, która ułożywszy się wygodnie na jego piersiach, wywijała ogonem. Tylko dzięki przytomności umysłu zdołał szybko opanować sytuację i tak ocalić swe życie. Szybkim ruchem pochwycił żmiję za głowę i całą siłą rzucił o ziemię, zabijając na miejscu.

Zimna Lampa Botanika

Światło Silniejsze Od Słonecznego

Profesor Molisch, znakomity botanik wiedeński, już od wielu lat poświęcił się studiom nad wynalezioną przez siebie "żywą lampą". Na czymże polega ta czarodziejska lampa? Prof. Molisch wyspecjalizował się w hodowli na specjalnych pożywkach pewnego typu bakterii świecących, które zmagazynowane w olbrzymich ilościach w szklannej kuli tworzą "żywą lampę". Światło tej lampy jest zimne i dostatecznie silne, aby wykonywać było można przy nim wszelką pracę.

Początkowo "żywa lampa" profesora Molisch'a stanowiła tylko kuriozum naukowe, nie posiadające jednak większego praktycznego znaczenia. Obecnie, jak donosi prasa wiedeńska, udało się profesorowi Molischowi znacznie udoskonalić swój wynalazek. Okazało się bowiem, że przez dodatek pewnych soli mineralnych, można ogromnie wzmacniać siłę świata bakterii. Eksperymenty w tej interesującej dziedzinie prowadzone w wiedeńskich laboratoriach przyniosą zapewne jeszcze niejedną sensację.

Wiadomość o innego rodzaju lampie, podana ostatnio przez prasę, jest niemniej sensacyjna.

Mniej więcej przed rokiem donosiły prawie wszystkie gazety świata o epokowym wynalazku holenderskiego badacza Bola, któremu udało się skonstruować w laboratoriach Philipsa w Eindheven żarówkę, a ściślej mówiąc, lampę rtęciową o małych rozmiarach i o ogromnej jaskrawości. Lampa ta składa się z rurki kwarcowej, w której znajduje się słup rtęci o średnicy kilku, a długości kilkunastu milimetrów.

Rozważania teoretyczne naprowadziły Elenbaas'a na myśl że dalsze zmniejszenie średnicy i długości słupka rtęci winno spowodować znaczne zwiększenie jaskrawości lampy. — Przypuszczenia jego okazały się słuszne. Zrobiono doświadczenie z lampką, a raczej lampeczką, o średnicy wewnętrznej jednego a długości dziesięciu milimetrów. Średnica zewnętrzna tej "lampy" wynosiła trzy i pół, a długość mniej więcej jednej czwartej zapałki. Przez lilipucią tę lampę przepuszczono prąd około dwóch amperów przy napięciu 805 wolt. Miniaturowa "lampa" świeciła przy tym z siłą 11 tysięcy świec, a ciśnienie wewnątrz niej wynosiło 200 atmosfer! Najsilniej świecił środek lampy, którego jaskrawość, mierzona dowcipnie urządzonym fotometrem, wynosiła 180 tysięcy świec na centymetr kwadratowy, podczas kiedy jaskrawość słońca w stosunku do tej samej płaszczyzny wynosi "tylko" 165 tysięcy świec!

STRAŻACTWO POLSKIE

Ćwiczenia pierwszej w Polsce Straży Pożarnej Ochotniczej w Kaliszu w roku 1864-ym.

Morze ognia! Żar! Płomień! — Ratunku! Pomocy!
Boże, czyś nas opuścił? Boże wielkiej mocy,
Wybaw nas! Ludzie do nas! Do nas na poddasze.
Wyrwijcie z paszczy śmierci choć dzieciątko nasze . . .

Żeńskie drużyny pożarniczo-samarytańskie niosą pomoc ratunkową poszkodowanym podczas klęsk żywiołowych.

Jeden z 17-tu Oddziałów Ochotniczej Straży Pożarnej w Łodzi przed nowowzniesionym gmachem Sądu Okręg.

Zawodowa Straż Pożarna w Toruniu przed gmachem ratusza toruńskiego.

Z narażeniem życia i brawurową sprawnością podejmują strażacy polscy walkę z pożarami.

Ochotnicza Straż Pożarna w Częstochowie rozporządzająca taborem całkowicie zautomobilizowanym.

JAK WYNAGRADZANO LEKARZY W DAWNYCH CZASACH

Francuska opinia publiczna poruszona została niedawno wiadomością, że prof. Chevassu wytoczył spadkobiercom Pawła Bourget skargę o 140,-000 franków honorariów, które sobie policzył za leczenie głośnego powieściopisarza. Rodzina Bourget'a uważa tę sumę za mocno wygórowaną i ofiaruje 50,000 franków, ale podjęte przez różne wybitne osobistości usiłowania pojednawcze spełzły na niczem, ponieważ prof. Chevassu utrzymuje bowiem, że leczył Bourget'a przez szereg lat.

Zagadnienie honorariów lekarskich jest o wiele dawniejsze, niżby można sądzić. Już za czasów babylońskiego króla Hammurabiego około roku 2200 przed Chrystusem, istniała taryfa za leczenie. Za szczęśliwie przeprowadzoną kurację obywatela pierwszej klasy otrzymywał lekarz dziesięć grzywien srebra, za wyzwoleńca pięć, za niewolnika dwie. Musiał jednak być przygotowany na grube nieprzyjemności w razie przedsięwzięcia nieudanego zabiegu chirurgicznego. Operacja, która się udała, ale pacjent umarł lub wyszedł z niej ciężko ukaleczony, kosztowała ni mniej ni więcej, tylko odcięcie obu rąk. Nieco mniej ryzykowne było dokonywanie operacji na niewolniku, w razie bowiem jego zgonu lekarz musiał tylko sprawić właścicielowi niewolnika nowego.

Starożytni Persowie ustalili również szczegółową taryfę lekarską. Wyleczenie zwykłego obywatela wynagradzano ofiarowaniem osła lub oślicy, natomiast gdy chodziło o zarządcę prowincji, honorarium wynosiło już cztery osły zaprzężone do woza. Ciekawą jest rzeczą, że za wyleczenie wołu płacono tyle samo co za człowieka.

W średniowieczu kiepsko powodziło się następcom Eskulapa, mogli mówić o szczęściu, jeśli otrzymali jakiekolwiek wynagrodzenie za swoją pracę. Rozkoszną pacjentką była królowa Austrichilda, bo gdy zachorowała ciężko, żądała od męża obietnicy, że w razie jej śmierci obu nadwornym lekarzom każe uciąć głowy. Zbolały wdowiec dotrzymał sumiennie przyrzeczenia. Jednakowoż także i w tych czasach zdarzały się prawdziwie książęce honoraria, np. 30 tysięcy franków, które dostał Thierry de Hery od króla francuskiego Karola VIII. Słynny Paracelsius kazał bogatym pacjentom płacić bardzo słono, za to ubogich leczył darmo. Włoski lekarz Berenga di Capri uzyskał od kardynała Colonny jako honorarium oryginalny obraz Rafaela.

Znane powszechnie są obyczaje, które panują do dziś dnia w Chinach. Każda zamożniejsza rodzina angażuje tam lekarza domowego i płaci mu stałą pensję tak długo, dopóki wszyscy są zdrowi. Gdy któryś z członków rodziny zachoruje, odciąga się lekarzowi pewną część zapłaty, a w razie zgonu pacjenta może on nawet utracić całoroczny zarobek. To też wybuch epidemicznej choroby budzi w sercach lekarzy chińskich zupełnie inne uczucia, niż u ich kolegów europejskich.

Bułgarski Następca Tronu

Księżniczka Maria Luiza trzyma swego nowonarodzonego braciszka, przyszłego króla Bułgarii, księcia Simeona, syna króla bułgarskiego Borysa i królowej Joanny.

Walka z Paraliżem Dziecięcym

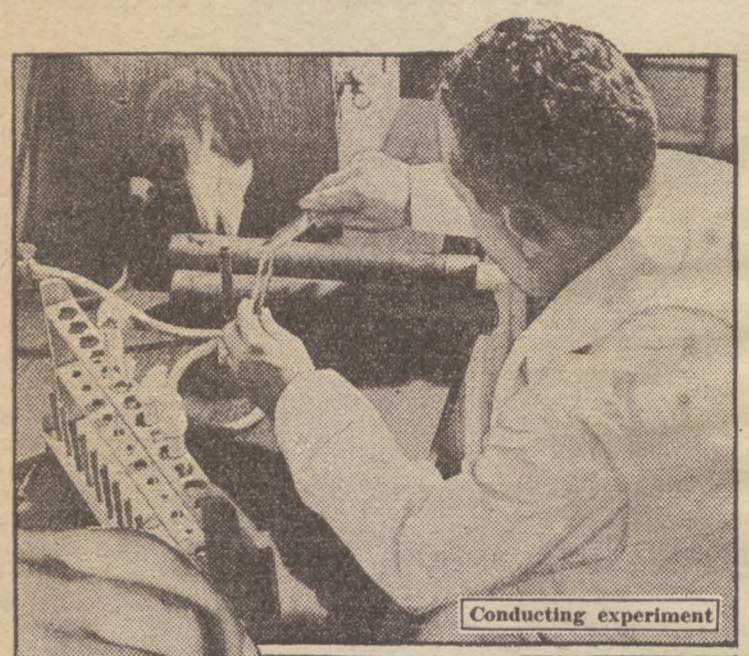

Naukowy świat lekarski z zainteresowaniem śledzi nową metodę walki z paraliżem dziecięcym, jaka polega na zastrzykach nosowych.

Doświadczenia dokonywane są na małpie "rhesus", jedynem zwierzęciu znanem w medycynie, które reaguje na tą chorobę w sposób taki, jak reagują na nią ludzie. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że nos jest drogą, przez jaką dostają się do organizmu zarazki paraliżu dziecięcego.

Badacze stwierdzili, że włoskowate zakończenia nerwów powonienia w nosach dzieci i wyżej wspomnianej małpy prowadzą przez nos do podstawy czaszki wprost do nózgu i przez ten przewód dostają się śmiercionośne zarazki paraliżu.

Uczeni, posługując się funduszem, zbieranym przez urządzanie bali z okazji urodzin prezydenta Roosevelta, przeprowadzili tysiące prób na małpach "rhesus", stosując trzy odmienne gatunki zastrzyków nosowych.

Jeden z tych płynów zastrzykowych zawiera "Picric acid" i ałun; drugi siarczan sody, ostatni zwykły środek przeciw zaziębieniu z dodatkiem "ephe drine".

Studiując historię tej strasznej choroby, uczeni dowiedzieli się, że 3,000 lat temu szerzyła się ona już w Egipcie. Lecz dopiero w połowie XIX wieku choroba ta otrzymała oficjalną nazwę paraliżu dziecięcego i od tej też pory uczeni szukają środka na jego skontrolowanie.

GDY PAN BÓG ZGUBI MIARĘ?

NAJWYŻSZY człowiek świata Robert Wadlow, liczący lat 20 występuje w cyrku nowojorskim. Liczy on 2 metry 60 centymetrów (7.2 stóp) wysokości i wciąż jeszcze rośnie.

W amerykańskim dzienniku "American Medical Association" pojawił się artykuł lekarza dra Karola Humberta z miasta Bernard, Missouri, w którym urodził się olbrzym. Zdaniem dra Humberta Wardlow jest prawdziwym fenomenem pod względem wysokości i przewyższa wszystkich znanych dotąd olbrzymów cyrkowych.

Robert Wadlow jest najstarszym synem inżyniera z Alton, Illinois. Rodzice byli wzrostu normalnego, podobnie wszystkie inne dzieci. Robert Wadlow był anormalnie wielki już po urodzeniu. Mając dwa lata ważył tyle, co dziecko sześcioletnie. W jedenastym roku życia był wyższy o pół głowy od olbrzymiego boksera włoskiego Primo Carnery. Obecnie nie może podróżować nawet samochodem, chyba ciężarowym. Śpi na ławce, bo nie można znaleźć dla niego odpowiedniego łóżka. W domu sięga głową aż do powały. Waży około 200 klg. Je szalenie dużo. Wszystkie jego ubrania robione są na miarę. Jak u wszystkich olbrzymów nogi jego są nieproporcjonalne i płaskie. Palce jego rąk wyginają się w dwu kierunkach: wprzód i wtył.

Pod względem umysłowym jest normalny. Ukończył szkołę podobnie jak inne dzieci. — Chciał został adwokatem. Ale ponieważ wzbudzał wszędzie ogólną ciekawość, cyrk wydał mu się odpowiednim miejscem popisu.

Gigantyzm jest wynikiem przerostu gruczołu śluzowego pod mózgiem. Objawy gigantyzmu występują zwyczajnie dopiero w wieku dojrzewania. U Wadlowa wystąpiły już po urodzeniu.

Chłopak prowadzi życie dość smutne, ponieważ niema towarzystwa zabawy.

LEPIEJ NIECH STARSZY KIERUJE

SZTUKA - MUZYKA - TEATR

Artur Rodziński o Karolu Szymanowskim

Rozmowa ze Słynnym Dyrygentem

Od czasu festiwalu zeszłorocznego w Salzburgu rozeszła się sława Artura Rodzińskiego, znanego od wielu lat w całej Ameryce również i na — Europę.

Po tym koncercie, który rozczulił do łez Toscaniego, otrzymał też Rodziński engagement do wszystkich stolic europejskich, odrzucając jednakowoż większą część z powodu swych zobowiązań amerykańskich.

Sezon koncertowy w Ameryce trwa bowiem od października aż do końca kwietnia. Rodziński dyrygował na czele filharmoników 32-ma koncertami w 8-miu tygodniach, t. zn. po cztery koncerty na tydzień, pomijając niezliczoną ilość prób.

Mistrza i jego małżonkę odwiedzam w ich mieszkaniu tuż przed koncertem wiedeńskim, wypytując przede wszystkim o wrażenie, jakie wywołały w Ameryce "Harnasie" Szymanowskiego.

— W zeszłym roku, — rozpoczyna Rodziński — widzieliśmy się z Szymanowskim w Warszawie. Przestudiowałem z nim partyturę "Harnasiów" z okazji planowanego ich wystawienia w Cleveland i w Nowym Yorku.

Premiera "Harnasiów" odbyła się w Cleveland w listopadzie roku ubiegłego. Posłałem Karolowi krytyki pism amerykańskich, nacechowane niebywałym entuzjazmem.

Potem pojechałem do Nowego Yorku, przygotowawszy "Harnasie" z chórem polskim. Rząd polski ułatwił sfinansowanie tej kosztownej imprezy, opłacając między innymi koszta chóru, śpiewającego w języku polskim.

Na dwa dni przed premierą w Nowym Yorku otrzymałem list od Szymanowskiego z podziękowaniem za wystawienie "Harnasiów" w Cleveland. — Wspominał w nim równocześnie, że największym jego marzeniem jest usłyszeć wykonanie "Harnasiów" w Nowym Yorku. Wystawiłem "Harnasie" z najlepszą orkiestrą świata. Aż nagle, w przeddzień premiery nadchodzi do Nowego Yorku wiadomość o zgonie Karola Szymanowskiego.

Wszystkie pisma amerykańskie zamieściły z powodu zgonu Szymanowskiego wielkie nekrologi, nazywając zmarłego najwybitniejszym kompozytorem polskim po Szopenie.

Z bólem i żalem muszę też przypomnieć słowa, wypowiedziane przez Szymanowskiego wobec nas tuż przed naszym wyjazdem do Ameryki w Warszawie roku zeszłego.

— Widzicie, mówił Szymanowski, teraz przymieram głodem, ale pochowają mnie z honorami wydając tysiące na mój pogrzeb... Zapamiętajcie moje słowa!...

Ta powyższa bolesna uwaga Szymanowskiego spowodowana była mojem opowiadaniem o kompozytorze fińskim, Sibeliusie, któremu rząd fiński wyznaczył od lat rentę dożywotnią w wysokości 20-tu tysięcy dolarów rocznie (przeszło 100,000 złotych!), doceniając w całej pełni kulturalne i propagandowe znaczenie muzyki w życiu społecznym.

— Jakie plany ma mistrz na rok przyszły?

— Na przyszły rok czeka mnie ciężka, ale nadzwyczaj ciekawa praca, gdyż poza mojemi dotychczasowymi obowiązkami muzycznymi poruczone mi zostało zorganizowanie, tudzież kierownictwo muzyczne największej orkiestry świata, sfinansowanej przez National Broadcasting Co. w Nowym Yorku. Orkiestrą tą będzie dyrygował w sezonie przyszłym Toscanini i ja. Dodać muszę, że zaproszony przez prezydenta N. B. C. telefonicznie do dyrygowania tą orkiestrą Toscanini zaproponował zorganizowanie kierownictwa muzycznego tej orkiestry mojej osobie. Nie muszę więc dodawać, że zaufanie, jakiem darzy mnie Toscanini, uważam za największy zaszczyt, j a k i mógł spotkać kiedykolwiek dyrygenta.

Wkońcu podkreśla Rodziński:

"Śledzę z wielkim zainteresowaniem życie muzyczne w Polsce, uważając za j e g o punkt kulminacyjny festivale muzyki polskiej, urządzane podczas "Dni Krakowa" na Wawelu.

Słuchałem przez radio koncertu z Krakowa i byłem szczerze wzruszony.

Mam zamiar udać się do Polski na pobyt kilkutygodniowy pod koniec ferii letnich.

— Nie omijamy, dodaje małżonka mistrza, nigdy Polski w czasie naszego pobytu w Europie.

— Do Ameryki powrócimy, jak w roku zeszłym na "Batorym", na którym odbyliśmy wspaniałą podróż pod opieką kochanego naszego przyjaciela, kapitana Borkowskiego. — Mieczysław Lisowski.

I w Londynie Teatrom Źle Się Powodzi

Sensacją dnia w Londynie jest zamknięcie znanego "Daly's Theatre", gdzie swego czasu wystawiano popularne komedie muzyczne.

Teatr odkupiło amerykańskie towarzystwo filmowe, które zamierza urządzić kosztem 250,000 funt. szterlingów eleganckie kino, gdzie wyświetlane będą filmy jego własnej produkcji.

Warto dodać, że podczas 28-letniego istnienia, założyciel teatru wystawił zaledwie 19 sztuk, ale żadna nie szła krócej, niż 500 razy. Po śmierci Daly'ego scenę tą objął Robert Evett, za jego dyrekcji komedia "Dziewczę z gór" osiągnęła rekordowe powodzenie: grana była 1352 razy.

LEPSZE WARUNKI PRACY DLA MŁODZIEŻY

Pomimo tego, że zaledwie upłynęło kilka tygodni od zakończenia nauk w kolegiach i uniwersytetach, większa część graduantów roku 1937 otrzymała zajęcie.

W przeciwieństwie do lat poprzednich, biura pracy zarzucone są zgłoszeniami pracodawców. W niektórych gałęziach ukazał się nawet brak pracowników.

Rozmaite wielkie korporacje przodują w angażowaniu ukończonych słuchaczy kolegiów.

Inżynieria i leśnictwo, popierane przez różne projekty rządowe dają zatrudnienie ogromnej liczbie graduantów.

Równocześnie ze wzrastającym zapotrzebowaniem młodego, wykształconego pracownika, podniosła się i skala płacy.

Najłatwiej zaś zdobywają pracę ci studenci, którzy przez okres nauk szkolnych wykazywali dobre postępy oraz ci, którzy podczas wakacji lub podczas roku szkolnego mieli jakiekolwiek zajęcie zarobkowe.

Lekarz-Neurolog Wychowawcą Talentów Scenicznych

Któż mógłby przypuścić, że sztuka lekarska potrafi więcej zdziałać w zakresie wykształcenia talentów scenicznych od pedagogii fachowej? A jednak Instytut dra A. Vincze w Budapeszcie dokonuje podobno w tym kierunku cudów, jak twierdzi prasa węgierska. Dr. Vincze działa mianowicie na swoich elewów w ten sposób, że zwalcza u nich kompleks małego samoczucia i wynikającą z tego mankamentu tremę. Okazało się, że mnóstwo wybitnych talentów, które mogłyby uświetnić dziedzinę teatru, marnuje się jedynie dlatego, ponieważ dani kandydaci, odznaczający się subtelnym zrozumieniem gry aktorskiej i sztuki teatralnej oraz wybitnym zamiłowaniem do zawodu scenicznego, nie mogą wykazać swego talentu w całej pełni, cierpiąc na dokuczliwą tremę.

Dr. Vincze udowodnił skuteczność swojej metody, demonstrując w teatrze państwowym w Budapeszcie swą pacjentkę i uczennicę Elizę Keery. Przez kilka lat grywała artystka tylko małe rólki, nie wzmiankowane nawet w recenzjach, gdyż jej chorobliwa trema uniemożliwiała jej objęcie większej roli. Po kilku miesiącach leczenia i kształcenia w instytucie dra Aladara Vincze zaprodukowała się Eliza Keery publiczności budapeszteńskiej, olśniewając błyskotliwością i wszechstronnością talentu. Podczas pierwszych przedstawień musiał jednak dr. Vincze siedzieć na widowni i oddziaływać na artystkę sugestią przez cały czas występu, nie spuszczając jej z oka. Sukces artystki był tak niezwykły, że natychmiast otrzymała zaproszenie na tournee po Ameryce.

Słynny Komediopisarz Węgierski Oskarżony o Plagiat

Nieprawdopodobne — a jednak prawdziwe! As komediopisarzy węgierskich Bus-Fekete, którego komedie znane są niemal wszystkim bywalcom teatralnym w całej Europie, został wykluczony z grona autorów teatralnych, wystawiających na Węgrzech swoje sztuki. Pewien teatr zaryzykował wyłamanie się z pod tego nakazu i zapłacił 5,000 pengo kary na rzecz związku teatrów.

Właściwie wystąpił Bus-Fekete sam ze związku artystów dramatycznych na skutek procesu, którego był bohaterem. Mianowicie autor węgierski Nandor Koresmaros zarzucił Bus-Feketemu "modne" obecnie przestępstwo, tj. plagiat. Koresmaros wykazał, że słuszność jest po jego stronie. Przeczytał mianowicie swoją jednoaktową komedię przed gronem najwybitniejszych członków Związku Artystów i przekonał ich, że trzyaktowa komedia Bus-Feketego pod tyt. "Smażone kurczątko" jest pod względem treści i toku akcji jego jedno-aktowego skeczu, granego przed kilku laty i nieuwzględnionego przez krytykę.

Bus-Fekete twierdził, że nie znał zupełnie jednoaktówki Koresmarosa i obrażony wystąpił ze Związku Autorów dramatycznych. Dyrekcje teatralne zareagowały na to skreślenie go z listy dostawców sztuk teatralnych.

Konflikt ten i jego następstwa wywołały na Węgrzech zrozumiałą sensację.

KONKURS NA "KUJAWIAKA"

Konkurs na pieśń ludową z Kujaw w układzie na chór męski lub mieszany ogłosiło Towarzystwo śpiewacze "Lutnia" we Włocławku. Pożądane jest by utwór konkursowy (nie wydany dotąd ani publicznie wykonany) posiadał rytmy kujawiaka. Winien być pozatym przystępny i o niezbyt dużych rozmiarach. Termin upływa z dniem 31 października br. Prace nadsyłać należy pod adresem: "Lutnia" we Włocławku, ul. Słowackiego 1a. Przewidziane są trzy nagrody: 200 zł., 150 zł., oraz odznaczenie.

DRAMATURG ANGIELSKI PRZERZUCIŁ SIĘ DO POLITYKI

Popularny sceniczny autor angielski Noel Coward, laureat Nobla, znany poza tem z rekordowo szybkiego pisania utworów dramatycznych, na których zrobił sporą fortunę, porzuca definitywnie swoją pracę. Oświadczył on, że ma już dosyć pisania dla sceny i zamierza poświęcić się wyłącznie polityce. Podczas najbliższych wyborów wystąpi Coward jako kandydat konserwatywnej partii.

WYSTAWA Wyczółkowskiego w Warszawie

Dla uczczenia pamięci jednego z największych artystów Polski organizuje stołeczne Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych we wrześniu b. r. wielką wystawę dzieł ś. p. Leona Wyczółkowskiego z całej jego różnorodnej twórczości, prac olejnych i akwarelowych, pasteli, autolitografii, rysunków i t. p.

? ? ? ? ? ? ? ?
Na Wypadanie Włosów
Świerzbiącą Głowę
Łupież
Rzadkie Włosy
?
używajcie oryginalnego
PERFILIZED TINCTURE MULLEIN
Zrobione sekretnym KELLY-RAND Procesem
Setki entuzjastycznych osób które używają tego środka stwierdzają zadziwiające rezultaty.
Perfilized Kelly-Rand Tincture Mullein nie wysusza skóry na głowie.
4 uncje $1.00 16 uncji $2.50
Kupcie butelkę dzisiaj w waszej aptece lub wprost od
KELLY-RAND COMPANY MANUFACTURING CHEMISTS
945 George St., Dept. 2A, Chicago
Ocalcie SWOJE Włosy — TERAZ

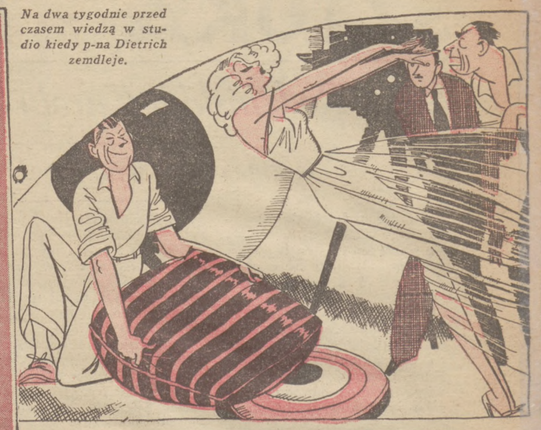

Na dwa tygodnie przed czasem wiedzą w studio kiedy p-na Dietrich zemdleje.

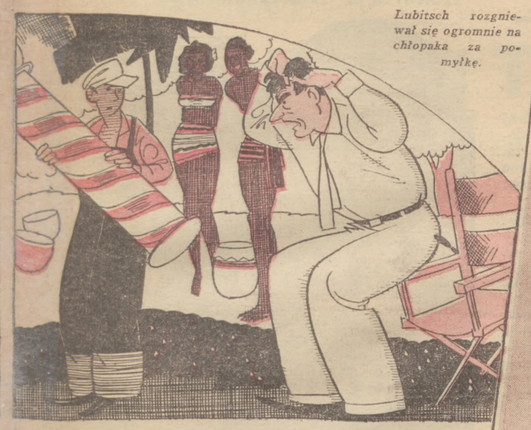

Lubitsch rozgniewał się ogromnie na chłopaka za pomyłkę.

Gdy GWIAZDA FILMOWA *ma swe* "WIDZI-MI-SIĘ"

Niekiedy najlepsze epizody gry aktorów nie są filmowane. Ta gra może być zupełnie realną, a może być obliczana na interes, —lecz pomimo wszystko rezultatem tej gry jest przejmujący dramat

Mary Livingston . . . Gdy Mary występowała w swym pierwszym obrazie jej mąż Jack Banny, stale był przy niej i uważał by jego małżonka nie popsuła swej kariery radiowej.

Shirley Ross zgniewała się gdy zauważyła, że Mary Livingstone jest faworyzowana, wobec tego wyleciała "jak z procy" ze sceny, pobiegła do swej garderoby i tam na kawałki podarła swą kosztowną suknię.

George Raft jest szampionem strajkowym w Hollywood. Gdy tylko coś mu się nie podoba, wychodzi na strajk i basta.

KAŻDY wie o tem, że gwiazdy filmowe zarabiają masę pieniędzy.

Każdy wie o tem, że są one płacone za specjalny rodzaj pracy. Srebro napływa dla nich za każdą minutę, którą one spędzą przy nakręcaniu filmów, a tych minut zwłaszcza u naszych gwiazd, które występują w kilku filmach rocznie jest wiele.

A przy tem, gwiazdy filmowe wykonują dużo innych rzeczy, o których nie ma wzmianki w ich kontraktach. Występują one w innych dramatach poza sceną, za które nie otrzymują one żadnej zapłaty.

I wszystko jedno jak to nazwiecie, aktem czy graniem, jak się okazuje te funkcje poza sceniczne są popłatnym dla nich interesem. Bo rozważając rzeczy na zimno, te gwiazdy które są najbardziej formalnymi, Hollywood uważa za najmniej interesujące. Dajcie dla jakiegoś małego miasteczka no i dla miejscowej prasy jakąś gwiazdę, która ma dar do występów wywołujących emocje, a wszyscy będą zadowoleni. Bądź wesołą Tillie, zabawiaj publiczność, twoje występy rozpraszają monotonność życia.

Tillie robi co może. To też nazwisko jej jest stale w gazetach, a studio wie o jej egzystencji, tak że z pewnością karta z jej nazwiskiem nie zostanie zgubiona, gdy nadejdzie pora na wyświetlanie czegoś nowego.

Naturalnie większość tych działalności pozascenicznych jest sprowokowana poczuciem znieważonego sportostwa i chęcią zrobienia kariery. Inne są to zazwyczaj tylko posunięcia dokonywane w celu eksploatacyjnym. Lecz cóż zrobić z niektórymi ludźmi, skoro oni tak chcą—a nie inaczej.

Tak czy owak publiczność traci wiele, ponieważ aktorzy filmowi popisują się najlepiej nie wówczas gdy nagrywają do filmów lecz w zupełnie innych wypadkach. Publiczność chodząca do teatrów czasami traci wiele i nie jest w sposobności zobaczyć nadzwyczajnego grania, a to tylko dlatego, że kamera była obrócona zupełnie w inną stronę. Niektóre z tych sztuczek powinny być nagradzane i to dobrze.

Znajdą się zawsze tacy, którzy mówią że Marlene Dietrich zawsze pozuje, lecz czy ona pozuje świadomie czy też podświadomie, nikt nie może powiedzieć, ponieważ żadna gwiazda w Hollywood nie może tak pięknie pozować gdy jest poza sceną jak to czyni Marlene.

Pomiędzy aktami Marlene spędza większość dnia na przyglądaniu się Marlenie. Patrzy się ona w lustro bardzo długo i czasami doda trochę pudru tu, trochę farby tam, a trochę złotego proszku położy na włosach. Lecz nikt nie może ją winić za to. Gdy każdy z przyjemnością przygląda się Marlenie, dlaczegoż ona sama tego robić nie może.

PANNA Dietrich wygląda wspaniale gdy naprzykład mdleje, a to zdarza się dosyć często. To nie są rzeczy znowu tak obce. Trzeba wziąć pod uwagę gorące światła, zaduszne sceny, przemęczenie pracą i wszystko inne. Bez wątpienia jest to jedynie reakcja fizyczna. A jednak są ludzie, którzy w pobliżu pięknej Marleny pracują, którzy mogą na dwa tygodnie przed czasem przepowiedzieć kiedy Marlena zemdleje. Od czasu do czasu spotka się ona z wolą silniejszą od jej woli. Gdy tylko zacznie ona przypuszczać, że zostanie zwyciężoną, wówczas zaczyna trzymać rękę na sercu. A gdy widać już zupełnie jasno, że nie może być tak jak ona chce, wówczas mdleje.

Gdy już mowa o dobrych przedstawieniach trzeba zaznaczyć, że niema nikogo bardziej zabawnego jak Ernst Lubitsch, gdy kieruje produkcją jakiegoś obrazu. Czasami on przy kierowaniu obrazem lepiej gra jak najlepsi artyści, a jego działalność ma olbrzymi efekt na aktorów. Cały zespół artystyczny obawia się go trochę, więcej go szanuje, a bardzo go kocha.

Wszyscy są mu posłuszni. Jest on producentem jak również dyrektorem swych własnych obrazów, to też przed nikim nie jest odpowiedzialnym. W jego obrazach on jest Bogiem. Nawet panna Dietrich gra drugie skrzypce tam gdzie jest obecny Lubitsch. Gdy on przeprowadza próby z aktorami, to doprawdy wytęża swe oczy i uszy by dosłyszeć najbardziej subtelny odcień mowy, by dojrzeć najbardziej poprawne pozowanie i najlepsze kompozycje grupowe.

Przy tem głos jego stale się zmienia. Gdy scena jest aktualnie nakręcana nikt nie wie co dyrektor będzie robił. Czasem stoi i wścieka się. Czasem siedzi w krześle i patrzy z zadumą w dal, tak jakby miał inne ważniejsze problemy niż myśleć o nakręcanym obrazie, wartającym milion dolarów.

Czasami lata jak opętany koło aparatu fotograficznego, a czasami znowu siedzi wyprostowany, z uwagą skupioną, z oczyma otwartymi szeroko, a obomа rękami naciera sobie silnie twarz.

Pomiędzy scenami skacze z jednego krzesła na drugie. Czasem chodzi tam i z powrotem robiąc najrozmaitsze grymasy,—ale w ustach musi być zawsze cygaro.

Żąda on by w studium panował spokój zupełny. Żąda tego często i stanowczo. Ma on najlepsze uszy w Hollywood. Gdy nikt inny nie może usłyszeć nawet szmeru, on podniesie głowę i pocznie krzyczeć jak rozgniewany ogier—"co to za hałasy." To jest już dla was za dużo. Jesteście pewni, że on słyszał bicie waszego serca i że on chce je wydrzeć za tą małą impertynencję. A później gdy wszyscy stoją koło niego z wytrzeszczonymi oczami jak małpy on powiada—"proszę bardzo nie robić żadnych hałasów, ja robię sam już za dużo hałasu."

Nie nie jest ciekawszego jak widzieć Lubitscha rozgniewanego. Pewnego razu zezłościł się on na jednego pracownika, który przyniósł niewłaściwy set na scenę i wyczerpał on jego osobie cały swój słownik wyrazów, które w takich wypadkach zazwyczaj się używa. Gdy ten robotnik o mało co nie zemdlał, gdy wszyscy świadkowie tego myśleli że ściany się zawalą, Lubitsch nagle począł się śmiać serdecznie i powiada—"ha, ha,—on myśli że ja się gniewam, o nie, jeszcze nie."

Hollywood oskarżało Frances Farmer o to, że odgrywała za wiele ról poza sceną. Panna Farmer oświadcza, że ona nie chce nic innego tylko być naturalną. Ona nie chce by ją zapakowano do puszki, a na puszcze nalepiono naklejkę o nie, ona chce być samą sobą.

Nie ulega wątpliwości, że jest ona w tym wszystkim zupełnie szczerą lecz Hollywood nie może zrozumieć jak można być naturalnym i zachowywać się tak jak to czyni Frances.

Jeszcze jest jedna Frances której Hollywood nie może zrozumieć. Jest to Frances Kay.

Wszyscy chcieliby wiedzieć o niej jedno, a mianowicie czy rzeczywiście jest ona zagniewana gdy udaje zagniewaną po przeczytaniu w prasie jakich wiadomości o niej. Ona oświadcza, że jest zagniewana lecz ci, którzy robią z nią wywiady pragną by była ona czasem bardziej szczerą. Francis bardzo często oświadcza, że ona nie znosi rozgłosu nadawanego jej przez prasę. Powiada ona, że bynajmniej nie pogniewałaby się o to, gdyby jej nazwisko nigdy więcej nie ukazało się w prasie.

Nie można przecież być gwiazdą filmową, o ile tą osobą nie jest zainteresowana prasa i publiczność, a przecież Francis Kay jest gwiazdą filmową. Jeśli już mowa o odgrywaniu pewnych ról poza sceną to chyba nikt nie prześcignie Katharine Hepburn, w jej umiejętnym unikaniu fotografów. O jak Katie nie lubi gdy ją fotografują. Lecz zastanówcie się nad tym na chwilę. Katie tak nienawidzi fotografów, że właśnie robi to, że fotografowie stale gonią za nią. Ona ich kąsa, ona ich niecierpliwi, ona bawi się z nimi. Jest to pewnego rodzaju gra z prasą.

A dlaczego Jean Arthur wykazuje tak nagłą powściągliwość w stosunku do prasy. Prasa traktowała zawsze bardzo życzliwie pannę Arthur. Lecz stosunek panny Arthur do prasy zaczyna być bardzo nieżyczliwy.

Podczas filmowania jednego z ostatnich filmów postawiła ona tak zdecydowane warunki co do prasy, że wreszcie studio wydało takie ostrzeżenie i to dosłownie "o ile jacy dziennikarze będą obecni przy nakręcaniu filmu p. t. "Easy Living," stanowczo zabrania się im rozmawiać z panną Arthur, nie wolno ich jej przedstawiać i nie wolno im w jakikolwiek inny sposób przeszkadzać jej w pracy."

Wobec tego gdy dziennikarze przybyli do studia zamiast z panną Arthur mieli wywiad z jej kierownikiem scenicznym. A on zawsze i chętnie rozmawia.

Aktorzy, którzy wykazują taką antypatię dla rozgłosu nie potrzebują się uciekać do takich znowu skrajności aby ich uczucia znalazły rozgłos publiczny. Dziennikarze i autorzy zawsze mogą znaleźć kogo innego jak naprzykład Clark Gable, Joan Crawford, Robert Taylor lub Claudette Colbert, którzy bez względu na okoliczności dadzą wywiad prasie.

Z WSZYSTKICH wydarzeń, które najwięcej obchodzą Hollywood na pierwsze miejsce wysuwają się te tak zwane "walk-outy." Niektóre z nich są aktami, a niektóre bynajmniej grą nie są. Ale przynajmniej w takim "walk-oucie" jak Georgea Rafta w obrazie "Souls at Sea," można dostrzedz cień logiki.

George wyszedł i nie chciał przyjść z powrotem. W sztuce w której gra główną rolę miał odgrywać człowieka podłego czyli po prostu "szczura." George nie chciał być szczurem za nic na świecie. Nawet za trzy tysiące dolarów tygodniowo.

Studio najsamprzód nic w tym wypadku nie robiło. Oni chcieli postawić na swojem, a przytem uważali że afera ta zostanie opisaną w prasie, przez co obraz dostanie rozgłosu. I tak przez kilka tygodni kompania czekała na aktora, który zbłądził. Gdy jednak widzieli, że nic z nim nie mogą zrobić, obiecali obciąć nieco jego rolę i obcięli tak, że teraz w tym obrazie umiera on śmiercią bohatera.

O ile chodzi o strajk, to George jest co do tego autorytetem w Hollywood. Strajkował on tak często, że doprawdy trudno jest spamiętać wszystkie jego "strajki wychodzące." Dwa razy został on już z pracy wydalony, a każde wydalenie jest przez niego ujęte dramatycznie. Chodzi on po mieście i każdemu kogo spotka powiada, że już więcej nie pracuje w Paramount Studio. Niebawem idzie ponownie do pracy i pracuje w tymże samym studio

Wyszedł on na strajk gdy grał w kilku obrazach a miancwicie w "The Trumpet Blows," "The Story of Temple Drake," "The Princess Comes Across" i w "You and Me."

Jeżeli te wszystkie jego strajki były aktami, to były one bardzo dobrymi aktami, bo i George dotychczas robi pieniądze jak również pieniądze robią obrazy, w których on występuje.

Paramount płaci Shirley Ross za granie lecz ostatnio odegrała ona sztuczkę za którą nic jej nie zapłacono. Występowała ona w sztuce p. t. "This Way Please" razem z Mary Livingstone. Był to pierwszy obraz Mary Livingstone, była więc ona bardzo nerwową. Nerwowym był również jej mąż Jack Benny. Ze względu na radio koniecznym było by gra Mary Livingstone była sukcesem. W rzeczywistości dopiero po wielu próbach mąż zgodził się by żona jego grała w tym filmie. Dialogi zostały opracowane przez ich pisarzy. Jack i jego przyjaciele siedzeli w studio podczas nagrywania tego obrazu i wszyscy interesowali się tylko Mary Livingstone.

Shirley zauważyła że jest zaniedbywana. Wobec tego tak się pogniewała, że wybiegła ze studio i nie powróciła. Poszła do swej garderoby i tam wobec świadków rozdarła (nie zdjęła) swą kosztowną suknię w której występowała.

Nie pytajcie się o nasze zdanie. My w tym wypadku nie trzymamy z żadną stroną.

Budowa Największego Obserwatorium Astronomicznego Świata

PRZED kilku miesiącami zabrali się amerykańscy uczeni i inżynierowie do budowy największego na świecie obserwatorium astronomicznego. Stanie ono na górze Paloma, niedaleko Los Angeles w Kalifornii, na wysokości 1800 metrów nad poziomem morza.

Teleskop, który będzie głównym instrumentem zakładu, jest jeszcze większy, niż teleskop na Mount Wilson, dotychczas uchodzący za najsilniejszy tego rodzaju aparat. Średnica jego obiektywu wynosić będzie około 5 metrów, dwukrotnie więc przewyższa wielkością średnicę soczewki teleskopu na Mount Wilson.

Potęga i zasięg tych obiektywów są wprost fantastyczne. Teleskop w obserwatorium Mount Wilson chwyta gwiazdy odległe od ziemi o 150 milionów lat świetlnych. Nowy obiektyw będzie oczywiście sięgał jeszcze znacznie dalej. Przy jego pomocy będzie można zajrzeć do otchłani między gwiazdy, które dotychczas były dla oka ludzkiego niezgłębioną tajemnicą.

Metalowe części teleskopu, którego wagę obliczają na milion funtów, wykonano w stalowniach w Filadelfii. Szlifowanie soczewki zostało po dwuletniej pracy niedawno ukończone w warsztacie, którego temperatura przez cały czas sztucznie utrzymywana była na jednakowym poziomie.

Łożysko teleskopu spoczywa na warstwie oliwy, którą pod silnym ciśnieniem wtłacza się między samą tubę a fundament.

Bardzo trudne do rozwiązania było zagadnienie pozycji, jaką przy aparacie ma zająć prowadzący badania astronom. Pozycję tę ustalono za pomocą manekinów i modeli. Wreszcie postanowiono zbudować dokoła teleskopu siedem punktów obserwacyjnych, na których obraz, pochwycony przez soczewkę koncentrować się będzie za pomocą odpowiednio umieszczonych zwierciadeł. Astronom siedząc na obracalnym i ruchliwym krześle, będzie miał możność korzystać ze wszystkich pozycji, oraz przesuwać cały niesłychanie skomplikowany mechanizm w kierunku pionowym, za pomocą prostego naciśnięcia guzika.

Istnieje też optyczne urządzenie, pozwalające na projekcję obrazu, pochwyconego przez teleskop na płytę, umieszczoną w podziemiu, w którym będzie utrzymana ta sama temperatura z dokładnością 1/1000 stopnia, co jest bardzo ważne, gdyż wahania temperatury wpływają ujemnie na dokładność zdjęć astronomicznych.

Teleskop będzie się mieścił w gmachu sklepionym o wysokości 50 metrów. W powale będzie otwór przeznaczony na rurę teleskopu. Cały gmach obraca się dokoła swej osi, aby ułatwić obs. gwiazd. Inne urządzenie znowu umożliwi dokonywanie zdjęć nawet podczas silnego migotania gwiazd które, jak wiadomo, spowodowane jest prądami powietrza. Migotanie to wyrównywane będzie przez elektrycznego "robota".

Bardzo ważne jest zagadnienie utrzymania temperatury wewnątrz gmachu na tym samym poziomie, najmniejsza zmiana temperatury bowiem powoduje rozszerzanie się albo kurczenie soczewki i w ogóle całej apartury i uniemożliwia dokładne obserwacje. Dlatego też ściany gmachu będą ściśle izolowane, aby uchronić je od wpływu gorącego kalifornijskiego słońca.

Zasięg tego obserwatorium wynosić będzie miliard lat świetlnych. Przy tym wzmocniona będzie znacznie siła światła, tak, że do zdjęć, wymagających dotychczas godzinnej ekspozycji, wystarczy obecnie piętnaście minut. Dzięki temu i dzięki wyrównywaniu migotania, osiągać się będzie można szczególnie ostre i dokładne zdjęcia.

Obserwatorium to rozszerzy granice wszechświata w stopniu, niedostępnym nawet dla ludzkiej wyobraźni. Należy się też spodziewać, że rozwiąże niektóre zagadnienia kosmiczne, nad którymi od dawna łamią sobie głowy astronomowie. Nie ulega jednak wątpliwości, że dzięki niemu człowiek stanie przed zagadnieniami nowymi, jeszcze trudniejszymi do zgłębienia, które dopiero wykażą bezradność i niedoskonałość wiedzy ludzkiej.

Konwencja Amerykańskiego Legionu

Niemal na ukończeniu są już plany narodowej konwencji Amerykańskiego Legionu, jaka odbędzie się w dniach 20-23 września br. w New Yorku.

Przypuszczalne obliczenia podają, iż w konwencji weźmie udział około 750,000 osób, a to przeszło 500,000 byłych żołnierzy, reszta z tej liczby składać się będzie z ich żon i dzieci.

Równocześnie z konwencją obchodzona będzie dwudziesta rocznica przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny światowej, jaka podczas programu uczczona zostanie mszą dziękczynną o charakterze międzyreligijnym i będzie nadana przez siecie radiowe.

Głównymi punktami konwencji będzie: otwarcie sesji konwencji przez Harry W. Colmery'ego, narodowego komendanta; wybór nowego komendanta i zakreślenie planu prac na rok przyszły.

Pozatem na program złożą się: olbrzymia parada do Fifth Avenue dnia 22. września, jaka potrwa dziesięć godzin; maszerować w niej będzie tysiące mężczyzn i kobiet w galowych kostiumach oraz przejadą wspaniałe rydwany.

Następnie odbędą się zawody muzyczne korpusów doboszy, złożonych z 500 osób.

Na konwencji reprezentowanych będzie 11,370 posterunków przez swych delegatów i liczne patriotyczne organizacje stojące w łączności, że stowarzyszeniem weteranów. Przewodniczącym komitetu konwencji jest generał James G. Harbord; przewodniczącym komitetu programu Alfred E, Smith były gubernator stanu New York, przewodniczącym komitetu kwater Joseph Baldwin, były senator stanu New York.

Nie Może Nadążyć za Swą Własną Maszyną

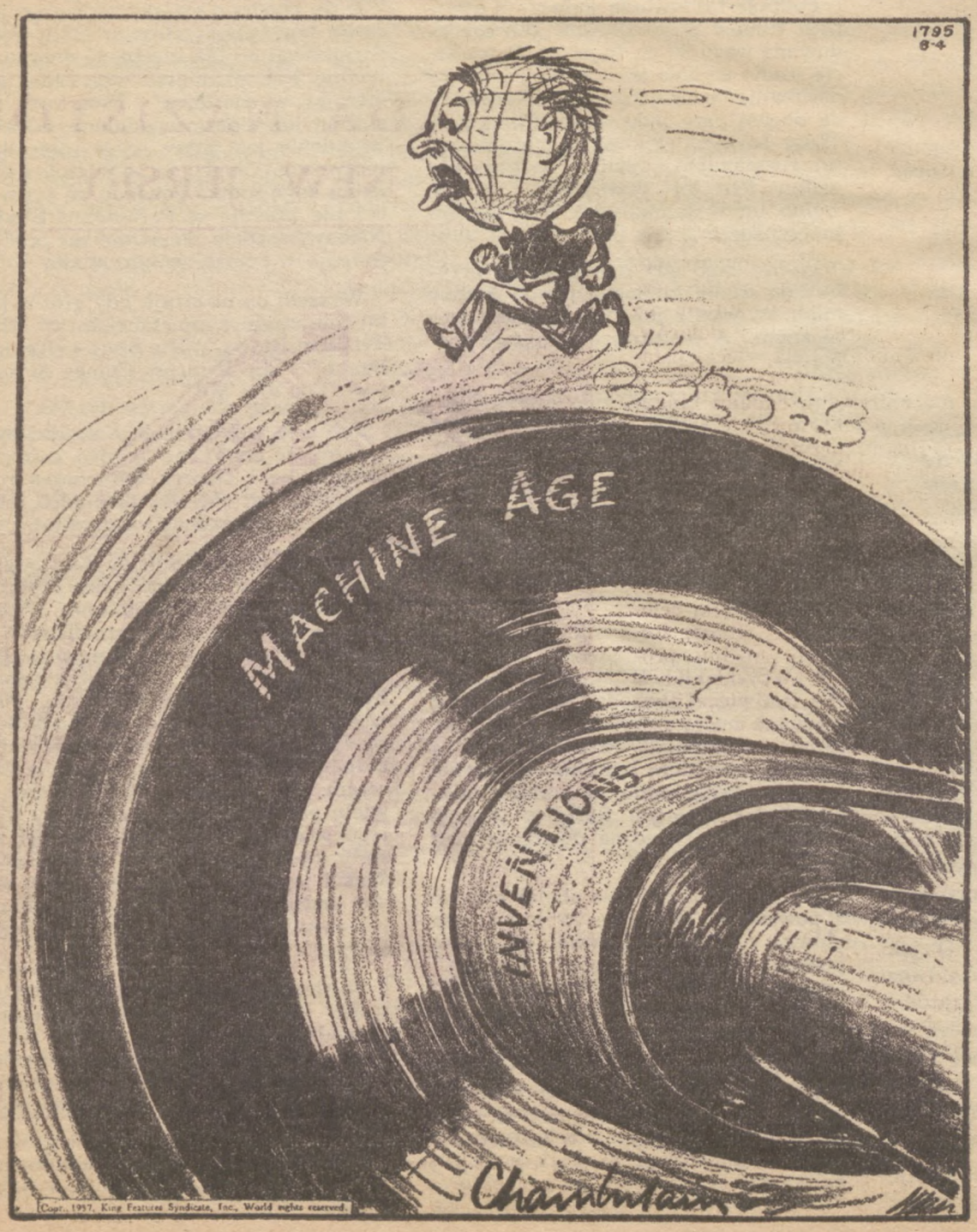

Intratne Zajęcie

Dziwnym człowiekiem jest pan Gomułka przede wszystkim niczym się nie przejmuje. Spotkałem się z nim onegdaj.

— Co tam słychać, panie Gomułka? — zagadnąłem.

— Świetnie! Bardzo dobrze — odpowiedział.

— Ale chyba nie wszystkim.

— Bo ludzie są frajerzy. Nie chce im się pracować. Nie mają żadnego pomyślunku. Przecież pracy jest do licha i trochę na każdym jednym kroku, tylko trzeba kapkę łebkiem pokręcić w tę i nazad z powrotem.

Weź pan na ten przykład tego starego Mąckoszczaka. Służył on kiedyś w husarach, po tem jakoże wojskowy a stary, został na lodzie, czyli jak to mówią bez stałego zatrudnienia, wiktu i opierunku. To też skoczył odrazu chłop po swój rozum do swojej własnej głowizny i już miał fach w ręku.

— Nie może być...

— Być nie, bo go ten fach trzyma od ładnych paru wiosen.

— I cóż on robi?

— Wynajmuje się.

— Aha, jest tragarzem.

— Jakim tam tragarzem. Z głodu by zdychał, a on wyciąga tysiące złociszów na miesiąc, a podczas epidemii to i półtora zbierze.

— Nic nie rozumiem.

— To też słuchaj pan. Mąckoszczak chodzi za pogrzebami. Jak zemrze jaki łatek, a rodzina chce się pokazać, jakich to nieboszczyk miał krewnych i powinowatych, wynajmuje Mąckoszczaka, żeby w orszaku żałobnym szedł.

Wdziewa on wtedy swój galowy mundur, żałobną przepaskę i zawala i rodzinę za pogrzebem robi.

Co do ceny, to jest różnie. Stałej taksy nie ma. Jak jest do cmentarza dalej, to i cena wyższa. Jak idzie z dwoma medalami to złoty drożej, a od każdego następnego tylko pięćdziesiąt groszy. Jak ma mieć minę strasznie smutną i parę razy obetrzeć oczy dodają trzy złote. Przecież smutek ma swoją cenę i musi kosztować.

W ten to sposób bierze od duszy 15, 20 złociszów, a jak familia zamożniejsza, to i 30 da.

Potem chłopa jeszcze i biorą na stypę, nażre się, wypije za zdrowie nieboszczyka i fajno jest.

Pan powiada, że pracy nie ma. Jest tylko główkę na karku mieć trzeba, to i forsiaki będą.

— Swoją drogą cwany chłop ten Mąckoszczak — pomyślałem.

PŁOMIENNY

Przywódca Tłumów

Niebezpieczny Dla Rządu Angielskiego Następca Gandhiego

Europa znowu z zaciekawieniem śledzi przebieg wypadków w Indiach. 350 milionów Hindusów, przycichłych chwilowo, na nowo z groźnym pomrukiem zaczyna podnosić głowy.

Życie polityczne Indii przechodzi w tej chwili kryzys, jakiego dotąd jeszcze nie bywało.

Mrowie agitatorów przebiega kraj wzdłuż i wszerz, nie pomijając i najmniejszych ludzkich osiedli, nawołując ogniście do "wojny świętej" z wielką Brytanią.

Przed paroma tygodniami zwabione podstępnie w zasadzkę oddziały wojsk angielskich zostały w bestialski sposób wymordowane przez sfanatyzowaną ludność.

Wodzem Hindusów już nie jest ascetyczny Mahatma Gandhi, podziwiany przez świat cały myśliciel i idealista, którego życie stanowi jedno nieprzerwane pasmo ofiar i wyrzeczeń.

Dziś na czele ruchu wolnościowego Indii stanął przewodniczący Kongresu Narodowego Pandyt Jawaharlal Nehru.

Względnie jeszcze młody, liczy bowiem 48 lat, jest to typowy przywódca tłumów: urok osobisty, siła perswazji i dar płomiennej wymowy zjednywują mu coraz liczniejsze rzesze zapalonych zwolenników.

Według jego autografii, wydanej ostatnio w Londynie, od 25 lat nie zaprzestał on walki o wyzwolenie swej ojczyzny. Wielokrotnie ujęty przez władze, przesiedział w więzieniach łącznie blisko dwanaście lat.

Choć piętnuje on i potępia bezwzględnie akty terroru (gwałty, których ofiarą padli niedawno żołnierze angielscy, nie były dziełem jego stronnictwa), Pandyt Nehru ostentacyjnie przyjmuje udział we wszelkich nawet najjaskrawszych manifestacjach.

Tak jak Gandhi, dawny jego mistrz i przyjaciel, przyswoił on sobie gruntownie kulturę Zachodu. Pochodząc z fenomenalnie bogatej rodziny, nauki pobierał w Anglii, początkowo w Harrow, później w Cambridge. Równie jak i Gandhi został przyjęty w poczet palestry angielskiej, ale wyrzekł się błyszczącej kariery i poświęcił się duszą i ciałem sprawie niepodległości swego kraju.

Od roku 1916 począwszy, był prawą ręką Mahatmy. Razem z nim organizował kampanie biernego oporu i podlegał tym samym, co on, prześladowaniom.

Ale od paru lat coraz bardziej pogłębiające się różnice w poglądach i metodach działania otworzyły przepaść nie do przebycia między nim a Mahatmą.

Gandhi w gruncie rzeczy zawsze był skłonny do układów z Anglią. Otrzymawszy dla Indii autonomię, zadowolił się obietnicą, iż z czasem przekształcone one zostaną na Dominium Wielkiej Brytanii.

Tymczasem ogłoszona nowa konstytucja to tylko lokalny samorząd, przy czym Anglia zastrzega sobie prawo wglądu. Pandyt Nehru i stronnictwo wolnościowe dopatruje się w tym akcie złej woli i głębokiej obrazy.

Zanim Nehru otwarcie i jawnie przeciwstawił się Gandhiemu, którego nigdy czcić i poważać nie zaprzestał, musiał stoczyć ze sobą długotrwałą i dramatyczną walkę wewnętrzną.

Jednak musiał on odstąpić od niektórych zasad, wyznawanych przez gandhistów. Odrzucił mianowicie surowo nakazywane przez Mahatmę: ascetyzm, wzgardę ciała, a także uznawanie ustroju kapitalistycznego i godzenie się z ubóstwem.

Pandyt Nehru jedynie zbawienie widzi w rewolucji socjalnej i większą niż Anglikom, wypowiedział wojnę własnym współbraciom z obozów "umiarkowanych" i "liberalnych", którzy przy obecnym ustroju korzystają ze zbyt rażących przywilejów.

Nehru, nieprzejednany socjalista, ma ostre wyczucie realnego stanu rzeczy. Celem, do którego dąży i któremu życie składa w ofierze, to wolność i niepodległość Indii zrównanych na zasadach socjalizmu. Zdaje sobie jednak sprawę z tego, że jedynie hasła narodowe mogą stworzyć mu popularność i oddać w ręce posłuszne rzesze, umie więc wygrywać te psychologiczne nakazy.

Na razie też nie odrzuca jeszcze całkowicie drogi układów z Anglią. Dziś hasłem jego programu jest skłonienie Wielkiej Brytanii do przekształcenia Indii w dominium. Gdy ten wielki krok na drodze do wyzwolenia będzie już miał za sobą, nie spocznie, to rzecz pewna, a w jakim wówczas tempie potoczą się wypadki dziś przewidzieć się nie da.

W każdym bądź razie Angla, która w Gandhim nie widziała człowieka, zdolnego do podważenia jej potęgi, z pewnym niepokojem odnosi się do jego następcy.

ZE ŚWIATA

KSIĄŻĘCY ŚLUB. W Rzymie odbył się ślub ks. Alraze Orlean-Bourbon, oficera wojsk lotniczych gen. Franco z Karolą Parodi del Fino. Ślubu udzielił kardynał Gaspari. Świadkami ze strony pana młodego byli: ks. Aosta i ks. Juan Bourbon, ze strony panny młodej: gubernator Rzymu ks. Colonna i minister stanu hr. Volpi.

ZDERZENIE OKRĘTÓW W PORCIE. W porcie Bremy zderzył się wojenny okręt holenderski "Lies" ze statkiem niemieckim "Gauss". Okręt holenderski doznał poważnych uszkodzeń.

WIELKIE MANEWRY FLOTY PAŃSTW BAŁTYCKICH. Jak donosi pismo "Paevaleht," w zatoce Fińskiej odbywają się obecnie wielkie manewry floty państw bałtyckich. Manewry te są znacznie większe, aniżeli manewry, przeprowadzone w ostatnich kilku latach.

REKORDOWY LOT. Niemiecka Lufthansa notuje wspaniały wyczyn swoich samolotów, utrzymujących komunikację pomiędzy Europą a Południową Ameryką. Hydroplan Dornier Do 18 wystartował w piątek z Natalu w Brazylii i w niedzielę rano był już w Europie, przebywając Ocean Południowy w 41 godzin i 20 minut. Odliczając czas lądowań, celem zabrania paliwa i poczty na trasie, lot trwał tylko 35 godzin.

14 OFIAR KATASTROFY SAMOCHODOWEJ. Z Fortaleza donoszą, że w katastrofie samochodowej, jaka się wydarzyła w stanie Ceara, zginęło 14 osób.

KATASTROFA LOTNICZA. W pobliżu miejscowości Zvolen (Czechosłowacji) spadł w czasie lotu ćwiczebnego, wojskowy samolot. Porucznik-obserwator zabił się, a pilot odniósł ciężkie obrażenia.

MŁODZI NIEMCY MOGĄ JEŹDZIĆ ZA GRANICĘ TYLKO ZA ZEZWOLENIEM ORGANIZACJI. Baldur von Schirach, wódz organizacji młodzieży Trzeciej Rzeszy, wydał zarządzenie, które zobowiązuje wszystkich młodych Niemców, wyjeżdżających za granicę, do składania prośby o zezwolenie na wyjazd. Zarządzenie to podyktowane jest koniecznością "dbania o prestiż państwa i młodzieży za granicami Trzeciej Rzeszy". Od tego obowiązku zwolnieni są ci, którzy podróżują w towarzystwie rodziców, względnie z wycieczkami szkolnemi.

WŁAMYWACZE, KTÓRZY ZASNĘLI NA MIEJSCU WŁAMANIA. Do mieszkania prokurenta banku przy ul. Hohenstaufengasse w Wiedniu dostali się włamywacze, którzy po dokonaniu rabunku i spakowaniu łupu . . . zasnęli. Gdy na miejsce przybyła zaalarmowana przez sąsiadów policja, zastała włamywaczy śpiących najspokojniej na workach ze zrabowanymi przedmiotami.

KATASTROFA AUTOBUSOWA. W pobliżu Gemunden wydarzyła się w nocy na poniedziałek katastrofa samochodowa. Autobus, wiozący 32 robotników do pracy, zarzucił na skręcie i przewrócił się. Wszyscy pasażerowie odnieśli obrażenia, czterech z nich ciężkie.

Ze Świata Srebrnego Ekranu

Gwiazdy Filmowe Oszczędzają

Te t. zw. ciężkie czasy, albo też ich psychoza dotarła już z Europy do Ameryki, a w Ameryce też wywarła już swój wpływ na Hollywood. Gwiazdy filmowe przestały rozrzucać tysiące dolarów na niewiadome cele, przestały jeździć luksusowymi autami po kilkadziesiąt tysięcy dolarów, nie budują już więcej pałaców, które konkurowały z marmurowymi cudami hinduskich potentatów, nie figurują już na pierwszych stronach amerykańskich dzienników, a upodabniają się natomiast z każdym dniem bardziej do normalnych ludzi. Domki gwiazd zaczynają być nareszcie domkami mieszkalnymi, w których wszystko jest celowe i na miejscu. Ginger Rogers np. jeździ zupełnie prostym Chevroletem i mieszka w bardzo zwykłym i pospolitym domku. Niema już u niej szofera w liberii i wspaniałej limuzyny, która doniedawna była jeszcze nieledwie, że obowiązkowa dla gwiazdy o tej sławie.

Katarzyna Hephurn od 6 lat jeździ tym samym Fordem a nawet Anne Shirley, młoda 18-letnia gwiazda rozpoczyna swoją karierę filmową bardzo skromnie w małym domu, gdzie żyje wraz ze swą matką.

Powodzenie w Hollywood mają obecnie doradcy finansowi, specjalny zawód, nie znany gdzieindziej. — Ludzie ci żyją z tego, że administrują majątkami gwiazd filmowych, zarabiających obecnie kilkakrotnie więcej, niż są w stanie wydać.

Pamięci Żołnierzy Poległych w Wojnie Światowej

W Montfaucon we Francji rząd Stanów Zjednoczonych wzniósł wspaniały pomnik, poświęcony pamięci żołnierzy amerykańskich, poległych podczas ostatniej wojny światowej. Twórcą pomnika był John Russell Pope, znany architekt z New Yorku. Pomnik ten, dedykacji jakiego dokona generał John J. Pershing, wznosi się na najwyższym szczycie w okolicy Meuse-Argonne, gdzie miała miejsce wielka ofensywa.

PARADA NAZISTÓW W NEW JERSEY

W towarzystwie flag amerykańskich powiewała również i swastyka, podczas urządzonej parady z okazji otwarcia obozu niemiecko-amerykańskiego w Andover, N. J. Podczas wygłoszonych mów wysławiano Hitlera i Mussoliniego a Johna L. Lewisa, lidera robotników nazwano komunistą.

Pan 'Ambasador' Ma Głos

Czyli Słuchanie Radia w Polsce

Napisała Magdalena Samozwaniec

Wielka była radość w domu państwa Świeckich, gdy w dzień imienin pani domu zainstalowano w ich skromnym salonie piękny aparat radiowy.

Olesia, pracownica domowa, rozdziawiała oczy szeroko i zapytała inteligentnie, czy to ten radion co sam pierze? Dzieci zaś zawiodły wokoło aparatu dziki taniec radości.

— Chcesz, grasz — nie chcesz, nie grasz — rzekł pan domu, siadając przy aparacie. —Chcesz, możesz mieć Paryż, Budapeszt, Pragę, Londyn! — Nie chcesz, możesz nie mieć! Cudowny wynalazek!

— Puść Londyn! — poprosiła jego żona.

Aparat począł wydawać serię dziwnych odgłosów. Najpierw jak gdyby szum morza, po czym zaś szereg następujących po sobie wystrzałów.

— To pewnie będzie słuchowisko ogłaszane w "Kurierze" "Samotny majtek nad brzegiem morza" — rzekł szesnastoletni synek Dziubek.

— Pleciesz, — rzekł ojciec — to są normalne zaburzenia atmosferyczne.

— Może nas oszukali i dali jakąś starą antenę? — z niepokojem zauważyła mama.

— To nie antena — ale antenat! — rzekła trzynastoletnia Trusia.

Wszyscy roześmiali się, Dziudek zaś zauważył, że papa nie umie kręcić i sam przysiadł się do aparatu.

— Mamy Londyn! — zawołał po chwili z triumfem.

— Nadajemy obecnie kilka płyt z firmy Ton — rzekło dźwięcznie i poprawnie radio — pierwsza: tango "O Mandolino!"

— Ależ to Polska! — zawołał pan Świecki, odsuwając synka od aparatu.

Skrzynka znów zahuczała z wściekłością, jak prawdziwy patriota, któremu wzbraniają używania polskiej mowy. Po chwili kręcenia aparat uspokoił się i piękne słowa polskiego tanga popłynęły wartką strugą:

"Mandolino, piękna hiszpanko — zostań moją kochanką pośród słońca i mórz".

— Czy mandolina może być kobietą? — zapytał Dziubek.

— Widocznie tak jej było na imię. Moglibyście słuchać i nie przeszkadzać — rzekł ojciec ze zniecierpliwieniem. — A teraz spróbujemy nastawić na Wiedeń.

— Następnie: "Taniec hiszpański" — rzekło radio dźwięcznym głosem warszawskiej speakerki: "Senor gna — Donna niańczy — na łące pośród kwiatów pomarańczy... Uścisk dał po tym zwiał, teraz źle. — Senor gna, senor gna Ole!"

— Idźcie dzieci trochę pobiegać — rzekła mama z zakłopotaniem — jak będzie coś odpowiedniego, to was zawołamy, ażebyście przyszły posłuchać!

— Mowy nie ma! — odparła butnie Trusia. — Radio jest dla wszystkich, a o miłości i zdradach wiemy już i tak wszystko dokładnie z radia, którego chodzimy słuchać do cioci Kwasi.

— Zaraz znajdę coś odpowiedniego dla was — rzekła mama przysiadając się do aparatu. — O! właśnie nadają audycję dla dzieci, słyszycie? pogadanka o czasie.

— "Czas, drogie dzieci — słodziutkim głosikiem zaświegotało radio — to największy dar Boski. Bo i cóż by począł taki człowiek, który by nie miał ani odrobiny czasu. Był więc sobie taki stary, stary czas i nagle wyobraźcie sobie, czas stanął..."

— To jest za głupie! — zawołały Trusia i Dziubek. — Tego żadne dzieci nie będą słuchały! Niech mamusia przekręci!

— "Mateczce i tatusiowi Szczupakom—wrzasnęło przekręcone radio — posyłają życzenia: dzieci, ciocia, wujaszek oraz dziadunio."

— Cóż to takiego? — zdziwiła się pani Świecka.

— To skrzynka życzeń z Katowic — objaśnił Dziubek. — Posłuchajmy, bo zaraz będą puszczać płyty.

— "Dzidzia Szweintroch z Sosnowca posyła swoim kochankom z Katowic życzenia oraz płytę z tangiem: "Jedna noc z tobą".

— Eeee — rzekła pani Świecka, przekręcając gałkę — dosyć już tych nocy!

— Poczekaj — rzekł jej mąż — nie umiesz kręcić. Spróbuję złapać Budapeszt.

— O, już go mam! — zawołał po chwili.

— "Nastroje w cielętach spokojne — rzekł pogodnym głosem aparat — Buhaje zwyżkują".

— Fe — rzekła pani Świecka — to, to już zupełnie nie jest do słuchania.

— To przecież wiadomości giełdowe — zaśmiał się jej mąż. — Widzisz, Trusiu — zwrócił się do córeczki — "nastroje w cielętach spokojne". — Mam nadzieję, że się dostosujecie do tego oboje z Dziubkiem!

— Słaby dowcip! — odcięła się dziewczynka.

— "Tłusta młodzież — sześćdziesiąt groszy kilo" — zakończyło radio wiadomości giełdowe.

* * *

Pani Świecka lubiła słuchowiska. Jej mąż nazywał je "rykowiskami" i zwykle wówczas uciekał z domu. Raz jednak zdołała go nakłonić, ażeby posłuchał nadawanego wieczorną porą słuchowiska pewnej młodej poetki. O godzinie dziesiątej cała rodzina zgromadziła się w około radiowego aparatu. Po ogłoszeniu audycji i wymienieniu występujących w niej aktorów radio poczęło głośno mruczeć.

— Źle nastawione, trzeba poprawić — zauważyła mama.

Po dokładnym nastawieniu, radio jednak nie poniechało mruczenia.

— "Czemu tak mruczysz"? — zapytał w aparacie jakiś kobiecy głosik.

— O to samo chciałem się zapytać — sapnął z wściekłością, pan Świecki.

— "Tak mruczała Daria" — odparł w aparacie jakiś męski głos.

— Co? Daria! Biedactwo! Powinien jej ten amant dać się napić borówek — warknął ojciec rodziny.

"Chcesz, pójdę po wino" — odezwał się aparat — cup, cup, cup, cup.

— Poszła po wino, musimy chwilę zaczekać — rzekła łagodnie pani Świecka.

— "Wróciłam! Oto wino, a teraz, ponieważ nie mam nic do powiedzenia, więc puszczę płytę" — rzekł kobiecy głosik.

— Nawet ładna płyta — zauważyła polubownie mama.

— "Ach! Daria! — plotło w dalszym ciągu radio — patrzyła kiedyś wraz ze mną na krę, która płynęła po rzece, jak małe, białe gąski. Mówiła: ta kra będzie moja, a ta twoja, tamta zaś niczyja. Zdejmowałem jej po tym przemoczone buty, które wyglądały jak jej własne dzieci i tak samo były inteligentne, jak one, i miały takie nosy, jak małe, maleńkie buldogi. Ach, Daria! Jej matka powiesiła się, jej ojciec był pijakiem, a ona sama oberwała się dźwignąwszy się kiedyś z kanapy... z naszej kanapy... Ach, Daria! rozumiesz, ty i ona, jak i to wszystko i tak zawsze mruczała: mrrr, mrrr...

— Cóż ja ci na to odpowiem, ty i ona i to dziecko, ona nie, tylko ty... tak na pamiątkę... Puszczę chyba płytę..."

— Nie! — wrzasnął pan Świecki przyskakując do aparatu — "Ambasador!" — psiakrew! i takie brednie wygaduje. Ciekawy, jak pan "Ambasador" będzie wyglądał, gdy nie zapłacę za nie następnych rat!

Wybrana "Miss Paris" Na Rok 1937

Urocza blondynka, licząca lat 17-cie, Lily Lamb, została wybrana podczas kontestu piękności, jako "Miss Paris" na rok 1937.

Fantastyczne Sceny Wśród Murzynów

Żywa piłka—Dziecko na Stosie—Daremne Czary
Talizmany chronią od kary

Przeciętny Europejczyk ma bardzo niedostateczne pojęcie o Afryce i jej mieszkańcach. W murzynach widzi on w najlepszym razie istoty, małpujące cywilizację europejską w najśmieszniejszych jej wybujałościach. A przecież dzieją się wśród tych dzikich ludzi nieraz dziwne rzeczy, które każdego myślącego Europejczyka przejmować muszą głębokim zdumieniem. — Bliscy przyrody mieszkańcy Afryki posiadają jeszcze wiedzę o rzeczach, które kulturalnemu Europejczykowi wydawałyby się absurdalnymi i nie do uwierzenia, gdyby ich sam na własne oczy nie był widział. Do nich należą przede wszystkim tajemnicze czyny czarowników murzyńskich. Nie ulega wątpliwości, że ma się tu do czynienia w wielu wypadkach z oszukańczymi sztukami żonglerskimi, lecz niektóre z ich "cudów" nie podobna żadną miarą wytłumaczyć tego rodzaju trickami. Stwierdzono szereg wypadków, w których Europejczycy mieli sposobność poznać niesamowitą moc tych czarowników, a między nimi ludzie, którzy z całą powagą naukową zabierali się do zbadania tych zjawisk.

Na uwagę zasługują tu przede wszystkim spostrzeżenia pewnego badacza angielskiego, który następnie referował o nich przed gronem ludzi powołanych.

— Pewnego dnia—opowiada ów podróżnik — przyszedłem w czasie swej wyprawy do Kongo do wsi murzyńskiej w chwili, kiedy mieszkańcy jej gromadzili się właśnie w półkolu na wolnym placu, oczekując widocznie jakiegoś osobliwego wydarzenia. Dowiedziałem się od murzynów, że wielki czarownik popisywać się będzie swą sztuką. Naczelnik szczepu wskazał mi miejsce, z którego doskonale obserwować mogłem wszystko, co się na placu działo. Przyznać muszę, że to co wówczas widziałem, pozostało dla mnie zagadką do dnia dzisiejszego.

— Już sam wstęp widowiska był niezwykły. Kilku olbrzymich murzynów weszło na arenę. Jeden z nich wziął na ręce małą dziewczynkę i rzucił ją swemu sąsiadowi. I teraz rozpoczęła się najoryginalniejsza gra w piłkę, jaką kiedykolwiek widziałem. Murzyni zaczęli rzucać sobie dziecko w koło coraz szybciej, aż wreszcie ruchy wszystkie stały się tak zawrotnie szybkimi, że wszystko ginęło w moich oczach. Po tym oddech zapierającym widowisku murzyni dziecko posadzili na ziemię, gdzie się dalej bawiło, jak gdyby nic nie było zaszło. Teraz wkroczył czarownik w fantastycznej masce na plac, otoczony gromadą dzieci, które w środku areny wzniosły stos z wiorów i zapaliły go. Czarownik postawił klatkę drewnianą z żywymi kurami na płonący stos. Ogień w okamgnieniu zajął patyki klatki, która w oczach naszych spaliła się na popiół, tak iż nawet wyraźnie czuć było zapach spalonego pierza.

— Następnie czarownik zagasił ogień wodą, po czym ku memu bezgranicznemu zdumieniu zobaczyłem stojącą na popiele nietkniętą klatkę z kurami. Czekały nas wszakże jeszcze bardziej tajemnicze niespodzianki.

Czarownik chwycił chłopca i rzucił go na płonący stos. — Krzyk zgrozy wydobył się z piersi wszystkich obecnych. Po kilku minutach ten sam chłopiec pojawił się znowu z uśmiechem na ustach wśród nas. Ani jeden włos z jego kędzierzawej czupryny nie był spalony.

— Siedziałem zupełnie zafascynowany tym, co się stało. Jeżeli czarownik murzyński był tylko szarlatanem i sztukmistrzem musiał on w tej dziedzinie posiadać zręczność, wobec której bledną wszystkie tricki artystów europejskich."

Inni podróżnicy, którzy obserwowali czarnego czarownika, opowiadają o nim rzeczy nie mniej zdumiewające. Znane są wypadki, w których czarownik wśród tajemniczych zaklęć "zaczarował" swoje nieobecne ofiary, które następnie umierały z powodów zupełnie niewyjaśnionych. Jak dalece działania hipnotyczne na odległość odgrywa tutaj rolę, nie da się oczywiście stwierdzić, lecz w każdym razie podtrzymują one wiarę w tajemniczą siłę czarowników.

Działalność czarowników obejmuje oczywiście jeszcze inne dziedziny. Muszą oni w czasie posuchy przebłagać rozgniewane bogi, leczyć choroby ludzi swego szczepu i wypędzać z nich złe duchy. W wypadkach, gdzie sztuka czarownika zawodzi, wynajduje on kozła ofiarnego, który ściągnął na szczep gniew złych duchów. Tego nieszczęśliwego składa się następnie bogom w ofierze.

Bywa też, że czarownik taki wyświadcza cenne przysługi wymiarowi sprawiedliwości.— Jest rzeczą wiadomą, że liczne zbrodnie dokonywane bywają po naradzie z czarownikiem. W tych wypadkach władze gromadzą materiał przeciwko podejrzanemu czarownikowi i aresztują go. Zrazu zaprzecza on oczywiście wszystkiemu, wobec nagromadzonego materiału atoli poczyna on pomału wyśpiewywać co wie, nieraz nawet sprawki, o których władze nie miały pojęcia. Gdy już złożył obszerne zeznanie, zostaje zwolniony, a murzyni więcej niż kiedykolwiek wierzą w jego moc, która zwyciężyła nad białymi.

Zawód czarownika jest zresztą bardzo intratny. — Za wszystkie przysługi każe on sobie dobrze płacić. Gdy n.p. złodziej wybiera się na jaką wyprawę złodziejską, nabywa u czarownika amulet, któryby go uchronił od ujęcia. Schwytany złodziej wypiera się wszystkiego, gdyż ma przecież talizman cudowny. Agenci policyjni w tych wypadkach rozbierają delikwenta do naga, który teraz, widząc się pozbawionym talizmanu, przyznaje się do wszystkiego.

ROZTARGNIENIE

— A nie zapomnij—rzekła żona do profesora — pożegnać się z panią domu, służącej daj napiwek i przynieś z sobą parasol.

Profesorowi, po skończonej wizycie, wszystko się poplątało. Serdecznie pożegnał się z parasolem, pani domu dał 50 groszy, a służącą zabrał ze sobą.

Dla Naszych Najmilszych — Dla Dziatwy i Młodzieży

NIE DALI ZIEMI, SKĄD NASZ RÓD

Siedmnaście lat mija od chwili, kiedy wojska bolszewickie zalały Polskę i zagrażały Warszawie. W dniu 14. sierpnia 1920 roku uważano powszechnie, że położenie jest bez wyjścia, zdawało się, że żadna siła nie uratuje Warszawy. — Była otoczona ze wszystkich stron, a główne siły armii bolszewickiej skoncentrowano pod Radzyminem. Aż nagle, nazajutrz, stało się to, co Europa nazywa "ośmnastą decydującą bitwą w dziejach świata", a co my nazywamy serdecznie: Cudem Nad Wisłą.

Od szeregu tygodni wojska sowieckie szły prawie że nie powstrzymywaną falą. Bolszewikom chodziło nietylko o zajęcie Polski, lecz o wprowadzenie w nim ustroju bolszewickiego; chcieli z Warszawy zrobić silną twierdzę, z której by szły na świat hasła wywrotowe.

Do walki o Warszawę Polacy mieli dwadzieścia dywizji, lecz tylko pięć z nich mogło odgrywać rolę czynną, reszta musiała stać załogą w stolicy i czekać. Dowództwo nad tymi pięcioma dywizjami objął Józef Piłsudski. Mówił on i pisał potem, że nigdy mu się nie zdarzyło widzieć potem tak nędznie ubranych żołnierzy.

Bo i skądże młode, bo zaledwie od dwóch lat wskrzeszone Państwo miało wziąć amunicję, mundury, sprzęt wojenny? Wszak nietylko o wojnie trzeba było myśleć przez czas tego krótkiego istnienia a przytem nie przypuszczano, że jednym z pierwszych zadań młodej Polski będzie ciężka wojna.

Gdy sytuacja stała się już bardzo groźna i jak się wydawało beznadziejna, Bolszewicy zaproponowali warunki rozejmu; szło im, ni mniej, ni więcej, tylko o to, by armia polska się rozbroiła, inaczej, by poddano Warszawę bez wystrzału.

Odruch oburzenia, jaki propozycja wywołała, wpłynął niewątpliwie na podniesienie ducha w żołnierzach.

Opatrzność czuwała nad Polską, dając jej armii takiego wodza, jakim był Józef Piłsudski. Jego plan i męstwo, jak patriotyzm i męstwo żołnierzy polskich przeważyły szalę zwycięstwa na stronę Polski i uratowały Warszawę.

Jak doniosłe znaczenie fakt ten miał dla całego świata, o tem najlepiej świadczą słowa lorda d'Abernon, wybitnego polityka angielskiego:

"Współczena cywilizacja zna mało wydarzeń, posiadających znaczenie większe od bitwy pod Warszawą w roku 1920-tym. Polska swego czasu była przedmurzem Europy przeciw inwazji azjatyckiej. W żadnym atoli momencie zasługi położone przez Polskę nie były większe, w żadnym momencie niebezpieczeństwo nie było groźniejsze."

Bohaterstwo wycieńczonego długą wojną żołnierza polskiego sprawił "Cud Nad Wisłą"; ofiarny żołnierz polski nie "Dał ziemi skąd nasz ród".

POLSKIE BRZOZY

Zapłakały rdzawe liście
Rozpłakanych brzóz;
Na dalekie, ciemne morza
Popłynął ich głos.

Zapytały morza: — Czemu
Łkacie smutno tak?
Czy wam słońca brak jasnego,
Czy wam deszczu brak?

Nie brak nam jasnego słońca,
Deszcze chmury ślą,
Tylko ziemia, kędy rośniem
Przesiąknięta krwią.

PRZYSZŁY BABE RUTH

Mały Janek, kiedy już pomoże mamie w pracy domowej, bierze palant i ćwiczy się w grze w piłkę metową, gdyż w przyszłości chce być doskonałym graczem. A po pracy zabawa jest stokroć milsza!

SZUKAJCIE A ZNAJDZIECIE

Mały Boleś pojechał na farmę do dziadzi i na polu zrywa kwiatki; lecz oprócz niego i ktoś inny lubi kwiatki; poszukajcie go;

A czy chcecie wiedzieć jak wygląda dziadzio Bolesia? Poszukajcie go na drugim obrazku zamieszczonym powyżej.

Pierwszy List

Tadzio mieszka w dużym domu, po drugiej stronie podwórza mieszka inny chłopczyk. Ten inny chłopczył jest chory. Blady jest i smutny. Zawsze leży na balkonie na leżaku.

Pewnego razu Tadzio pomyślał:

— To musi być bardzo przyjemnie odebrać list. Tamten chory chłopczyk z pewnością bardzo uradowałby się z listu. Napiszę do niego.

Tadzio zaraz pobiegł do zarządzającego domem i spytał o imię i nazwisko chorego chłopczyka.

Potem włożył list do koperty i zaadresował:

— Dla Władzia Sokalskiego, Chicago, 3232 Bluewhite St.

Potem na kopercie nakleił znaczek pocztowy za dwa centy, poszedł na róg ulicy i tam wrzucił list do skrzynki pocztowej.

Na drugi dzień rano w mieszkaniu państwa Sokalskich rozległ się głos dzwonka: dyń! dyń! dyń! To zadzwonił listonosz.

Czy tu mieszka Władzio Sokalski? Proszę to do niego list?

Władzio tak strasznie się ucieszył z listu, że aż dostał kolorków na twarzy.

Jeszcze nigdy w życiu nikt do niego listu nie pisał. A tu na kopercie najwyraźniej napisane: Dla Władzia Sokalskiego.

Aż mu ręce drżały, gdy otwierał kopertę. Zaczął czytać. A tam było tak napisane:

—Kochany Władziu: Pierwszy raz piszę list do Ciebie. To bardzo przyjemnie pisać list. Ja mieszkam naprzeciwko Ciebie — w tem mieszkaniu, gdzie w oknie w doniczce stoi czerwony kwiatek. Jak Twoja Mamusia pozwoli, to przyjdę się z Tobą pobawić i przyniosę moich żołnierzy i będziemy puszczali latawca, Czuwaj! Tadzio Lesicki z przeciwka.—

I odtąd zaczęła się przyjaźń chłopców i śliczne wspólne zabawy.

Władzio przy tej przyjacielskiej zabawie nabrał chęci do jedzenia i wzmocnił się i wyzdrowiał.

Wiele radości w życiu Tadzia i Władzia zaczęło się od tego pierwszego listu.

DO MŁODZIEŻY

Nie przerażajmy się kolcami,
Nie chciejmy tylko płatków róż,
Wszak całe życie jest przed nami
A wschód się zarumienił już!

Pragniemy słońca i swobody,
Przed nami cały boży świat!
Upłynie w morzu wiele wody,
Nim przeżyjemy szereg lat:

Nim przyjdzie starość z siwym włosem,
Zanim przyniesie zmarszczek sieć;
Zanim zakwitnie jesień wrzosem,
Toć wiosnę trzeba w duszy mieć!

My zapalimy nowe zorze,
Bo nam przewodzi dzielny duch,
My duchem wzniesiemy się ku górze,
Przesądy — obrócimy w puch!
My wyzwolimy w pęt niewoli
Ducha! — otrzemy potok łez;
My ukoimy to, co boli
Nieszczęściu położymy kres!

Krajowi damy nowe siły,
Z dumnymi się wzniesiemy wzwyż,
Ale uczcimy te mogiły,
Gdzie już zatknięty dziadów krzyż!

Od Tej — co "Nie zginęła"
Odeprzem zawsze słowo "wróg";
Na nasze patrząc piękne dzieła
Z niebiosów się uśmiechnie Bóg!

Nie Czyń Krzywdy Ptakom!

Pewna mała wioska otoczona była w krąg drzewami owocowymi. Na wiosnę wszystkie drzewa kwitły, rozsiewając miły zapach. Na jesień wszystkie gałęzie obciążone były wspaniałymi gruszkami, jabłkami i śliwkami.

Między konarami i na szczytach drzew mnóstwo ptaków wiło sobie gniazdka. Rodzice często ostrzegali dzieci swoje, mówiąc: "nie czyńcie nic złego ptaszętom i nie bierzcie ich gniazd, gdyż wtedy ukarałby was Bóg".

Jednakże kilku złych chłopców zaczęło niszczyć gniazdka i wybierać z nich jajka. Ptaki przestraszone tym, przeniosły się w inne strony. Wioska bez ich śpiewu stała się cicha i smutna.

Lecz nie był to koniec złych następstw.

Na wiosnę mnóstwo liszek zaroiło się na drzewach, a nie było już ptaków, któreby je zniszczyły. Liszki zjadły liście i kwiaty i źli chłopcy, którzy zawsze w jesieni mieli dużo owoców, teraz nie zobaczyli ani jednego jabłuszka.

Nad Mogiłą Żołnierza

Za żołnierza, co tu leży
Pochowany w ojców ziemi,
Nasza pieśń ku niebu bieży,
Dzwoniąc głosy dziecięcymi.

On do boju szedł w kolumnie,
Bronić Polski, bronić sławy,
Nie spoczywa w srebrnej trumnie,
Lecz w mogilce pośród trawy.

Niech mu przeto cicho dzwonią
Leśne zioła, łany żyzne,
Zanim poległ, krawą bronią
Drogą uratował ojczyznę!

DLA NAUKI I ROZRYWKI

Łamigłówka

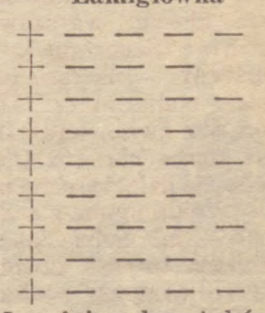

Na miejsce krzyżyków wpisać litery wyrazów o następującym znaczeniu: 1. miasto w Polsce; 2. druga część nazwy miasta w Ameryce; 3. część twarzy; 4. przyrząd do szycia; 5. imię męskie; 6. setna część dolara; 7. nazwa harcerzy; 8. część wozu; 9. starożytna rzecz.

Litery wpisane na miejsce krzyżyków dadzą nazwę zabawy letniej poza miastem.

Rozwiązanie z poprzedniego tygodnia: — Bałtyk; łabędź; Arizona; wakacje; antylopa; telegram; entuzjazm; Krakowiak. Wyraz początkowy: bławatek.

HUMOR -:- ŻART -:- SATYRA

Odwiedziny w Redakcji

Przyszedł dziwny interesant.

— Kajtusiewicz jestem — przedstawił się.

— Czym mogę panu służyć?

— Chciałem się szanownego pana poradzić. W swojem fachu roboty nie mogę znaleźć. A słyszałem, że różne artysty, magiki, baletniki i literaty dobrze zarabiają. Więc sobie pomyślałem: trza się wziąć do jakiej sztuki.

Początkowo, że to od dziecka choruję na taniec świętego Wita i się na tańcu przez to znam, chciałem się zgodzić gdzieś za baletnika. Ale mnie jeden sąsiad, co jest w teatrze za woźnego, powiedział, że na baletnika jestem za chudy. Bo baletnik musi czasem na nagusa po scenie skakać, a publiczność nie lubi kości, tylko chce ciało oglądać.

Więc póki co, aż podtyję, muszę się wziąć do innej sztuki.

Myślałem, żeby za magika po podwórkach chodzić. Ale teraz nie sezon i trza z tym do jesieni poczekać.

Znąkiem tego, póki co, chciał bym się wziąć do pisania.

— Coby pan chciał pisać?

— Takie różne kawałeczki do gazet. Podobno nieźle za to płacą.

— Więc niech pan pisze. Jeżeli będą dobre, to od pana kupią.

— Oto się właśnie rozchodzi, że nie wiem, jak się takie kawałeczki robi.

—Bierze się papier, pióro — się pisze.

— He, he! Wiem, że trza piórem... Ale jak?

— Idzie się ulicą i się słucha i patrzy. Jak się zobaczy coś ciekawego, to się o tym pisze.

— Aha!... To trza ulicą chodzić.

— Tramwajem też można jeździć.

— I trza patrzeć i zaraz opisać?

— Właśnie.

— No, to nic trudnego ta wasza literacka sztuka, trochę do policyjnej roboty podobna. Bo władza też po ulicy chodzi, a jak coś zobaczy, wszystko w protokóle opisuje. Tylko naturalnie policyjna robota lepsza.

— Dlaczego?

— No, bo jak władza którego faceta opisze, to go za mur do mamra zapakują. A jak taki cywilny facet, jak na ten przykład pan, kogo opiszę, to nic prócz śmiechu nie wyjdzie. Zawsze władza to władza.

Kandydat na pisarza westchnął.

— Ale mnie do policji nie przyjmą. Szkoda gadać. Więc znakiem tego spróbuję do gazety pisać.

TAK MÓWI MIŁOŚĆ

Beznadziejnie zakochał się Kostek w nadobnej Florentynie, ale cóż — panna, jak to panna, kawalera za nos wodzi, pewności żadnej mu nie daje, niestałością dręczy i fochy przeróżne stroi.

— Ach, — wzdycha rozmiłowany młodzieniec — gdybym był tobą, Florencjo, to nie mógłbym żyć bezemnie!...

— Pocałowałbym panią, gdybym tylko wiedział, że nikt nie widzi!

— Czy mam zamknąć oczy?

POWÓD

Ja chodzę na ryby dla sportu, tamten pan z nudów, ten profesor z przyzwyczajenia, radca z powodu swych nerwów, ale dlaczego pan to robi?

— Chciałbym złowić kiedyś jakąś rybę!

DZIEWICZA SKROMNOŚĆ

— Panno Franiu, śniło mi się dziś w nocy, że pocałowałem panią.

— Gdzie to było, na miłość boską? Czy był kto przy tym?

— Ależ nie! Śniło mi się, że to było w pustym pokoju.

Całe szczęście! Spaliłabym się ze wstydu.

— Ach, Fredku, przecież nie ma nic piękniejszego na świecie, jak miłość!

— Tak, kochanie, istotnie — ale powiedz mi, coś przygotowała dziś na obiad?

— Czy nie było pięknie w Alpach?

— O, tak, tylko, że mało widziałem, bo góry wszędzie zasłaniały!

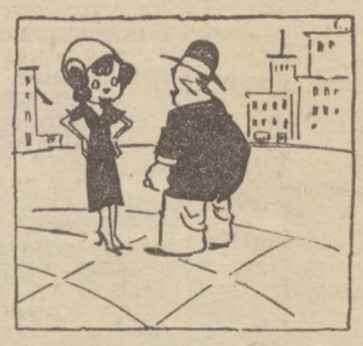

DO OPERY

—Panie profesorze, czy z moim głosem będę mogła dostać się do opery?

—Owszem, jeżeli kupi pani bilet!

— Powiedz mi Szarlotko, czy kochać mnie będziesz nawet gdybym był daleko stąd?

— Naturalnie, im dalej będziesz stąd, tem bardziej cię kochać będę.

Rubens i Alchemik

Stojąc u szczytu swej sławy, Rubens prowadził życie na bardzo wysokiej stopie.

W tymże samym czasie żył alchemik, nazwiskiem Brendel, który, zazdroszcząc malarzowi powodzenia i jego świetnej egzystencji, pragnął wykorzystać znajomość z nim.

Przyszedł więc raz do Rubensa i począł mu opowiadać o swoim — jak utrzymywał — epokowym wynalazku fabrykacji złota. Zdaniem jego, małe ryzyko może przynieść kolosalne zyski. Wreszcie prosił Rubensa, żeby do spółki z nim otwarł fabrykę, którą zamierza założyć. A ponieważ sam nie posiada dostatecznych funduszów na ten cel, przeto zaproponował malarzowi, by on swoim kosztem wybudował laboratorium i zakupił całe urządzenie, niezbędne do puszczenia w ruch fabrykacji złota, sam zaś t. j. Brendel, obiecywał dać swój wynalazek i pracę. Zyskami zaś będą się dzielić po połowie.

Rubens przysłuchiwał się spokojnie wielce obiecującym projektom i wywodom alchemika, a gdy tenże wreszcie skończył i czekał na odpowiedź, malarz, uśmiechając się, odrzekł:

— Na co mi to wszystko, kochany przyjacielu? Sam już dawno posiadłem sztukę robienia złota i to, jak widzisz, ze świetnymi wynikami zapomocą jedynie farb i pendzli. Nic więcej mi do tego nie potrzeba.

RECEPTA

—Czy postąpił pan według mojej recepty na bezsenność i rachował pan?

—Tak; do 24,458....

—A potem pan zasnął?

—Nie; potem był czas wstawać....

IDENTYCZNY

Sołtys z wielką uwagą i powagą włożył na nos okulary, rozerwał kopertę i zaczął czytać pismo urzędowe:

"W pańskim wykazie z dnia 3 b. m. zaszła prawdopodobnie jakaś pomyłka. Jest tam wymieniony Pańko Kriwyj, ur. 15 lipca 1914 r. i drugi Pańko Kriwyj, urodzony również 15 lipca 1914 roku. Czy obie te osoby są identyczne, czy też zaszła tu jakaś pomyłka? Prosimy wyjaśnić natychmiast, w przeciwnym razie będzie Pan pociągnięty do odpowiedzialności za niesumienne wykonywanie obowiązków sołtysa".

Sołtys skończył i wytarł rzęsisty pot z czoła.

— Boże, i za co na mnie spadła taka kara? Za co?...

"Będzie pan pociągnięty do odpowiedzialności". — Co też te przeklęte parobki wyprawiają, a on biedny sołtys, musi za nich cierpieć.

— Piotrze — krzyknął na woźnego i listonosza w jednej osobie, — przyprowadź mi tu zaraz Pańka Kriwego.

— A którego, bo jest ich dwóch. Jeden przy kościele, a drugi za wsią.

— Przyprowadź obu.

Piotr wyszedł, a sołtys zamyślił się głęboko.

— "Identyczny" — coby to mogło być? Ale widocznie coś niedobrego, jeżeli mnie grożą. Pewnie łobuzy coś znowu nabroili i nie powiedzieli sołtysowi. Ale ja im pokażę.

Wreszcie Piotr przyprowadził Pańka Kriwego, który mieszkał w pobliżu kościoła.

Sołtys skoczył do niego.

— Ach ty, łajdaku jeden, a to ładne rzeczy dowiaduję się o tobie.

— Panie sołtysie, to nie ja.

Pańko był zmieszany, co jeszcze bardziej przekonało sołtysa o jego winie.

— Milcz! — krzyknął. — Teraz mówię ja. Przyznaj się, czy ty jesteś identyczny, czy nie. Lepiej będzie jak się przyznasz.

— Nie, nie, panie sołtysie, Tego to ja na pewno nie zrobiłem, przysięgam panu.

— Aha, przysięgasz. To dobrze. Zobaczymy. Piotrze zamknij tego gagatka i idź po drugiego.

Po upływie pół godziny przed sołtysem stanął drugi Pańko Kriwyj. Po drodze już opowiedziano mu, co się stało z jego poprzednikiem. Postanowił więc nie zaprzeczać i z miejsca oświadczył:

— Panie sołtysie, ojczulku, wybacz. Już więcej tego nie zrobię. Bardzo żałuję, że byłem identyczny.

Sołtys aż zzieleniał ze złości.

— Ach ty, łobuzie. To ty tak hańbisz całą wieś. I mnie, waszego sołtysa. I nie wstyd ci? Twój ojciec taki porządny człowiek, a ty doszedłeś do tego, że stałeś się identyczny! Marsz do aresztu.

Sołtys zasiadł przy stole i sapiąc, zaczął pisać odpowiedź na pismo urzędowe:

"W odpowiedzi na pismo z dnia 9 b. m. donoszę, że dokonałem przesłuchania obu oskarżonych. Jeden i drugi rzeczywiście nazywają się Pańko Kriwyj, ale jeden zamieszkuje w pobliżu kościoła, a drugi za wioską. A więc w wykazie nie było błędu. Co do identyczności, to Pańko Kriwyj spod kościoła zaprzeczył, że to on nie jest identyczny, a drugi spod wioski, przyznał się do wszystkiego. Co mam z nimi robić? Na razie siedzą w areszcie. Dodaję, że ani ja, ani nikt z krewnych do tego się nie przyczynił.

"Z urzędowym poważaniem,
Kiryło Ceber — sołtys."

— Panno Urszulo, czy chce pani zostać słońcem mego życia?

— Ależ chętnie — wyobrażam to sobie tak pięknie, być od pana oddaloną o 150 milionów km.

NAŚLADOWCA

Kawaler nudny jak flaki z olejem stara się rozweselić towarzystwo:

— Może państwu co zaśpiewać?

— Broń Boże — protestują słuchacze.

— To może powiedzieć monolog?

— Obejdzie się bez monologów.

— Jestem doskonałym imitatorem. Mogę naśladować różne zwierzęta...

— Świetnie — odzywa się jeden z uczestników zebrania — naśladuj pan gołębia pocztowego i jazda!

ZBYTECZNY WYNALAZEK

— Czy tu u was jest jaki hotel?

— A po cóż? Przecież u nas każdy ma swój dom.

—Panno Kunegundo, czy nie jest pani starszą od swej siostry?

—Taak.... ale nie warto o tem mówić bo tylko o kilka lat....!

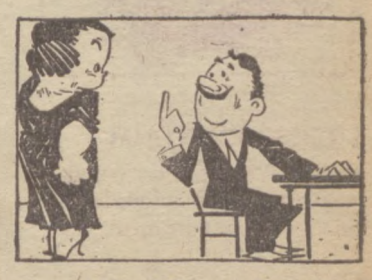

— Alfredzie, jak ci się przyjęcie spodobało u państwa Skawskich?

— Wiesz, gdyby zupa była tak ciepła jak wino, wino takie stare jak gęś podana, a gęś pulchniutka jak sama gospodyni,—to wtedy przyjęcie byłoby istotnie wspaniałe.

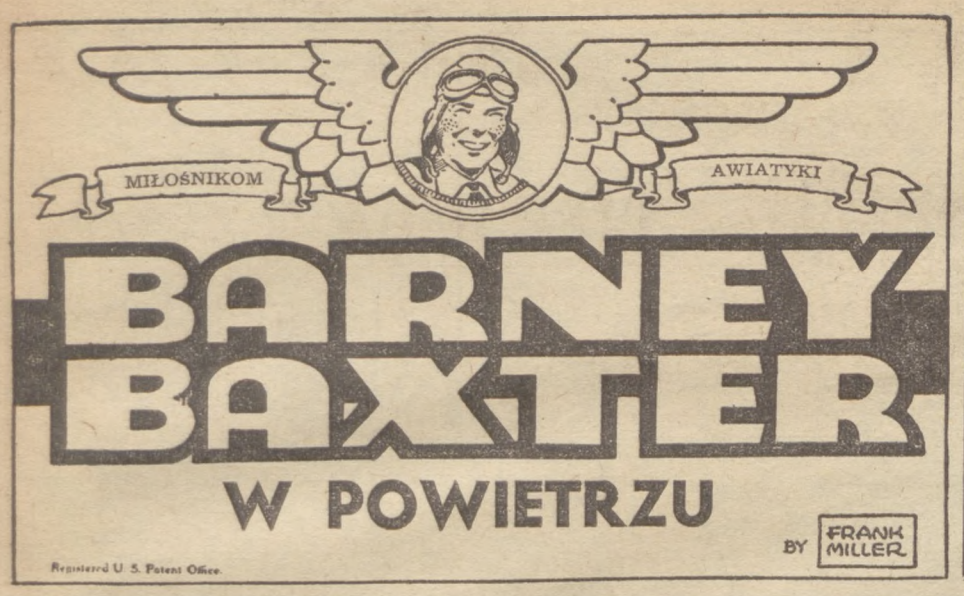

PO ODNALEZIENIU HYDROPLANU BARNEY I HAP MYŚLĄ ZBADAĆ WYSPY Z POWIETRZA DLA ODKRYCIA KOPALNI ZŁOTA, O KTÓREJ WSPOMNIAŁ IM SAMOTNY DZIWAK, POSZUKIWACZ ZŁOTA, GOPHER GUS.

ALE WZNIESIENIE SIĘ W POWIETRZE Z MAŁEGO JEZIORA JEST NIEZWYKŁĄ SZTUKĄ WOBEC WYSOKICH GÓR OTACZAJĄCYCH JEZIORO

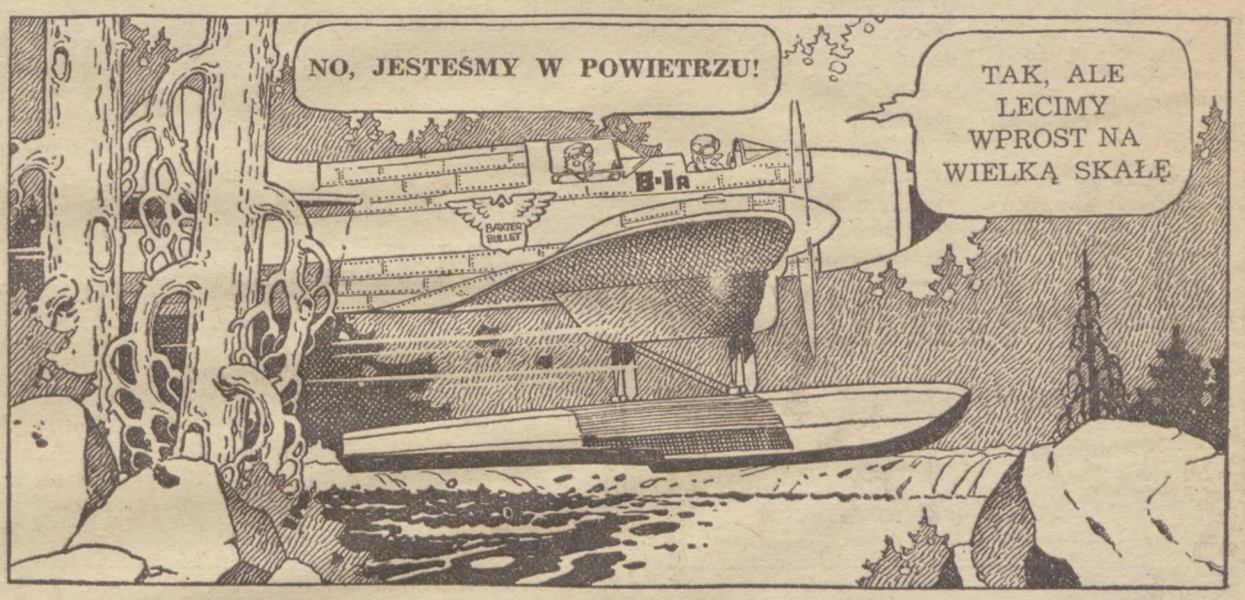

WARTOŚĆ PIENIĄDZA

Dentysta małomiasteczkowy, wyrywając ząb wieśniakowi, klnie przy daremnym wysiłku:

—Cóż u stu piorunów, cały kwadrans męczę się nad tym paskudnym zębiskiem i nie mogę go wyciągnąć!

Na to chłop:

—Ba, lekkiej pracy wam się zachciało? Za minutę 3 złote zarobić! Nie, pomordujcie się jeszcze z pół godziny!

PUNKTY SĄ..... A GDZIE LÓD?

W popularnym dzienniku moskiewskim "Wieczornaja Moskwa" znajdujemy pikantną wiadomość, idealne obrazującą stosunki sowieckie. Od dłuższego czasu panują w Moskwie tropikalne upały, które niesłychanie dotkliwie dają się we znaki mieszkańcom stolicy Związku Radzieckiego.— Aby ulżyć nieco cierpieniom spoconych mieszczuchów, szef wewnętrznej aprowizacji wspomnianego miasta tow. Epstein wydał rozkaz aby uruchomiono w Moskwie 300 punktów sprzedaży lodu. O fakcie tym dowiedzieli się mieszkańcy ze specjalnych plakatów i komunikatów w prasie. — Niestety, na tym zakończyła się szczytna działalność tow. Epsteina, bowiem okazało się, że aczkolwiek istotnie uruchomiono 300 punktów sprzedaży lodu, to jednak brak w nich właśnie.... lodu!

WŚRÓD RYBAKÓW NIEDZIELNYCH

— Wczoraj złowiłem olbrzymiego szczupaka. Jak myślisz, ile on waży?

— Hm... połowę.

W SZKOLE

W czasie pogadanki w początkowej klasie szkoły powszechnej, o środkach komunikacji — nauczycielka zapytuje ucznia Fajtłapy:

—Powiedz no Fajtłapa, do czego służy pociąg....?

—Do wódki, proszę pani.

—Co....?

—No tak...., bo mama zawsze mówi do tatka: "Masz moczymordo pociąg do wódki.... to masz...."

Agent Federalny

POMPANEZ POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO I GDY JEGO SPRAWA SIĘ SKOŃCZYŁA, JIMMIE DOSTAŁ POLECENIE SCHWYTANIA PORYWACZY BOGATEJ I PIĘKNEJ DAMY Z TOWARZYSTWA

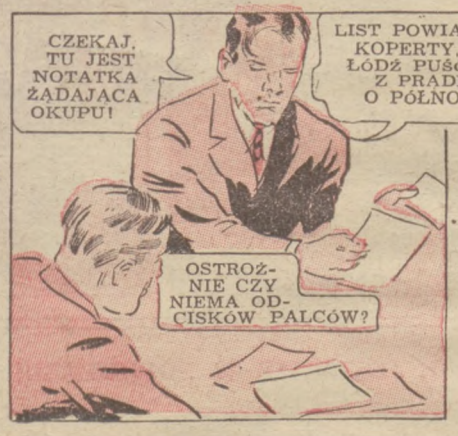

G-Chłopcy

JUNIOR W OBOZIE LETNIM ZORGANIZOWAŁ STOWARZYSZENIE "G-BOYS" I WYBRANY ZOSTAŁ SZEFEM ODDZIAŁU

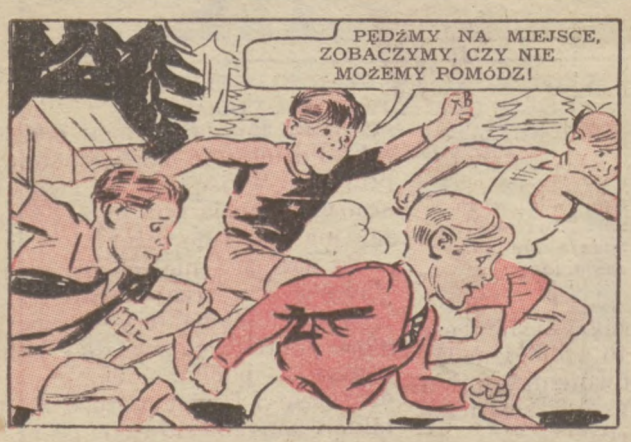

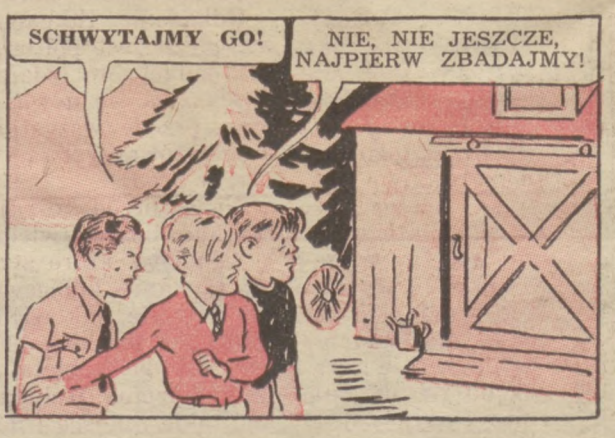

TELEGRAM

Kupiec wysyła telegram do hurtownika:

"Natychmiast przysłać 60 tuzinów jaj. Stop. Jak będą dobre wyślę czek. Stop."

W tym samym dniu otrzymał odpowiedź:

"Przysłać czek. Stop. Jak będzie dobry wyślę jaja. Stop"

PRZEGADAŁ SIĘ

Nauczyciel do stojącego przed nim małego chłopca: — I znowu przychwycono cię na kradzieży jabłek! Cóż ja mam z tobą teraz począć — ha?... Ej Kubuś, Kubuś, obawiam się mocno, że my się jeszcze kiedyś spotkamy w kryminale!

W HITLERANDZIE

W Niemczech każda para, zawierająca związek małżeński otrzymuje książkę Hitlera "Mein Kampf".

Ona: — Nie wiesz, dlaczego nam ten urzędnik wręczył tę książkę?

On: — Żebyśmy nie zapomnieli, że małżeństwo to walka!

DZIĘKI BOGU

Auto pędzi z szybkością 100 klm. na godzinę. Nagle rozlega się silny huk. Pasażer nachyla się do szofera i pyta co się stało:

—Zbiornik gazów miejscowej gazowni wyleciał w powietrze.

—No, dzięki Bogu, bo ja myślałem, że to znowu guma nawaliła.

U FRYZJERA

Do fryzjera wchodzi łysy jegomość i zasiadłszy na krześle, zapytuje — czy mam zdjąć kołnierzyk?

—Owszem, proszę pana.... ale kapelusz może pan zostawić na głowie....

DUMA OJCOWSKA

Panu Feigelstock urodził się pierwszy syn.

W godzinę po tym zdarzeniu, posłaniec przynosi list, mówiąc:

—Do pana Feigelstock.

—No, a do którego? Seniora, czy juniora, potrzebujesz pan wiedzieć, co jest teraz dwóch.

WAŻNA PRZYCZYNA

Lekarz spotyka chłopca na ulicy:

—Co tam słychać w domu?

—Ojciec musi leżeć w łóżku.

—Mam nadzieję, że nic niebezpiecznego.

—Nie, matka ceruje mu spodnie.

MONOLOG PODSĄDNEGO

—Już dwadzieścia cztery razy jestem karany.... Wobec tego dziś będzie w każdym razie dobrze: albo wygram sprawę, albo będę jubilatem!

Photo-art Section

Dziennik Związkowy
POLISH DAILY ZGODA

Sekcja Ilustracji

Nr. 183, Rok XXX (Vol. XXX). Sobota, 7-go Sierpnia (August 7th), 1937 r.

POLACY W OBCHODZIE STULECIA MIASTA CHICAGO

Jutro odbędzie się uroczystość na Polu Żołnierza nad jeziorem Michigan.

Tak wyglądała Chicago Ave., blisko Michigan Ave. po wielkim pożarze. Polacy wzięli udział w odbudowie miasta.

Po wielkim pożarze, jaki zniszczył ogromną część miasta Chicago, obracając je w gruzy i perzynę. (Acme)

BURZA NAD CHICAGO. — Chmury gromadzące się na nieboskłonie, obiecujące deszcze i ochłodzenie się chociaż na chwilę. (Foto: Henryk)

Oto stary rysunek, przedstawiający, jak wyglądało Chicago w roku 1861, kiedy zjawili się tu gromadnie pierwsi uchodźcy z Polski. (Acme)

PREZYDENTOWA POLSKI, żona prezydenta R. P. I. Mościckiego. (Acme)

Echa Wizyty Króla Rumuńskiego w Polsce

Zwiedzanie Bramy Floriańskiej i Rondla w Krakowie.

Złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. ..
(Światowid)

Zwiedzanie Wawelu (król rumuński w polskim mundurze).
(Światowid)

W loży honorowej w czasie wielkiej rewii wojskowej w Warszawie. Od lewej do prawej: król Karol, marszałek Śmigły - Rydz, wielki wojewoda ks. Michał i prezydent Mościcki.
(Światowid)

Moment, gdy król Karol wraz z prezydentem Mościckim opuszczał dworzec warszawski.
(Światowid)

Zwiedzanie Krakowa
(Światowid)

Przegląd wojska w czasie manewrów wojskowych w Biedrusku.
(Światowid)

STOKOWSKI WE FILMIE. — Producenci amerykańscy wykończyli ostatnio film w którym główną postacią jest znany dyrygent polski Leopold Stokowski, dyrygujący w tym filmie orkiestrą, złożoną ze 100 muzyków.

NAJNOWSZE MODY. — Oto apetyczny kapelusz, na którym modystka zgromadziła smaczne owoce, naturalnie sztuczne. (Acme)

JEDYNA ZWIĄZKOWA DRUŻYNA GRY W MIĘKKĄ PIŁKĘ. — Drużyna Gminy 91. ZNP. przygotowywująca się do gry w parku Humboldta. Instrukcji udziela Henryk Gałązkiewciz i asystent jego Bernard Weber (po lewej). (Foto: Henryk)

GWIAZDA "INDIAN". — W drużynie baseballowej "Indian" Clevelandzkich gwiazdą jest nasz rodak Franciszek Pytlak. (Acme)

ANGIELKI NAŚLADUJĄ AMERYKANKI. — Oto scena w Serpentine Lido w Hyde Park w Londynie, gdzie surowe Angielki zapalają publicznie papierosy w strojach kąpielowych. (Acme)

ZNAKOMITY POLSKI KOMPOZYTOR. — Nie wszyscy Polacy w Ameryce wiedzą, że Maurycy Moszkowski był Polakiem. Wielu bierze go za Rosjanina, Francuza lub Żyda. Urodził się w r. 1854 we Wrocławiu, umarł w r. 1925 w Paryżu.

WYCIECZKA Z. N. P. WE LWOWIE. — Złożenie wieńca na Grobie Orląt Lwowskich.

Z OTWARCIA OBOZU HARCERSKIEGO POD CHICAGO

Stare drzewa malowniczo rozkładają się nad rzeką w obozie harcerstwa Z. N. P. (Foto: A. Madeja)

Monastery BRAND
65 PROOF
SLOE GIN
A Superfine Blend of Real Sloe Berries

Spróbujcie Te Chłodzące Napoje
Monastery Sloe Gin FIZZ lub RICKEY
Produkt firmy
NATIONAL CORDIAL CO., Chicago
M. F. Struzyński i Syn, właść.
Do nabycia w składach likierów i tawernach

KRZESŁA NA KÓŁKACH
DLA INWALIDOW

DO WYNAJĘCIA LUB NAPRAWY
DAJEMY NOWE OPONY
KAŻDE KRZESŁO STERYLIZOWANE
FABRYKANCI SPECJALNYCH KRZESEŁ ROBIONYCH NA ZAMÓWIENIE
DO ŁATWEJ TRANSPORTACJI METALOWE SKŁADANE KRZESŁA
Darmo Dostawa w Całym Mieście
CHICAGO WHEEL CHAIR CO. ISTNIEJE OD 1885 ROKU
1971 W. OGDEN AVENUE SEELEY 5084
WALTER W. WOSCIŃSKI, WŁAŚC.

ALBUM KRÓLÓW POLSKICH

LUDWIK

(1370-1382)

Nie troszczył się wcale o Polskę, uwolnił szlachtę od podatków i rozszerzył nadmiernie jej prawa, by tylko zabezpieczyć tron swej córce.

Na powitanie gości dobosze i trębacze harcerstwa związkowego odegrali pobudkę. ((Foto: A. Madeja)

Ogólny widok części obozu nad malowniczą rzeką. (Foto: A. Madeja)

Jedzie Się
Jak na Koniku

Nowa sensacyjna zabawka dla dzieci w wieku od 2-ch do 9-ciu lat. Huśtanie samo porusza konika naprzód. Rozmiar konika—długość 34 cale — wysokość 24 cale—szerokość 9¾ cala. 3 calowe solidne gumowe opony na kołach — grube stalowe sprężyny. Nie robi hałasu. Cena

$4.95

Lakewood Mfg. Co.
Produkt Polskiej Fabryki
1220 N. Bosworth Ave., Chicago
P. CHMIELOWSKI, Prezes

Obuwie

które przynosi ulgę cierpiącym na stopy, a zdrowych utrzymuje w doskonałym stanie.

Chorzy na zdeformowane stopy znajdą u nas pomoc, gdy przyjdą do naszego składu ortopedycznego i wygodnego obuwia.

Bachta & Associates
1417 W. CHICAGO AVE.
blisko Noble

BOSTON X-RAY DENTAL LAB.
MORRISON HOTEL
NA BALKONIE—JEDNE SCHODY DO GÓRY
Róg Madison i Clark Streets
Wejście przez Lobbies lub przez Aptekę
X-RAY FULL MOUTH $1.50
9130 Commercial Av
800 E. 63rd St.
11054 Michigan Ave.
412 E. 47th St.
7852 S. Halsted St.
6306 S. Halsted St.
1555 W. 63rd St.
3310 Milwaukee Ave
1608 Belmont Ave.
2401 Lawrence Ave.
4003 W. Madison St
3954 W. North Ave
4658 S. Ashland Ave.
136 No. Marion St., Oak Park
4003 W. 26th St.
OTWARTE DO 9 WIECZOREM

GDY JĘDRZEJEWSKA PRZYBYŁA DO AMERYKI, na przystani okrętowej powitali ją przedstawiciele Polonii amerykańskiej, od lewej do prawej: St. Ochocki prezes klubu tenisowego, witający gościa, państwo Archaccy i panna Jędrzejewska, mistrzyni Polski w grze w tennisa. (Foto: F. Siedlecki)